

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 64. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 20 marca 2014 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2014

TREŚĆ

64. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 20 marca 2014 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Jan Dziedziczak 115

Punkt 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Poseł Tomasz Kulesza 116

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Zaleski 116

Poseł Marek Rząsa 117

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Zaleski 117

Poseł Piotr Naimski 118

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Zaleski 118

Poseł Piotr Naimski 119

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Janusz Zaleski 119

Poseł Jan Łopata 119

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 120

Poseł Jan Łopata 120

Poseł Cezary Olejniczak 121

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 121

Poseł Artur Ostrowski 122

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 122

Poseł Tadeusz Tomaszewski 123

Poseł Arkadiusz Mularczyk 123

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 123

Poseł Józef Rojek 124

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Cezary Rzemek 124

Poseł Julia Pitera 125

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Marceli Niezgoda 125

Poseł Dariusz Rosati 126

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Marceli Niezgoda 126

Poseł Małgorzata Sadurska 126

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Marek Bucior 126

Poseł Stanisław Szwed 127

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Marek Bucior 128

Poseł Jerzy Ziętek 128

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 129

Poseł Jerzy Ziętek 130

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 130

Poseł Sławomir Zawislak 130

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Klepacki 131

Poseł Marek Polak 132

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Klepacki 132

Poseł Marek Łatas 132

Poseł Stanisław Lamczyk 133

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 133

Poseł Stanisław Lamczyk 134

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 134

Poseł Konstanty Oświęcimski 134

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 135

Poseł Arkadiusz Litwiński 136

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 136

Poseł Konstanty Oświęcimski 137

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 137

Poseł Konstanty Oświęcimski 137

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury

i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz 137

Punkt 10. porządku dziennego: Informa- cja bieżąca

Poseł Adam Kwiatkowski 137

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 138

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 10. porządku dziennego (cd.)

Poseł Jerzy Polaczek 141

Poseł Bartłomiej Bodio 141

Poseł Józef Rojek 141

Poseł Piotr Szeliga 142

Poseł Marek Rząsa 142

Poseł Maciej Małecki 142

Poseł Dariusz Cezar Dziadzio 143

Poseł Tomasz Kulesza 143

Poseł Anna Paluch 143

Poseł Halina Szymiec-Raczyńska 144

Poseł Teresa Hoppe 144

Poseł Bogdan Rzońca	144
Poseł Andrzej Orzechowski	145
Poseł Michał Wojtkiewicz	145
Poseł Henryk Siedlaczek	145
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	146
Poseł Krzysztof Gadowski	146
Poseł Wojciech Zubowski	146
Poseł Dorota Niedziela	146
Poseł Grzegorz Adam Woźniak	147
Poseł Marian Cycoń	147
Poseł Marcin Witko	147
Poseł Arkadiusz Litwiński	148
Poseł Piotr Pyzik	148
Poseł Adam Kwiatkowski	148
Poseł Andrzej Szlachta	149
Poseł Adam Kwiatkowski	149
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak	150
Poseł Adam Kwiatkowski	152
Poseł Maciej Małecki	153
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak	153
Zmiana porządku dziennego Wicemarszałek Jerzy Wenderlich	154
Punkt 11. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy	
Punkt 12. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu usta- wy „WOLNA NIEDZIELA” o zmianie ustawy Kodeks pracy	
Poseł Robert Telus	154
Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz	156
Poseł Tomasz Szymański	160
Poseł Stanisław Szwed	163
Poseł Anna Grodzka	164
Poseł Henryk Smolarz	165
Poseł Artur Ostrowski	167
Poseł Tadeusz Woźniak	169
Poseł Leszek Dobrzyński	170
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	171
Poseł Jan Dziędziczak	171
Poseł Henryk Siedlaczek	171
Poseł Piotr Pyzik	172
Poseł Zbigniew Dolata	172
Poseł Marek Ast	172
Poseł Stanisław Szwed	173
Poseł Tomasz Szymański	173
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	173
Poseł Andrzej Orzechowski	174
Poseł Piotr Polak	174
Poseł Piotr Chmielowski	174
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	175
Poseł Tadeusz Dziuba	175
Poseł Marek Matuszewski	175
Poseł Wojciech Zubowski	175
Poseł Wincenty Elsner	176

Poseł Barbara Bubula	176
Poseł Tadeusz Tomaszewski	176
Poseł Adam Abramowicz	177
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Radosław Mleczo	177
Poseł Robert Telus	179
Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz	182
Punkt 25. porządku dziennego: Sprawo- zdanie Komisji Infrastruktury o ko- misyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, usta- wy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa pań- stwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym	
Poseł Sprawozdawca Stanisław Lamczyk	187
Poseł Monika Wielichowska	188
Poseł Krzysztof Tchórzewski	188
Poseł Henryk Kmiecik	189
Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	190
Poseł Piotr Chmielowski	190
Poseł Henryk Kmiecik	190
Poseł Piotr Chmielowski	190
Poseł Krzysztof Tchórzewski	191
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz	191
Poseł Krzysztof Tchórzewski	192
Poseł Stanisław Lamczyk	193
Punkt 26. porządku dziennego: Sprawozda- nie Komisji Zdrowia o rządowym projek- cie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw	
Poseł Sprawozdawca Elżbieta Gelert	193
Poseł Marek Hok	193
Poseł Tomasz Latos	194
Poseł Armand Kamil Ryfiński	195
Poseł Artur Bramora	196
Poseł Piotr Chmielowski	196
Poseł Tomasz Latos	197
Poseł Krystyna Kłosin	197
Poseł Janina Okrągły	197
Poseł Lidia Gądek	198
Poseł Piotr Chmielowski	198
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziejewicz-Winnicki	198
Punkt 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towa- rów i usług	
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	200
Poseł Bożena Szydłowska	201
Poseł Henryk Kowalczyk	202
Poseł Łukasz Gibała	203
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	204
Poseł Genowefa Tokarska	204

	<i>str.</i>
Posel Zbigniew Matuszczak	205
Posel Henryk Siedlaczek	206
Posel Andrzej Orzechowski	206
Posel Jacek Brzezinka	206
Posel Adam Abramowicz	207
Posel Piotr Polak	207
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Janusz Cichoń	207
Posel Mariusz Orion Jędrysek	208
Posel Adam Abramowicz	209
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek	
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak	210
Punkt 15. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie poselskiego projektu ustawy	
o zmianie ustawy Kodeks karny oraz	
niektórych innych ustaw	
Posel Bartłomiej Bodio	210
Posel Jarosław Pięta	211
Posel Marek Ast	212
Posel Maciej Banaszak	212
Posel Bartłomiej Bodio	213
Posel Stanisława Prządka	213
Posel Andrzej Dera	214
Posel Ewa Kołodziej	215
Posel Maciej Banaszak	216
Posel Henryk Kmiecik	216
Posel Jacek Kwiatkowski	216
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Sprawiedliwości Michał Królikowski	216
Posel Bartłomiej Bodio	218
Punkt 16. porządku dziennego: Pierwsze	
czytanie poselskiego projektu ustawy	
o zmianie ustawy Kodeks postępowania	
cywilnego	
Posel Witold Pahl	218
Posel Borys Budka	220
Posel Barbara Bartuś	221
Posel Michał Kabaciński	222
Posel Józef Zych	222

	<i>str.</i>
Posel Stanisława Prządka	223
Posel Andrzej Romanek	224
Posel Barbara Bartuś	225
Posel Lech Kołakowski	225
Posel Andrzej Romanek	226
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Sprawiedliwości Michał Królikowski	226
Posel Witold Pahl	228
Punkt 27. porządku dziennego: Sprawo-	
zdanie Komisji Gospodarki o uchwale	
Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
ustawy o biokomponentach i biopali-	
wach ciekłych oraz niektórych innych	
ustaw	
Posel Sprawozdawca Maks Kraczkowski ...	229
Posel Antoni Mężydło	230
Posel Leonard Krasulski	230
Posel Mieczysław Kasprzak	230
Posel Maks Kraczkowski	231
Oświadczenia	
Posel Maria Nowak	231
Posel Jerzy Ziętek	232
Posel Marek Łatas	233
Posel Jarosław Zieliński	233
Posel Adam Abramowicz	234
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-	
szonych	
Posel Jan Warzecha	237
Posel Jacek Żalek	237
Posel Krystyna Ozga	238
Posel Michał Tomasz Pacholski	238
Posel Waldemar Andzel	238
Posel Piotr Chmielowski	239
Posel Józef Rojek	239
Posel Bogdan Rzońca	239
Posel Andrzej Szlachta	239
Posel Jan Warzecha	240

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Marek Kuchciński i Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Renatę Zarembę, Jarosława Górczyńskiego, Jana Dziedziczaka i Michała Kabacińskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jarosław Górczyński i Jan Dziedziczak.

Protokół i listę mówców prowadzić będą pani posłanka Renata Zaremba i pan poseł Jan Dziedziczak.

Proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Jan Dziedziczak:

Dziękuję uprzejmie.

Uprzejmie informuję, że dziś odbędą się następujące posiedzenia Komisji:

— Kultury i Środków Przekazu – godz. 9, właśnie się zaczyna,

— Administracji i Cyfryzacji – godz. 9.30,

— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10,

— do Spraw Służb Specjalnych – godz. 11,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,

— Ustawodawczej – godz. 11,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,

— Zdrowia – godz. 12,

— Administracji i Cyfryzacji wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 12.30,

— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 12.30,

— Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych – godz. 13,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 14,

— Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 15,

— Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa – godz. 15,

— Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 16,

— Skarbu Państwa – godz. 16,

— Spraw Wewnętrznych – godz. 16,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 17,

— Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 17.

Uprzejmie informuję, że dziś również jest niemało posiedzeń zespołów parlamentarnych:

— Parlamentarnego Zespołu ds. Rozwoju Polski Wschodniej – godz. 9,

— Parlamentarnego Zespołu Surowców i Energii – godz. 10,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Przeciwdziałania Otyłości – godz. 11,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Likwidacji Barrier Rozwoju Narciarstwa, Turystyki i Sportów Górskich – godz. 12,

— Parlamentarnego Zespołu do spraw budowy drogi ekspresowej S11 – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Przywrócenia Żeglowności Wisły – godz. 15,

— Parlamentarnego Zespołu Miłośników Motocykli i Samochodów – godz. 18,

— Parlamentarnego Zespołu Zrównoważonego Rozwoju Społecznego „Społeczeństwo FAIR” – godz. 18.

Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania pierwszego, które zostało sformułowane przez panów posłów Tomasza Kuleszę i Marka Rzęsę, obaj posłowie są z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy wirusa ASF zwanego afrykańskim pomorem świń i zostało skierowane do ministra środowiska.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Kuleszę.

Posel Tomasz Kulesza:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wirus ASF, zwany afrykańskim pomorem świń, to wyjątkowo niebezpieczny wirus, który rozprzestrzenia się błyskawicznie, a zarażone wirusem stado trzeba niestety wybić. Wirusy są odporne na działanie czynników środowiskowych, w tym zmiany pH, temperatury i gnicie, zagrażają świniom, dzikom, jak również krzyżówkom tych zwierząt. W drugiej połowie lutego br. wirusa ASF wykryto na terytorium województwa podlaskiego, 15 km od granicy z Białorusią, gdzie znaleziono padłe dziki zarażone tym właśnie wirusem.

Polska została podzielona na trzy strefy: o niskim, wysokim oraz szczególnym ryzyku rozprzestrzenienia się wirusa. Województwa podlaskie, warmińsko-mazurskie, mazowieckie i lubelskie zaliczone zostały do strefy o szczególnym ryzyku ze względu na bliskie sąsiedztwo z Białorusią. W województwie lubelskim zostały wprowadzone pewne obostrzenia mające na celu zapobieganie ewentualnemu rozprzestrzenianiu się wirusa, takie jak: konieczność rozkładania mat dezynfekujących przed chlewniami, karmienie trzody chlewnej paszą pochodzącą ze sprawdzonego źródła, czyszczenie sprzętu rolniczego, zakaz organizowania targów, wystaw i pokazów świń oraz wprowadzanie na teren gospodarstw dzików.

Łatwość zarażenia poprzez bezpośredni kontakt z osobnikami zarażonymi lub zakażonymi pokarmem zwiększa niestety możliwość błyskawicznego rozprzestrzeniania się wirusa. Regularna obserwacja stada nie stanowi zabezpieczenia, ponieważ charakterystyczne objawy zakażenia wirusem ujawniają się dopiero po 3–4 dniach, a jest to już zdecydowanie za późno na zapobieganie dalszemu rozprzestrzenianiu się wirusa, który może być przenoszony na przykład na butach.

Kwestia rozprzestrzeniania się wirusa powinna stać się ważnym elementem działań przede wszystkim Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministerstwa Środowiska oraz wszystkich instytucji państwowych i samorządowych, w tym Polskiego Związku Łowieckiego. Chodzi o skoordynowane działania, które dotyczyły zwalczania w sposób racjonalny afrykańskiego pomoru świń na terenie Rzeczypospolitej.

W związku z powyższym chciałbym zapytać pana ministra: Jakie metody i formy pracy zostały lub będą wdrożone w związku z przeciwstawianiem się tej groźnej chorobie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Z prośbą o odpowiedź zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody pana Janusza Zaleskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Problem afrykańskiego pomoru świń dotarł do granic Polski. Tak jak pan poseł powiedział, przed miesiącem stwierdziliśmy pierwsze przypadki tego wirusa, stwierdzono go u dwóch dzików, i na szczęście do dzisiaj nie ma żadnych innych sygnałów, które mówiłyby o tym, że mamy do czynienia w innych punktach czy w innej skali z tą chorobą. Warto jeszcze raz powiedzieć, że ten pomór przenoszony przez dziki może przenieść się na hodowlę świń, natomiast do dzisiaj nie ma żadnego sygnału, żeby takie wydarzenie miało miejsce. Warto również powiedzieć, że u naszego sąsiada, w Rosji stwierdzono 331 przypadków wirusa afrykańskiego pomoru świń w hodowlach świń i mimo to nie ma tam żadnych specjalnych sankcji, jeśli chodzi o handel mięsem, ale to już jest zupełnie inna kwestia.

Co zrobiliśmy w Polsce, co zrobili minister środowiska, minister rolnictwa w tej kwestii, żeby zabezpieczyć się przed ewentualnym rozprzestrzenianiem się choroby? Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że zagadnienie jest niezmiernie trudne, i nie jest to banalna ucieczka od odpowiedzi, ponieważ dziki wolno żyjące, występujące w przyrodzie nie są elementem, którym człowiek mógłby w jakikolwiek sposób zdecydowanie sterować. Możemy podejmować i podejmujemy w związku z tym pewne próby, natomiast przyroda nie znosi próżni, przyroda reaguje zawsze na nasze działania w taki sposób, że wypełnia pewne nisze. Odwołam się do przykładu Białorusi, gdzie zaordynowano odgórnie, praktycznie biorąc, likwidację dzików jako gatunku na terenie kraju. Oczywiście nie udało się tego wykonać do końca, co więcej, nasza Straż Graniczna melduje, że dziki przemieszczają się z Polski do Białorusi. Widzimy więc, jaka jest trudność z opanowaniem tego zjawiska.

W porozumieniu z głównym weterynarzem kraju, z ministrem rolnictwa już w sierpniu ubiegłego roku wystąpiliśmy do Polskiego Związku Łowieckiego, do Lasów Państwowych o monitoring tego zjawiska. Zresztą wynikiem tego monitoringu było właśnie znalezienie tych dwóch dzików, bo wszystkie służby zostały na to uczulone i przeszkolone, jeśli chodzi o znajdowanie i monitorowanie przypadków afrykańskiego pomoru. Zresztą na stronach internetowych ministerstwa rol-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski**

nictwa, na stronach wszystkich jednostek Lasów Państwowych znajdują się bardzo szczegółowe instrukcje, jak postępować w danym wypadku.

Od lat prowadzimy politykę ograniczania populacji dzików. Robimy to zresztą nie tylko ze względu na pomór, ale i na to, że jest coraz więcej skarg rolników na szkody w uprawach rolnych, a populacja dzików gwałtownie rośnie. Od kilku lat usiłujemy ją ograniczać. Występowałem do Polskiego Związku Łowieckiego i Lasów Państwowych o zwiększenie odstrzału dzików i w roku 2013 został on zwiększony o 23%, w roku 2014 będzie to kolejne 25%. Odstrzeliliśmy ponad 200 tysięcy dzików.

Na terenach objętych specjalnymi środkami uzgodnionymi z Komisją Europejską polowanie podlegało specjalnym restrykcjom i mogło odbywać się tylko na podstawie zgody lekarza weterynarii. Dodatkowo, myśliwi mają bardzo określone sposoby postępowania ze zwierzyną upolowaną. Ona musi po prostu leżeć w chłodni, bo trzeba czekać na wyniki badania, co pociąga za sobą koszty i powoduje, że myśliwi nie są zbyt chętni do tego, żeby prowadzić takie polowania, ponieważ kosztuje to dużo czasu i pieniędzy. Zaproponowaliśmy ministrowi rolnictwa stworzenie mechanizmu, który pozwalałby na wykupywanie tusz od myśliwych, co znakomicie przyspieszyłoby odstrzały i zwiększyło ich liczbę.

Zresztą decyzje Komisji i ministra rolnictwa z ostatnich godzin i dni wskazują na to, że ten obszar zostanie bardzo ograniczony – do kilkunastu gmin. Wykaz tych gmin znajduje się już w ministerstwie rolnictwa, można się z nim zapoznać. W związku z tym wszystkie środki, które ewentualnie minister środowiska poprzez Polski Związek Łowiecki i Lasy Państwowe będzie mógł zastosować, będą dostosowane do tych zmniejszonych obszarów zagrożenia. Myślę, że to jest dobra wiadomość nie tylko dla hodowców trzody chlewnej, lecz także dla myśliwych i tych wszystkich, którzy zajmują się gospodarką populacjami dzikich zwierząt, ponieważ jeżeli będziemy musieli podejmować jakieś bardziej drastyczne środki w stosunku do populacji dzików, to będą to środki stosowane na znacznie mniejszym niż dotychczas obszarze. Kiedyś był to obszar kilkunastu powiatów, dzisiaj będzie to kilkanaście gmin.

Trzeba tutaj jeszcze dodać, że są najróżniejsze opinie, jeśli chodzi o skuteczność podejmowania tych działań. Z jednej strony mamy takie postępowanie jak na Białorusi czy Litwie i twierdzenia mówiące o tym, że trzeba zdecydowanie ograniczać populację dzików, z drugiej strony słyszymy głosy, że należy dać spokój (*Dzwonek*), zapewnić spokój w łowisku i wówczas te dziki nie będą się przemieszczać. Z wystąpień głównego lekarza weterynarii wynika, że raczej ten pierwszy sposób, ograniczanie populacji, jest skuteczniejszy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Marek Rząsa. Bardzo proszę.

Poseł Marek Rząsa:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Proszę się nie dziwić, że kierujemy pytanie właśnie do Ministerstwa Środowiska, bo przecież problem afrykańskiego pomoru świń jest problemem ponadresortowym. Po wiem nawet więcej, jest on problemem krajowym, choćby ze względów gospodarczych. Nie będę już skupiał się na tym wątku, ponieważ wiemy, o czym pan minister wspomniał, że w ostatnich dniach resort rolnictwa podjął energiczne działania, skierował pomoc do rolników i hodowców tworzy chlewnej. Należy wyrazić tylko nadzieję, że będą one i skuteczne, i zadowalające.

Jak wiadomo, w lutym wykryto w Polsce dwa przypadki afrykańskiego pomoru świń. Mam informację, że Ministerstwo Środowiska, które pan reprezentuje, dużo wcześniej podjęło odpowiednie działania monitorujące problem, jednakże nie udało się, z tych przyczyn, o których pan mówił, zapobiec pojawieniu się wirusa na terenie Polski. Pan minister ma jednak pewnie świadomość, że rozprzestrzenianie się tego wirusa, choćby ze względu na trzodę chlewną, byłoby ogromnym zagrożeniem środowiskowym dla naszego kraju. Mówił pan też o krokach, które podejmowało ministerstwo wraz z Polskim Związkiem Łowieckim i poszczególnymi samorządami (*Dzwonek*) w celu zminimalizowania zagrożenia ze strony właśnie tych zwierząt, dzików. Czy rząd lub resort dysponują dodatkowymi środkami finansowymi, które można by było wyasygnować na ten cel, i czy znane są jakieś skuteczne lekarstwa na wirus ASF? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Dziękuję.

Panie pośle, niestety nie ma żadnych szczepionek ani lekarstw na ASF, w związku z czym musimy radzić sobie przy pomocy tych środków, które mamy. Minister rolnictwa zamierza lepiej chronić hodowlę świń przed ewentualnym przeniknięciem tego wirusa, natomiast jeśli chodzi o to, co leży po naszej stro-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski**

nie, jak wspominałem, staraliśmy się ograniczyć populację dzików, ale bez wsparcia finansowego myśliwi nie będą w żaden sposób zainteresowani polowaniami i zmniejszaniem populacji dzików. W związku z tym zaproponowaliśmy kwotę, zresztą uzgodnioną z Polskim Związkiem Łowieckim, 250 zł za sztukę dzika, która to kwota umożliwiłaby przechowanie go w chłodni, przeprowadzenie badań i transport, odciażyłaby myśliwego od tych wszystkich kosztów. Jaka to byłaby kwota w skali tych kilkunastu powiatów, które poprzednio były przewidziane, określone jako teren zagrożony? Szacowaliśmy, że byłaby to kwota, przyjmując liczbę 15 tys. dzików na tym terenie, ok. 4 mln zł. Dzisiaj, przy radykalnie zmniejszonej powierzchni, byłaby to kwota rzędu, śmiem twierdzić, nawet kilkuset tysięcy, może miliona złotych, a więc niewiele znacząca w budżecie. Minister rolnictwa zadeklarował, że takie kwoty w swoim budżecie znajdzie. Pozostaje tylko decyzja, czy będziemy rzeczywiście ograniczać populację dzików w sposób bardzo radykalny, czy też w sposób mniej zdecydowany. W najbliższych godzinach i dniach to rozstrzygniemy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia pytania drugiego, a zostanie ono zadane przez posłów Prawa i Sprawiedliwości pana posła Piotra Naimskiego i pana posła Grzegorza Tobiszowskiego. Pytanie dotyczy stanowiska rządu, które będzie przedstawione na posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 20–21 marca br., dotyczącego planów zaostrożenia polityki redukcji emisji dwutlenku węgla w latach 2020–2030 zawartych w komunikacie Komisji Europejskiej „Ramy polityczne na okres 2020–2030 dotyczące klimatu i energii”. Pytanie zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę pana posła Naimskiego o zadanie pytania.

Posel Piotr Naimski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pytanie jest związane z dzisiejszym i jutrzejszym posiedzeniem Rady Europejskiej. W agendzie znajduje się rozpatrywanie komunikatu Komisji, który stawia nowe cele emisyjne. Wiadomo, że ograniczenia z tego płynące są bardzo obciążające dla polskiej gospodarki. Wiadomo, że zgoda na podwyższenie poziomu celów redukcyjnych emisji dwutlenku węgla będzie dla nas bardzo trudna do przyjęcia. Mam tutaj projekt konkluzji Rady Europejskiej na jutro i w pkt 14 jest propozycja, żeby Rada Europejska, czyli także pre-

mier Tusk, zgodziła się na to, że cele emisyjne na rok 2030 muszą być bardziej ambitne niż te na rok 2020 i że jest to związane ze zgodą Rady Europejskiej, która nastąpiła w 2009 r., co do celów emisyjnych na rok 2050. Warto przypomnieć, że to oznacza, że trzeba by obniżyć emisję o 80–95% w stosunku do roku 1990. To jest cel zabójczy dla Polski. A cele pośrednie, oprotestowane przez Polskę w poprzednich latach, w tej chwili są przywracane przez Komisję Europejską. Jeżeli jutrzejsza decyzja Rady Europejskiej zostanie podtrzymana, to faktycznie otworzy to drogę do tego, żeby te niekorzystne dla Polski zapisy prawodawstwa unijnego zostały wprowadzone do poziomu Rady Unii Europejskiej, gdzie po prostu nie będzie możliwości zgłoszenia weta. Premier powinien jutro zawetować pkt 14 z konkluzji. Panie ministrze, jakie jest stanowisko rządu w tej sprawie? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź na zadane pytanie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska, głównego konserwatora przyrody pana Janusza Zaleskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Na samym początku chciałbym powiedzieć, że na szczęście Unia Europejska nie ma jeszcze przyjętego na 2050 r. celu redukcji, który to cel w swoim czasie Polska zawetowała, więc takich obaw nie ma. Jest te 32% wynikające z pakietu klimatyczno-energetycznego.

A jeśli chodzi o najbliższe posiedzenie Rady Europejskiej, to tam będziemy prezentować zdecydowane stanowisko, że nie widzimy możliwości przyjęcia decyzji przesądzającej o ostatecznym kształcie polityki klimatyczno-energetycznej w latach 2020–2030, w tym celu redukcji emisji gazów na najbliższym, marcowym posiedzeniu Rady Europejskiej. To jeszcze nie ten moment, nie ta pora, w związku z tym nasze stanowisko będzie tu zdecydowane.

Dlaczego? Otóż, uważamy, że obecna Rada powinna przede wszystkim ustalić harmonogram procesu decyzyjnego Unii, który powinien uwzględniać kalendarz przyjęty na konferencji COP 19 w Warszawie, z jednej strony dla przedstawienia i pogłębienia analiz, a z drugiej strony przede wszystkim dla umożliwienia określenia stanowiska każdego kraju, w tym Polski, dotyczącego kontrybucji, czyli ograniczenia emisji, w ramach nowego porozumienia. Uważamy, że wyznaczanie nowych celów redukcyjnych powinno mieć charakter warunkowy i powinno być ściśle związane z negocjacjami globalnymi, kończącymi się

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski**

w Paryżu w 2015 r. Uważamy, że należy odejść od forsowanego od lat przez Komisję i Unię poglądu, że najpierw Europa powinna kreować bardzo ambitne cele, a za nią powinny nadążać świat i rokowania globalne.

Polska uzależnia wyrażenie zgody na przyjęcie jakiegось konkretnego celu redukcyjnego od wypracowania rozwiązań, które dokładnie określą zasady podziału zobowiązań i zasady rekompensaty tych działań, które spowodują, że nasze gospodarki, że Polska gospodarka będzie obciążona bardzo dużymi kosztami z tytułu przejścia na gospodarkę niskoemisyjną. Bez ustalenia takich zasad, bez przyjęcia sposobu podziału zobowiązań nie widzimy możliwości akceptacji tych projektów. Co więcej, te wszystkie decyzje według nas powinny być podejmowane na zasadzie jednomyślności na poziomie Rady Europejskiej, co zapewni nam wpływ na decyzje, które będą dotyczyły bardzo wrażliwych sektorów naszej gospodarki.

Warto tu jeszcze powiedzieć, że przecież polityka klimatyczna nie może stać w sprzeczności z innymi politykami, takimi jak polityka rolna, przemysłowa czy energetyczna. To powinno być spójne. Dalej. Skutki wszystkich wprowadzanych uregulowań nie mogą działać negatywnie na naszą gospodarkę, nie mogą działać na wzrost cen energii. Przykład, aczkolwiek odległy, Stanów Zjednoczonych, gdzie zapewniono jednocześnie spadek emisji i wzrost produkcji, wzrost wytwarzania energii, jest przykładem, który należałoby naśladować, bo tam ceny energii spadają.

Jeszcze jednym ważnym elementem jest kwestia relacji między sektorami, które wchodzi do ETS, europejskiego systemu handlu emisjami, i do niego nie wchodzi. Jesteśmy za tym, żeby traktować to w sposób elastyczny, dlatego że powinniśmy rozliczać te sektory, które są w ETS, i te sektory, które są poza ETS, tak żeby uzyskać wspólnie dodatni efekt tych rozliczeń. Dlatego niezbędną, konieczną jest elastyczna polityka w podchodzeniu do tego zagadnienia, zwłaszcza do zagadnienia emisji z rolnictwa, lotnictwa i transportu morskiego.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego – i to jest punktem wyjścia – że Polska będzie ponosiła koszty wdrożenia tych wszystkich inicjatyw z tego tytułu, że mamy gospodarkę opartą na węglu. Dlatego jesteśmy wyjątkowo uczuleni na wszystkie rozwiązania, które mogłyby obciążać dodatkowymi, niepotrzebnymi i trudnymi do udźwignięcia kosztami naszą gospodarkę. Z tego powodu konkluzje, o których mówił pan poseł, będą przez nas właśnie w ten sposób potraktowane. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pan poseł Naimski, pytanie dodatkowe.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Naimski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pragnę zacytować panu fragment pkt 14 przygotowanych na jutro konkluzji. Nowy europejski cel dla redukcji emisji gazów cieplarnianych będzie w zgodzie z przyjętym przez Unię Europejską celem na rok 2050 i będzie bardziej ambitny niż w roku 2030. Cel na rok 2050 został przyjęty przez Radę Europejską w październiku 2009 r. Pytam, jakie będzie stanowisko premiera Donalda Tuska w sprawie tego fragmentu zapisu jutrzejszych konkluzji?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź na zadane pytanie.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Janusz Zaleski:**

To stanowisko będzie, jak powiedziałem, negatywne, dlatego że nie akceptujemy...

(Poseł Piotr Naimski: Czy to będzie weto?)

Nie będzie, to jeszcze nie jest ten moment, kiedy będzie można wetować, jeżeli w ogóle się pojawi, bo mamy to dopiero w projekcie, nie wiadomo, czy pojawi się to na stole. W związku z tym to stanowisko będzie negatywne, tak jak negatywne będzie stanowisko dotyczące podejmowania już dzisiaj w tej radzie decyzji.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym skończyliśmy rozpatrywanie tego pytania.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Pytanie zada pan poseł Jan Łopata. Pytanie dotyczy promocji zdrowia, tzw. białych niedziel, i zostało skierowane do ministra zdrowia.

Bardzo proszę pana posła Łopatę o sformułowanie pytania.

Poseł Jan Łopata:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W Polsce od lat trwa nieprzerwana dyskusja o kondycji systemu zabezpieczenia zdrowotnego, mocno zintensyfikowana ostatnimi wypowiedziami zarówno pana premiera Donalda Tuska, jak i ministra Bartosza Arłukowicza, którego zapowiedzi z uwagą wysłuchałem na zorganizowanej przez klub Polskiego Stronnictwa Ludowego konferencji „Pakt

Posel Jan Łopata

dla zdrowia”, tu, w Sejmie. Zapowiedzi i propozycje idą w kierunku zmniejszenia największej chyba, przynajmniej ostatnio, uciążliwości systemu – ogromnych i nieracjonalnych kolejek do lekarzy specjalistów.

W swym wystąpieniu, w swym pytaniu chcę podpowiedzieć rozwiązania, które skutecznie od 2004 r., czyli 10 lat, realizujemy w województwie lubelskim. Myślę o organizowanych przez 1. Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką akcjach promocji zdrowia, tzw. białych niedzielach. Niestrudzony pełnomocnik komendanta szpitala pani Jadwiga Soćko corocznie organizuje od 11 do 18 wyjazdów do najodleglejszych gmin województwa lubelskiego, realizując zapotrzebowanie zgłaszane przez lokalne samorządy, realizując to zapotrzebowanie bezpłatnie, podkreślam, panie ministrze i wszyscy państwo, bez obciążania Narodowego Funduszu Zdrowia. Każdy wyjazd to co najmniej dziesięciu specjalistów, z braku czasu nie będę ich wymieniał, najpotrzebniejszych specjalistów, którzy w czasie jednej konsultacji ukierunkowują pacjenta, jeśli chodzi o dalsze leczenie. W czasie akcji wykonywane są badania EKG, poziom cukru, spirometria, komputerowe badanie wzroku, nie wykonuje się zabiegów. Dla osób zgłaszających się konsultacje i badania są, podkreślam jeszcze raz, bezpłatne. Szpital wojskowy gwarantuje dalsze leczenie u lekarza specjalisty oraz możliwość leczenia szpitalnego. Każda zgłaszająca się do lekarza osoba ma założoną kartę pacjenta, w której lekarz dokonuje wpisu danej jednostki chorobowej i wypisuje recepty. Dokumentacja przechowywana jest w archiwum szpitala. *(Dzwonek)* Może warto jeszcze zauważyć, że w czasie każdego wyjazdu zgłasza się od 300 do 450 osób.

Byłoby wszystko w porządku i podawałbym te informacje pewnie w innym kontekście, gdyby nie, nie wiem, jak to nazwać, ale chyba najodpowiedniejsze i najtrafniejsze jest określenie: polskie piekielko. Otóż Lubelski Związek Lekarzy Rodzinnych – Pracodawców pismem podpisanym przez panią prezes, a jakże, nazwiska nie wspomnę, a skierowanym do wojewody, marszałka, ministra obrony narodowej, głównego inspektora sanitarnego, ale również do Państwowej Inspekcji Pracy, regionalnej izby obrachunkowej...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, czas minął, proszę już kończyć pytanie.

Posel Jan Łopata:

Już kończę.

...uruchomił lawinę krzyżujących się, niekończących się kontroli. Pani prezes ma zapewne satysfakcję, a ja pytam pana ministra o stanowisko ministerstwa w tej kwestii. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Cezarego Rzemka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Pośle! Oczywiście jest to słuszną inicjatywą ze strony szpitala, jak najbardziej, wręcz polecana, podmioty są zachęcane przez Ministerstwo Zdrowia do organizowania takich białych niedziel, do wyjścia do pacjenta. Często ten pacjent, szczególnie z tych mniejszych miejscowości, nie udaje się do specjalistów nie ze względów nawet materialnych, tylko ze względu na dojazd, czas, jaki musiałby poświęcić, i często zaniedbania w leczeniu tych pacjentów są spore. Dlatego zachęcamy, popieramy każdą inicjatywę białej niedzieli. Jeżeli jest to udostępniane, jak pan to podkreślił, za darmo, czyli przyjeżdżają lekarze i w ramach czasu spędzonego w tym dniu w jakiejś miejscowości przebadają, wskażą, to wręcz lekarze rodzinni i inni lekarze powinni być zachwyceni, że mają na swoim terenie taką akcję i wspomóc ją. Działania tych lekarzy, diagnozy, często wstępne, ukierunkują, pomogą nie tylko pacjentom, ale i lekarzom, którzy nimi się opiekują, czyli lekarzom rodzinnym, którzy powinni wskazać im drogi dalszego leczenia. Tak że zachęcamy takie podmioty do udziału. Oczywiście jeżeli jest to przeprowadzone, tak jak powiedziałem, bezpłatnie dla pacjentów, bezpłatnie ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia, nie widzimy żadnych przeszkód. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

O zadanie pytania dodatkowego proszę również pana posła Jana Łopatę.

Posel Jan Łopata:

Pani Marszałek! Już nie pytania, a podziękowania dla pana ministra za tę odpowiedź. W związku z tym, iż przekroczyłem czas w poprzednim wystąpieniu, skróć to wystąpienie.

Pozwolę sobie przekazać na ręce pana ministra to kuriozalne, tak to określe, pismo podpisane przez panią prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych – Pracodawców. Tak samo rozumiałem intencje, działanie szpitala i tak samo rozumiem postawę lekarzy rodzinnych, o której pan minister mówił. Okazuje się, że nie wszyscy tak samo myślą. Bardzo proszę – to ten dokument, jest on kuriozalny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przystępujemy do następnego pytania, a pytanie to zostało zadane przez następujących posłów Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej: pana posła Cezarego Olejniczaka, pana posła Artura Ostrowskiego, pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, pana posła Bogusława Wontora oraz pana posła Ryszarda Zbrzyznego. Pytanie dotyczy lokalizacji zwałowiska zewnętrznego w powiecie wieluńskim w związku z planowaną budową nowej kopalni odkrywkowej przez KWB Bełchatów SA i jest kierowane do ministra gospodarki.

Bardzo proszę pana posła Cezarego Olejniczaka o zadanie pytania.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Grupa posłów, których wymienila pani marszałek, powstała nie bez kozery. Jesteśmy posłami z rejonów, gdzie są złoża węgla brunatnego i gdzie funkcjonują kopalnie odkrywkowe, czyli z województwa łódzkiego, z województwa wielkopolskiego, z województwa lubuskiego i województwa dolnośląskiego.

Skupię się na kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie i na planowanej odkrywce w Złoczewie. Stąd też moje pytanie, panie ministrze. Chodzi nam o to, żeby spróbować coś zmienić i postarać się. Już kiedyś to sygnalizowałem, ale temat wraca, tym bardziej że prace związane z odkrywką w Złoczewie, jak nas informowano na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw energetyki i surowców energetycznych, można powiedzieć, nabierają tempa. Chodzi o miejscowości, które znajdują się w okolicach Złoczewa, Milejowa, części Kozuba, Janowa, Woli Rudnickiej, Ostrówka i Okalewa w powiecie wieluńskim. Oczywiście część, jak Złoczew, znajduje się w powiecie sieradzkim. Rozpoczyna się budowa kopalni w tym miejscu, tymczasem plany dotyczące zwałowiska, które ma powstać, są z roku 1979. Przez trzydzieści kilka lat zupełnie zmieniły się uwarunkowania, 6 km dalej znajdują się częściowo zaniedbane tereny leśne leżące odłogiem, jest ziemia i kilka domostw, których mieszkańcy chętnie by się wyprowadzili.

Naszym zdaniem plany dotyczące zwałowiska opierają się na starych mapach. Stąd pytanie do pana ministra: Czy w planach budowy nowej kopalni przewiduje się również negatywne skutki społeczno-gospodarcze i czy państwo w porozumieniu z ministrem środowiska spróbujecie zweryfikować te mapy?

Drugie nasze pytanie: Jakie korzyści odniesie polska gospodarka z budowy nowej kopalni odkrywkowej na tym terenie? *(Dzwonek)*

Trzecie pytanie, nasze wspólne: Jakie są plany Ministerstwa Gospodarki, jeśli chodzi o pozyskiwanie węgla brunatnego na terenie naszego kraju, m.in. w Zagłębiu Konińskim i w województwie lubuskim? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź na zadane pytanie zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Tomasza Tomczykewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Węgiel brunatny to dzisiaj 35% energii. Jesteśmy przekonani, że węgiel brunatny, tak jak kamienny, będzie źródłem bezpieczeństwa energetycznego kraju na wiele lat. To, czy dalej będzie to funkcjonowało w takim stopniu, czy w innym, będzie zależało od tego, jaka będzie sytuacja dotycząca technologii produkcji energii odnawialnej i jakie będą ceny. Oczywiście wpływa na to wiele czynników.

Spółka PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Oddział Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów uzyskała koncesję na poszukiwanie i rozpoznanie złoża węgla brunatnego Złoczew, o które pyta pan poseł, oraz przyległych terenów pod lokalizację zwałowiska zewnętrznego. Na obecnym etapie rozpoznania nie można jednoznacznie określić wielkości, kształtu ani granic terenów zarówno pod wyrobisko, jak i pod zwałowisko, a wynika to z faktu, iż jedynym dokumentem dotyczącym omawianej tematyki jest projekt wstępny z roku 1979. Po wykonaniu w ramach aktualnej koncesji 272 otworów rozpoznawczych oraz badań laboratoryjnych zostanie przygotowany projekt techniczny, projekt zagospodarowania złoża. Zostaną w nim określone kształt oraz wielkość i usytuowanie zwałowiska.

Zarząd spółki zobowiązał się do uwzględnienia oczekiwań mieszkańców w największym możliwym zakresie. Jednocześnie sygnalizuję, iż proces informowania mieszkańców o planach budowy kopalni węgla brunatnego sięga roku 2008. W 2012 r. odbyło się pięć spotkań z mieszkańcami gminy Ostrówek mających na celu przedstawienie koncepcji lokalizacji wyrobiska i zwałowiska oraz harmonogramu prac projektowych. Jednocześnie podkreślono fakt, iż koncepcja ta nie jest ostateczna, a szczegółowa lokalizacja obiektów górniczych będzie możliwa po zakończeniu prac badawczych i projektowych.

Od września 2011 r. istnieje punkt informacyjny dla mieszkańców, gdzie można uzyskać informację dotyczącą postępu prac badawczych, wszelkich zmian

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

planów dotyczących złoża Złoczew, cen wykupu nieruchomości, możliwości zatrudnienia przy budowie i podczas funkcjonowania kopalni, jak również można zgłaszać indywidualnie uwagi i wnioski odnoszące się do przyszłej inwestycji.

Ministerstwo Gospodarki nie jest organem właściwym do podejmowania działań interwencyjnych odnośnie do budowy zwałowiska, zwłaszcza że nie nastąpiły do tej pory naruszenia warunków koncesji lub prawa z ramienia spółki, a wyżej wymieniona lokalizacja jest nadal kwestią niezakończoną i podlegającą dyskusjom.

W zakres prac wynikających z przedmiotowej koncesji, przewidzianych do wykonania w obrębie planowanego zwałowiska zewnętrznego, wchodzi wyłącznie otwory geologiczno-inżynierskie, w tym obserwacyjne. Aktualnie na terenie planowanego zwałowiska pozostawiono dwa otwory z orurowaniem, tzw. piezometry, które ze względu na swoją konstrukcję służą tylko i wyłącznie do obserwacji i pomiarów poziomu wody. Niemożliwe jest ich techniczne wykorzystanie jako studni odwadniających. Na przedmiotowym terenie nie wykonano ani jednego otworu służącego innemu celom niż udokumentowanie złoża, a żaden z wykonanych otworów ani nie był, ani nie może być w przyszłości wykorzystany jako studnia odwadniająca. Spółka zakończyła prace związane z wykonaniem wszystkich otworów. Na tej podstawie prowadzone są analizy budowy geologicznej oraz badania laboratoryjne próbek rdzeni z odwierconych otworów, niezbędne do sporządzenia dokumentacji geologicznej złoża. Wówczas możliwe będzie także określenie ilości i jakości nakładu przeznaczanego do zdeponowania na zwałowisku zewnętrznym, jak również określenie powierzchni terenu potrzebnej pod budowę zwałowiska. Dokumentacja owa jest w trakcie opracowania. Według zapewnień spółki nie są wykluczone alternatywne lokalizacje zwałowiska zewnętrznego. Natomiast podstawą do wskazania nowych lokalizacji są kompletne wyniki badań i analiz budowy geologicznej oraz warunki geotechniczne. Po ukończeniu tychże prac możliwe będzie opracowanie nowej propozycji lokalizacji zwałowiska zewnętrznego.

Kierownictwo PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna Oddział Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów zadeklarowało wolę dalszych konsultacji i spotkań z mieszkańcami rejonu planowanej Kopalni Węgla Brunatnego Złoczew, jak również uwzględnienia w przyszłości w dokumentacjach uwag i oczekiwań mieszkańców. Odnośnie do planów Ministerstwa Gospodarki w pozyskaniu węgla brunatnego na terenie kraju, m.in. w województwie lubuskim i wielkopolskim, uprzejmie informuję, iż zgodnie z „Koncepcją przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” dla obszarów strategicznych (*Dzwonek*), jeżeli chodzi o złoża kopaliny, planowane jest powołanie zespołu międzyresortowego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

O zadanie pytania dodatkowego zwracam się do pana posła Artura Ostrowskiego.

Bardzo proszę.

Posel Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mamy znaczące zasoby węgla brunatnego, tak jak mówił pan minister, i trzeba je wykorzystać. Bełchatów jest miejscem o bardzo wielkim potencjale, jeśli chodzi o węgiel brunatny. To taka perła w koronie. Ale, panie ministrze, mamy bieżący problem z realizacją optymalizacji, która odbywa się niestety kosztem pracowników, załóg kopalni i elektrowni. Szczególnie dotyczy to pracowników spółek zależnych pracujących dla kopalni i elektrowni Bełchatów. Związki zawodowe zrzeszone w porozumieniu „Miedza” wystosowały do rządu postulaty, pisma, prośby, ale nie otrzymały konkretnej odpowiedzi na nie. Odbył się protest w poniedziałek. Był co prawda pan wicepremier Piechociński, ale nie spotkał się ze związkowcami, nie spotkał się też z władzami miasta Bełchatów (*Dzwonek*), które w tym czasie na konferencji mówiły o przyszłości regionu, również w kontekście rozwoju kopalni i elektrowni.

Proszę pana ministra o pisemną odpowiedź w sprawie realizacji porozumień pomiędzy spółką a związkami zawodowymi i o odpowiedź ze strony rządu na postulaty i pisma kierowane pod adresem rządu przez związkowców, którzy obawiają się po prostu o swoją przyszłość, ale i przyszłość kopalni i elektrowni Bełchatów. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o odniesienie się do postawionej kwestii.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle, zachęcamy związki zawodowe do współpracy z rządem. Wielokrotnie mówiliśmy, że czas wznowić prace w Komisji Trójstronnej, bo to jest miejsce, w którym dyskutujemy te sprawy. Jednocześnie chciałbym przypomnieć, że organ założycielski to Ministerstwo Skarbu Państwa i ono wykonuje prawa właścicielskie, i oczywiście monitoruje działania w spółkach. Ale przyjęliśmy wszyscy zasadę, że zarządy, rady nadzorcze spółek to są organy, które są zobowiązane do rozstrzygania problemów pracowniczych, problemów w sto-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

sunkach pomiędzy zarządem a pracownikami. Przenoszenie tego na szczebel polityczny najczęściej nie służy dobrze firmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.
I na tym...

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie ministrze, prosimy uprzejmie jeszcze dodatkowo o informacje o zasobie, budowie odkrywek w regionie konińskim w tej informacji pisemnej. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję.
Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

I przystępujemy do kolejnego pytania. A to pytanie zostało zadane przez następujących panów posłów z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska: Arkadiusza Mularczyka, Andrzeja Romanka, Józefa Rojka, Edwarda Siarkę i Jana Ziobrę. Pytanie dotyczy przekraczania maksymalnego czasu dotarcia do chorego przez pogotowie ratunkowe w województwie małopolskim po wdrożeniu reformy likwidującej regionalne dyspozytornie pogotowia ratunkowego, a zostało skierowane do ministra zdrowia.

Bardzo proszę pana posła Mularczyka o zabranie głosu.

Posel Arkadiusz Mularczyk:

Panie Ministrze! To pytanie jest dobrze panu znane, bo już od ponad roku je zadajemy panu ministrowi Bartoszowi Arłukowiczowi. Jaki był wpływ reformy ratownictwa medycznego w Małopolsce, reformy Jerzego Millera, który zlikwidował lokalne dyspozytornie pogotowia, stwarzając dwie dyspozytornie, w Krakowie i Tarnowie, na przekraczanie maksymalnego czasu dojazdu karetka pogotowia do pacjenta? Ja w tej sprawie w 2013 r. złożyłem zawiadomienie do prokuratury okręgowej. Toczy się śledztwo. I z informacji z prokuratury wiemy, że w około 50 tys. przypadków po reformie doszło do przekroczenia maksymalnego czasu dojazdu karetka pogotowia. To zawiadomienie, które złożyłem, było wynikiem informacji medialnych, prasowych o dziesiątkach wręcz przypadków niedojeżdżania karetka na czas do chorych. Dojazdy karetka trwały 40 minut, 50 minut, ludzie umierali na drogach, w domach, na ulicach.

Na pytania, które zadawaliśmy od roku, pan minister Arłukowicz odpowiadał, że wszystko jest pod

kontrolą, że wszystko jest OK. W związku z powyższym, mając na uwadze to śledztwo prokuratury, komunikaty prokuratury, a także to, że Najwyższa Izba Kontroli podjęła kontrolę tej reformy, mam pytania: Czy Ministerstwo Zdrowia aprobowało reorganizację systemu działania pogotowia ratunkowego w Małopolsce? Czy wojewoda konsultował wprowadzenie zmian z ministerstwem? Czy ministerstwo będzie prowadziło lub prowadzi kontrolę funkcjonowania i monitoring ratownictwa medycznego i pogotowia ratunkowego w Małopolsce w związku z faktem, że małopolskie karetki aż w 50 tys. przypadków w ciągu 1,5 roku przekroczyły dopuszczalny czas interwencji? Czy ministerstwo zamierza wprowadzić nowy lub usprawnić obecny fatalnie funkcjonujący system w województwie małopolskim? Czy zamierza w konsekwencji przywrócić te dyspozytornie pogotowia, które zostały zlikwidowane, w szczególności w południowej Małopolsce? Myślę o dyspozytorni w Nowym Sączu i w Nowym Targu, które obsługują rejony górskie, gdzie nie ma (*Dzwonek*) systemu GPS, karetki często nie są w stanie szybko i sprawnie dojechać na miejsce wypadku i do chorego. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

O odpowiedź zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Cezarego Rzemka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Pośle! Teza, którą pan wygłosił, i pytania, które pan zadał, sugerują, że teraz stało się coś negatywnego. Otóż uruchomiony jest cały proces zmiany zarządzania w województwie małopolskim, w ogóle w całej Polsce. System Wspomagania Ratownictwa Medycznego jest zmieniany, de facto te prace rozpoczęły się w 2007 r., a zakończą się one wdrożeniem systemu, co potrwa do końca 2014 r., chodzi oczywiście o dalszy rozwój systemu wspomagania ratownictwa, w tym powiadamiania ratunkowego. To, co jest, to, co dzieje się w województwie małopolskim, już dawno wydarzyło się w województwach zachodniopomorskim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. Dążenie do tego, by były jak największe rejony operacyjne, służy usprawnieniu dojazdu karetka. Dlaczego? Z dwóch prostych powodów. Pierwszy to łatwość dodzwonienia się do takiego dyspozytora, ponieważ na miejscu w dyspozytorni pracuje 80 dyspozytorów na raz i nie ma możliwości, że linia jest zablokowana. Kiedy wcześniej były te małe, mniejsze, często jednoosobowe dyspozytornie,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek**

gdy dyspozytor rozmawiał z pacjentem, udzielając porady czy odbierając jakąś informację, w tym czasie nie można było dozwonić się do dyspozytora. Obecnie jest to w większej skali. Kierowane to będzie, tak jak pan powiedział, do dwóch dyspozytorni i de facto będą one obsługiwały dwa obszary. Wszystkie te zmiany, które od 1 kwietnia nastąpią w rejonie, były konsultowane z jednostkami samorządu terytorialnego, odbyła się dyskusja między wojewodą a pogotowiem ratunkowym, udzielona była merytoryczna odpowiedź. Natomiast system powiadamiania ratunkowego, ten system elektroniczny pokazuje, co dzieje się z karetką od momentu odebrania zgłoszenia do chwili dojazdu do pacjenta. Wcześniej, przypomnę, kiedy ten system nie działał, podawało się informację – w wielu województwach do tej pory wypełniane jest to jeszcze ręcznie przez dyspozytorów i przez obsługę – o czasie dojazdu. Gdy czas jest przekroczony i elektroniczny system to pokazuje, to od razu weryfikuje Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, każdy taki przypadek jest oceniany. Zgłosił to pan do prokuratury. Jestem zaintrygowany tym – zresztą też zadawaliśmy takie pytanie, na jakim etapie jest postępowanie – jaki będzie finał tego.

Minister zdrowia w art. 24 ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym – przypomnę, że weszła ona w życie w 2006 r. – również określił maksymalne czasy dojazdu, uwzględniając mediany i trzeci kwartyl. Jest zapis w art. 24, że 0,5% tych dojazdów o najdłuższym czasie odrzucamy. Zdarza się, że często jest to przekraczane z powodu remontów dróg albo w zimie z powodu śliskiej nawierzchni, z różnych powodów. Natomiast to, co dzieje się w Małopolsce, przyczyni się do tego, że karetki będą lepiej zarządzane i ten czas dojazdu jeszcze się skróci. Oczywiście nie wykluczemy nigdy opóźnień. Nie będzie takiego miejsca, gdzie karetki zawsze dojadą w czasie określonym w ustawie. Różne są tego przyczyny. Ostatnio głośno było o tym, tylko nie pamiętam, czy miało to miejsce w Małopolsce, czy na Warmii, że karetka zimą utknęła w zaspie. Nie było to spowodowane tym – bo mówimy o systemie – że system jest zły, tylko zdarzają się takie przypadki, że ta karetka będzie miała opóźnienie.

(Poseł Arkadiusz Mularczyk: 50 tys. razy, panie ministrze.)

Natomiast jeżeli chodzi o zmiany, to minister zdrowia to nadzoruje. Ostatnio, 16 stycznia, o ile dobrze pamiętam, zatwierdził wojewodzie małopolskiemu taką zmianę, że będą dwa rejon operacyjny przy dwóch dyspozytorniach. Jak najbardziej jest to słuszny kierunek rozwoju ratownictwa medycznego na tym terenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Józef Rojek. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Józef Rojek:

Postaram się, pani marszałek, zadać to pytanie dodatkowe, choć pan minister udzielił już pewnej odpowiedzi. Jest to jednak odpowiedź niezadowalająca. Rozumiem pana ministra, stara się wytłumażyć, jaki jest jego punkt widzenia, wyjaśnić, że przyjęty system i strategia są pozytywne. Tylko praktyka pokazuje co innego, panie ministrze, bo nie był to jednostkowy przypadek.

Rozumiem, pan mówił, że gdzieś tam karetka utknęła w zaspie czy że jest gdzieś, powiedzmy, rozgrzebana droga, ale system powinien to monitorować, żeby było wiadomo, jak dojechać do punktu, gdzie jest zgłaszane zdarzenie, gdzie jest to konieczne. Dlatego chciałbym pana zapytać: Czy pozostajecie przy tym systemie, który jest? Istotne jest, żeby to wszystko wypracować tak, żeby było to dobre. Dobre jest na Zachodzie, u nas to nie funkcjonuje. Nie wiem, po co wyważać otwarte drzwi. Proszę odpowiedzieć jednoznacznie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę odnieść się do pytań.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek:**

Jeszcze raz dziękuję.

Może zacząć od końca. Po co wyważać drzwi? Właśnie po to, żeby było lepiej. Pan mówi, że wiele dyspozytorni jest gorszych niż dwie dyspozytornie. Na pewno nie. Natomiast ważna jest ta zmiana, która będzie od 1 kwietnia. Jeżeli chodzi o kontraktowanie, potrzeba dwóch rzeczy. Jedna to jest plan, czyli rejon operacyjny, w których stacjonowały karetki, a druga to dyspozytornie. Jeżeli w tej chwili zwiększy się rejon operacyjny, to łatwość przesuwania karetek będzie miał jak najbardziej podmiot. W tej chwili jest zobowiązany w NFZ do szczegółowego określenia miejsca, rozdysponowania tych karetek. Jeżeli na przykład będzie taka potrzeba, żeby przesunąć z jednego powiatu do drugiego, to nie może, NFZ musiałby ogłaszać nowy konkurs, a tam unieważniać. Natomiast w tej chwili, jeżeli będą te dwa obszary, to będzie to o wiele łatwiejsze.

Jeżeli mówi pan o 50 tys., dlatego jestem ciekawy, co na to prokurator, to pytam: Co znaczy przekroczenie maksymalnego czasu? Bo na razie z rozmów i ustaleń co do zapisów ustawy wynika, że – powiedzmy – te 50 tys. nie miało nic wspólnego z czasami, które były określone w III kwartylu i w medianach w ustawie.

Natomiast jeżeli jest mowa o Zachodzie, to Zachód też z ciekawością patrzy na nasze rozwiązania i chce skorzystać z naszych rozwiązań po 2015 r. Zresztą

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Cezary Rzemek**

w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji cały czas przecież konsultują i także z ciekawością patrzą na nasze rozwiązania, żeby u siebie też wdrożyć. Mówię o SWD PRM, czyli wspomaganiu dowodzenia ratownictwa medycznego.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

(Poseł Józef Rojek: Myślę, że jeszcze...)

Przystępujemy do kolejnego pytania. Pytanie zostało zadane przez pana posła Dariusza Rosatego i panią posłankę Julię Piterę z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy wyodrębnienia miasta stołecznego Warszawy oraz województwa mazowieckiego bez miasta stołecznego Warszawy w odrębne jednostki terytorialne na poziomie NUTS 2. Pytanie to zostało skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Pierwsza pytanie zada pani posłanka Julia Pitera.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Julia Pitera:

Pani Marszałek! Pani Minister! W nowej perspektywie finansowej na lata 2014–2020 województwo mazowieckie zostało zakwalifikowane do kategorii regionów przejściowych w rozumieniu art. 90 ust. 2 lit. b rozporządzenia nr 1303/2013, co wiąże się z otrzymaniem przez województwo mazowieckie jako całości procentowo mniejszego wsparcia z unijnych funduszy strukturalnych niż pozostałe polskie województwa.

Mimo posiadania statusu najzamożniejszego regionu polskiego Mazowsze jest wewnętrznie bardzo zróżnicowane, charakteryzuje się ogromnymi dysproporcjami rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych jego podregionów. Centralna część województwa mazowieckiego, przede wszystkim Warszawa oraz podregion warszawski zachodni, znacząco wyróżnia się poziomem rozwoju w stosunku do obszarów peryferyjnych. Średni poziom PKB na jednego mieszkańca w województwie mazowieckim bez uwzględnienia miasta stołecznego Warszawy wynosi 90% średniej krajowej PKB per capita, natomiast włączając Warszawę, wskaźnik ten wynosi około 160% średniej krajowej.

W związku z tym uzasadnione wydaje się wyodrębnienie miasta stołecznego Warszawy oraz województwa mazowieckiego bez miasta stołecznego Warszawy w odrębne jednostki terytorialne na poziomie NUTS 2. Według opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych, BAS WAL 3161/13 oraz 316/14, jest to w świetle prawa unijnego prawnie dopuszczalne oraz

mogłoby przyczynić się do zniwelowania wskazanych dysproporcji.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z następującymi pytaniami. Pierwsze pytanie: Czy wyodrębnienie miasta stołecznego Warszawy oraz województwa mazowieckiego bez miasta stołecznego Warszawy w odrębne jednostki terytorialne na poziomie NUTS 2 jest z finansowego punktu widzenia opłacalne? Drugie pytanie: Jakie skutki finansowe wiązałyby się z przyjęciem proponowanej zmiany zarówno dla Mazowsza, jak i dla miasta stołecznego Warszawy? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.

O odpowiedź na to pytanie zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Marceliego Niezgody.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Marceli Niezgoda:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie dotyczące wyodrębnienia odrębnego NUTS 2 dla województwa mazowieckiego, należy stwierdzić, że skutki finansowe dla funduszy unijnych byłyby neutralne. Polska dysponowałaby dokładnie tym samym budżetem, jeżeli chodzi o fundusze polityki spójności.

Natomiast godzi się również podkreślić, że na etapie negocjacji i rozporządzeń umożliwiających wdrażanie polityki spójności na lata 2014–2020 Polska w sposób szczególny zadbała o województwo mazowieckie. Mam tu na myśli ustanowienie specjalnej alokacji dla województwa mazowieckiego. Mam również na myśli ustanowienie instrumentu elastyczności, w przypadku którego 3% funduszy przydzielonych regionom może być skierowane na województwo mazowieckie. Takie decyzje zostały podjęte, zapisane w umowie partnerstwa przyjętej przez rząd w dniu 8 stycznia 2013 r. Mam tu na myśli również stopień współfinansowania unijnego dla beneficjentów z województwa mazowieckiego. Istnieją, zostały utworzone w prawie takie zasady umożliwiające zachowanie tych samych zasad, które obowiązują dla tzw. regionów słabiej rozwiniętych w rozumieniu rozporządzenia nr 1303 z 2013 r. A więc te zasady faktycznie wychodzą naprzeciw temu zakwalifikowaniu województwa mazowieckiego do regionów lepiej rozwiniętych. W istocie jednakowoż woj. mazowieckie, dzięki zabiegom negocjacyjnym, będzie mieć zasady porównywalne do tych, które obowiązują regiony słabiej rozwinięte, a więc bardzo korzystne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.
Pan poseł Rosati zada pytanie dodatkowe.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Dariusz Rosati:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Dziękując za tę odpowiedź i za to wyjaśnienie, chciałbym jednak poprosić pana ministra, by odpowiedział bardzo precyzyjnie na następujące pytanie: Czy gdyby nastąpiło wyodrębnienie Warszawy jako odrębnej jednostki NUTS na poziomie NUTS 2 suma środków przyznana zarówno na Mazowsze bez Warszawy, jak i na miasto stołeczne Warszawę byłaby większa, mniejsza lub równa tym środkom, które w tej chwili są przewidziane dla tego regionu? Czyli, krótko mówiąc, jak ten podział wpłynie na wielkość środków dla ewentualnych dwóch regionów, Mazowsza bez Warszawy i Warszawy wyodrębnionej?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź na pytanie pana posła Rosatiego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Marceli Niezgoda:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Otóż alokacja dla samego miasta Warszawy byłaby oczywiście dużo mniejsza, natomiast podkreślić należy, że alokacja dla całego kraju byłaby niezmienna, pozostałaby na tym samym poziomie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.
Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.
Jeśli pan poseł chciałby wystąpić o to, żeby odpowiedź była na piśmie, panie pośle, to oczywiście jest to możliwe.

Tak. W takim razie bardzo prosimy o odpowiedź na piśmie, panie ministrze.

A teraz już przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania, które zostało zadane przez panią posłankę Małgorzatę Sadurską, pana posła Stanisława Szweda i panią posłankę Józefę Hryniewicz. Wszyscy państwo są oczywiście z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie to dotyczy braku nadzoru nad funkcjonowaniem ZUS i zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę panią posłankę Małgorzatę Sadurską o sformułowanie pytania.

Poseł Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

W ostatnich tygodniach media informowały o nieprawidłowościach przy przeprowadzaniu zamówienia publicznego o wartości 600 mln zł na utrzymanie i konserwację kompleksowego systemu informatycznego. Tradycyjnie do tego przetargu przystąpiła jedna firma, Asseco Poland. Było to powodem bardzo precyzyjnie sformułowanej specyfikacji przetargu, tak że w konsekwencji nie przystąpiły do niego inne podmioty. Specyfikacja określała m.in. doświadczenie zawodowe i wykształcenie 87 specjalistów. O rozstrzygnięciu przetargu mieli decydować pracownicy ZUS zasiadający w Radzie Nadzorczej Fundacji Fundowiczów razem z przedstawicielami Asseco Poland i osobą zatrudnioną w Urzędzie Zamówień Publicznych. Po raz kolejny nie zadziałała więc tarcza antykorupcyjna, której celem miało być podejmowanie działań w kierunku zmniejszania patologii m.in. w obszarze zamówień publicznych powyżej 20 mln zł. Mimo że stanowisko prezesa ZUS-u w sprawie nieprawidłowości w zarządzanej przez niego instytucji jest następujące: „Mam pewien dyskomfort, ale nie pękamy”, to jednak z ZUS odchodzą członkowie zarządu odpowiedzialni m.in. za finanse i informatyzację.

W związku z powyższym proszę o udzielenie informacji, odpowiedzi na następujące pytania: Jakie jest obecnie stanowisko – to było pytanie do premiera, rozumiem, że będzie odpowiadał pan wiceminister – w sprawie nieprawidłowości przy przetargach informatycznych w ZUS? Czy w dalszym ciągu jest to takie stanowisko, jakie formułował premier Tusk, że nie ma powodów do niepokoju? Jakie były powody rezygnacji ze stanowisk członków Zarządu ZUS? Dlaczego nie prowadzono nadzoru nad prawidłowością przeprowadzenia zamówienia publicznego o tak dużej wartości? Czy nie widać problemu ciągłego uzależnienia ZUS tylko od jednej firmy? Dziękuję. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko.
O odpowiedź zwracam się do podsekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pana Marka Buciora.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Zadane pytania były wczoraj przedmiotem obrad Komisji Polityki Społecznej i Rodziny na specjalnie w tym celu zwołanym posiedzeniu komisji. W ramach tego posiedzenia została przedstawiona informacja na temat przetargu na system informatyczny Zakładu Ubez-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior

pieczeń Społecznych. Po wyjaśnieniach przedstawionych przez przedstawicieli Zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych komisja uznała, że w przypadku omawianego przetargu nie doszło jej zdaniem do jakichś naruszeń, o czym świadczy fakt, że komisja uznała za stosowne uznać za niewłaściwe dalsze procedowanie wniosku SLD w sprawie właśnie przedstawienia na plenarnym posiedzeniu informacji w zakresie przetargu. Trzeba dodać, że wniosek postawiony przez przewodniczącego komisji został przyjęty bez sprzeciwu, czyli nawet nie wymagał głosowania. Żaden z posłów nie uznał za zasadne omawiania tej sprawy na posiedzeniu plenarnym Sejmu.

Rzeczywiście w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych pod koniec tamtego roku został przeprowadzony przetarg, o który państwo pytają. W komisji przetargowej, należy zwrócić na to uwagę, zasiadało 21 osób, przy czym spośród tych 21 osób dwie osoby zasiadały wcześniej w Fundacji Fundowiczów i rzeczywiście zasiadały w tej fundacji razem z przedstawicielami Asseco. Ta sytuacja oczywiście nie jest właściwa. W zakresie omawiania tej kwestii podczas posiedzenia Rady Nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – bo w tej sprawie odbyły się dwa posiedzenia, zarówno 26 lutego tego roku, jak i w dniu 10 marca tego roku – rada nadzorcza uznała, że o ile nie istnieje ryzyko podważenia wyników tego przetargu, o tyle należy jednak zwrócić uwagę na pewne zagrożenia, które przy okazji ujawniły się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, pewne ryzyka pewnych nieostrożności, a nawet niestosowności. Rada nadzorcza uznała, że naświetlona medialnie sprawa ujawniła właśnie pewne ryzyka, jakie mogą pojawić się w działalności zakładu, w szczególności ryzyka związane z potencjalnym konfliktem interesów pracowników zakładu. Uznała również, że na obecnym etapie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych nie ma wprowadzonych rozwiązań, które by zapobiegały takim sytuacjom. Dlatego też rada nadzorcza na posiedzeniu w dniu 26 lutego wydała uchwałę, w ramach której zobowiązała zarząd do wdrożenia w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych zasad, jakimi się rządzi służba cywilna, jak również zasad wynikających z Kodeksu Etyki Służby Cywilnej. Mamy świadomość, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie jest częścią służby cywilnej, ale odpowiednio można wdrożyć te wszystkie kwestie i o to rada nadzorcza wystąpiła do Zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Omawiając kwestię uczestnictwa tych dwóch osób w Fundacji Fundowiczów, rada nadzorcza uznała za stosowne wystąpienie do prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o zbadanie tej sprawy, ponieważ o ile w naszym przekonaniu osoby te złożyły właściwe oświadczenia na drukach ZP-11 w roku 2013, o tyle mamy wątpliwości, czy również doszło do właściwego złożenia tych oświadczeń w roku 2010, a więc przy wcześniejszym przetargu. Ale to jest przedmio-

tem badania, musi być przedmiotem badania zarówno Urzędu Zamówień Publicznych, jak i Najwyższej Izby Kontroli, a wiemy też, że sprawa jest również badana przez kancelarię premiera.

W zakresie pozostałych kwestii, o które pyta pani poseł, należy zwrócić uwagę, że stawia pani poseł pytania dotyczące odejścia tudzież planowanego odejścia z Zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dwóch członków zarządu. Rzeczywiście pod koniec tamtego roku doszło do złożenia rezygnacji przez panią prezes Mirosławę Boryczkę. Rezygnacja ta została przyjęta przez (*Dzwonek*) Radę Nadzorczą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W ramach wyjaśnień przedstawionych przez...

Dokończyć to zdanie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie ministrze, skonkludować.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

W ramach wyjaśnień przedstawionych zarówno przez panią prezes, jak i przez pana prezesa Derdziuka uzyskaliśmy informację, że to jest zgodny wniosek dwóch stron, związany z tym, że pani prezes Boryczka przeszła do pracy w Ministerstwie Finansów i, z tego, co wiem, została radcą generalnym pełniącym obowiązki dyrektora generalnego, zostało to, jak rozumiem, zaproponowane pani prezes Boryczce przez pana ministra Szczurka.

To właściwie są te kwestie, ponieważ jeśli chodzi o drugie omawiane medialnie odejście pana prezesa Śpiewaka, do niego nie doszło. Rzeczywiście został złożony wniosek o jego odwołanie, po czym został on wycofany. Pan prezes uznał, że jednak podejmuje się dalszej pracy w zakładzie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Stanisław Szwed. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Szwed:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie ministrze, pan od wielu lat jest przewodniczącym Rady Nadzorczej ZUS i to na pana, że tak powiem, spada odpowiedzialność za jej funkcjonowanie. ZUS zarządza miliardami złotych i rada nadzorcza ma niesłychanie ważne zadanie, a według naszej oceny rada nadzorcza nie spełnia swoich zadań. O tej sprawie już mówiła pani poseł Małgorzata Sadurska.

Posel Stanisław Szwed

Przypomnę sprawę związaną z finansowaniem dla jednego z członków zarządu studiów podyplomowych na kwotę ponad 70 tys. zł. Ale, co ważniejsze, przy systemie informatycznym ZUS od wielu lat mamy sprawę, że tak powiem, przesądzoną. Jakąkolwiek byśmy podejmowali decyzję, to będzie to dotyczyło jednej firmy, bo tak ten system jest niestety budowany. Z tego, że prezes ZUS mówi o tym, że będzie przetarg, tak naprawdę nic nie wynika, bo system tak jest budowany, osoby, które do tych przetargów przystępują, je, że tak powiem, rozstrzygają, co powoduje, że jedna firma wygrywa. Jakie w tym zakresie (*Dzwonek*) rada nadzorcza, którą pan kieruje, podejmuje decyzje? Tak jak powiedziałem, odpowiadacie za miliardy złotych, które ZUS wydaje. Pozostawianie wszystkiego w rękach prezesa ZUS uważamy za złe dla funkcjonowania całego systemu. Jeszcze jedno pytanie: Czy nie będzie to miało wpływu na podejmowanie decyzji o przejściu naszych obywateli z II filaru do ZUS?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Marek Bucior:**

Dziękuję bardzo.

Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że najważniejszą rzeczą w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w ramach tych rozwiązań instytucjonalnych i technicznych jest rzeczywiście dobrze i sprawnie funkcjonujący system informatyczny. Wczoraj, jak mówiłem, kwestia ta była bardzo obszernie dyskutowana i omawiana podczas posiedzenia sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Pan prezes Śpiewak oraz pan prezes Derdziuk udzielali wyczerpujących odpowiedzi. Po tych odpowiedziach, jak również po naszych dyskusjach w ramach Rady Nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych należy uznać, że system informatyczny musi być sprawny. To jest rzecz kluczowa, ponieważ dotyczy obywateli naszego kraju, świadczeniobiorców. To jest system informatyczny, który dotyczy około dwudziestu kilku milionów osób, a więc jest bardzo ważny. W ramach jego funkcjonowania wszystkie podejmowane decyzje muszą się charakteryzować wysokim stopniem odpowiedzialności. Nie mogą być podejmowane decyzje, które mogłyby spowodować, że system informatyczny ZUS przestałby działać.

Rzeczywiście kluczowa decyzja w zakresie systemu informatycznego ZUS została podjęta tak naprawdę nie w roku 2013, nie w roku 2010, nie w roku

2007 czy 2005. To były decyzje podejmowane tak naprawdę pod koniec lat 90. tamtego wieku. Podjęte wtedy decyzje przesądziły o tym, że tak naprawdę system informatyczny ZUS był do niedawna znany tak właściwie jedynie firmie wcześniej Prokom, a później Asseco, a pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych tak właściwie o systemie informatycznym, który funkcjonuje w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, wiedzą tyle, ile przy okazji pracy z tymi firmami byli w stanie od nich przejąć. To również oznacza tyle, że decyzje z roku 2010 czy też ostatnie decyzje oznaczają, że jesteśmy w trakcie trudnego procesu wydzierania tak naprawdę wiedzy o systemie informatycznym Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z Asseco. (*Dzwonek*) Do niedawna, gdzieś do roku 2010, całość wiedzy o systemie informatycznym ZUS posiadały tylko dwa podmioty: z jednej strony Asseco, a z drugiej strony pracownicy ZUS. Od 2010 r. częściowe wydzielanie po kolei pewnych elementów z systemu informatycznego i dzielenie zamówień publicznych pozwala na przejmowanie przez inne firmy informatyczne pewnych obszarów informatycznych. To rzeczywiście od 2010 r. następuje, ale jeżeli mamy realnie mówić o możliwości obsługi systemu informatycznego ZUS i o tym, która firma jest w stanie wkroczyć z marszu i nadal prowadzić konserwację systemu informatycznego, to w tej chwili całość tej wiedzy i takie możliwości posiada tak naprawdę Asseco. Chodzi o to, aby w ramach procesu wyrywania wiedzy od Asseco prowadzić dalsze działania, żeby w najbliższym czasie, w najbliższych latach coraz więcej firm, którym już udostępnia się tę wiedzę i dokumentację dotyczącą systemu informatycznego, mogło się jeszcze bardziej wgryźć w tę wiedzę, aby w przyszłości coraz większe obszary mogły obsługiwać również inne podmioty, a nie tylko firma Asseco. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Obszerna odpowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego pytania.

Przechodzimy do następnego pytania, które zada pan poseł Jerzy Ziętek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy opodatkowania składek na samorządy zawodowe pielęgniarek i położnych oraz szkoleń prowadzonych przez te podmioty i jest skierowane do ministra finansów.

Bardzo proszę pana posła o przedstawienie pytania.

Posel Jerzy Ziętek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zawód pielęgniarstwa i położnictwa cieszy się olbrzymią estymą, szacunkiem, poważaniem. W roku 2013 uczelnie pielęgniarstwa ukończyło nieco ponad 700 osób. Kilkanaście lat temu do zawodu wchodziło dziesięć razy

Posel Jerzy Ziętek

więcej kobiet. Pielęgniarek jest w Polsce 247 tys., a położnych ok. 30 tys. W Norwegii jest ich trzy razy więcej. Jak się prognozuje, za 10 lat będzie niecałe 5 pielęgniarek na 1000 mieszkańców. W Unii ten wskaźnik jest na poziomie 7,95, a więc prawie 8.

Wysoka Izbo! W związku ze zbliżającym się okresem rozliczeń podatku dochodowego od osób fizycznych uprzejmie proszę w interesie pielęgniarek i położnych naszego państwa o udzielenie mi odpowiedzi na kilka istotnych dla nich pytań. Stosowne przepisy nakładają na polskie pielęgniarki i położne obowiązek dokształcania się celem podnoszenia swoich zawodowych kwalifikacji, co niewątpliwie pozytywnie wpływa na jakość świadczonych usług w ochronie zdrowia na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawodawca reguluje też konieczność członkostwa wspomnianych pracowników służby zdrowia w stosownych izbach zawodowych, co wiąże się z koniecznością opłacania składek na ich statutową działalność. W 2013 r. było to 38,75 zł, a w 2014 r. – już 40 zł. Jednym z zadań samorządu zawodowego pielęgniarek i położnych jest organizacja nieodpłatnych szkoleń dla swoich członków, umożliwiających im spełnienie obowiązku dokształcania się i podnoszenia kwalifikacji zawodowych opisanych w ustawie o zawodach pielęgniarki i położnej oraz stosownych rozporządzeniach ministra zdrowia.

W związku z tym proszę pana ministra o odpowiedź na następujące pytania: Czy i na jakiej podstawie składki na działalność samorządów zawodowych w RP podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym? Czy i na jakiej podstawie udział członków samorządu zawodowego pielęgniarek i położnych w organizowanych przez nie szkoleniach należy traktować jako uzyskanie korzyści, co wiązałoby się z koniecznością odprowadzania od niej przez wyżej wymienione osoby podatku dochodowego? I wreszcie czy w przypadku istnienia konieczności odprowadzania podatku dochodowego od bezpłatnych szkoleń ministerstwo mogłoby rozważyć zwolnienie z tego podatku pielęgniarek i położnych o niskim dochodzie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Janusza Cichonia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichon:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przejdę od razu do odpowiedzi na te szczegółowe pytania.

Pierwsze: Czy i na jakiej podstawie udział członków samorządów zawodowych podlega opodatkowaniu podatkiem dochodowym? Reguluje to ustawa o podatku dochodowym – art. 17 ust. 40 ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych. W myśl tego artykułu składki członkowskie, członków organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, w części nieprzeznaczonej na działalność gospodarczą nie podlegają opodatkowaniu podatkiem dochodowym. Mamy tu do czynienia ze zwolnieniem.

Ponadto należy zauważyć, że jeśli samorząd pielęgniarek i położnych realizuje cele określone w art. 17 ustawy o CIT, może także korzystać ze zwolnienia określonego w tym przepisie. Zgodnie z tym przepisem ustawy wolne od podatku są dochody podatników, których celem statutowym jest działalność naukowa, naukowo-techniczna, oświatowa, w tym również polegająca na kształceniu studentów, kulturalna, w zakresie kultury fizycznej i sportu, ochrony środowiska, wspierania inicjatyw społecznych na rzecz budowy dróg i sieci telekomunikacyjnej na wsi oraz zaopatrzenia wsi w wodę, dobroczynności, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów oraz kultu religijnego w części przeznaczonej na te cele. To tyle, jeśli chodzi o odpowiedź na pierwsze pytanie.

Pytanie drugie: Czy i na jakiej podstawie udział członków samorządu zawodowego pielęgniarek i położnych w organizowanych przez nie szkoleniach należy traktować jako uzyskanie korzyści, co wiązałoby się z koniecznością odprowadzania od niej przez wyżej wymienione osoby podatku dochodowego? Tak brzmiało pytanie. Mogę powiedzieć, że z ustawy o samorządzie pielęgniarek i położnych w gruncie rzeczy wynika, że przynależność pielęgniarek i położnych do tego samorządu jest obowiązkowa, w związku z tym także obowiązkowo opłacają one składki. Jednak na majątek i dochody izby pielęgniarek i położnych składają się nie tylko składki płacone przez pielęgniarki i położne, ale również zapisy, darowizny, dotacje, wpływy z działalności gospodarczej.

Szkolenia są finansowane zatem nie tylko ze środków pochodzących ze składek członkowskich pielęgniarek i położnych, przy czym w uchwalanych corocznie regulaminach może być odrębnie kształtowany sposób wsparcia pielęgniarki czy położnej podnoszącej kwalifikacje zawodowe. Te regulaminy, zresztą bardzo różne w poszczególnych izbach, przewidują skierowanie na nieodpłatne szkolenie albo ubieganie się przez pielęgniarkę czy położną o refundację poniesionych z tego tytułu kosztów. Te rozwiązania są naprawdę bardzo różne.

Jeśli chodzi o ustawę o PIT, to ona zwalnia z opodatkowania VAT-em świadczeń przyznawanych zgodnie z odrębnymi przepisami przez pracodawcę, jeśli są to wydatki na podnoszenie kwalifikacji zawodowych, natomiast nie przewiduje, to zła wiadomość z punktu widzenia, rozumiem, intencji także pana posła, zwolnienia nieodpłatnych szkoleń czy też kwoty refundacji otrzymanych od organizacji samorządu

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

zawodowego. Wartość nieodpłatnego szkolenia, jak i refundacji stanowi zatem przychód podlegający opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych.

Wydaje mi się, że w sytuacji – to jest sugestia, wskazanie potencjalnego rozwiązania – gdyby z ustawy o samorządzie pielęgniarek i położnych wynikało, że koszty nieodpłatnych szkoleń lub refundacja pokrywane były ze składek członkowskich do wysokości opłacanych składek przez daną pielęgniarkę czy położną, to wtedy nie występowałyby korzyść majątkowa podlegająca opodatkowaniu w tej części, która pochodziłaby z opodatkowanych wcześniej składek. W konsekwencji nie mielibyśmy tutaj przychodu do opodatkowania.

I ostatnia część pytania, które wskazuje, że to minister finansów powinien znaleźć rozwiązanie. Pytanie brzmi: Czy w przypadku istnienia konieczności odprowadzania podatku dochodowego od bezpłatnych szkoleń ministerstwo mogłoby rozważyć zwolnienie pielęgniarek i położnych o niskim dochodzie z tego podatku? Muszę powiedzieć, że nie wyobrażam sobie takiego rozwiązania, ponieważ tak na dobrą sprawę to nie jest jedyny samorząd, jak i to niejedyna profesja, której funkcjonowanie wymaga kształcenia i doskonalenia zawodowego. Wprowadzenie wobec tego odrębnej regulacji, która zwalniałaby z opodatkowania VAT-em świadczeń z tytułu szkoleń otrzymywanych jedynie przez pielęgniarki i położne uzyskujące niskie dochody, nie wydaje nam się jeszcze możliwe. Jeśli zdecydowalibyśmy się na taką regulację, to trzeba byłoby obejmować nią praktycznie wszystkie osoby korzystające z nieodpłatnych szkoleń znajdujące się w podobnej sytuacji. Te grupy zawodowe to na przykład nauczyciele, prawnicy, ale też lekarze. W 2004 r. ustawodawca wycofał się z tego typu ulg i zwolnień i nie wydaje nam się, żebyśmy w dzisiejszej sytuacji mogli do nich wracać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Czy pan poseł chciałby zadać pytanie dodatkowe? Bardzo proszę.

Posel Jerzy Ziętek:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Króciutko wobec tego podsumowując stanowisko, a przede wszystkim interpretację pana ministra, należy stwierdzić, że przewodniczące izb pielęgniarskich mają wystawić pielęgniarkom, jest to kwestia czasu w tej chwili, druki PIT. Jest też druga sprawa. Izby, przewodniczące, chętnie również w ramach swoich finansów mogłyby

za ten podatek pielęgniarkom zapłacić, ale nie ma takiej możliwości prawnej. Czy w przyszłości można liczyć na taką zmianę, żeby w ramach tego zasobu finansowego, jaki mają izby, przewodniczące mogły reagować na tego typu sprawy? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę odnieść się do pytania.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! W gruncie rzeczy odpowiedziałem na to pytanie, choć pierwsza część tego dodatkowego pytania pewnie powinna uzyskać odpowiedź. Jeśli chodzi o CIT, potwierdzam tylko, że rzeczywiście oznacza to konieczność wystawienia CIT-u – przepraszam – PIT-u tym pielęgniarkom, które ze szkolenia korzystały. Natomiast co do kwestii potencjalnego unikania opodatkowania polecam rozważenie rozwiązania, czyli zmian w ustawie o samorządzie pielęgniarek. Potencjalnie, jeśli dokonalibyśmy zmian wskazujących na to, że szkolenia są pokrywane ze składek pielęgniarek, w tej części można byłoby mówić o zwolnieniu z opodatkowania. To jest kwestia do rozważenia, na takie rozwiązanie gotowi bylibyśmy przystać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania.

Przystępujemy do pytania kolejnego, które zostanie zadane przez następujących posłów i posłanki z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: pana posła Sławomira Zawislaka, pana posła Marka Polaka, panią posłankę Beatę Szydło, pana posła Krzysztofa Szczerskiego i pana posła Marka Łatasę. Pytanie dotyczy kosztów ekonomicznych i społecznych planowanego zmniejszenia liczby międzywojewódzkich kolejowych przewozów pasażerskich na Zamojszczyźnie oraz zagrożenia likwidacją i przyszłości linii kolejowej nr 117 łączącej województwo małopolskie z województwem śląskim. Pytanie to zostało skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Proszę pana posła Sławomira Zawislaka o przedstawienie pytania.

Posel Sławomir Zawislak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W ostatnim czasie opinia publiczna poinformowana

Posel Sławomir Zawislak

została o decyzjach spółki PKP InterCity dotyczących korekty rocznego rozkładu jazdy. Między innymi podjęto skandaliczną i nieakceptowalną społecznie decyzję o wycięciu od 9 marca jedyne połączenia dalekobieżnego z Zamojszczyzną.

Mam pytania, oczywiście proszę o odpowiedź na piśmie. W jaki sposób decyzja o skróceniu trasy kursowania pociągu TLK „Hetman” relacji Zamość – Poznań, odcinek Zamość – Rzeszów, jest zgodna z zapisami krajowego planu transportowego, wedle którego do 2015 r. na trasie Zamość – Rzeszów ma kursować pociąg dalekobieżny? W odpowiedzi, którą otrzymałem od obecnego dzisiaj pana ministra Zbigniewa Klepackiego, czytam, że wprowadzona już autobusowa komunikacja zastępcza nie narusza tego planu, gdyż utrzymuje połączenie w nim zapisane. Jednakże w samym krajowym planie transportowym nie istnieją zapisy pozwalające na uruchomienie stałej komunikacji zastępczej, w sytuacji gdy szlak kolejowy jest w pełni przejezdny. Proszę zatem wskazać konkretny przepis, który zezwala na działanie, które zostało wprowadzone. Przypominam, że krajowy plan transportowy może być weryfikowany co pięć lat, przy czym jego pierwsza weryfikacja nastąpi po 2015 r., tj. w 2016 r. Czy ww. decyzja nie narusza ponadto treści umowy o świadczenie usług publicznych w zakresie międzywojewódzkich kolejowych przewozów pasażerskich, której zapisy mogą być zmieniane wyłącznie przy okazji nowego rocznego rozkładu jazdy pociągu, a nie jego korekt? Kolejne pytanie: W jaki sposób wybrano wykonawcę przewozów autobusowej komunikacji zastępczej na tym odcinku? Ile spółka PKP InterCity zapłaci za realizację tej usługi w okresie od 9 marca do 26 kwietnia 2014 r.? Ile podmiotów zgłosiło się do obsługi tej trasy? Następne pytanie: W jaki sposób wykonawca ww. przewozów komunikacji zastępczej za pociąg TLK „Hetman” jest kontrolowany w zakresie realizacji tego zlecenia? Mam sygnały, że nie jest to realizowane prawidłowo. *(Dzwonek)* Ostatnie pytanie: W jaki sposób spółka PKP InterCity jest sprawdzana w zakresie konieczności prawidłowego poinformowania pasażerów o wprowadzeniu autobusowej komunikacji zastępczej za ten pociąg? Nie ma takiej informacji, pasażerowie mnie o tym informowali, nie było i nie ma jej w Terespolu, Biłgoraju, Zwierzyńcu, Szczebrzeszynie i w wielu miejscach naszego regionu. Czy jest możliwe szybkie, pilne przywrócenie kolei do Zamościa? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Zanim udzielię głosu panu ministrowi, powitam młodzież, która nas dzisiaj odwiedza, tak licznie zgromadzoną na galerii. Miło nam, że jesteście z nami. *(Oklaski)*

A teraz proszę o odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Klepackiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Klepacki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Posłanki, Panowie Posłowie! Oczywiście na pytania pana posła odpowiemy na piśmie, ponieważ część z nich jest dość szczegółowa i kierowana bezpośrednio do spółki PKP InterCity. Natomiast tytułem odpowiedzi chciałbym poruszyć dwie sprawy. Połączenie kolejowe relacji Zamość – Poznań ze względu na jego znaczenie społeczne jest objęte umową o świadczenie usług publicznych zawartą przez ministra właściwego ds. transportu, natomiast zastąpienie pewnego odcinka, tzn. relacji Zamość – Rzeszów – Zamość, komunikacją zastępczą zdaniem resortu jest zgodne z przepisami prawa i nie narusza postanowień ww. umowy.

Chciałbym również zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, frekwencja w pociągach na odcinku Zamość – Rzeszów jest bardzo niska. W pociągu jedzie średnio od 20 osób do 30 osób. W związku z tym z przyczyn ekonomicznych, z uwagi na niewielkie zainteresowanie ofertą przewozową okresowo od dnia 9 marca nastąpiła zmiana w kursowaniu pociągu tej relacji. Chciałbym zwrócić uwagę również na fakt, że przejazdy te są realizowane za pomocą lokomotyw spalinowych i obecnie spółka PKP InterCity nie ma właściwych lokomotyw spalinowych, aby realizować to połączenie. Ona musi te lokomotywy dzierżawić. Średnioroczny wynajem takiej lokomotywy spalinowej to koszt ok. 4300 tys. zł rocznie, a więc jest to znaczny koszt. Obecnie trwa procedura przetargowa, w ramach której przy dofinansowaniu ze środków PO IiŚ PKP realizuje zakup 10 nowych lokomotyw spalinowych przeznaczonych do obsługi nieelektryfikowanych odcinków linii kolejowych. Za pomocą tych lokomotyw na pewno również będą realizowane połączenia na odcinku Zamość – Rzeszów.

Co do pytań związanych z tym, jak jest realizowany przez spółkę nadzór nad wykonawcą i ile konkretnie płaci za przejazdy oraz pozostałych pytań szczegółowych, to odniesiemy się do nich na piśmie, ponieważ w tej chwili nie jestem w stanie udzielić na nie odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Na tym kończymy...

(Poseł Marek Polak: Pytanie dodatkowe.)

Przepraszam bardzo. Tak, jeszcze pan poseł Marek Polak zada pytanie dodatkowe.

Bardzo proszę.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym w swoim pytaniu zwrócić uwagę na problem postępującej degradacji linii kolejowej nr 117 łączącej województwo małopolskie ze Śląskiem, która stanowi alternatywę dla zatłoczonej drogi krajowej nr 52 i wstrzymanej przez koalicję PO–PSL niezwykle potrzebnej inwestycji o nazwie Beskidzka Droga Integracyjna. Systematyczne ograniczanie połączeń i nowy rozkład jazdy wykluczyły jednak płynność połączenia pomiędzy Krakowem a stolicą Podbeskidzia i nie pozwalają ani turystom, ani młodzieży szkolnej, ani też żadnej innej grupie zawodowej na korzystanie z tego rodzaju środka transportu. Przypomnę też, że linia ta leży w bardzo zaludnionej części kraju, łącząc wiele blisko siebie położonych miast, a na odcinku Kalwaria – Wadowice zainwestowano w jej rewitalizację ok. 40 mln zł.

Dlatego chciałbym zapytać o przyszłość i plany rządu wobec tej linii. Czy rozważa się jej zawieszenie, a jeśli nie, to dlaczego rozkład jazdy jest tak układany, jakby miał zniechęcić do korzystania ze świadczonych usług wszystkie grupy podróżnych?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o odpowiedź, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Klepacki:**

Pani Marszałek! Panowie Posłowie! Panie Posłanki! Wysoka Izbo! Nie przewiduje się likwidacji przedmiotowej linii kolejowej. Odnośnie do uwagi pana posła co do degradacji linii kolejowych – na pewno nastąpiła pewna zapaść, jeżeli chodzi o jakość, o standard infrastruktury kolejowej, która jest sprzed kilkunastu bądź kilkudziesięciu lat. Obecnie na kolei są realizowane bardzo duże programy inwestycyjne mające na celu poprawę jakości infrastruktury kolejowej. Przypomnę, że w zeszłym roku ponad 5,5 mld zł przeznaczono na remont, rewitalizację i modernizację infrastruktury kolejowej, w tym roku przewidzieliśmy ponad 7,5 mld zł na te same cele, więc dużo rzeczy się dzieje i dużo zmienia się na lepsze.

Jeżeli natomiast chodzi o linię nr 117, koszt napraw i remontów na linii nr 17 PKP PLK oszacowały na kwotę 174 mln zł. Obecnie spółka nie ma możliwości samodzielnego sfinansowania takiej inwestycji, w związku z tym zwróciła się do dwóch marszałków, marszałka województwa wielkopolskiego i marszałka województwa śląskiego, o to, aby zamieścili w programach...

(*Posel Marek Łatas: Małopolskiego.*)

Małopolskiego, przepraszam bardzo.

(*Posel Krzysztof Szczerski: Małopolska jest wielka, ale nie aż tak.*)

Ale życzę jej.

Chodzi o to, żeby zamieścili w planach RPO tę inwestycję jako inwestycję strategiczną, która będzie realizowana przy wsparciu ze środków regionalnego programu operacyjnego. Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego wstępnie zaakceptował uwzględnienie tego projektu w ramach RPO 2014–2020, natomiast urząd małopolski na razie go nie zaakceptował, co też czyni tę realizację trochę kłopotliwą. Niemniej jednak nie zapadły jeszcze ostateczne decyzje, więc mój apel: jeżeli panowie posłowie mogliby również skierować do marszałka województwa małopolskiego swój apel o to, aby w ramach RPO uwzględnił remont, rewitalizację tej linii kolejowej, to na pewno usprawniłoby to ten proces i dało odpowiednie środki, aby można było tę linię zmodernizować, przywrócić do takiego stanu, jaki uznajemy za właściwy. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

(*Posel Marek Łatas: Pani Marszałek! Mogę tylko w kontekście tego, co pan minister tutaj powiedział?*)

Ale nie ma takiej ...

(*Posel Marek Łatas: Pan minister nie wykorzystał czasu, pani marszałek.*)

Proszę króciutko.

Posel Marek Łatas:

Panie Ministrze! Nam chodziło właśnie o to, żeby padło tu od pana stwierdzenie, że ministerstwo chce rozwoju na tym odcinku kolei, bo pan marszałek Sowa mówił, że nie ma zainteresowania z pana strony, więc dzisiejsza odpowiedź na pewno nam pomoże reagować i iść do pana marszałka Sowy, naciskać, żeby ta linia funkcjonowała. Dziękuję, pani marszałek.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Na tym kończymy to pytanie.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Pytanie to zostało zadane przez pana posła Stanisława Lamczyka i pana posła Stanisława Żmijana z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie to dotyczy interoperacyjności na polskich autostradach i zostało skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Bardzo proszę pana posła Stanisława Lamczyka o zadanie pytania.

Posel Stanisław Lamczyk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Rośnie liczba oddanych do użytku kilometrów autostrad, wraz z nimi wzrasta liczba kierowców wybierających podróż tymi drogami, doceniających komfort i bezpieczeństwo takiego rozwiązania. Z roku na rok zwiększa się liczba podróżujących autostradami. I tak od roku 2012 do roku 2013 mamy wzrost o około 18%, w tym roku za pierwsze dwa miesiące mamy już wzrost o około 20%. Będzie to wymagać usprawnienia w najbliższym czasie systemu poboru opłat. Jak podkreślają eksperci, obecny system z bramkami na wjeździe na autostrady i wyjeździe z nich stanie się generatorem potężnych zatorów na tych drogach, likwidując podstawowy atut autostrad, czyli szybki dojazd. Bez usprawnień w kwestii poboru opłat nowe autostrady mogą w krótkim czasie stracić swoich dotychczasowych użytkowników, natomiast budżet państwa będzie ponosił koszt utrzymania niewykorzystanych przez kierowców dróg.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy podejmowane są choćby prace nad usprawnieniem i ujednoliceniem opłat na polskich autostradach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O odpowiedź na to pytanie zwracam się do sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Dla resortu, jak również dla całego rządu wszystkie kwestie dotyczące usprawnienia poboru opłat, czyli stworzenia takiego scenariusza, w którym kierowca ma jak najmniej problemów z pokonywaniem autostrad w Polsce, to temat bardzo istotny i ważny.

Przypomnę, że polski rząd wystąpił do Komisji Europejskiej, jeśli chodzi o nową perspektywę do roku 2020. Bardzo mocno zabiegamy o to, aby gros środków przekazywanych na rzecz budowy w Polsce nowych dróg ekspresowych czy też zakończenia budowy sieci autostrad przeznaczono również na rzecz inteligentnych systemów transportowych, ze szczególnym uwzględnieniem m.in. znacznego postępu w obszarze poboru opłat.

W ubiegłym roku z inicjatywy pani premier Bieńkowskiej odbyło się kilka spotkań zakończonych podpisaniem pomiędzy ośrodkiem infrastruktury i rozwoju, Polską Akademią Nauk i stowarzyszeniem Inteligentne Systemy Transportowe porozumienia,

które tworzy w Polsce klastę zajmującą się udogodnieniami i wdrażaniem inteligentnych systemów transportowych nie tylko w obszarze dróg, bo usprawnienia mają dotyczyć oczywiście wszystkich gałęzi transportu. Jest to dla nas zadanie priorytetowe i chcielibyśmy wszystkie środki finansowe, które będą szczegółowo zapisane po naszych negocjacjach z Komisją Europejską – są też już zapisane np. w funduszu „Łącząc Europę”, gros środków przeznaczono właśnie na ten cel – maksymalnie dobrze wykorzystać w interesie oczywiście tego odbiorcy, w tym przypadku kierowcy.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że obecnie funkcjonujący system poboru opłat za przejazdy autostradą nie jest do końca przyjazny użytkownikowi z kilku powodów. Opłaty są pobierane w systemie poboru manualnego i tak dzieje się w przypadku tych autostrad, które są zarządzane przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, jak również przez spółki koncesyjne. Jedynie na odcinkach zarządzanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad możliwe jest na zasadach dobrowolności – obecne przepisy dopuszczają taki wariant – uiszczenie opłat w formie elektronicznej za pomocą urządzenia pokładowego viaAUTO.

Spółki koncesyjne są spółkami prawa handlowego, a więc podmiotami prawa cywilnego, tak więc przepisy regulujące kwestie poboru opłat od początku pozostawiały tym spółkom swobodę podejmowania decyzji w sprawie sposobu poboru opłat na danym odcinku autostrady. Znalazło to odzwierciedlenie w postanowieniach umów zawieranych przez ministra właściwego do spraw transportu z koncesjonariuszami.

Decyzją wszystkich spółek koncesyjnych opłaty na autostradach płatnych pobierane są w sposób manualny. Wszelkie jednostronne ingerencje ze strony państwa w kwestie poboru opłat przez spółki mogłyby zostać uznane za naruszenie zasady ochrony praw nabytych oraz prowadzić do wystąpień spółek z roszczeniami wobec Skarbu Państwa o wypłatę stosownych odszkodowań.

Wdrożenie interoperacyjności systemów poboru opłat funkcjonujących na autostradach zarządzanych przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, jak również na odcinkach zarządzanych przez koncesjonariuszy może nastąpić poprzez uznanie zasady dobrowolnego udziału zainteresowanych podmiotów w całym tym procesie.

Z uwagi na konieczność wdrożenia poboru opłat na kolejnych odcinkach autostrad oddawanych do użytku prowadzone są prace nad wyborem optymalnego wariantu dla przyszłego rozwoju całego systemu poboru opłat, w szczególności dla pojazdów lekkich, tj. o dopuszczalnej masie całkowitej poniżej 3,5 t. W ramach tego procesu rozważane są różne koncepcje technologiczno-organizacyjne, w tym również rozwiązania nieoparte na dotychczasowym systemie bramkowym. Oczywiście rozważany jest również wariant powszechnego systemu elektronicznego. W szczególności analizie poddawana jest obecnie możliwość wprowadzenia systemu elektronicznego, jak

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

wcześniej wspomniałem, dla poboru opłat od pojazdów lekkich. W pierwszej kolejności należy podkreślić, iż generalny dyrektor dróg krajowych 2 listopada 2010 r. zawarł stosowną umowę z konsorcjum Kapsch, umowę na zaprojektowanie, dostawę oraz obsługę krajowego systemu poboru opłat elektronicznych oraz manualnego systemu poboru opłat. Oczywiście odbyło się to w formie zamówienia publicznego. Obecnie krajowy system poboru opłat obejmuje pobór opłaty elektronicznej, do uiszczenia której są zobowiązani użytkownicy pojazdów ciężkich, tj. pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 t poruszających się po drogach krajowych, oraz pobór opłaty w sposób manualny od użytkowników pojazdów lekkich, tj. pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej poniżej 3,5 t. Obecnie w taki sposób są pobierane opłaty na autostradach A2 Konin – Stryków i A4 Wrocław – Sośnica. *(Dzwonek)*

Oczywiście, tak jak powiedziałem, temat dla resortu jest tematem bardzo ważnym, szczególnym. W ostatnim okresie prace zmierzające do uproszczenia, stworzenia jak najlepszego rozwiązania są w resorcie prowadzone intensywnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Czy pan poseł Lamczyk chce zadać pytanie dodatkowe?

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Lamczyk:

Panie ministrze, oczywiście bardzo cieszę się z tego, że prowadzone są rozmowy. Z donosów prasowych wiem również o tym, że firmy, które uzyskały koncesję, też są zainteresowane uregulowaniem tego systemu. Czy pan minister mógłby określić przybliżony termin, kiedy można spodziewać się poboru, którego wszyscy oczekują? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Rozwiązanie jest oczekiwane przez użytkowników polskich dróg, polskich autostrad, ale to nie jest temat łatwy, bo wprowadzenie tego systemu nie oznacza... Ja tu powie-

działem o umowie, która jest zawarta między generalną dyrekcją a firmą Kapsch. My chcemy stworzyć system, który będzie transparentny, co do którego nie będzie zarzutu, że preferuje pewne rozwiązania technologiczne, który pozwoli też na stworzenie właściwych relacji i swobody działania zamawiającemu, w tym przypadku Skarbowi Państwa, system przejrzysty. To wymaga pewnych analiz, to wymaga spojrzenia z dwóch stron, bo z jednej strony chcemy oczywiście chronić interesy Skarbu Państwa, ale z drugiej strony maksymalnie ułatwić korzystanie z polskich dróg. Analizy, które my prowadzimy, zmierzają do tego, żeby taki system zaczął funkcjonować jak najszybciej, ale przy zachowaniu wszystkich kwestii, o których powiedziałem wcześniej, na wstępie. Dlatego określenie czasu w sposób precyzyjny nie jest w tej chwili możliwe.

Ja mogę powiedzieć tylko tyle, że na jedno z kolejnych spotkań, które organizujemy w tej sprawie, bardzo chętnie zaproszę pana posła. Wtedy pan poseł będzie świadkiem tego, na jakim etapie prac jesteśmy w tej chwili, i też świadkiem tego, że te prace są naprawdę intensywne.

Oddawanie kolejnych odcinków autostrad nie może być później krytykowane tylko i wyłącznie z tego powodu, że nie można tymi odcinkami polskich dróg przejechać sprawnie, szybko, tak jak każdy z nas by chciał, dlatego że system poboru opłat nie jest do końca dopracowany. Również tu trzeba być obiektywnym. Wzorce, które musi stosować generalna dyrekcja, nie wynikają tylko i wyłącznie z woli zarządzającego drogami, ale również z sytuacji prawnych, które oczywiście musimy unormować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Kolejne pytanie przygotowali pan poseł Konstanty Oświęcimski oraz pan poseł Arkadiusz Litwiński z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy modernizacji drogi krajowej nr 6 i jest skierowane do ministra infrastruktury i rozwoju.

Bardzo proszę pana posła Konstantego Oświęcimskiego o zadanie pytania.

Poseł Konstanty Oświęcimski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Droga krajowa nr 6 to strategiczna arteria komunikacyjna zarówno dla Pomorza Zachodniego, dla Pomorza Środkowego, jak i dla całej Polski północnej. Jest ona główną drogą łączącą wszystkie porty morskie, od Szczecina i Świnoujścia aż po porty trójmiejskie, łącznie z portami Wybrzeża Środkowego: Darłowem, Kołobrzegiem, Ustką, Łebą. Stanowi również bardzo ważną część korytarza transportowego, łączącego Europę Zachodnią z Litwą i obwodem kaliningradzkim. Ponadto w sezonie letnim przemieszczają

Posel Konstanty Oświęcimski

się nią miliony turystów z kraju i z zagranicy, chcących wypoczywać na naszym wybrzeżu nad pięknym polskim morzem.

Dlatego ze szczególną troską mieszkańcy północnej Polski przypatrują się postępowi prac nad modernizacją i przebudową drogi krajowej nr 6, tak aby na całej długości została ona dostosowana do parametrów drogi ekspresowej. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że dopiero jako droga ekspresowa będzie spełniała wszystkie oczekiwania. Żywnie zainteresowane są tym także samorządy lokalne, a więc samorządy obydwu województw, samorządy powiatowe, samorządy gmin, przez które przebiega bądź będzie przebiegała droga krajowa nr 6, np. Nowogard, Płoty, Kołobrzeg, Koszalin, Sławno, Słupsk i Lębork. Te miasta w modernizacji tej drogi widzą szansę rozwoju, nie tylko rozwoju, również znaczącej poprawy bezpieczeństwa ich mieszkańców. Jak najszybsze zakończenie prac na drodze krajowej nr 6 nie tylko znacząco wpłynie na jakość transportu drogowego, ale podniesie także poziom życia mieszkańców regionu.

Patrząc na rozmach i tempo realizacji inwestycji drogowych w innych regionach kraju, mieszkańcy Pomorza wyrażają nadzieję, że również najważniejsza droga ich regionu zostanie potraktowana priorytetowo, ponieważ na dzisiaj jest to taka biała plama między Szczecinem a Trójmiastem w planach generalnej dyrekcji i ministerstwa infrastruktury do roku 2020. *(Dzwonek)* Nic dziwnego, że również organizacje społeczne i gospodarcze wypowiadają się na ten temat. Przez media lokalne, „Głos Pomorza”, „Głos Szczeciński”, „Głos Koszaliński”, została zorganizowana wielka akcja, w czasie której została złożona na ręce pana ministra petycja z ponad 40 tys. głosów poparcia na rzecz budowy drogi ekspresowej nr 6.

W związku z powyższym mam dwa pytania: Czy podjęte są już decyzje o kolejności realizacji poszczególnych etapów modernizacji? Jeżeli tak, to prosimy o przedstawienie planowanej kolejności. Na kiedy przewidywane jest zakończenie prac, jeżeli chodzi o doprowadzenie drogi krajowej nr 6 na całej długości do parametrów drogi ekspresowej?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o ustosunkowanie się do pytania.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowni Posłowie! Na początku chciałbym powiedzieć, że determinacja posłów zachodniopomorskich...

(Głos z sali: I pomorskich.)

Pomorskich też, oczywiście. Na sali jest jeden poseł pomorski i czterech posłów zachodniopomorskich, dlatego w ten sposób się wyraziłem.

Determinacja tych posłów, jeżeli chodzi o umieszczenie w planach budowy dróg drogi ekspresowej S6, jest oczywiście ogromna. Chciałbym podziękować za to, że państwo przekazujecie nam wiele argumentów, które mają przekonać osoby decyzyjne do tego, że ta inwestycja jest potrzebna. Rozumiemy również te problemy, które państwo podnosicie. Chodzi o rozwój gospodarczy tamtej części Polski, wpływ na ten rozwój, który może być zdecydowanie szybszy, może być lepiej po podjęciu pozytywnej decyzji o budowie tej drogi. Szczególnie chodzi o te problemy, które ma Pomorze Środkowe, dotyczące wysokiej stopy bezrobocia. Jeszcze raz dziękuję za te wszystkie głosy. Chciałbym powiedzieć, że sytuacja wygląda w tym momencie tak, że mamy oczywiście przyjęty plan budowy dróg krajowych do roku 2015. Jak wszyscy doskonale wiemy, w tym planie budowy dróg do roku 2015 drogi S6 nie ma. Zakończyliśmy dyskusje i konsultacje, jeżeli chodzi o dokument implementacyjny, który jest podstawą do późniejszego stworzenia planu budowy dróg krajowych na lata 2014–2020, jesteśmy na tym etapie. Nie chciałbym po prostu powtarzać tych historii, jeżeli chodzi o załącznik 5 czy załącznik 6, bo oczywiście wszyscy państwo doskonale tę kwestię znacie. Chciałbym tylko powiedzieć, że konsultacje, które dotyczyły dokumentu implementacyjnego, zakończyły się w tej chwili. Są one podstawą, jeżeli chodzi o ogłoszenie planu budowy dróg w nowej perspektywie. Po zakończeniu rozmów z Komisją Europejską i podpisaniu umowy ramowej Polski z Komisją Europejską jesteśmy na to gotowi. Dokument implementacyjny, który też, jak myślę, państwo znacie, jest podstawą, jeżeli chodzi o „Strategię rozwoju transportu do roku 2020”. W dokumencie wymienia się odcinki ciągów dróg ekspresowych i autostrad, które znajdują się w sieci TEN-T i które mogą liczyć na dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w perspektywie finansowej 2014–2020. Z uwagi na konstrukcję tego dokumentu pod uwagę były brane całe ciągi komunikacyjne, a nie pojedyncze odcinki. Dzięki temu możliwe było przeprowadzenie obiektywnej oceny poszczególnych ciągów, m.in. według kryteriów ciągłości czy też połączenia ze stolicą. Celem dokumentu implementacyjnego jest określenie priorytetów w zakresie rozbudowy podstawowej sieci dróg ekspresowych i autostrad, która jest zbieżna ze zdefiniowaną siecią TEN-T. Przyjęta 4 marca uchwała Rady Ministrów, która zmieniała „Program budowy dróg krajowych na lata 2011–2015”, to też był kolejny krok, jeżeli chodzi o nowy program drogowy na lata 2014–2020. Podstawowym założeniem nowego programu jest to, aby wszystkie ujęte w nim zadania były współfinansowane ze środków unijnych. W związku z tym pierwszeństwo w realizacji powinny mieć te zadania, które mają największe szanse na takie dofinansowanie. W odniesieniu do sektora transportu, w tym priorytetów dotyczących inwesty-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

cji drogowych, wypełnieniem tego warunku jest przyjęcie dokumentu implementacyjnego, o którym powiedziałem.

Konsultacje zakończyliśmy, zatem powiem konkretnie o drodze S6, o dokumencie implementacyjnym, jeżeli chodzi o odcinki drogi S6. Odcinek się konsultacje w przypadku odcinka S6 Słupsk – Gdańsk, który znajduje się na pozycji 7., otrzymał w tej punktacji 63,54 pkt, i to jest najnowsza wersja. Tak dla przykładu powiem, że jeżeli chodzi o kryterium funkcji drogi, to odcinek otrzymał 5 pkt, kryterium ruchu ciężarowego – 5,4 pkt, kryterium natężenia – 8,2 pkt, a kryterium rozwoju portów morskich – 5 pkt. Z tego tytułu tylko jedna droga otrzymała dodatkowo 5 pkt, cała droga S6, ponieważ w zasadzie stanowi połączenie wszystkich portów morskich w Polsce. Jeżeli chodzi o kryterium stanu gotowości do realizacji, tu akurat było 0 pkt, kryterium kontynuacji ciągu – 18,4 pkt, kryterium alternatywnego wysokopręstowego ciągu – 20 pkt, a kryterium bezpieczeństwa ruchu – 1,6 pkt. Następny odcinek Szczecin – Koszalin jest na pozycji 18., otrzymał 53,7 pkt. Odcinek Słupsk – Koszalin jest na pozycji 19., otrzymał 53,6 pkt.

Należy zwrócić uwagę, że najwięcej punktów otrzymał, tak jak wcześniej powiedziałem, odcinek Słupsk – Gdańsk. Dwa pozostałe odcinki zajmują 18. i 19. pozycję. Wszystkie te odcinki, jak już powiedziałem, dodatkowo były premiowane ze względu na kryterium dostępu do portów morskich. (*Dzwonek*) Dużo dyskusji, jeżeli chodzi o drogę S6, dotyczy drogi S11. Chciałbym powiedzieć, że odcinek S11 Koszalin – Piła jest na pozycji 42., otrzymał 35,11 pkt. Jeżeli chodzi o te kryteria, wszystkie odcinki dróg ekspresowych były w ten sposób opisywane, również odcinek drogi S11.

I powiem tak: w tej chwili rozpoczęliśmy negocjacje umowy partnerstwa z Komisją Europejską, te rozmowy rządu polskiego powinny zakończyć się w czerwcu tego roku. Dokument implementacyjny jest po konsultacjach, zamknięciem tego będzie oczywiście przyjęcie tego dokumentu przez Radę Ministrów. Obecnie trwa procedura strategicznej oceny oddziaływania na środowisko całej zawartości tego dokumentu. Dla resortu bardzo istotną rzeczą jest realizacja odcinka S6 na całej długości. Oczywiście prowadzimy też intensywne rozmowy z Ministerstwem Finansów w celu uzgodnienia tego programu, tak żeby po przyjęciu przez rząd dokumentu implementacyjnego, po podpisaniu umowy partnerstwa być gotowym na to, żeby ogłosić plan budowy na nową perspektywę finansową 2014–2020 z uwzględnieniem oczekiwań dotyczących drogi S6. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Arkadiusz Litwiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Litwiński:

Dziękuję, pani marszałek.

Zacznę od podziękowania dla pana ministra i docenienia jego przyjaznej współpracy w tym zakresie, niemniej jednak traktuję go jako reprezentanta rządu i w tym momencie mam obowiązek zadać kilka drażliwych pytań, a właściwie jedno zasadnicze. Otóż, najdelikatniej rzecz ujmując, nie jestem przekonany co do zasadności punktacji, która została przygotowana, a która ma wpływ na hierarchię ważności, ale skupiam się na tym, co pan minister powiedział, że interesuje nas cały trzystukilometrowy odcinek drogi S6 od Goleniowa de facto do Gdyni. W tym stanie rzeczy chciałbym usłyszeć wyraźne zapewnienie, że ta droga, jeśli nawet nie będzie realizowana w tym samym czasie na całym jej przebiegu trzystukilometrowym, to przynajmniej będzie realizowana na dwóch odcinkach, od Goleniowa do Koszalina i od Słupska do Gdyni, z ewentualnym nieco późniejszym w ramach etapowania realizowaniem odcinka między Koszalinem a Słupskiem (*Dzwonek*), ponieważ w innym przypadku, powiem to jako reprezentant opinii publicznej, mieszkańców regionu zachodniopomorskiego, budowa drogi S6 jedynie na terenie Pomorza Gdańskiego nie jest dla nas satysfakcjonująca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę odpowiedzieć na pytanie.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Rozpoczynając omawianie interesującego państwa odcinka ekspresówki, konkretnie S6, powiedziałem o tym, że kryterium ciągłości jest najistotniejsze, najważniejsze. Zresztą budowa tej drogi bez przyjęcia wersji całościowego wykonania jej w najkrótszym okresie, na przykład w perspektywie do roku 2020, też mija się z celem, bo wtedy natężenie ruchu na tych krótkich ewentualnie oddanych odcinkach nie może być wielkie i nie może też powodować jak gdyby właściwej stopy zwrotu tej inwestycji, też nie udroźni kanału komunikacyjnego pomiędzy Goleniowem a Wybrzeżem Gdańskim. Koncepcja resor-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

tu zakłada budowę całego odcinka, to też chciałbym zdecydowanie powiedzieć, że tak to wygląda. Taka jest koncepcja resortu – zresztą, nie ma co ukrywać, to też bardzo mocno zostało wypowiedziane przez pana premiera w ostatnim okresie – szczególnie budowa tych odcinków, które rozpoczynają się w województwie zachodniopomorskim, z wielu powodów. Myślę, że dla resortu to są bardzo ważne słowa, tym bardziej że one wypływają też z analiz, które przedstawiamy panu premierowi czy też które przedstawia panu premierowi pani premier Bieńkowska, wynikających z oceny sytuacji w tym regionie i potwierdzających konieczność włączenia tego regionu województwa zachodniopomorskiego czy też pomorskiego, mam na myśli zachodni obszar tego województwa, w całą sieć dróg krajowych i w sieć TEN-T, tym bardziej że w ostatnim okresie w tamtej części Polski też zostały podjęte decyzje o ważnych inwestycjach, inwestycjach strategicznych, i nie mówimy już o sytuacji takiej, że trzeba to zrobić, bo takie jest oczekiwanie społeczne, tylko mówimy o sytuacji takiej, że trzeba to zrobić, dlatego że zakończenie tych inwestycji obliguje nas do tego, żeby włączyć te inwestycje, z wielu względów, oczywiście strategicznych dla Polski, w sieć komunikacyjną. To tyle. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Posel Konstanty Oświęcimski:

Panie ministrze, a jak pan widzi ten zakres czasowy co do szóstki, bo mówiliśmy o...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Cały czas mówiłem o perspektywie, którą chcemy przyjmować na najbliższe lata, 2014–2020.

Posel Konstanty Oświęcimski:

Aha.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone, a zatem kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie przyszłości rynku lotniczego w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem podmiotów państwowych lub podmiotów z udziałem Skarbu Państwa: Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”, Polskich Linii Lotniczych LOT SA, EuroLotu SA oraz spółek, w których PLL LOT SA posiadał udziały lub akcje, o której przedstawienie wnosił Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Adama Kwiatkowskiego.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Adam Kwiatkowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chcemy dziś rozmawiać o przyszłości rynku lotniczego w Polsce, bo uważamy, że to jest problem dotyczący kilkunastu tysięcy ludzi pracujących dziś w tych spółkach, spółkach Skarbu Państwa, przedsiębiorstwach lotniczych lub sprywatyzowanych spółkach, które do niedawna były w rękach LOT-u. Dotyczy to kilkudziesięciu tysięcy ludzi pracujących w firmach, które są uzależnione od przyszłości naszego rynku lotniczego. I dotyczy to w końcu nawet produktu krajowego brutto, czego uczy nas przykład węgierski, bo bankructwo linii Malév doprowadziło do tego, że ten produkt spadł.

To jest bardzo ważny rok dla przyszłości rynku lotniczego, to jest rok, w którym tak naprawdę będą decydować się losy m.in. LOT. To jest rok, o którym możemy powiedzieć, że w jakimś sensie kumuluje się w nim 7 lat braku wizji państwa co do rozwoju rynku lotniczego w Polsce, tego, co ma się na nim dziać. To jest czas, kiedy czekamy na decyzję Komisji Europej-

Posel Adam Kwiatkowski

skiej w sprawie zgody na przyznanie pomocy publicznej dla LOT-u. To jest wreszcie sytuacja, o której chcemy mówić, i chcemy pytać, czy jest normalne, że w Polsce funkcjonują dwie firmy lotnicze będące pod kontrolą Skarbu Państwa, które z po pierwsze ze sobą rywalizują, po drugie każda z nich ma kilkanaście samolotów, a po trzecie w ogóle brakuje wizji i strategii ich rozwoju.

Chcemy rozmawiać o tym w momencie, w którym państwo jako Skarb Państwa dokonaliście w ciągu ostatnich 12 czy 13 miesięcy zmian wszystkich osób na kluczowych stanowiskach kierowniczych. Zmienił się prezes LOT-u, zmienił się prezes EuroLotu i wreszcie w ostatnich dniach zmienił się dyrektor Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”. Chcemy o tym rozmawiać w momencie, kiedy jedyną rzeczą, którą te osoby robią, jest wypowiadanie zakładowych układów zbiorowych i rozpoczynanie grupowych zwolnień pracowników. Nasze pytanie, które zadajemy, dotyczy strategii i przyszłości tych podmiotów.

Chcemy o tym rozmawiać, panie ministrze, w momencie gdy okazuje się, że Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze”, które do tej pory było jedynym przynoszącym stałe zyski, za rok ubiegły tak naprawdę ma przynieść straty. Taką przynajmniej informację podał nam nowy, powołany przez państwa dyrektor naczelny PPPL. Chcemy zapytać, jak państwo jako resort odnoszą się do dostępnych publicznie uwag Komisji Europejskiej w sprawie pomocy publicznej dla LOT-u. Chodzi o sytuację, w której z jednej strony słyszeliśmy zapewnienia, że LOT z tej pomocy korzystać nie musi, myślę tu o drugiej transzy, a z drugiej strony czytamy w tym dokumencie, że przyznanie drugiej transzy i zgoda na jej uruchomienie zależy od odpowiedzi LOT na wnioski przekazane przez Komisję Europejską. Chcemy się dowiedzieć, jak pan minister i rząd przyjmują stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie restrukturyzacji i w jaki sposób państwo zamierzacie na te pytania odpowiedzieć.

Prosimy o to, żeby powiedzieć nam, jaka jest przyszłość tego rynku, jaka będzie przyszłość osób, które dziś w tych spółkach pracują. Jaka ma być zasada współpracy między LOT-em i EuroLotem, czy nie będzie tej współpracy? Chcemy, żeby to zostało powiedziane na tej sali. Czy państwo planujecie stworzenie holdingu lub grupy kapitałowej w Polsce, czy nie planujecie? Dochodzą do nas w tej sprawie sprzeczne sygnały. Jak wielkie zakładacie państwo redukcje zatrudnienia w firmach, o których mówiłem?

Chcemy się wreszcie dowiedzieć, jaka jest strategia samego rządu, bo to jest strategia, z jednej strony – można byloby powiedzieć – absurdów, a z drugiej strony przeciwności. O relacjach LOT-u i EuroLotu już mówiłem. Ale jak pan minister odpowie na pytania płynące z całej Polski związane z tym, że porty regionalne, w których Skarb Państwa przez PPPL ma swoje udziały, czy w większości z nich, wspierają

niskokosztowych przewoźników, wspierają połączenia uruchamiane przez tychże przewoźników będących konkurencją dla Polskich Linii Lotniczych LOT? Z drugiej jednak strony państwo, jako Ministerstwo Skarbu Państwa, wspieracie pomocą publiczną Polskie Linie Lotnicze LOT. Czy pan, panie ministrze, nie dostrzega, czy rząd nie dostrzega pewnego absurdu, czyli działań wspierających z dwóch stron zupełnie inne podmioty? Dlaczego nie ma tu żadnej konsekwencji?

Na koniec chcemy się też dowiedzieć, dlaczego na przykład dzisiaj nie można polecieć samolotem żadnego przewoźnika z Warszawy do Bydgoszczy. O to pytają nasi posłowie z woj. kujawsko-pomorskiego. Dlaczego nikomu nie opłaca się latać do Bydgoszczy w sytuacji, kiedy te samoloty miały pełne zaplecenie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O odpowiedź proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Rafała Baniaka.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Zwracam się do posłów, którzy wnieśli o informację na temat sytuacji w PLL LOT, w sektorze lotniczych przewozów pasażerskich czy na rynku lotniczym. Jest pełna zgoda z wypowiedzią pana posła Kwiatkowskiego, że rok bieżący, rok 2014 jest bardzo ważny, żeby nie powiedzieć: kluczowy, dla przyszłości LOT-u, ale też dla przyszłości naszych spółek działających w sektorze. Może należy wrócić nieco do historii. Wielokrotnie na posiedzeniach komisji czy na plenarnych posiedzeniach Sejmu dyskutowaliśmy o tej sytuacji. Myślę, że warto powiedzieć kilka słów tytułem przypomnienia.

Problemy wewnętrzne LOT oraz niekorzystna zewnętrzna sytuacja rynkowa, bo to jest fakt niepodważalny, i myślę, że pan poseł się z tym zgodzi, spowodowały konieczność przeprowadzenia restrukturyzacji z wykorzystaniem elementów pomocy publicznej. Przypomnę, że w grudniu 2012 r. została udzielona pomoc publiczna na ratowanie LOT w kwocie 400 mln zł. W decyzji z 15 maja Komisja Europejska nie wniosła zastrzeżeń, jeśli chodzi o zastosowany środek pomocowy. 20 czerwca, zgodnie z wymaganiami, został przekazany służbom Komisji Europejskiej plan naprawczy LOT, który zakłada odzyskanie rentowności i trwałej zdolności do konkurencyjności na rynku.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

Tak jak pan poseł słusznie zauważył, zgodnie z założeniami planu dalsza pomoc, w tym etapie na restrukturyzację, miała zostać udzielona w okresie czerwiec–sierpień 2013 r. Jednak poprawa sytuacji ekonomiczno-finansowej w spółce, w tym również w zakresie płynności finansowej, spowodowała, że termin przekazania pomocy został odsunięty i jest odsuwany. Spółka wdraża inicjatywy naprawcze, zawarła porozumienie z Boeingiem skutkujące określonymi efektami gotówkowymi i pozagotówkowymi. Widoczne są również efekty operacyjne użytkowania nowego samolotu B-787. Te okoliczności implikują poprawę wyników ekonomicznych LOT. Panie pośle, nie możemy mówić o sztucznych operacjach księgowych, papierowych. Jest to jakby realny impact, jeśli chodzi o sytuację w spółce. Rzeczywiście poprawił się też cash flow. Stąd, tak jak mówię, odsuwanie w czasie udzielenia dalszej pomocy publicznej. Zakładamy, że w tym półroczu takiej pomocy nie będzie. Dalsze nasze zachowanie będzie uzależnione od przebiegu procesów w LOT i stanu finansów spółki.

Wyniki finansowe LOT wprost oddają prowadzony przez spółkę proces restrukturyzacji zgodnie z wymogami i rygorami złożonego w Komisji Europejskiej planu naprawczego. Biorąc pod uwagę dane sprzed zamknięcia audytu, bo na to czekamy i dajemy na to czas do przełomu marca i kwietnia, mamy podstawy sądzić, że spółka poprawiła wynik działalności podstawowej i znacząco zmniejszyła stratę rok do roku. Spółka zamierza do końca miesiąca zamknąć proces audytowania swoich ksiąg za rok 2013. Istnieją przesłanki do twierdzenia, że komunikowany pod koniec tamtego roku wynik na poziomie minus 20 mln zł będzie lepszy i strata będzie zminimalizowana na poziomie operacyjnym. Pozytywne informacje dotyczące gotówki na kontach spółki na koniec roku, mimo braku dalszej pomocy publicznej, należy uznać za efekt prowadzonego procesu naprawczego.

Pyta pan o strategię, panie pośle. Zgodnie ze strategią LOT przewoźnik skupia swoją działalność w Porcie Lotniczym im. Fryderyka Chopina w Warszawie. To stanowi między innymi konsekwencję wdrożenia przez polskiego przewoźnika środków kompensujących udzieloną pomoc, których oczekuje Komisja Europejska. Jeżeli chodzi o sam dialog z Komisją Europejską, bo tutaj pan poseł słusznie wskazał, że czekamy na tę decyzję, można powiedzieć, z utęsknieniem, chciałbym zaznaczyć, że rozmowy prowadzone są zarówno na szczeblu politycznym, jak i na szczeblu roboczym. Te rozmowy mają charakter permanentny, czyli nie są okazjonalne, nie są efektem przywołania do tablicy polskiego rządu czy spółki, ale jesteśmy w bardzo dobrym roboczym kontakcie z Komisją Europejską.

To są bardzo trudne procesy, jeżeli chodzi o uzgadnianie dokumentów planu z Komisją Europejską. Tego doświadczyły linie austriackie, Air Malta czy

bliska nam geograficznie linia czeska. 13 lutego, o czym informowaliśmy, miało miejsce spotkanie ministra skarbu państwa pana Karpińskiego z komisarzem do spraw konkurencji panem Almunia, podczas którego służby Komisji Europejskiej wyraziły zadowolenie z wyjaśnień przekazanych dotychczas przez władze polskie w sprawie pomocy dla LOT. Dodatkowo komisarz poinformował, że decyzja w przedmiotowej sprawie zostanie wydana w możliwie krótkim czasie, nie precyzując tym samym, kiedy to może nastąpić. Tak jak powiedziałem, chcielibyśmy, żeby ta decyzja była nie tylko pozytywna, lecz także szybka.

Jeżeli chodzi o EuroLot, o który pan poseł był łaskaw pytać, czyli o drugiego przewoźnika z udziałem Skarbu Państwa, to jego zadaniem i strategią jest rozwijanie połączeń regionalnych w formule ACMI, jak to miało miejsce na rzecz LOT, oraz rozwijanie własnej siatki operacji lotniczych. EuroLot, jak państwo wiedzą, jest już obecny w takich portach, jak Kraków, Rzeszów, Lublin, Gdańsk, Wrocław. Natomiast należy pamiętać, że podstawą rozwijania tych połączeń jest możliwość uzyskania odpowiedniej rentowności. Nie sztuką jest zapełnić samolot, panie pośle, ale sztuką jest na takiej operacji zarobić. Zatem ważna jest ścisła współpraca przewoźnika oraz władz i organizacji lokalnych przy odpowiednim ukształtowaniu połączeń. Chodzi też o zauważenie LOT jako linii, która zamierza konkurować na poziomie regionu, jak pan słusznie zauważył, z tanimi przewoźnikami wspieranymi pomocą.

Jeżeli chodzi o relacje EuroLot i LOT, to mamy świadomość, że są one ściśle monitorowane, zwłaszcza dzisiaj, przez Komisję Europejską. Te relacje mają status wyłącznie handlowy i powinny być uzasadnione ekonomicznie. W najbliższym czasie przewoźnicy powinni podpisać umowę na sezon letni na wykorzystanie w formule ACMI samolotów Bombardier Q400, czyli nowej floty, która pracuje dla EuroLotu.

Jeżeli chodzi o holding lotniczy, o co słusznie pytał pan poseł, dzisiaj możemy mówić o prowadzonych analizach koncepcyjnych dotyczących różnych scenariuszy w przypadku optymalizacji operacyjnej. To, co analizujemy, to zrealizowany przez władze czeskie projekt, którego efektem było utworzenie Czeskiego Aeroholdingu. Struktura ta obejmuje linię lotniczą, podmioty powiązane operacyjnie oraz port lotniczy w Pradze. Jednak jeżeli chodzi o nasz przypadek, do tej pory nie podjęto żadnych wiążących decyzji. Ministerstwo Skarbu Państwa koncentruje się na prawie nadzorowanych podmiotów.

Przy okazji chcę wyraźnie powiedzieć, że jeżeli jako polski rząd, w ramach uzgodnienia ministra skarbu państwa i ministra infrastruktury i rozwoju, dokonalibyśmy wyboru tej ścieżki, czyli podjęlibyśmy decyzję o utworzeniu holdingu, to nie po to, żeby transferować gotówkę z lotniska czy z Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” do LOT-u. Nie ma takiej możliwości, proszę być spokojnym. Mamy świadomość, że jest to niedozwolone, niedopuszczal-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

ne i absolutnie będziemy (*Dzwonek*) strażnikiem tego, żeby taka sytuacja nie miała miejsca.

Jeśli można, pani marszałek, jeszcze minutkę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Jeżeli chodzi o aspekt zatrudnienia, czyli aspekt bolesnych kosztów ludzkich, kosztów społecznych, które są ponoszone i których mamy świadomość, to jest to ważne w procesie naprawy wszystkich przedsięwzięć, w tym LOT-u. Dotychczas procesy, działania w tym zakresie były podejmowane w odniesieniu do LOT-u, który w okresie od 1 stycznia 2013 r. do 28 lutego 2014 r. zredukował zatrudnienie o około 500 etatów. Aktualne zatrudnienie w spółce wynosi 1678 etatów według zarządu LOT-u. Podobnie jak ma to miejsce w innych europejskich liniach lotniczych, sfera zatrudnienia powinna podlegać dalszej optymalizacji, oczywiście z zapewnieniem gwarancji opieki i ochrony ustawowej.

Jeżeli chodzi o EuroLot i LS Airport Services, nie planuje się przeprowadzenia procesu zwolnień pracowników. W EuroLot stan zatrudnienia to 302 etaty. Jeśli chodzi o LS, jest to 1414 etatów.

Osobną kwestią pozostaje sytuacja w PPPL. To podmiot nadzorowany przez ministra infrastruktury i rozwoju, więc bazuję na informacjach ministra właściwego do spraw transportu. W dniu 10 marca w przedsiębiorstwie został wypowiedziany zakładowy układ zbiorowy pracy. Aktualny stan zatrudnienia wynosi około 2200 pracowników. Koszty zatrudnienia stanowią 53% kosztów ogółem, podczas gdy średnia europejska to mniej więcej 30%. A więc wydaje mi się, że na podstawie tego parametru widać przestrzeń kosztową, nad którą powinno się pracować.

Dla zachowania konkurencyjności PPPL konieczne jest wdrożenie w przedsiębiorstwie procesów, które mają poprawić, usprawnić jego funkcjonowanie. Tym pani premier Bieńkowska argumentowała konieczność zmiany dyrektora naczelnego. W szczególności niezwykle potrzebna, niezwykle ważna dla przedsiębiorstwa jest komercjalizacja poprzez przekształcenie w spółkę prawa handlowego. Przyznam, że nieco dziwi postawa związków zawodowych, które chronią anachronicznego dzisiejszego modelu funkcjonowania podmiotu działającego w oparciu o ustawę, która w swoich zapisach bezpośrednio nawiązuje do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Bardzo przepraszam, panie ministrze, bardzo proszę konkludować.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Myślę, że jest przestrzeń na pytania, więc chętnie odpowiem na konkretne pytania.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak, będzie jeszcze dużo czasu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dlatego dziękuję bardzo za ten czas wydłużony o trzy minuty. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Niestety muszę zawiadomić Wysoką Izbę, że w tej chwili jestem zmuszona ogłosić 20-minutową przerwę z uwagi na to, że w trybie pilnym, niespodziewanym, zostało zwołane posiedzenie Prezydium Sejmu oraz Konwentu Seniorów, na którym muszą być wszyscy marszałkowie i na które muszę się udać.

Zarządzam przerwę do godz. 11.50.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 31
do godz. 12 min 45)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady.

Informuję Wysoką Izbę, że przyczyną przedłużenia przerwy było przedłużające się posiedzenie Prezydium Sejmu i Konwentu Seniorów.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 10. porządku dziennego.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zostali zgłoszeni posłowie.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Nie widzę zgłoszeń. W tej sytuacji zamykam listę.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Polaczka z Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o skalę i podstawowy charakter uwag zgłoszonych wstępnie przez Komisję Europejską do planu restrukturyzacji LOT, to są tam m.in. zastrzeżenia i wątpliwości co do tego, czy pomoc publiczna nie była już udzielana poprzez odraczanie płatności dla LOT przez państwowe Porty Lotnicze, ponadto czy LOT ma szansę na skuteczną restrukturyzację, skoro dotychczasowe działania nie przynosiły rezultatów, a prognoza na bieżący rok dla LOT również jest może zbyt optymistyczna, szczególnie że ani razu od 2008 r. nie udało się spółce LOT osiągnąć założonych celów. Inna uwaga Komisji Europejskiej dotyczy tego, czy LOT uzyska zakładane w planie restrukturyzacji wpływy z poszczególnych źródeł, tak aby osiągnąć długoterminową rentowność, czy też czy LOT dysponuje niezbędnym wkładem finansowym do realizacji planu, a przyjęta metodologia liczenia rentowności teraz jest prawidłowa.

Chciałbym panu ministrowi w związku z niektórymi uwagami Komisji Europejskiej zadać pytanie: Czy LOT jest w stanie spełnić oczekiwania wobec niego i przekonać Komisję Europejską do swojej argumentacji w tak wielu sprawach, szczególnie w sytuacji kiedy otrzymanie drugiej raty pomocy publicznej w wysokości 400 mln zł uzależnione jest od pozytywnej decyzji Komisji Europejskiej? I co stanie się, jeśli ta decyzja nie zostanie podjęta do września bieżącego roku?

Pytanie drugie odwołuje się do kontekstu, jak myślę, systemowej zmiany, nad którą pracuje ministerstwo, czyli powołania Polskiego Holdingu Lotniczego. W ostatniej odpowiedzi na dwie interpelacje, które składałem do pana ministra, w jednym zdaniu, co prawda, ale zawarł pan takie stwierdzenie: Odnosząc się do pytania o podmiot dominujący w ewentualnej strukturze holdingowej, uważam – to jest cytat – że nie powinien nim być nowo zawiązany podmiot działający w formie spółki akcyjnej, zatem podmiotem dominującym nie będzie PLL LOT, czy też Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze”.

Gdyby mógł pan minister rozwinąć informację odnośnie do powołania nowego, trzeciego podmiotu koordynującego funkcjonowanie LOT i Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Tak jak napisano we wniosku o dzisiejszą informację, rok 2014, najbliższe jego miesiące, będzie kluczowy dla przyszłości polskiego lotnictwa. Stoimy przed wielkimi zagrożeniami, a także przed olbrzymimi szansami dla polskiego rynku lotniczego, takimi, z jakimi nie spotykaliśmy się dotychczas. Mówimy dzisiaj o polskim Przedsiębiorstwie Państwowym „Porty Lotnicze”, o Polskich Liniach Lotniczych LOT, o linii lotniczej EuroLot oraz o współpracy tych przedsiębiorstw, o powiązaniach między tymi przedsiębiorstwami.

Port lotniczy w Warszawie na Okęciu – największy port w Polsce wykorzystuje dzisiaj niemalże połowę swojej przepustowości. Oznacza to, że mamy wielkie możliwości rozwojowe, przed nami wielka szansa do wykorzystania, oznacza to też, że nie mamy czasu do stracenia. Polskie Linie Lotnicze LOT otrzymały pierwszą transzę pomocy w wysokości 400 mln zł i czekają na drugą transzę. Chciałbym zapytać pana ministra: Jakie są tego powody, z czego wynika zwłoka w uruchomieniu drugiej transzy pomocy publicznej, dlaczego ta pomoc nie jest uruchamiana bezzwłocznie? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie również związane jest z pomocą publiczną. W związku z oczekiwaniami Komisji Europejskiej LOT obniża ofertę, zmniejsza capacity, dostosowuje się do warunków konkurencyjnych. Chciałbym zapytać: Jaki jest plan strategiczny rozwoju LOT-u, jakie są plany, jaki jest scenariusz najbliższych działań w celu *(Dzwonek)* rozwoju polskiego narodowego przewoźnika i pozostałych spółek? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dzisiejszą informację można podzielić na dwie części: jedna część to trochę historii, którą pan tu przedstawił, ale historia jest historią, nas już właściwie nie interesuje, choć ona... *(Gwar na sali)* O, interesuje. Choć buduje ona pewne podstawy do strategii, jaką tutaj pan, panie ministrze, zarysował. Jeśli chodzi o to, co pan mówił, mam na myśli Polski Holding Lotniczy, to nasuwa się taka refleksja. Od 2005 r. pracuję w Komisji Skarbu Państwa i na przestrzeni lat najpierw dochodzi – nie tylko w branży lotniczej, ale i w innych – do drobienia tych spółek, spółeczek: są córki, wnuczki itd. Po pewnym czasie robimy holdingi: Polska Grupa Zbrojeniowa, teraz Polski Holding Lotniczy i inne. Dobrze, tylko prze-

Posel Józef Rojek

cież prości ludzie w Polsce pytają: po co to? No po to jest to drobień, żeby były zarządy, rady nadzorcze itd. Jaka będzie przyszłość tego Polskiego Holdingu Lotniczego? Na razie to zostawmy.

Panie ministrze, delikatnie wspomniał pan tutaj w swoim wystąpieniu o relacjach spółek PLL LOT i EuroLot. Jestem ciekawy, jakie są to relacje, bo docierają do nas różne informacje. Jaki jest cel tego, że funkcjonuje jedna i druga firma? Jak to wygląda, jeśli chodzi o udziały PLL LOT w EuroLocie? Do czego to ma prowadzić? Bo można tutaj, wie pan, spekulować. To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie, myślę, że zasadnicze, i tym chyba jesteśmy wszyscy na sali zainteresowani, dotyczy (*Dzwonek*) przyszłości, strategii. Chodzi o to, żeby firma, o której dzisiaj mówimy, była firmą polską. Czy przypadkowo zamysł ministerstwa i rządu nie jest taki, żeby przygotować to, co jest, mówię o Portach Lotniczych i o linii lotniczej, a potem to po prostu sprzedać? To byłby skandal. Tego nie oczekujemy.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Józef Rojek:

Proszę ustosunkować się do tego. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, poseł niezrzeszony.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mam pytanie dotyczące spółki LOT Catering. Podam przykład. Była restrukturyzacja, pojawiły się zyski – w 2010 r. ok. 2 mln zł netto, w 2012 r. już prawie 6 mln zł i nagle nastąpiła wyprzedaż, czyli sprzedaż. Sprzedano ją austriackiej spółce DO&CO. Jaka jest strategia, jeśli o to chodzi? Po co te wcześniejsze restrukturyzacje, skoro widać było po wyniku finansowym, że w przypadku spółki LOT Catering szło to w dobrym kierunku, jednak nagle wyprzedaje się to? Czy podobnie nie będzie także z innymi spółkami, podmiotami powiązanymi z LOT-em? Jakie są realne założenia, jakie będą prowadzone działania, żeby LOT pozostał w rękach polskich?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Rząsa, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Rząsa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Również rok temu wysłuchaliśmy w tej Izbie wyczerpującej informacji Prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji w PLL LOT. Na jej zakończenie ówczesny minister skarbu państwa stwierdził, że prawdziwą wartością LOT-u jest rynek pracy i rynek usług, bo jest on bardzo duży. LOT musi jednak dostosować się do rynku, a nie rynek do LOT-u. Z takim założeniem przeprowadzamy dzisiaj głęboką restrukturyzację tej spółki. Dzisiaj jest więc dobry czas, aby po tym minionym roku dokonać ewaluacji tych działań.

Chciałbym poświęcić kilka słów Przedsiębiorstwu Państwowemu „Porty Lotnicze” zajmującemu się m.in. budową i eksploatacją lotnisk oraz świadczeniem usług na rzecz pasażerów i linii lotniczych. PPL zarządza dwoma portami lotniczymi: w Warszawie i Zielonej Górze, posiada również udziały w 10 spółkach. W ostatnich latach daje się zauważyć pewien trend polegający na rozwoju lotnisk regionalnych. Jest to inwestycja pożądana, bowiem tworzą się nowe miejsca pracy, lotniska te stają się dla regionów swoistym oknem na świat. Jest to też zrozumiałe ze względu na ambicje poszczególnych samorządów. Niestety, bardzo często ich budowa bądź modernizacja nijak ma się do zasad gospodarki rynkowej. Już dzisiaj eksperci ostrzegają, że zbyt duża liczba lotnisk drastycznie obniży ich rentowność. Wiemy również, że Komisja Europejska do 2020 r. nie da już pieniędzy na lotniska w Polsce. Musimy również pamiętać, że powstające autostrady, drogi szybkiego ruchu czy modernizowana infrastruktura kolejowa z pewnością wpłyną wkrótce na zmianę wyboru środka transportu i sposobu przemieszczania się osób i przemieszczania towarów.

Panie ministrze, mam pytanie, czy rozwój lotnisk regionalnych, choćby Modlina i Radomia na Mazowszu, nie wpłynie na sytuację PP PLL? Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Proszę o informację, jak często zdarza się, żeby czło-

Posel Maciej Malecki

nek zarządu państwowej spółki, który nie dostaje absolutorium spełnienia swoich obowiązków, był przez ministra skarbu państwa utrzymywany na stanowisku przez cały rok obrotowy, a później żeby został wybrany prezesem innej państwowej spółki, w dodatku w tej samej branży?

Panie ministrze, proszę także o informację, kiedy i w jaki sposób poinformował pan radę nadzorczą spółki EuroLot, że pan Tomasz Balcerzak, który przez tę radę został wybrany na prezesa EuroLotu, nie dostał absolutorium jako członek zarządu LOT-u? Proszę także o informację, czy rada nadzorcza EuroLotu, wybierając pana Tomasza Balcerzaka na prezesa EuroLotu, wzięła pod uwagę straty innych państwowych przewoźników, które powstały w czasie, kiedy w zarządzie albo w najwyższych gremiach menadżerskich był pan Tomasz Balcerzak, mówię o Locie, o Cetralfings. Panie ministrze, kiedy dokładnie zarząd LOT-u z panem Balcerzakiem w składzie podjął decyzję o wycofaniu się przez LOT z przewozów czarterowych? Pytam o to także dlatego, że żona pana Tomasza Balcerzaka była zaangażowana kapitałowo w innego przewoźnika czarterowego, spółkę Bingo Airways, w tym samym czasie, kiedy jej mąż był wiceprezesem LOT-u. Czy pan minister nie widzi tu konfliktu interesów? Czy ta sytuacja pana nie raziła? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Port lotniczy Jasionka zajął ósme miejsce pod względem liczby obsłużonych pasażerów, było to prawie 590 tys. Ma jeden z najdłuższych pasów, można powiedzieć, że drugi w Polsce, ale nie chodzi o to, żeby mówić o statystyce. Chciałem zapytać pana ministra o parę faktów i konkretnych działań dotyczących portu lotniczego Jasionka.

Panie ministrze, zależy mi na informacji odnośnie do strategii rozwoju takich regionalnych portów lotniczych, bo Port Lotniczy Rzeszów Jasionka staje się wspianym oknem, a właściwie jedyną dobrą drogą dotarcia do Warszawy. Pozostałe połączenia trochę są gorsze, szwankują, powiedziałbym, bo przejazd pociągiem PKP z Rzeszowa do Warszawy trwa ok. 7 godz.

Chciałem też zapytać o rozwój międzynarodowy, ponieważ z informacji, jakie były wcześniej podane, wynika, że port lotniczy Jasionka stał się portem międzynarodowym, ma odpowiednie przygotowanie,

jest przystosowany do obsługi lotów transatlantycznych. I tu mam pytanie. Kiedyś w miesiącach wakacyjnych port lotniczy Jasionka obsługiwał loty Rzeszów – Nowy Jork i Rzeszów – Chicago. W związku z tym pytanie o szanse i możliwość przywrócenia tych lotów. Dzisiaj mamy informację, że przewoźnik z Niemiec zdobywa coraz więcej pasażerów, do niedawna latał samolot zabierający 70 pasażerów, w tej chwili sukcesywnie zwiększa się ta liczba, ponieważ odbiera on, powiedziałbym, naszemu przewoźnikowi klientów. Stąd pytanie: Co dalej z lotami do Nowego Jorku i Chicago? Mówi się, że nie opłaca się to, samolot nie jest rentowny, pomimo że ma 90% wypełnienia, z racji tego, że nie ma wypełnienia dla klasy biznes. Może zapytam inaczej: Panie ministrze, jaki jest średnioroczny wskaźnik wypełnienia klasy biznes lotów Warszawa – Nowy Jork, Warszawa – Chicago i jaki jest ten wskaźnik *(Dzwonek)* w miesiącach wakacyjnych – czerwiec, lipiec i sierpień? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kulesza, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Kulesza:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Trudna sytuacja polskich spółek lotniczych może mieć zły wpływ na zatrudnienie, może przyczynić się do eskalacji zwolnień. Chciałbym zapytać, czy znana jest panu ministrowi skala zwolnień pracowniczych w PPL-u? Jakie działania dotyczące pozyskiwania nowych przewoźników lotniczych zostały lub zostaną w najbliższym czasie wdrożone? Czy spółki podjęły działania na rzecz rozszerzenia działalności w zakresie usług pozalotniczych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Co pan sądzi o wynajęciu do pracy przy restrukturyzacji LOT-u firmy BPI Polska spółka z o.o., firmy stosunkowo niewielkiej, o niewielkim portfelu zamówień? W jakim trybie został przeprowadzony wybór wykonawcy tego zamówienia? Czy wybór BPI został przeprowadzony w drodze przetargu? Czy jakieś relacje, a jeżeli tak, to jakie, łączą prezesa Sebastiana

Posel Anna Paluch

Mikosza z władzami, z zarządzającymi spółką BPI Polska sp. z o.o.? Panie ministrze, nie sposób bowiem nie zauważyć pewnej ścisłej korelacji wysokości wypłat dla BPI Polska z pełnieniem funkcji prezesa LOT-u przez pana Sebastiana Mikosza. Żeby nie być gołosłowną, podam przykłady. Wynagrodzenie w okresie, kiedy po raz pierwszy pan Sebastian Mikosz pełnił funkcję prezesa LOT-u, to było 186 tys. zł miesięcznie dla wspomnianej spółki. Po zmianie na stanowisku prezesa, czyli za czasów pana Piróga, to było 15,5 tys. na miesiąc. I cóż się dzieje, hokus-pokus, po powrocie pana Sebastiana Mikosza na stanowisko prezesa? Jaka jest wysokość wypłat dla spółki BPI Polska? Ano 242 tys. miesięcznie. Jak widać, nawet inflacja została uwzględniona przez ten czas. Panie ministrze, co pan jako minister skarbu państwa powie na tę sytuację? Czy uważa ją pan za właściwą?

I jeszcze kwestia druga, dotycząca połączeń regionalnych. Dlaczego tak diametralnie się skończyły połączenia z portów regionalnych? Chciałabym wiedzieć. Pytają mnie moi wyborcy z Podhala, z południowej Małopolski, dlaczego, kiedy chcą odwiedzić rodzinę w Stanach, żeby się udać za ocean, muszą jechać do Warszawy albo korzystać z innych linii. To jest sprawa, która powraca niejednokrotnie. Jakie przesłanki zdecydowały o takiej (*Dzwonek*) siatce połączeń, jaka w tej chwili jest realizowana? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Informuję Wysoką Izbę, że z galerii przysłuchuje się naszej debacie młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Zamościu. Pozdrawiamy młodzież. (*Oklaski*)

Głos ma pani posłanka Halina Szymiec-Raczyńska, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Halina Szymiec-Raczyńska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polskie Linie Lotnicze stopniowo odbierają samoloty Boeing 787 Dreamliner. Samoloty te dotarły z wielkim opóźnieniem, powodując gigantyczne straty. Wszyscy obserwowaliśmy telewizyjne epopeje z dreamlinerem w tle – nieustanne awarie, opóźnienia, władze lotnicze zakazały eksploatacji maszyn, jeden z samolotów był uziemiony w Stanach Zjednoczonych. Polski przewoźnik tracił, nie mogąc eksploatować wymarzonych, wynionych, oczekiwanych maszyn. W efekcie uziemienia boeingów LOT ponosił koszty związane z posiadaniem personelu serwisowego, opłat leasingowych, utrzymywaniem załóg i w zakresie obowiązkowych utrzymywania technicznych. W wyniku zakazu użytkowania nowoczesnego sprzętu PLL LOT zmuszony

był wynajmować sprzęt od innych linii lotniczych. Rejsowe połączenia LOT zamiast bardzo ekonomicznymi dreamlinerami wykonywane były w ramach superdrogiej współpracy z innymi liniami. Moje pytania w związku z dostawą samolotów: Jak dzisiaj wygląda stan realizacji kontraktu? Ile samolotów dostarczono i ile jeszcze samolotów jest niedostarczonych? Jakie koszty dodatkowe poniósł LOT w związku z opóźnieniami dostaw dreamlinerów? Czy trwają negocjacje z firmą Boeing w sprawie odszkodowań i na jakim etapie one są? Jaka jest szansa na odszkodowanie i o jakich kwotach mówimy? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska.

Posel Teresa Hoppe:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytanie dotyczy terminalu lotniczego w budowie w Gdyni-Kosakowie. W połowie ubiegłego roku zostały tam wstrzymane prace, mimo znacznego zaawansowania budowy tej inwestycji. Na początku tego roku zapadła decyzja o zwrocie dotacji unijnej w kwocie ok. 100 mln zł. Samorządy Gdyni i Kosakowa odwołały się od tej decyzji, procedury trwają, nie wiemy, jakie będzie rozstrzygnięcie. Wiem, że wobec trudnej sytuacji jednym z rozważanych wariantów było połączenie lotnisk w Gdańsku i Gdyni pod wspólnym zarządem. W związku z tym moje pytania są następujące. Czy Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze” przewiduje dalsze uczestnictwo w rozwoju regionalnych portów lotniczych? Czy realne jest połączenie pomorskich terminali w Gdańsku i w Gdyni? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przechodzę do pytań. Pierwsze pytanie jest takie: Czym spowodowana była nagła zmiana na stanowisku dyrektora naczelnego polskich Portów Lotniczych? Czym była spowodowana? Martwimy się o to, dlatego że ten pan, który był szefem Portów Lotniczych, był bardzo przyjazny dla Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka. Gdyby nie poprzedni dyrektor Portów Lotniczych, ta spółka by nie powstała, śmiem twierdzić. Między innymi

Posel Bogdan Rzońca

dlatego pytamy. No i oczywiście martwimy się też o przyszłość Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka. Drugie pytanie: Dlaczego wypowiedziany został zakładowy układ zbiorowy pracy w PPL? Trzecie pytanie: Ilu pracowników PPL obejmą grupowe zwolnienia zapowiedziane przez nowego dyrektora? Czwarte pytanie: Z czego wynika zapowiedziana przez nowego dyrektora 50-milionowa strata za ubiegły rok przy zapowiadanym przez odwołanego dyrektora zysku za ubiegły rok w wysokości 62 mln zł? Piąte pytanie: Na jakie cele zawiązano rezerwy w tak drastyczny sposób obniżające wynik finansowy przedsiębiorstwa PPL? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiaj tak trochę pesymistycznie o Portach Lotniczych i o spółkach, a mnie się wydaje, że na tle innych państw powinniśmy mieć pozytywne myśli. Dlaczego? Dlatego że ten ruch pasażerski jest jednak dosyć duży, już w 2008 r. było to ponad 18, 19 mln pasażerów. Z kolei wskaźnik mobilności lotniczej, mierzony liczbą podróży na jednego mieszkańca, ciągle jest dosyć niski. Polskie porty lotnicze mają stosunkowo dużą przepustowość. Z różnych ostatnich analiz, na przykład z informacji IATA o sytuacji finansowej w branży lotniczej, wynika, że pojawił się wzrost popytu na przewozy pasażerskie i ten wzrost jest coraz szybszy. W styczniu 2014 r. polskie porty obsłużyły o 6,5% pasażerów więcej niż w styczniu 2013 r. A tymczasem sytuacja w Polskich Liniach Lotniczych, ale także w polskich Portach Lotniczych jest taka, że muszą się restrukturyzować, i to ostro. Jest też propozycja tworzenia Polskiego Holdingu Lotniczego. To w jakimś sensie można zrozumieć, bo to efekt synergii kosztowej, zmniejszenie administracji. Ale też proszę pamiętać, że – podobnie jak na kolei – część infrastrukturalna nie powinna być na sprzedaż.

Tymczasem jeśli chodzi o polską strukturę Portów Lotniczych, to Porty Lotnicze zarządzają dwoma lotniskami, ale też mają udziały w wielu różnych spółkach zarządzających innymi lotniskami, na przykład Porty Lotnicze w Szczecinie mają 13% udziałów, ale też mają inne udziały w spółkach handlingowych oraz świadczących usługi pozalotnicze, na przykład hotelowe. *(Dzwonek)* Pytanie jest takie: Jakie działania przewidują Porty Lotnicze w stosunku do grupy kapitałowej? Głównym założeniem bowiem powinno być uporządkowanie majątku w grupie kapitałowej

oraz koncentracja sił na działalności podstawowej, tj. działalności lotniskowej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Wojtkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Te wszystkie pytania zadajemy w trosce o firmę LOT, bo to jest chyba jedna z ostatnich polskich firm, która ma znak rozpoznawalny wszędzie na świecie. W związku z tym że ostatnio były kłopoty techniczne z samolotami Boeing 787, chciałbym zapytać: Czy Skarb Państwa jest zadowolony z wyboru firmy Monarch do obsługi technicznej Boeinga 787? Czy prowadzone są jakieś negocjacje z tą firmą mające na celu zmianę warunków dotychczasowej umowy? I kolejne też bardzo istotne pytania: Ponieważ LOT wydał 12 mln zł na firmy doradcze, jaki z tego tytułu jest efekt ekonomiczny, w jakim trybie wybierane były te firmy doradcze? Ile LOT wydał na procesy sądowe i zewnętrzną obsługę prawną? Ile osób pracuje w Biurze Prawnym LOT? Panie ministrze, to są te pytania, które chciałem zadać i proszę również odpowiedzieć na nie pisemnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obecnie w Polskich Liniach Lotniczych po nieco słabszych wynikach z grudnia odnotowano rzeczywiście poprawę współczynników pasażerskich. Prawdą jest też to, iż dzięki silnemu wzrostowi popytu nadal poprawiają się współczynniki wykorzystania pojemności frachtowej, jednakże w wartościach bezwzględnych są one w sumie na bardzo niskim poziomie. Dzisiaj są prowadzone analizy koncepcyjne odnośnie do docelowego modelu linii lotniczych, są one niewątpliwie w trakcie tego procesu mającego doprowadzić do optymalizacji modelu polskiego przewoźnika lotniczego.

W związku z tym chciałbym zapytać: Czy istnieje możliwość zacieśnienia współpracy PLL LOT i Państwowych Portów Lotniczych, tak aby nie trzeba było tworzyć Polskiego Holdingu Lotniczego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Najpierw pytania dotyczące EuroLotu. Dlaczego doszło do zmiany prezesa zarządu spółki EuroLot? Jakie są obecne plany Skarbu Państwa wobec tej spółki? Czy i jaką strategię realizuje spółka EuroLot? Czy Ministerstwo Skarbu Państwa uważa, że utrzymywanie dwóch, w niektórych obszarach wręcz konkurujących ze sobą, przewoźników lotniczych w sytuacji, kiedy obydwaj przynoszą straty, to dobry pomysł? Wprawdzie strata LOT jest coraz mniejsza, jak mówił pan minister, ale jednak jest to strata.

Wreszcie, panie ministrze, pytanie dotyczące przyszłości LOT. Pan poseł Polaczek mówił tu o poważnych zastrzeżeniach komisji co do programu naprawczego. Rozumiem, że zwłoka związana z odpowiedzią i z wypłatą ewentualnej drugiej raty pomocy publicznej dla LOT pokazuje, w jak trudnej sytuacji znalazł się sam przewoźnik i jego właściciel, Ministerstwo Skarbu Państwa, rzeczywiście rodzącej tyle znaków zapytania, że minister skarbu, jeżeli dobrze pamiętam, w jednym z wywiadów przedstawił koncepcję Polskiego Holdingu Lotniczego jako ewentualnego remedium na wypadek odrzucenia programu naprawczego przedstawionego przez LOT i konieczności zwrotu pomocy publicznej udzielonej tej spółce.

Ta idea być może znalazłaby uznanie, tylko wokół niej mnożą się same wątpliwości. Sam pan minister stwierdził, że gdyby taki podmiot został powołany, to ani LOT, ani Państwowe Porty Lotnicze nie będą odgrywały w tym holdingu roli wiodącej. A więc jest to sugestia, że powstanie jeszcze jakiś inny podmiot, swoista czapa, który będzie przywódcą tego holdingu. Chciałbym, żeby pan spróbował powiedzieć coś także na ten temat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze” to wielka firma. Wiemy dobrze, że zajmuje się budową, eksploatacją portów lotniczych, ale także obsługą

ruchu pasażerskiego i przewoźników, zawiaduje portami lotniczymi w Warszawie i w Zielonej Górze, ma też udziały w regionalnych portach lotniczych. Chciałbym, panie ministrze, zapytać pana: Czy ta firma ma zatwierdzoną przez właściciela strategię rozwoju? Pojawiają się bowiem nowe porty lotnicze typu Gdańsk, Gdynia, pojawiają się dyskusje na temat funkcjonowania i tworzenia lotnisk subregionalnych. Czy ta strategia zatem jest przyjęta? Czy Porty Lotnicze będą również starały się w jakiś sposób wspierać działalność tych drobnych, mniejszych lotnisk typowo biznesowych w połączeniu z aeroklubami działającymi w subregionach? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Cztery krótkie pytania. Dlaczego zarząd spółki LOT wypowiedział umowę na zarządzanie swoimi nieruchomościami firmie, która świadczyła poprzednio te usługi? Jakimi kryteriami kierowano się, powierzając zarządzanie nieruchomościami firmie, która wykonuje je obecnie? W jakim trybie zarząd LOT-u dokonał zmiany firmy świadczącej te usługi? I ostatnie pytanie: Kto jest udziałowcem świadczącego obecnie wskazane usługi podmiotu i kto w imieniu LOT-u odpowiada za ten wybór? Gdy nie usłyszę odpowiedzi na te pytania z mównicy, poproszę o udzielenie jej pisemnie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Poseł Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Moje pytanie związane jest z Przedsiębiorstwem Państwowym „Polskie Porty Lotnicze”. Chciałabym się dowiedzieć, czy istnieje plan komercjalizacji tego przedsiębiorstwa i na jakim etapie znajdują się prace, które są prawdopodobnie prowadzone. Chciałabym, żeby pan minister wytłumaczył, na czym to ma polegać i jaki jest kierunek tych działań. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj mówimy o pomocy finansowej dla naszej narodowej firmy LOT, o braku wizji, o braku strategii rozwoju tej firmy. Mówimy również o wielu zmianach kadrowych w LOT. Moje pytania będą zresztą po części z tym związane, ale będą bardziej dotyczyły wynagrodzeń kadry zarządzającej, ponieważ to się mają jak gdyby odwrotnie do oszczędności i do koncepcji wsparcia finansowego firmy.

Po pierwsze, czy dla Skarbu Państwa jedną z najważniejszych dzisiaj spraw jest drastyczne podwyższenie wynagrodzenia prezesowi i członkom zarządu LOT ponad kwoty określone standardowo przez tzw. ustawę kominową w sytuacji, w której spółka znajduje się w trudnej sytuacji ekonomicznej, ponieważ ciągle zabiega o dofinansowanie, prowadzi restrukturyzację, a tu nagle wynagrodzenie proponowane jest razy dwa? Po drugie, jak podwyżki, do których dąży Skarb Państwa, mają się do wypowiedzeń zmieniających, jakie otrzymują pracownicy spółki w chwili obecnej, do zwolnień, jakie mają miejsce w spółce, oraz do wypowiedzianego układu zbiorowego pracy? Po trzecie, ile spraw o bezpodstawne zwolnienie z pracy zostało oddanych do sądu przez zwolnionych pracowników w ostatnim czasie? Po czwarte, czy potwierdza pan, że spółka LOT poniosła koszty ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej członków zarządu, czy ten wydatek został zaakceptowany przez radę nadzorczą? Proszę również o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Poseł Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o transport towarowy. Czy w ostatnich latach zwiększyło się, czy zmalało zainteresowanie dużych firm kurierskich zwłaszcza krajowym transportem lotniczym? Ile procent w skali wszystkich usług realizowanych przez firmy kurierskie na terenie Polski stanowią krajowe przewozy towarowe drogą lotniczą? Czy potrzeba, a jeśli tak, to przy użyciu jakich argumentów, aby firmy kurierskie chętniej korzystały z krajowych przewozów lotniczych? Chcę

również zapytać o to, czy oceniając rentowność linii, na których latają polscy przewoźnicy, bardziej nierentowne okazują się połączenia krajowe, czy też niektóre połączenia zagraniczne? Jak to wygląda procentowo albo liczbowo? Ile od 2013 r. zlikwidowano nierentownych połączeń krajowych i ile nierentownych połączeń zagranicznych?

I ostatnie pytanie. Komisja Europejska wydała nowe wytyczne określające warunki dopuszczalnej pomocy państwa dla portów i przewoźników, które wskazują na to, że państwo może dofinansować budowę lotnisk, ale pod warunkiem, że m.in. odpowiadają na rzeczywiste potrzeby transportowe. Chcę zapytać: Czy ministerstwo widzi szanse na inwestowanie w nieodległym czasie w tworzenie nowych i niedużych lokalnych portów lotniczych? Co prawda czasy kryzysu gospodarczego w Europie nie sprzyjają obecnie sektorowi transportu lotniczego, jednak patrząc w przyszłość, być może wydane obecnie przez Komisję Europejską nowe wytyczne otwierają szansę, która się już prawdopodobnie nie powtórzy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marcin Witko:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O znaczeniu spółki LOT dla naszego kraju w sposób wyczerpujący powiedział przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Adam Kwiatkowski. Przejdę zatem do zadania kilku pytań, na które proszę pisemnie odpowiedzieć. Pierwsze pytanie: W jaki sposób, na jakiej podstawie i na podstawie jakich przesłanek zarząd spółki LOT podejmował decyzje o zlecaniu usług zewnętrznym firmom? Drugie pytanie: W jaki sposób wybrano firmę świadczącą usługi w zakresie obliczania emisji CO₂ na rzecz LOT? Trzecie pytanie: Czy wybrana firma świadczyła wcześniej usługi w zakresie obliczania emisji CO₂? Czwarte pytanie: Czy dziś LOT wie, za jaką kwotę powinien kupić uprawnienia do emisji CO₂ na 2014 r.? Piąte pytanie, bardziej z zakresu pytań regionalnych: W czym, panie ministrze, lotnisko w Lublinie jest lepsze od lotniska w Łodzi? Pytam o to w kontekście liczby połączeń i jakości tych połączeń. Otóż do dziś nie doczekaliśmy się w Łodzi połączeń Łódź – Kraków, Łódź – Gdańsk. My nie mówimy o połączeniach Łódź – Warszawa czy Łódź – Poznań, bo do tych miast mamy blisko. Natomiast tych wcześniejszych do dziś się nie doczekaliśmy. Niedawno otwarte lotnisko w Lublinie ma już połączenie z Gdańskiem. Z jakich powodów powstaje takie nierówne traktowanie tych lotnisk? Bardzo proszę o pisemną odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Litwiński, Platforma Obywatelska.

Poseł Arkadiusz Litwiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie związane z funkcjonowaniem LOT. Wiele mówi się o tym, że to jest przewoźnik narodowy, że ma specyficzne, nadzwyczajne zadania do wykonania, że to nie jest normalna firma. I słusznie. Jeśli mamy dotować, może dotować to złe słowo, ale wspomagać w trudnych sytuacjach to przedsiębiorstwo, nie mając do końca pewności, że w ostatnich kilkunastu latach zrobiono wszystko z należytą intensywnością, żeby ono samo, na podstawie własnych działań było zdrowe, to chciałbym mieć przekonanie, że to przedsiębiorstwo rzeczywiście realizuje jakieś nadzwyczajne misje i nie będzie skupiało się przede wszystkim na transporcie międzynarodowym, ale będzie również zapewniało transport lotniczy w odpowiednim rozmiarze na terenie kraju.

Muszę powiedzieć na przykładzie akurat połączeń do Szczecina, że jest to kuriozalna sytuacja, w której z najdalszym odcinkiem pomiędzy Warszawą a Szczecinem, bo jest to największa odległość, jest zawsze największy problem. W tej chwili mamy dwa połączenia. Traktuję to jako przykład. Kiedy dyskutuje się na temat tego, że przecież można nieco podwyższyć opłaty, chociaż nikt nie mówi, że jest to nierentowne, jest całkowita bariera niezależnie od tego, jakie zarządy następują po sobie, trudno jest rozmawiać na tematy warunków ekonomicznych. Chciałbym usłyszeć, że LOT rzeczywiście będzie realizował jakieś funkcje przewoźnika również w ruchu krajowym i nie będziemy skazani tylko na oczekiwanie w przyszłości na jakiegoś całkowicie komercyjnego przewoźnika. Powtarzam: mówię to dlatego, że wiele mówi się o tym, że jest to firma o specyficznym i strategicznym znaczeniu i ma realizować pewne funkcje nie tylko komercyjne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Pyzik:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mówimy w tej debacie o wielkiej szansie dla polskiego przemysłu lotniczego, wielkiej szansie do wykorzystania. Cywilny rynek samolotów komunikacyjnych podzielony jest pomiędzy dwa koncerny: Boein-

ga i Airbusa, natomiast zakłady będące poddostawcami są w dużej mierze przedsiębiorstwami małymi lub średnimi.

Pytam więc: Co państwo zrobiło, by polskim przedsiębiorcom ułatwić nie tylko zaistnienie, lecz także funkcjonowanie w tym obszarze? Co państwo zrobiło dla ochrony, pielęgnacji polskiej kultury lotniczej w tej przestrzeni? To jest pierwsze pytanie.

Następne pytanie dotyczy kwestii bezpieczeństwa zdrowotnego i sanitarno-epidemiologicznego. Czy bakteria – pałeczka ropy błękitnej została już usunięta z instalacji w samolotach Polskich Linii Lotniczych LOT? Czy wyciągnięto konsekwencje wobec odpowiedzialnych za powstałą sytuację osób? Kto i dlaczego bagatelizował przez wiele miesięcy występowanie bakterii w niedopuszczalnym stężeniu, narażając pasażerów na utratę zdrowia? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Pierwsze pytanie dotyczy przetargu.

Panie Ministrze! W ubiegłym roku odbywał się przetarg na sprzedaż sześciu samolotów Embraer 170 i trzech samolotów Embraer 145. Prezes spółki PLL LOT mówił o tym, że są już nabywcy, że te samoloty zostaną sprzedane. To kolejny przetarg, który w trakcie rządów Platformy Obywatelskiej okazał się jednym wielkim niewypałem. Chciałbym się zapytać: Dlaczego tak się stało? Jaki jest koszt związany z posiadaniem i utrzymywaniem tych samolotów? Ile będzie kosztowało przywrócenie do ruchu samolotów Embraer 145? Wreszcie czy to się opłaca samej firmie? Jakie są tego koszty i czy te koszty są w ogóle założone w programie restrukturyzacji? Bo to przecież musi coś kosztować. Z tego, co wiem, choć być może się mylę, te samoloty – mówię teraz o Embraerach 145 – nie latają już trzy lata. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie mam w kontekście pana wypowiedzi. Do tego jeszcze wrócę, podsumowując. Pan minister powiedział, że wynik LOT za ubiegły rok jest lepszy, niż był zakładany. I bardzo dobrze, bo uważamy – jeszcze raz powtórzę to głośno z tego miejsca – Prawo i Sprawiedliwość uważa i zawsze tak uważało, że nam, Polsce narodowy przewoźnik jest potrzebny, ale proszę powiedzieć, jaki wpływ na ten wynik finansowy miała cena paliwa, ta, którą państwo zakładaliście w prognozach, i ta rzeczywista. Nam się wydaje, że to była znaczna kwota, dzięki czemu został osiągnięty taki, a nie inny wynik finansowy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Ostatnie pytania sformułuje pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pytania będą dotyczyć Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka.

Krótko przypomnę istotne decyzje dotyczące tego ważnego dla Podkarpacia portu lotniczego. W grudniu 2007 r. Samorząd Województwa Podkarpackiego i Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze” podpisały akt notarialny, na mocy którego spółka przejęła zarządzanie lotniskiem i pełne wykorzystanie funduszy unijnych.

Lotnisko Rzeszów-Jasionka jako jedno z niewielu lotnisk w Polsce posiada w całości uregulowany stan formalnoprawny. Lotnisko dysponuje drugim najdłuższym pasem startowym w Polsce. Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka obsłużył w 2013 r. blisko 600 tys. pasażerów, co daje mu ósme miejsce wśród największych lotnisk w Polsce pod względem liczby obsłużonych pasażerów.

W związku z trudną sytuacją Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”, które posiada udziały w dziesięciu spółkach nadzorujących działanie lotnisk w Polsce, w tym Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka, zwracam się do pana ministra z pytaniami. Czy planowane są działania oszczędnościowe i reorganizacyjne w tych dziesięciu spółkach, w tym dotyczące portu lotniczego w Rzeszowie? Jak sytuacja ekonomiczna Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze” może wpłynąć na funkcjonowanie dobrze rozwijających się portów lotniczych w regionach, w tym Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Adama Kwiatkowskiego.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myślę, że te pytania, na które pan minister, mam nadzieję, w części odpowie, a w imieniu wszystkich posłów, którzy zabierali głos w tej dyskusji, posłów Prawa i Sprawiedliwości, proszę, panie ministrze, o to, żeby pan odpowiedział na nasze pytania również na piśmie, ponie-

waż nie jest pan w stanie w tak krótkim czasie na nie wszystkie odpowiedzieć. Proszę, żeby ta odpowiedź została udzielona nie tak, jak udzielacie państwo odpowiedzi na większość naszych pytań, kiedy zasłanianie się tajemnicą handlową spółki. Zadaliśmy bardzo wiele pytań z kolegami posłami i zawsze się okazuje, że to jest tajemnica spółki, spółki, która bierze z kasy pomoc publiczną, teraz czeka na ratę 400 mln. Będę wdzięczny, panie ministrze, jakby pan odniósł się do tego, czy ona może wziąć te 400 mln w każdej chwili, czy musi poczekać na te 400 mln do momentu, kiedy Komisja Europejska da zielone światło na uruchomienie drugiej raty, bo to są dość istotne różnice również w kontekście akcji PR-owskiej prowadzonej przez prezesa firmy.

Chcę, żeby pan minister to powiedział, bo moim zdaniem z tego, co pan mówił, nadal wynika, że nie ma żadnej strategii państwa wobec rynku lotniczego. Jeszcze raz powtarzam, my uważamy, że powinien istnieć narodowy przewoźnik, bo jak należy traktować sytuację, kiedy mamy LOT i EuroLot? LOT musi zawierać kontrakt z EuroLotem na realizowanie połączeń krajowych, a dziś na Okęciu stoją samoloty Embraer, których się państwu nie udało sprzedać, i te samoloty nie wykonują swoich lotów, a przecież za to, że one tam stoją, trzeba płacić, trzeba je utrzymywać w eksploatacji albo trzeba je będzie kiedyś przywrócić do ruchu tak jak te Embraery 145, o których przed chwilą mówiłem.

Chciałbym się wreszcie zapytać, bo tego zupełnie nie rozumiem, tej sytuacji, w której pan minister tutaj staje i mówi, że trzeba zwalniać z pracy ludzi. Panie ministrze, często te zwolnienia są sprzeczne z wewnętrznymi uwarunkowaniami w firmie LOT i państwo się o tym przekonacie po wyrokach sądu pracy, bo jeśli komisja przywraca do pracy dwie osoby w trakcie zwolnień grupowych, komisja, która ma do tego upoważnienia, jeśli przywraca do pracy wdowę po pilocie, która opiekuje się ciężko niepełnosprawnym dzieckiem, i jedynego żywiciela rodziny, który jest ciężko chory, ale może pracować, który po prostu choruje na jakąś chorobę, która jednak umożliwia mu pracę, a prezes każe te osoby wyrzucić i one są wyrzucane, to całe prawo jest po ich stronie. Ale w tej sytuacji, panie ministrze, państwo jako resort skarbu forsujecie podwyżki płac dla zarządu spółki, czyli omijacie ustawę kominową. Te zapisy, które otrzymali akcjonariusze spółki na swoim walnym zgromadzeniu, kiedy mieliście podnieść płace zarządu plus minus o 100%, są rzeczywiście w świetle tych zwolnień i tych redukcji personalnych kuriozalne i budzą nasz olbrzymi sprzeciw.

Wreszcie my się domagamy pokazania nam strategii, żeby było wiadomo, co robi LOT, co robi EuroLot, co robią kolejne spółki i co w tym wszystkim i w jakim charakterze ma robić PPL. Pan minister nie odniósł się do tego, że pana resort prowadzi jedną politykę, a resort infrastruktury przez wsparcie połączeń niskokosztowych prowadzi inną politykę. Wydaje się, że rząd, który ma jednego premiera, nawet

Posel Adam Kwiatkowski

jeśli jest to premier z Platformy Obywatelskiej, powinien jednak prowadzić jedną politykę, a nie dwie różne i w jakimś sensie sprzeczne ze sobą polityki.

Kolejna rzecz. Jak może spółka, która jest w takiej sytuacji, wydawać tak wiele pieniędzy na różnego typu doradztwa, na różnego typu usługi, które zleca na zewnątrz, zleca często, o czym donoszą media, w sposób, który budzi spore kontrowersje lub spore zastanowienie. Takich sytuacji być nie powinno.

Pan minister nakreślił nam historię, bardzo za to dziękujemy, ale to, co jest dziś najważniejsze, to jest przyszłość. Państwo rządzie 7 lat w Polsce, mam nadzieję, że ten moment, kiedy przestaniecie już rządzić, zbliża się coraz większymi krokami, ale te 7 lat to są złe lata dla sektora lotniczego, to są złe lata dla LOT-u, to są złe lata dla EuroLotu i to są, jak wynika z ostatnich zmian, które przeprowadziliście, bardzo złe zmiany dla Przedsiębiorstwa Państwowego „Porty Lotnicze”, bo ono chyba nigdy nie miało tak złych wyników.

Rodzą się jeszcze pytania o inwestycje zrealizowane w portach lotniczych. Przecież w portach lotniczych zrealizowaliście państwo budzącą kontrowersję – mówię teraz o porcie lotniczym Okęcie, on jest najważniejszy, bo on jest istotnym elementem funkcjonowania Polskich Linii Lotniczych LOT – inwestycję dotyczącą remontu dłuższego pasa, która budzi kontrowersję, zrealizowana została też inwestycja w postaci budowy jakiegoś rodzaju ropociągu, czyli dotycząca tego, żeby nie trzeba było dostarczać cysternami do samolotów paliwa, i ten system do dzisiaj nie działa. Dlaczego on nie działa? Dlaczego mają miejsce takie sytuacje, że wydawane są publiczne (*Dzwonek*) pieniądze, które nie wywołują żadnego skutku? Bardzo bym prosił pana ministra o to, żebyśmy wreszcie zaczęli dyskutować na temat faktów, a nie o tym, że z jednej strony mamy tajemnicę i państwo budujecie jakiś mur, a z drugiej strony wprowadzacie takie zasady, że jeśli ktoś jest od was, to jemu ma się powodzić, a całej reszcie nie i ona może być skazana na jakiś niebyt, a z trzeciej strony nikt tak naprawdę, być może łącznie z wami, ja stawiam dziś taką tezę, że jest to bardzo prawdopodobne, nie wiem, co dalej czeka polski rynek lotniczy, który jest dla bardzo wielu ludzi i dla całej polskiej gospodarki szalenie istotnym rynkiem.

Bardzo, panie marszałku, dziękuję. Jeszcze raz bym prosił, żeby na wszystkie nasze pytania padły odpowiedzi, jeśli nie teraz z mównicy, to na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Adamowi Kwiatkowskiemu.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana ministra Rafała Baniaka.

Pan minister Baniak spełnia prośbę panów posłów i jeśli uznacie, że nie na wszystko odpowiedział, tak jak byście państwo sobie życzyli czy oczekiwali, to jak znam pana ministra, zgodzi się również co do tych innych elementów udzielić odpowiedzi na piśmie.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie pragnę podziękować za, po pierwsze, wyrozumiałość. Rzeczywiście nie na wszystkie pytania jestem w stanie odpowiedzieć, więc zobowiązuję się w tym miejscu, że na te, na które będę mógł odpowiedzieć pisemnie, zrobię to. Dziękuję więc za to, że ta dzisiejsza debata ma rzeczywistość dużo lepszą, inny wymiar niż debata, jaką mieliśmy jeszcze rok temu, kiedy była to debata bardziej polityczna, mniej oparta na wskaźnikach, na wynikach, na faktach, za to dziękuję grupie posłów wnioskodawców.

Zwracam się do pana posła Kwiatkowskiego i do pana posła Małeckiego. Mam zawodowy dyskomfort, że prezes spółki, nad którą ministerstwo wykonuje nadzór, zwraca się z wnioskami do organów przeciwko posłom, mówię o prywatnych aktach oskarżenia, o pozwach. Natomiast mam określone wyjaśnienia, o które poprosiłem zarząd spółki, i – żeby było to powiedziane, bo można to powiedzieć, o to zresztą panowie posłowie wnoszą – jeżeli chodzi o pozwy i ochronę dóbr osobistych, koszty spółki to 1700 zł. Zarząd tłumaczy, że są to koszty finansowane przez spółkę z racji tego, że nie naruszyli państwo godności Mikosza jako Mikosza, tylko Mikosza jako prezesa spółki, a tym samym narazili na utratę wiarygodności, na utratę wizerunku całą spółkę. A więc wydaje mi się, że jestem winien takie wyjaśnienie. Zakładam, że niedługo będziemy mogli poznać ciąg dalszy.

Jeżeli chodzi o firmy doradcze, o co pytają państwo dość szeroko w swoich wypowiedziach, to koszty doradztwa zewnętrznego w kosztach spółki ogółem w 2013 r. stanowią 0,1%. Jeżeli patrzymy na sumę – tak, jest to duża suma, natomiast spółka jest na etapie bardzo trudnego procesu, rzeczywistość posiłkuje się doradztwem zewnętrznym, przy bardzo ograniczonych własnych zasobach, jeżeli chodzi o staff prawników.

Co do firmy, o którą państwo pytacie, BPI, jest ona częścią międzynarodowej grupy wyspecjalizowanej w procesach naprawczych, jest obecna w 40 kra-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

jach świata i zatrudnia ponad 1000 konsultantów. Jeżeli chodzi o umowy, były dwie umowy i dwie wygasy. Efektem działalności firmy było m.in. pozyskanie zewnętrznego finansowania europejskiego na szkolenia w spółce na poziomie 7 mln zł. A więc koszt, jaki spółka poniosła, jest związany z pozyskaniem tego finansowania, czyli spółka, można powiedzieć, upraszczając, pozyskała środki znacznie przewyższające poniesione koszty.

Jeżeli chodzi o połączenia z Warszawy do portów w Ameryce Północnej, mają one bardzo wysoki poziom load factor, na poziomie 80–90% przez cały rok, natomiast nie tylko to jest wyznacznikiem rentowności, ważniejsze są jeszcze wpływy jednostkowe, a te są znacznie wyższe w przypadku Warszawy niż np. Rzeszowa, gdzie rzeczywiście udało się wypełnić samoloty tylko w sezonie letnim. Odnosnie do Rzeszowa czy Krakowa – sam jestem Małopolaninem i mam dyskomfort spowodowany tym, że nie ma połączeń z Krakowa do Chicago czy Nowego Jorku, nie cierpią na tym tylko Podhalanie. Po zakończeniu realizacji planu naprawczego zarząd, budując plan rozwoju spółki, będzie te sprawy ponownie analizował.

W kwestii osoby pana prezesa Balcerzaka rzeczywiście nie została podjęta uchwała o udzieleniu absolutorium, ale też nie została podjęta uchwała o nieudzieleniu absolutorium, czyli nie ma żadnej przesłanki prawnej, formalnej, która zakazywałaby panu prezesowi Balcerzakowi pracy w spółkach, w których udział ma Skarb Państwa. Rada nadzorcza uznała, że nie było potrzeby podejmowania takiej uchwały w tamtym czasie. Jeżeli taka potrzeba zaistnieje, każde walne zgromadzenie może taką uchwałę podjąć.

Jeżeli chodzi o B787 i o kłopoty, które często tłumaczyliśmy młodym wiekiem samolotu czy chorobami wieku dziecięcego, w ramach porozumienia o współpracy z Boeingiem określone środki w tym zakresie, które udało się spółce uzyskać od Boeinga, pokrywają poniesione koszty bezpośrednio i pośrednio związane z zakłóceniami operacji na tych samolotach. Dziś można powiedzieć, że ten samolot również stanowi w dużej mierze o poprawie wyników LOT-u i jest, jak się okazuje, trafioną inwestycją. W kwestii kolejnych dostaw dzisiaj, przypomnę, mamy pięć dremlinerów, kolejny, szósty, planowany jest na połowę roku 2014, siódmy – na koniec roku 2016 i ósmy – na połowę roku 2018.

Odnosnie do postępowania z Komisją Europejską – Komisja Europejska zadała określony zestaw pytań. W możliwie najkrótszym czasie przedstawiliśmy Komisji Europejskiej wyjaśnienia, zarówno w formie pisemnej długiej, jak i pisemnej krótkiej, a także zarówno w wersji polskiej, jak i w wersji angielskiej, żeby nie powodować straty czasu. Co więcej, w ślad za wysłanymi wyjaśnieniami do Brukseli udał się minister skarbu, żeby bezpośrednio podjąć dyskusję z odpowiedzialnym za to komisarzem. To spotkanie

służyło właśnie wyjaśnieniu kwestii, które Komisja poruszyła w swoich pytaniach. Te wyjaśnienia zostały przekazane. Dziś jesteśmy już na kolejnym etapie procesu, czyli po upublicznieniu postępowania, o czym prasa donosiła. Otrzymaliśmy kilka, bodajże 7 czy 8 wystąpień w tym procesie, w tym 3 lub 4 od podmiotów polskich, organizacji polskich, 2 od organizacji pracodawców, 1 od organizacji związków zawodowych, i chyba 4 pytania z krajów Unii Europejskiej. Te pytania spłynęły wczoraj. Pracujemy teraz nad odpowiedziami. Chcemy maksymalnie szybko odpowiedzieć na te pytania, tak aby stworzyć Komisji komfort...

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: A druga transza jest...)

A żeby mogła być uruchomiona druga transza, formalnie jest wymagana akceptacja Komisji. Gdybyśmy zdecydowali się na uruchomienie drugiej transzy przed wydaniem zgody Komisji, naruszylibyśmy traktat, naruszylibyśmy regulacje europejskie i musielibyśmy się z tego tłumaczyć. To nie oznacza z automatu negatywnej decyzji Komisji, ale powoduje duży dyskomfort i po stronie polskiej, i po stronie Komisji Europejskiej, i stwarza konieczność tłumaczenia się z takiego ruchu.

Wracając do Komisji Europejskiej, powiem, że nie ma żadnej zwłoki. Jest komunikacja na poziomie dokumentów, komunikacja na poziomie wyjaśnień, których udzielamy bezpośrednio w Brukseli.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Cyconia wywołane informacją o wzroście potrzeb dla firm kurierskich co do transportu po kraju, to rzeczywiście jest to rosnąca część biznesu, część szeroko rozumianego cargo, w tym usługi pocztowe. Absolutnie chcemy, żeby LOT w tym uczestniczył.

Jeżeli chodzi o pytanie o Polski Holding Lotniczy, to jeszcze raz chcę wyraźnie powiedzieć, że nie została podjęta żadna decyzja o utworzeniu Polskiego Holdingu Lotniczego. A żeby nie powstawały jakieś domniemania, że coś się dzieje pod stołem, informujemy, że jest to jedna z koncepcji, nad którą pracujemy. (Dzwonek) Jeżeli minister właściwy do spraw transportu i minister skarbu państwa uznają wspólnie, że jest to koncepcja, która przynosi pozytywny efekt...

Jeśli można, panie marszałku, to prosiłbym jeszcze o minutę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

...podmiotom tego sektora, to taka decyzja zostanie podjęta. Nie jest to decyzja, która ma wartość

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

sama w sobie, i nie jest to koncepcja, która miałaby polegać na transferowaniu środków z PPL do LOT.

To, co jest najistotniejsze, i to, o czym mówi pani premier Bieńkowska, uzasadniając zmianę na szczeblu dyrektora naczelnego, to konieczność komercjalizacji lotniska, czyli jego urealnienia jako podmiotu, unormowania stosunków i relacji handlowych. Znamy państwo układy zbiorowe, które są poddawane dyskusjom. Nie chciałbym mówić o ich parametrach, ale wydaje się, że one odbiegają od realnych potrzeb społecznych, bo takich gwarancji zatrudnienia nie daje żaden inny znany mi dokument, a znam mnóstwo tego typu regulacji działających wewnątrz spółek.

Jeżeli chodzi o EuroLot i zmianę prezesa, o co pytał pan poseł Kuźmiuk, który nie zechciał usłyszeć odpowiedzi – myślę, że w tej sytuacji rzeczywiście skupię się na odpowiedzi pisemnej – to nie został on odwołany, sam zrezygnował ze startu w trwającym konkursie, wycofał swoją kandydaturę. Stąd dzisiaj wybór pana prezesa Balcerzaka, którego żona, co wielokrotnie wyjaśnialiśmy, rzeczywiście pracowała, była nawet współwłaścicielem firmy Bingo w okresie, kiedy ta firma świadczyła usługi szkoleniowe. Wtedy gdy firma świadczyła usługi przewozowe, pani Balcerzak już nie było w składzie organów spółki, czyli kiedy spółka podjęła działalność czarterową, pani Balcerzak nie było już w spółce Bingo.

Pytanie o wycofywanie się LOT czy EuroLotu z czarterów jest co do zasady mylne i niezrozumiałe, bowiem spółki znacznie zwiększają swoją aktywność w tym obszarze, przykładem jest chociażby bardzo bliska współpraca LOT z kluczowymi touroperatorami w Polsce. Stawiamy na tę gałąź jako gałąź bardzo dochodową, która również będzie świadczyła, mam nadzieję, o rentowności LOT w nowym modelu.

I ostatnia odpowiedź na konkretne pytanie, pytanie o to, czy cena paliwa ma wpływ na lepszy wynik. Tak, ma wpływ i nigdzie tego nie ukrywamy. Około 30 mln zł – tak to dziś szacujemy – jest to wpływ korzystnej albo korzystniejszej niż założona w planie ceny paliwa. Obok tego w drugim zdaniu trzeba powiedzieć, że np. 15 mln zł to jest ujemny, negatywny wpływ kursu walut na ten sam wynik. Zatem per saldo po tych dwóch operacjach jesteśmy 15 mln do przodu. Kończąc, można powiedzieć, że lepszy od zakładanego wynik LOT jest składową podjętych działań, ale również czynników zewnętrznych, w tym pozytywnych, i to nie jest żadną absolutnie tajemnicą.

Bardzo gorąca prośba z tego miejsca do Wysokiej Izby, również do posłów opozycji, o to, żeby wspierać proces, żebyśmy mogli wspólnie cieszyć się tym przevoznikiem, nawet gdyby w ramach akcjonariatu miał tam się pojawić kapitał zewnętrzny, zagraniczny czy krajowy, czego absolutnie nie wykluczamy i nad czym spółka pracuje, poszukując inwestora dla LOT. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Pan poseł Adam Kwiatkowski.

Panie pośle, tylko poszukuję trybu dla pana wypowiedzi.

(Poseł Adam Kwiatkowski: W trybie sprostowania, panie marszałku.)

W trybie sprostowania zawsze może pan próbować. Bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski:

Bardzo dziękuję, panie marszałku, będę próbował.

Pan minister podczas swojej wypowiedzi powiedział, że pytaliśmy o sprawę pozwu, który został nam wytoczony przez spółkę. Nie pytaliśmy, panie ministrze, bo w ogóle nie chcieliśmy poruszać tego tematu w dyskusji. Pytaliśmy, i taka była intencja mojego pytania, ogólnie o koszty doradcze i o to, czy koszty dotyczące różnych doradców, również prawnych, nie budzą kontrowersji.

Osobiście jestem – skoro pan minister to poruszył, to się do tego odniosę – zbulwersowany tym, że spółka Skarbu Państwa korzystająca z pomocy publicznej odmawia posłom jakiegokolwiek informacji. Panie ministrze, uzyskałem od prezesa Mikosza odpowiedź, że informacje na temat LOT-u mogę znaleźć na stronie internetowej spółki. Jeśli państwo tak traktujecie posłów wybranych przez społeczeństwo, tych, których funkcją jest również kontrolowanie rządu, to jest to fundamentalna różnica.

Druga sprawa, panie ministrze. Otóż prokuratura wszczęła śledztwo z zawiadomienia posłów o możliwych nieprawidłowościach w spółce, wszczęła to śledztwo. Tego wątku dzisiaj świadomie nie poruszaliśmy, bo to są relacje pomiędzy zarządem spółki a nami, posłami. To jest droga, którą wybrali pana podopieczni, bo przecież pan z ramienia Skarbu Państwa nadzoruje tę spółkę. My chcieliśmy rozmawiać o przyszłości rynku lotniczego w Polsce.

Na bardzo wiele pytań pan minister nie odpowiedział, rozumiem, że pan minister jeszcze na nie odpowie. Zapewniam pana, że będziemy stawiać te pytania, aż uzyskamy odpowiedź, niezależnie od tego, jak pana ludzie będą nas straszyć i do jakich niedemokratycznych zachowań będą się uciekać. Uważam, że to jest niedemokratyczne zachowanie firmy, i uważam, że pan jako przełożony powinien podjąć w tej sprawie jakieś decyzje, choćby poprzez członków rady nadzorczej, którzy w przeciwieństwie do zarządu otrzymali od pana absolutorium.

Ale nie taka była intencja mojej wypowiedzi i nie o tym chcieliśmy dzisiaj rozmawiać, bo to już jest inny temat. Dziękując panu marszałkowi, że mnie dopuścił do głosu, chciałbym jeszcze raz powiedzieć, że rozmowy na ten temat oczywiście będą się toczyć na innym forum. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan poseł Kwiatkowski nie nadużył trybu sprostowania, za co mu dziękuję.

Ale dla pana posła to już absolutnie nie potrafię dostrzec tu trybu.

(Poseł Maciej Malecki: W trybie sprostowania, ja też byłem w tym...)

Ale nie był pan poseł przez pana ministra wymieniony z nazwiska.

(Poseł Maciej Malecki: Byłem wymieniony z nazwiska.)

Panie ministrze...

(Głos z sali: Tak, był, był.)

(Poseł Stanisław Szwed: Panie marszałku, był wymieniony.)

Taką rekomendację uzyskał pan od kolegów, że nawet jeśli nie dosłyszałem, to ufam kolegom.

Bardzo proszę.

Poseł Maciej Malecki:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan minister wymieniał moje nazwisko w kontekście pozwu prezesów Polskich Linii Lotniczych LOT.

Ja również chciałbym sprostować, że podczas swojej wypowiedzi nie zadawałem pytań na ten temat. Dzisiaj skupiliśmy się na sprawach merytorycznych. Natomiast, panie ministrze, działanie prezesów LOT-u, którzy skarżą posłów, w tym posła Komisji Skarbu Państwa, jest i kuriozalne, i skandaliczne. Panie ministrze, rozumiem, że może pan czuć dyskomfort, ale przede wszystkim nie da się ukryć, że to pan jako minister skarbu państwa odpowiedzialny za obszar LOT-u też w tym zakresie ponosi odpowiedzialność polityczną.

Panie ministrze, chcę panu powiedzieć, że działanie podległego panu zarządu LOT-u, bo to jest spółka Skarbu Państwa, odbieram, panie ministrze...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To już wykracza poza sprostowanie, panie pośle.

Poseł Maciej Malecki:

Panie marszałku, ostatnie zdanie.

...jako czytelny sygnał, jako próbę zastraszenia posła opozycji i jako komunikat: nie wtykajcie nosa w nie swoje sprawy. A my chcemy, żeby LOT został narodowym przewoźnikiem, i będziemy do tego dążyć.

Tak jak mówił przede mną pan poseł Kwiatkowski, prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie z naszego zawiadomienia.

Tak że, panie ministrze, ja również czekam na odpowiedź na piśmie na pytania, które zadałem. Inni

posłowie Prawa i Sprawiedliwości też prosili, ja to przekazuję, o odpowiedzi w formie pisemnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Dziękuję przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Kwiatkowskiemu.

Pan minister Baniak chciałby jeszcze odnieść się do tych sprostowań, wypowiedzieć parę zdań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Bardzo dziękuję.

Panie marszałku, obiecuję, że będzie bardzo krótko.

Rzeczywiście padły nazwiska, jak się okazuje, niepotrzebnie.

(Głos z sali: Potrzebnie.)

W pytaniach było nawiązanie do kosztów zewnętrznych usług prawnych, w tym nawiązanie do kosztów obsługi prawnej zarządu w kontekście, o którym panowie posłowie bez nazwisk mówili. Proszę wierzyć, że osobiście podpisałem blisko 200 odpowiedzi na interpelacje w sprawie LOT-u.

Cieszę się te pytania, bo, jeszcze raz powiem, traktuję je jako dowód troski. Natomiast proszę wziąć pod uwagę, niezależnie od tego, co państwo sądzicie o zachowaniu zarządu, że mówimy o sprawie superwrażliwej. Mam pełną pokorę co do funkcji kontrolnej Sejmu, każdego parlamentarzysty i swojego miejsca w szeregu – absolutnie pełną pokorę – ale mówimy o spółce, która działa na superkonkurencyjnym rynku, gdzie nasi komercyjni nieprzyjaciele czekają na każdą informację ze środka, i demonstrowanie publicznie wszystkich kwestii handlowych nie służy spółce...

(Głos z sali: Nie służy nikomu.)

...nie służy procesowi, nie służy nikomu. Dlatego apel, prośba do panów posłów. Pan poseł bez nazwiska i pan poseł bez nazwiska nie zaprzeczają, że osobiście zapraszałem do siebie do gabinetu, aby wszystko opowiedzieć, wszystko pokazać. Z zaproszenia panowie nie skorzystali. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: To nie jest sprostowanie.)

(Głos z sali: Chętnie skorzystamy.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panowie, czyli pan minister Baniak chciał przez to powiedzieć, że nie chciałby dostać od panów po raz kolejny kosza, kiedy kieruje zaproszenie. Ale na tym już skończmy debatę.

(Głos z sali: Zaproszenie ponowione.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Zaproszenie zostało ponowione i tu stawiamy kropkę nad i.

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

A teraz, szanowni państwo, powiem to, o co prosili mnie pan poseł Witko i pan poseł Telus. Otóż prosili mnie o to, abym powitał przysłuchującą się naszej debacie młodzież z Gimnazjum nr 7 w Tomaszowie Mazowieckim.

(Poseł Cezary Olejniczak: Pan poseł Ostrowski jeszcze.)

Z przyjemnością spełniam ich prośbę. (Oklaski)

Pan poseł Ostrowski też o to prosił, ale to było wczoraj, więc do dzisiaj zapomniałem. (Wesołość na sali) Jednak w porę dostrzegłem tę wadę mojej pamięci w tej sprawie.

Szanowni państwo, chciałbym poinformować, że właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym,

— o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 2220 i 2228.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusjach nad tymi punktami porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm te propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 11. i 12. porządku dziennego:

11. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 1612).

12. Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy „WOLNA NIEDZIELA” o zmianie ustawy Kodeks pracy (druk nr 2113).

W pierwszym punkcie z tych dwóch wypowie się pan poseł Robert Telus, przedstawiając uzasadnienie projektu ustawy zawartego w druku nr 1612.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Telus:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jako przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Członków i Sympa-

tyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w imieniu posłów z różnych klubów wnoszę poselski projekt ustawy „Wolna niedziela” wprowadzający zmiany w ustawie Kodeks pracy.

Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy ma na celu wprowadzenie całkowitego zakazu pracy w placówkach handlowych w niedziele. Rozwiązanie takie podyktowane jest istotnymi względami społecznymi. Pracownicy placówek handlowych w obecnym stanie prawnym pracujący również w niedziele mają prawo do odpoczynku na takich samych zasadach jak pracownicy innych gałęzi gospodarki. Problem ten dotyczy zwłaszcza kobiet stanowiących znaczny procent osób zatrudnionych w placówkach handlowych.

W polskiej, ale i w europejskiej kulturze niedziela przeznaczona jest na odpoczynek i życie rodzinne, co wynika z chrześcijańskiej tradycji całego naszego kontynentu. Nie znajduje uzasadnienia argument o istotnej roli społecznej pracy placówek handlowych w niedziele. Argument ten pozostaje w sprzeczności z analizą skutków wprowadzonego w 2007 r. zakazu pracy placówek handlowych w dni świąteczne. Zakaz ten nie pociągnął za sobą, mimo przedstawionych przy jego wprowadzaniu opinii, jakichkolwiek utrudnień dla obywateli, jak również żadnych, tu chcę podkreślić: żadnych negatywnych skutków ekonomicznych.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Ale dla kogo?)

Pan pyta, dla kogo, panie pośle? Założeniem handlu nie jest wprowadzanie pieniędzy do obrotu, tylko wyprowadzenie pieniędzy z obrotu, dlatego handel nie jest gałęzią, która nakręca gospodarkę. Jeżeli chodzi o ilość pieniędzy na rynku, to nic się nie zmienia, pozostaje cały czas tyle samo, bo handel nie daje, handel nie jest gospodarką. Ten strumień pieniędzy, który mamy, wydamy w sześć dni, a nie w siedem. To jest jedyna różnica, bo handel nie jest instytucją, która napędza gospodarkę.

Dotychczas obowiązujące przepisy przewidują bezwzględny zakaz pracy, poza określonymi kategoriami usług, wyłącznie w dni świąteczne. Zakaz ten obejmuje niedzielę wyłącznie wówczas, gdy przypada ona w dzień świąteczny. Projekt przewiduje rozszerzenie tego zakazu na każdą niedzielę. Jednocześnie projekt przewiduje wpisanie stacji benzynowych na listę podmiotów, których praca jest dozwolona w niedziele i święta. Do tej pory nie było to wpisane, chcemy to uregulować, bo to budziło wiele kontrowersji. Rozwiązanie takie podyktowane jest koniecznością uniknięcia wątpliwości interpretacyjnych i zapewnia udzielanie usług rzeczywiście niezbędnych. Rozwiązania podobne do postulowanych funkcjonują obecnie z powodzeniem w wielu krajach europejskich.

Ustawowe gwarancje otrzymania za pracę w niedzielę innego dnia wolnego od pracy nie rekompensują pracownikom zatrudnionym w handlu możliwości integracji z rodziną w niedzielę, która w tradycji

Posel Robert Telus

polskiej jest dniem świętym i rodzinnym. Spójrzmy na inne kraje europejskie. W Niemczech, w Szwajcarii, w Austrii, Francji, Holandii, Danii, Hiszpanii, Szkocji, Norwegii obowiązują przepisy zakazujące lub w sposób istotny ograniczające ten handel.

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: Mamy rozwijające się kraje.)

Pan poseł próbuje mnie zbić z tropu i dyskutować z ław sejmowych, a ja chcę pokazać państwu na obrazku, jak to wygląda. Czerwony kolor to są kraje Europy Zachodniej, które wprowadziły albo zakaz, albo ograniczenie handlu w niedzielę. Drodzy państwo, są to wszystkie kraje zachodnie, nawet Norwegia. A zielony kolor są to kraje, gdzie nie obowiązuje zakaz handlu w niedzielę. My należymy do tej wschodniej części. Bardzo często wielu parlamentarzystów, wiele ugrupowań na swoich sztandarach w kampaniach niesie hasła proeuropejskie: jesteśmy Europejczykami, jesteśmy z Europą, zjednoczona Europa. Ja się z tym zgadzam w wielu kwestiach. Ale to właśnie pokazuje, że jeżeli jesteśmy za tą zjednoczoną Europą, jeżeli jesteśmy za tą Europą Zachodnią, jeżeli tak mocno popieramy zachodnie kraje i bierzemy z nich przykład wiele razy w negatywnych sprawach, to mamy teraz szansę wziąć z nich przykład chociaż w jednej pozytywnej, która służy rodzinie, która służy społeczeństwu i która służy temu, żeby polski pieniądź nie wypływał z Polski, bo przez supermarkety bardzo często polski pieniądź właśnie wypływa z Polski. Te kraje potrafiły zatrzymać supermarkety, tak żeby w niedzielę nie były czynne, żeby pieniądze nie były wydawane w nich przynajmniej w niedzielę.

Podstawowym pozytywnym skutkiem społecznym wejścia w życie omawianego projektu będzie poprawa sytuacji rodzin i wzmocnienie więzi wewnątrz rodziny dzięki m.in. wspólnemu spędzaniu czasu. Wprowadzenie zakazu pracy placówek handlowych w niedzielę pozwoli również zmienić formę spędzania wolnego czasu. Miejsce zakupów w obiektach handlowych, głównie, jak państwo wiecie, wielkopowierzchniowych, zajmie udział w imprezach kulturalnych lub wycieczkach na tereny nieskażone...

(*Głos z sali*: Pieniądзем.)

... w środowisku naturalnym.

Proponowane regulacje nie będą miały żadnego negatywnego wpływu na rozwój gospodarczy. To, co mówiłem, drodzy państwo, jest bardzo ważne – przez tę ustawę powodujemy, że ten strumień pieniędzy, które płyną w niedzielę – może już nie strumień pieniędzy, ale potop – w stronę supermarketów, zostanie zatrzymany i skierowany do naszych rodzimych usług, związanego również z tym handlu w ramach małych przedsiębiorstw, małych rodzinnych sklepów. Wiemy, jak bardzo, szczególnie przez ostatnie lata, ten handel został zniszczony, bardzo często, można powiedzieć, był osamotniony, opuszczony przez rzą-

dzących. Rządzący w żaden sposób tym małym przedsiębiorstwom rodzinnym nie pomagają. Jest to jedna z form, dzięki którym będzie można tym małym przedsiębiorcom, tym małym rodzinnym przedsiębiorcom pomóc.

Wprowadzenie rozwiązań postulowanych w projekcie nie zmniejszy siły nabywczej i wartości konsumpcyjnej gospodarstw domowych, spowoduje jedynie inne rozłożenie w czasie w skali tygodnia wydatków przeznaczonych na zakupy. Proponowana zmiana nie będzie miała istotnego wpływu na rynek pracy, wbrew wielu opiniom, w zakresie ryzyka zwiększania się bezrobocia.

Pan poseł znów próbuje to komentować, to ja to wytłumaczę, żeby pan poseł mógł zrozumieć. W tej chwili w Polsce mamy 6-dniowy dzień pracy. Co to znaczy? To znaczy, panie pośle, że jeżeli człowiek pracuje w supermar... 6-dniowy...

(*Posel Artur Ostrowski*: Pięćdniowy.)

(*Głos z sali*: Tydzień.)

... tydzień pracy. Jeżeli człowiek pracuje w supermarkecie w niedzielę...

(*Posel Artur Ostrowski*: Soboty są wolne.)

... to pracodawca ma obowiązek dać mu dzień wolny w inny dzień roboczy. I co to powoduje? To powoduje, że nie będzie żadnego zmniejszenia, bo i tak trzeba za tę niedzielę dać wolny wtorek, środę, czwartek. Przyjmijmy teraz, że jest małżeństwo – to jest przykład z życia, przeczytałem o tym, to nie jest przykład wymyślony – które pracuje w supermarkecie. Pracują ci ludzie również w niedzielę – żona pracuje na kasie, a mąż jest kierownikiem jednego z działów i w niedzielę również pracuje. Pracodawca wolny dzień za niedzielę żonie daje we wtorek, a mężowi daje w czwartek. I jak oni mają spędzić swój wolny dzień, który im się należy, z rodziną? Jak mogą go spędzić, skoro mają tę niedzielę w innych dniach tygodnia, osobno? A jeszcze raz podkreślam, że nie spowoduje to wzrostu bezrobocia, jak mówią lobbyści supermarketów, bo tacy są w Polsce, bardzo mocno podnoszą w mediach argument, że to zwiększy bezrobocie, dlatego że i tak pracownik ten jeden dzień musi odebrać. Ten argument jest argumentem fałszywym, a kierowany jest w tym względzie tylko po to, żeby być przeciwko, żeby te pieniądze jednak szły do tych supermarketów. Uważamy, że to jest błędne, że powinniśmy zrobić coś, co wzmocni rodzime firmy. Proponowane rozwiązania przyczynią się ponadto do poprawy sytuacji finansowej małych rodzinnych sklepów, które od lat borykają się z nierówną konkurencją dużych placówek handlowych.

Drodzy państwo, w wielu miastach prowadzone są konsultacje. Ostatni raz takie konsultacje, społeczne konsultacje w tej sprawie, kwestii zostały przeprowadzone w Radomiu. Ze wszystkich informacji wynika, że większość, jeżeli chodzi o te konsultacje, popiera to rozwiązanie. To znaczy, drodzy państwo posłowie, że społeczeństwo w większości uważa, że niedziela powinna być dniem dla rodziny, a nie dniem, kiedy trzeba siedzieć przy kasie. Dlatego uważam, że

Posel Robert Telus

jako parlamentarzyści powinniśmy popierać to zdanie, które ma większość społeczeństwa.

Droży państwo, chciałbym powiedzieć o kilku rozwiązaniach, które są stosowane w Europie, by podkreślić europejskość tej ustawy. Ta ustawa jest właściwie proeuropejska, przybliża nasz kraj do Europy, szczególnie do Europy Zachodniej, gdzie takie ograniczenia lub zakazy są wprowadzone. Na przykład we Włoszech obowiązują przepisy ograniczające niedzielny handel. Niemcy są przykładem bardzo pozytywnym, dlatego że zakaz obowiązuje w całym kraju. W kilku landach handel jest, choć ograniczony, ale ogólnie w kraju jest zakaz. Podam jeszcze jeden przykład. Ostatnio wyczytałem w niemieckich mediach, że Niemcy chcą zliberalizować te przepisy, próbują pozwolić na handel w niedzielę. Jedną z niechlubnych dla Polski rzeczy jest to, droży państwo, że podają za przykład właśnie Polskę, że jest katolicka, a można handlować. Jesteśmy, jak myślę, niechlubnym przykładem dla niemieckiej społeczności, niemieckiego kraju.

Chciałbym również podkreślić jedną rzecz, która mnie dotknęła, jeżeli chodzi o media. Te słowa chciałbym zacytować lewej stronie sali: Zakaz handlu popierają również socjaliści, tłumacząc, że chronią w ten sposób wolne weekendy ludzi pracy. Skoro jest to projekt poselski, który popierają posłowie Prawa i Sprawiedliwości, posłowie Solidarnej Polski, kilku posłów Platformy Obywatelskiej i PSL...

(Posel Dariusz Cezar Dziadzio: Niewielu.)

...to mamy szansę.

(Posel Tomasz Szymański: Odniosę się do tego.)

Czytamy zatem, że w Europie popierają to socjaliści. Spojrzałem jeszcze na pana przedstawiciela wnioskodawców drugiego projektu. Chodzi o projekt obywatelski, który popiera ponad 100 tys. osób, którzy podpisali się pod tym projektem. Te projekty są bratnie, można powiedzieć, mają ten sam cel. Różnią się tylko tym, że w naszym projekcie nie ma zakazu handlu na stacjach benzynowych, stacje benzynowe są z tego wyłączone.

Mam nadzieję, że projekt uzyska pozytywną opinię w pierwszym czytaniu i zostanie skierowany do komisji, gdzie będziemy mogli jako posłowie ze wszystkich ugrupowań popracować nad tym projektem w taki sposób, żeby znaleźć rozwiązanie, które będzie dobre dla wszystkich. Chodzi zarówno o tych, którzy są za zakazem handlu w niedzielę, jak i o tych, którzy są za utrzymaniem handlu w niedzielę, jak jest w tej chwili.

Panie Marszałku! W związku z tym proszę wszystkie kluby, wszystkich posłów, również pana marszałka o to, aby ten poseł uzyskał pozytywną opinię i został skierowany do pracy w komisjach.

(Głos z sali: Projekt.)

Oczywiście projekt.

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Telusowi.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pana Krzysztofa Steckiewicza w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 2113.

Uprzejmie pana proszę.

**Przedstawiciel Komitetu
Inicjatywy Ustawodawczej
Krzysztof Steckiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Niedziela. Cóż to takiego? Siódmy dzień tygodnia. Tylko siódmy dzień tygodnia, czy może coś więcej? Dla ludzi głębokiej wiary niedziela jest dniem pańskim, dniem Eucharystii, dniem Kościoła. Dla przeciętnego człowieka jest dniem wolnym od pracy, dniem odpoczynku, dniem dla rodziny. Każdy zapytany tak odpowie. Tylko czy tak jest naprawdę? Czy niedziela jest jeszcze dniem wolnym od pracy? Niestety, nie dla wszystkich.

Kilka słów wprowadzenia odnośnie do niedzieli. Po raz pierwszy w historii Europy niedzielę jako dzień wolny od pracy obchodzono 3 marca 321 r., gdy wszedł w życie edykt cesarza Konstantyna Wielkiego w tej sprawie, który od tej chwili obowiązywał w całym cesarstwie rzymskim, od Szkocji po Mezopotamię, od Renu po Saharę. Zgodnie z tym prawem sędziowie, mieszczanie i wszyscy uprawiający rzemiosło mieli odpoczywać w godnym wielkiej czci dniu słońca. Dokument, który w pierwszym okresie nie obejmował ludności wiejskiej, szybko się rozpowszechnił wśród reszty społeczeństwa, na zawsze bowiem umożliwiał cieszenie się dniem wolnym od pracy. Także na polskich terenach wraz z chrześcijaństwem przyjęto ten zwyczaj i trwa on do dziś, choć od 25 lat wmawia się społeczeństwu, iż nie ma on większego znaczenia.

Kwestię pracy w niedzielę określa ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r., czyli Kodeks pracy. Mówi on wyraźnie: Dniami wolnymi od pracy są niedziele i święta określone w przepisach o dniach wolnych od pracy. Wylicza jednocześnie, jakie prace można wykonywać w niedzielę – w razie konieczności prowadzenia akcji ratowniczej, w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, ochrony mienia lub środowiska, usunięcia awarii, w ruchu ciągłym, przy pracy zmianowej, przy niezbędnych remontach, w transporcie i komunikacji, strażach pożarnych, zakładowych służbach ratowniczych, przy pilnowaniu mienia lub ochronie osób, w rolnictwie, w hodowli, przy wykonywaniu prac koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, w szczególności w gastronomii, hotelarstwie, kulturze i wypoczynku. W latach 90. zaczęto interpretować Kodeks pracy tak, iż praca w placówkach handlowych stała się normą nie tylko w niedzielę, ale i w święta. Dochodziło do absurdów, gdy pracownicy nie mogli nawet zasiąść

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz

do tradycyjnej wigilijnej kolacji. W Sejmie wielokrotnie dyskutowano nad ograniczeniem tego zjawiska, tym bardziej iż otwarte granice umożliwiły obserwację zachodnich sąsiadów i ich zwyczajów. W rezultacie wielomiesięcznej dyskusji publicznej w roku 2007 uchwalona została ustawa zakazująca handlu w niektóre święta, ale nie w niedzielę. Ustawa weszła w życie 26 października 2007 r., a pierwszym dniem objętym zakazem był dzień Wszystkich Świętych 1 listopada 2007.

Jakie są potrzeby i cele naszego projektu ustawy? Obywatelski projekt ustawy „Wolna niedziela” ma na celu zmianę ustawy z dnia 26 czerwca 1974 Kodeks pracy. Istota zmiany polegać ma na zakazie pracy w placówkach handlowych w każdą niedzielę. Wymuszanie pracy w niedzielę w placówkach handlowych, zwłaszcza na kobietach, które stanowią gros zatrudnionych w handlu, a jednocześnie pełnią odpowiedzialne funkcje w życiu rodzinnym i wychowawczym dzieci, jest przez znaczną część społeczeństwa oceniane negatywnie. Ustawowe gwarancje otrzymywania za pracę w niedzielę innego dnia wolnego od pracy nie są wystarczającą rekompensatą i nie zapewniają pracownikom zatrudnionym w handlu możliwości integracji z rodziną w niedzielę, która w polskiej tradycji jest dniem świętym i rodzinnym. Trudno także uznać, że funkcjonowanie wszystkich placówek handlowych w niedzielę jest uzasadnione koniecznością zaspokojenia codziennych potrzeb ludności. Najlepszym dowodem jest sytuacja, jaka miała miejsce od czasu wejścia w życie w 2007 r. zmodyfikowanego Kodeksu pracy zakazującego pracy w placówkach handlowych w święta. Mimo początkowych obaw i czarnych scenariuszy przepis doskonale się sprawdza i pozwala już od kilku lat godnie i radośnie spędzać wszystkim ten świąteczny czas. Proponowany projekt sprowadza się w rzeczywistości do dodania do sprawdzonego już w praktyce zakazu pracy w placówkach handlowych w święta zakazu pracy w tychże placówkach w każdą niedzielę. Aktualnie Kodeks pracy zabrania pracy jedynie w święta, a jeżeli takie święto przypada w niedzielę, to także ten zakaz obowiązuje, ale to jest jedyny przypadek.

Jakie są różnice między dotychczasowym stanem prawnym a tym proponowanym? Dotychczasowe zapisy w Kodeksie pracy nie zabraniają w jednoznaczny sposób pracy w niedzielę w placówkach handlowych. Wyjątkiem jest wspomniany powyżej przypadek, gdy niedziela przypada w dzień świąteczny. Obowiązujące na obszarze Polski dni świąteczne wymienione są w ustawie z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy. Proponowany projekt ustawy zabrania pracy w placówkach handlowych we wszystkie święta i niedziele i na tym właśnie polega istota proponowanej zmiany.

Jakie byłyby przewidywane skutki społeczne, finansowe i prawne według obywatelskiego komitetu?

Wprowadzenie w życie proponowanych zmian Kodeksu pracy pociągnie za sobą przede wszystkim bardzo korzystne skutki społeczne. Po wielu latach zaniedbań stworzona zostanie nowa jakość życia dla rodzin, zwłaszcza dla rodzin pracowników zatrudnionych w sektorze handlu. Zapoczątkowany zostanie zapomniany już trend pielęgnowania rodziny jako podstawowej jednostki społecznej. Dotyczyć to będzie także rodzin niezwiązanych z działalnością handlową, a zapędzonych w szaleńczą chęć kupowania wynikającą niekoniecznie z potrzeby, a z wpływu reklam, bez szacunku dla poświęcenia pracujących w niedzielę, a przede wszystkim bez szacunku dla swoich najbliższych. Może się zmienić cała kultura obchodzenia dnia wolnego od pracy, a wręcz, można powiedzieć, powrócimy do dawnych dobrych tradycji. Zamknięcie placówek handlowych w niedzielę da nową szansę kulturze. Pojawi się szansa na ożywienie centrów miast, parków, deptaków, skwerów, z których to coraz częściej ludność w dni wolne wysysana jest do podmiejskich centrów handlowych. Wszystkie te aspekty poprawią integrację i zacieśnią więzi rodzinne, co ma niebagatelne znaczenie w naszym kraju.

Jeśli chodzi o skutki gospodarcze i finansowe, zakaz pracy w placówkach handlowych w niedzielę nie powinien przynieść większych zmian w szeroko rozumianej gospodarce kraju. Z uwagi na to, że ilość środków dostępnych w budżetach domowych nie zmieni się, zakupy zostaną rozłożone na sześć dni, a nie na siedem, a ciężar zakupów niedzielnych przełożony zostanie na sobotę i na poniedziałek. Zasada ta jest też stosowana przez wiele rodzin hołdujących tradycyjnemu modelowi tygodnia. Dla budżetu państwa oznacza to, iż wpływy z podatków VAT, CIT, PIT i choćby akcyzy pozostaną praktycznie na niezmienionym poziomie.

Często uważa się, że zakaz pracy w placówkach handlowych w niedzielę spowoduje wzrost bezrobocia, co jest stwierdzeniem nieprawdziwym, gdyż obowiązujący dziś kodeks nakłada na pracodawcę obowiązek dania pracownikowi dnia wolnego za przepracowaną niedzielę, czyli pracownik pracujący w niedzielę to brak pracownika w środku tygodnia, co już teraz sprawia, że tydzień pracy jest sześciodniowy. Przykład ten jasno przedstawia fakt, iż wprowadzenie proponowanych zmian nie spowoduje wzrostu bezrobocia, a wręcz przeciwnie, może przynieść dodatkowe miejsca pracy we wspomnianych wcześniej jednostkach związanych z kulturą i wypoczynkiem. W kwestii prawa proponowana zmiana przyniesie jedynie nowelizację Kodeksu pracy.

Jakie są źródła finansowania tego projektu, który przygotowaliśmy? Proponowany projekt ustawy nie implikuje obciążeń budżetu państwa ani żadnych jednostek samorządu terytorialnego. Wprowadzenie ustawy nie będzie kosztowało dosłownie nic, a zapewni polskiemu społeczeństwu nową jakość życia, jakość wzorowaną na standardach Europy Zachodniej, do których to standardów dążymy w końcu już od 10 lat. Brak kosztów w zamian za tak wielkie korzy-

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy
Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz**

ści tym bardziej przemawia za wprowadzeniem proponowanych zmian.

Czy ten projekt wymaga wydania jakichś aktów prawnych? Projekt ustawy zasadniczo nie przewiduje konieczności wydawania aktów wykonawczych, gdyż generalne założenia wynikają wprost z treści projektu ustawy. Jednakże uważamy, iż celowe powinno być wydanie rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej definiujące pojęcia: „placówka handlowa” i „praca konieczna ze względu na konieczność społeczną i codzienne potrzeby ludności”. Przewidujemy bowiem, iż mogą pojawić się próby omijania zakazu niedzielnego handlu. Jednoznaczne określenie wspomnianych pojęć rozwiązałoby ewentualne niejasności, jakie obserwowaliśmy już przy wprowadzeniu zakazu handlu w dni świąteczne. To jest ta różnica między naszym projektem a projektem poselskim. Nie zawarliśmy w naszym projekcie stacji benzynowych czy aptek, bo uważamy, że taka definicja sporządzona przez ministra pracy i polityki społecznej w zupełności wystarczyłaby. Wystarczyłoby, gdyby jasno określono, czym jest placówka handlowa i w jakich placówkach powinno wykonywać się pracę w niedzielę, bo jest to niezbędne, konieczne ze względu na użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności.

Kwestia zgodności z prawem Unii Europejskiej. Ustawowe ograniczenie pracy niedzielno-świętecznej nie jest ewenementem w skali Unii Europejskiej. W wielu krajach Unii Europejskiej, na przykład w Niemczech, Austrii, placówki handlowe są w niedziele zamknięte, a w innych, takich jak Włochy, Hiszpania, Holandia, praca w nich jest ograniczona. Zależy to od regionu, pory roku czy wielkości sklepu.

W świetle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, rząd państwa członkowskiego Unii Europejskiej może wprowadzić zakaz i zezwolenie prowadzenia działalności handlowej w niedzielę, gdyż odzwierciedla to pewne polityczne i gospodarcze wybory w takim zakresie, w jakim mają odpowiadać one krajowym lub regionalnym socjalno-kulturowym cechom, przy założeniu, że skutki ograniczające handel wspólnotowy mogące w efekcie powstać, nie wykraczają poza nieodłączne skutki wprowadzania reguł tego typu, prościej mówiąc, nie powodują dyskryminacji towarów pochodzących z innych państw członkowskich. Nasz komitet obywatelski absolutnie nie chciałby dyskryminować ani żadnych produktów pochodzących z innych krajów członkowskich, ani także żadnych podmiotów pochodzących z innych państw członkowskich. Konkludując, proponowany projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy nie jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej.

Szanowni posłowie, zanim przyszedł tu z tym projektem, przeprowadziliśmy dosyć gruntowne konsultacje związane z tą sprawą. Chciałbym krótko nakreślić, jak odbywały się te konsultacje. Otóż duża

część członków komitetu obywatelskiego od wielu lat interesowała się problematyką wolnej niedzieli. Już w 2006 r. bacznie przyglądano się projektom złożonym do łaski marszałkowskiej i z wielką radością przyjęto sukces, co prawda połowiczny, jakim była ustawa z dnia 24 sierpnia 2007 r. zmieniająca Kodeks pracy, która wprowadzała zakaz pracy w dni świąteczne.

(*Głos z sali: Dobrze, ale...*)

Od tego czasu analizowano zachowanie społeczeństwa w dni świąteczne, a także dni poprzedzające te dni i następujące po tych dniach. Obserwacje i konsultacje te prowadzono w środowiskach handlowców trójmiejskich, gastronomików i pracowników zarówno małych, jak i wielkopowierzchniowych sklepów, a także zasięgano opinii zwykłych mieszkańców.

Najbardziej charakterystyczne dla przekonań członków komitetu „Wolna niedziela” są przypadki, gdy święta przypadają w niedzielę. Taki właśnie przypadek mieliśmy chociażby 6 stycznia 2013 r., w niedzielne Święto Trzech Króli. Przypadek ten po raz kolejny potwierdził obserwowane od lat zjawisko. Zwykła z pozoru niedziela, dodać trzeba, iż następująca po około dwutygodniowym okresie świętowania, dzięki zamknięciu większości sklepów obchodzona była z radością i celebracją porównywalną ze świętami Bożego Narodzenia czy Wielkiej Nocy. Dało się zaobserwować wzmożone zainteresowanie rodzinnymi spacerami. Dużą popularnością cieszyły się różnego rodzaju lokale gastronomiczne i wszelkie inne miejsca sprzyjające wypoczynkowi czy też aktywnej kulturze fizycznej. To pewnie dzięki korzystnej, jak na styczeń, pogodzie. Potwierdziły to rozmowy z kilkoma przedstawicielami branży gastronomicznej, którzy zauważyli wzmożony ruch, zwłaszcza w porze obiadowej, a właściciel klubu nocnego odnotował bardzo dobrą frekwencję już w sobotę wieczorem. W sobotę zresztą dało się zauważyć wzmożony ruch w placówkach handlowych. Potwierdziło to kilku właścicieli małych sklepów osiedlowych, jak również pracownik zajmujący kierownicze stanowisko w jednym ze znanych sklepów sieciowych. Dodatkowym potwierdzeniem faktu wzmożonego ruchu sobotniego może być też fakt zwiększonych obrotów w poniedziałek w dużej hurtowni spożywczej, z właścicielem której członkowie komitetu przeprowadzili konsultacje.

Podsumowując wynik obserwacji przeprowadzonej w niedzielę 6 stycznia 2013 r., można jednoznacznie stwierdzić, iż wolna tego dnia niedziela spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem różnych grup zawodowych i społecznych. Zwykli obywatele cieszyli się z rodzinnie spędzonego dnia wolnego, zadowoleni byli pracownicy zatrudnieni w placówkach handlowych, zwłaszcza ci pracujący w normalne, nieświęteczne niedziele, gdyż mogli spędzić z rodziną pierwszą od kilkunastu miesięcy wolną niedzielę. O dziwo, zadowoleni byli także właściciele małych sklepów, którzy często zmuszani są do pracy w niedzielę przez właścicieli centrów handlowych, w ramach których

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz

działają. Pytani o bilans całego tygodnia potwierdzali, iż dzięki temu, że nastąpił wzmożony ruch sobotni, a także ze względu na brak dodatkowych kosztów związanych z pracą w niedzielę nie odnotowali zmniejszonych obrotów tygodniowych. Warto zauważyć, iż członkowie komitetu nie zaobserwowali przypadków łamania Kodeksu pracy. W nielicznych otwartych tego dnia placówkach handlowych pracowali sami właściciele. Nie było też problemu ze znalezieniem otwartej stacji benzynowej czy też apteki.

Obiektywnie trzeba przyznać, iż niemożliwe było przeprowadzenie konsultacji z właścicielami sklepów sieciowych, gdyż w większości są to spółki zagraniczne, a można przypuszczać, iż z uwagi na to, że ich działalność nastawiona jest na maksymalny zysk, a nie na dbałość o pracowników i ich więzi rodzinne, to u nich opinia o wolnej niedzielę byłaby, niestety, negatywna. Jak wspomniałem, nie udało nam się przeprowadzić z takimi ludźmi konsultacji, gdyż oni w niedzielę odpoczywają, gdzieś zapewne nad Oceanem Atlantyckim.

Członkowie komitetu nie ograniczali się jedynie do własnych obserwacji. Dnia 25 lutego 2013 r. uczestniczyli w symposium „Niedziela wspólnym dobrem” zorganizowanym w Warszawie przez Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W symposium tym brali udział przedstawiciele różnych grup społecznych i zawodowych, począwszy od hierarchów kościelnych, przez posłów, senatorów, profesorów uczelni wyższych, przedstawicieli związkowych, po przedstawicieli przedsiębiorców. Wśród najznamienitszych gości wymienić należy arcybiskupa warszawsko-praskiego Henryka Hosera, arcybiskupa metropolitę krakowskiego Wiktora Skworca, senator Dorotę Czudowską, europosła Tadeusza Cymańskiego, wielu profesorów, w tym Szkoły Głównej Handlowej, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawicieli „Solidarności”, Polskiej Izby Handlu, Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług, Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji, a także gościa zagranicznego Franca Brantnera z austriackiego Sonntag Frei. Z uwagi na nieobecność spowodowaną licznymi obowiązkami swoje listy z wyrazami poparcia dla inicjatywy przysłali kardynał Kazimierz Nycz i lider „Solidarności” Piotr Duda.

Środowiska kościelne w swoich wystąpieniach przedstawiały duchowy, wynikający z religii, charakter niedzieli jako dnia świątecznego. Parlamentarzyści zadeklarowali chęć pracy nad nowym prawem zabraniającym niedzielnej pracy w placówkach handlowych. Profesorowie natomiast przedstawiali aspekt społeczny wynikający z kultury czy psychologiczne oddziaływanie wolnego dnia na życie człowieka. Zaprezentowano także aktualny stan prawny, i to zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Proponowany przez nasz komitet projekt zmiany Kodeksu pracy omówiony został jako najprostszy sposób wprowadzenia ustawowego zakazu pracy w placówkach handlowych w niedzielę. Przykłady i korzyści płynące z wolnej niedzieli przedstawił austriacki działacz Franc Brantner, którego wykład i charakterystyczny już „portfel, w którym jest konkretna kwota, niezależna od tego, czy będzie robił zakupy 6 czy 7 dni w tygodniu”, spotkał się wręcz owacyjnym przyjęciem. Przedstawiciel „Solidarności” mówił o prawach pracowników do odpoczynku w niedzielę i święta oraz o decyzjach ciał statutowych związku zmierzających jednoznacznie do podjęcia działań mających na celu wprowadzenie ustawowego zakazu pracy w niedzielę.

Przedstawiciele poszczególnych organizacji zrzeszających małych i średnich przedsiębiorców, takich jak Polska Izba Handlu czy Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług, wyrazili aprobatę dla tradycyjnego, 6-dniowego tygodnia pracy. Jedynym głosem, ale takowy jednak był, sprzeciwiającym się zakazowi handlu w niedzielę był wykład Andrzeja Falińskiego z Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji. Starał się on udowodnić, wbrew wcześniejszym wystąpieniom, iż zakaz handlu spowoduje znaczący wzrost bezrobocia i spadek przychodów z tytułu podatków dla budżetu państwa. Swoją wypowiedź zakończył on stwierdzeniem: nie po to duże sieci handlowe zainwestowały w polski handel, żeby teraz zrezygnować z jednego dnia pracy w tygodniu. Wypowiedź ta jednoznacznie przedstawiła materialistyczne podejście sieci handlowych do polskiego rynku, z pominięciem etyki biznesu, z pominięciem poszanowania dla polskiej kultury, tradycji i praw pracowniczych. Trzeba też dodać, że została wybuchana przez większość zebranych.

Trzeba też przedstawić, omawiając nasz projekt, aspekt polskiej przedsiębiorczości. Ta obywatelska inicjatywa powstała wokół Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług, organizacji skupiającej drobnych polskich przedsiębiorców, organizacji, która istnieje na polskim rynku już prawie 80 lat i swoje korzenie ma jeszcze w II Rzeczypospolitej.

Podsumowując wystąpienie, wspominaliśmy religijny aspekt niedzieli, aspekt społeczny i rodzinny, ale należy jeszcze wspomnieć o polskiej drobnej przedsiębiorczości, o drobnych handlowcach, piekarzach czy też gastronomikach. Problem niedzielnego handlu nie powstał w Polsce, został on przeniesiony przez zachód, gdzie od lat w niedzielę się nie handluje. Wielu z nas zauroczyło się tym stylem handlu, nie bacząc na zgubne skutki długofalowe. W efekcie mamy szaleńcze rozwój sieci marketów i dyskontów, które wypychają z rynku wszelką konkurencję. A co w zamian? W zamian pozornie tanie towary, o często wątpliwej jakości, i słabo płatne miejsca pracy. Nikt nie wspomina natomiast, iż na jedno miejsce pracy w markecie przypada około 10 miejsc pracy w handlu tradycyjnym. W efekcie tak naprawdę każdy kolejny mar-

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy
Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz**

ket, który powstaje, wykańcza okoliczną konkurencję i to tak naprawdę przyczynia się do wzrostu bezrobocia. Dodatkowo warto wspomnieć, iż większość towarów sprzedawanych w marketach to produkty dużych korporacji, często także z kapitałem zachodnim. Przypomina to niestety system kolonialny, gdzie Polak pracuje w zachodnim przedsiębiorstwie, konsumuje wytwarzane przez siebie produkty, kupione za zarobione przy ich wytwarzaniu pieniądze, teoretycznie ma pracę pozwalającą na przeżycie, ale prawdziwe zyski wyjeżdżają za granicę, i to często z pominięciem podatków. Narodowa gospodarka ma z tego układu niewiele, tym bardziej iż wspomniane sieci handlowe żadnych innowacyjnych technologii do kraju nie sprowadzają, natomiast dla polskiego przedsiębiorcy miejsca na rynku jest coraz mniej.

Wprowadzenie proponowanej ustawy niestety nie rozwiąże wszystkich problemów polskich handlowców, ale choć po części wyrówna szanse. Znacząco poprawi według nas sytuację gastronomików, którzy – jak już wspominałem – przegrywają walkę o niedzielnego klienta z galeriami handlowymi i marketami. W efekcie, przypomnę jeszcze raz, obserwujemy, każdy z nas zapewne to widzi, wymieranie centrów miast, będące efektem wysysania klientów przez podmiejskie centra handlowe.

Chciałbym tu też jednoznacznie potwierdzić, iż proponowany projekt nie jest skierowany przeciwko zachodnim koncernom i zachodnim sieciom handlowym, jest to tylko próba uregulowania standardów, które tak naprawdę w zachodniej Europie są normą.

Panowie Posłowie! Panie Posłanki! Jeszcze kilka słów na zakończenie mojego wystąpienia. W tym roku przypada kilka ważnych dat dla naszego kraju. Mija 25 lat od pierwszych wolnych wyborów, niedawno mieliśmy 15. rocznicę wstąpienia do NATO i w końcu to, co nastąpi już niedługo, czyli minie 10 lat od wstąpienia do Unii Europejskiej. Najwyższa pora, abyśmy także mogli żyć jak Europejczycy z Zachodu. Jak długo mamy być obywatelami drugiej kategorii, jak długo mamy żyć w bloku postsowieckim? Czy o takiej Europie marzyliśmy i o taką Europę walczyliśmy? Większość krajów Europy Zachodniej świętuje wolną niedzielę. Padają argumenty, iż są bogatsze, iż stać je na to. Trzeba jednak dodać, że byłoby je stać także na zapłacenie pracownikom wyższych stawek za niedzielę, ale tego nie robią, a nie robią tego przez szacunek dla ludzi. W zachodniej kulturze nawet najślabi mają prawo do godności, mają prawo do dnia wolnego i wypoczynku niedzielnego. Pora by w naszym kraju także pomyślano o równości, w końcu tyle o tej równości także na tej sali się mówi. Dość tłumaczenia, że jesteśmy za biedni na niedzielę.

Projekt „Wolnej niedzieli” zapewne podzieli Polaków na tych, którym bliżej do kultury Zachodu, i na tych, którzy niestety mentalnie ciągle pozostają na Wschodzie, a to, czym różni się kultura zachodnia od

wschodniej, chyba wszyscy zaobserwowaliśmy w ostatnich tygodniach. Mam nadzieję, że mimo wszystko prozachodnich posłów będzie na tej sali więcej.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Pano-
wie Posłowie! W imieniu Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej oraz ponad 100 tys. obywateli naszego państwa wnoszę o przyjęcie projektowanej ustawy i skierowanie jej po pierwszym czytaniu do komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja również dziękuję panu Krzysztofowi Steckiewiczowi.

Przystępujemy do wystąpień klubowych.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pan poseł Tomasz Szymański.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Szymański:

Serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zaproszeni Goście! Członkowie Komitetu Inicjatywnego! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska dotyczące poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy zawartego w druku nr 1612 oraz obywatelskiego projektu ustawy „Wolna niedziela” o zmianie ustawy Kodeks pracy zawartego w druku nr 2113.

Oba procedowane projekty ustawy zakładają zmianę art. 151^{9a} Kodeksu pracy poprzez rozszerzenie zakazu wykonywania pracy w placówkach handlowych z dotychczas obowiązującego w święta, w tym również, gdy święto przypada w niedzielę, o zakaz wykonywania pracy w tychże placówkach we wszystkie niedziele oraz święta. Ponadto poselski projekt ustawy zakłada rozszerzenie katalogu prac zawartego w art. 151¹⁰ Kodeksu pracy, których wykonywanie dozwolone jest w niedziele i święta, o stacje benzynowe.

Argumentacja zasadności wprowadzenia proponowanych zmian w projektach ustaw co do toku rozumowania jest jednakowa. Wnioskodawcy uważają, że dotychczas obowiązujące przepisy umożliwiające pracę w niedziele w placówkach handlowych pod warunkiem wykonywania prac koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności są przez znaczną część społeczeństwa oceniane negatywnie. Ponadto wnioskodawcy twierdzą, iż wprowadzenie proponowanych przez nich zmian przyniesie bardzo korzystne skutki społeczne oraz

Posel Tomasz Szymański

nie powinno, podkreślam: nie powinno, wpłynąć negatywnie na gospodarkę i finanse państwa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wszystkim nam obecnym na tej sali znana jest historia państwa polskiego. Wszyscy doskonale wiemy, jak ciężką drogę musiał pokonać nasz naród, jak ciężką drogę musieli pokonać nasi ojcowie, dziadowie, pradziadowie, aby żyć w wolnym kraju. Niestety skutki negatywnych losów naszego kraju, mam tu na myśli przede wszystkim II wojnę światową oraz okres, kiedy władzę w Polsce sprawowała jedyna słuszna partia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, doświadczamy co prawda w mniejszym stopniu, ale doświadczamy nadal.

Mimo iż od transformacji gospodarczej minęło niespełna ćwierć wieku, polska gospodarka wykazuje dziś wysoki stopień odporności i stabilności. Obecna dobra sytuacja gospodarcza Polski jest tylko i wyłącznie zasługą nas, Polaków, którzy ciężką pracą dążyliśmy i nadal dążymy do podnoszenia standardów życia społecznego, przyczyniając się tym samym do wzrostu gospodarczego całego kraju. Jak przed chwilą wspomniałem, sytuacja gospodarcza Polski jest stabilna.

Nie znaczy to jednak, że przeszłość już na nią nie oddziałuje, wręcz przeciwnie, peerelowska przeszłość nadal wpływa negatywnie na gospodarkę naszego kraju, w szczególności na liczbę osób pozostających bez pracy. Mamy wysoki poziom bezrobocia, co prawda niższy aniżeli w wielu krajach Unii Europejskiej, lecz w opinii klubu parlamentarnego, który reprezentuję, za wysoki. Według danych Eurostatu stopa bezrobocia w Polsce w listopadzie 2013 r. wynosiła 10,2%, wyższą stopę bezrobocia odnotowano między innymi w Irlandii, Francji, Hiszpanii i we Włoszech. Zjawisko to powinno zostać szybko ograniczone, do czego nasz klub dąży.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska zawsze staje po stronie społeczeństwa, mimo że niektóre reformy bądź inicjatywy polityczne na początku przez społeczeństwo odbierane są negatywnie. W dłuższej perspektywie czasowej wywołują jednak pozytywne skutki społeczne i gospodarcze. Do negatywnego przekazu prospołecznych, progospodarczych i proekonomicznych poczynań rządu oraz Platformy Obywatelskiej przyczyniają się najczęściej przedstawiciele ugrupowań opozycyjnych, którzy próbują wpłynąć negatywnie na dobrze rozwijającą się sytuację gospodarczą Polski. Przedstawianie populistycznych, niemających odzwierciedlenia w obecnej sytuacji gospodarczej i ekonomicznej kraju propozycji oraz twierdzenie, że wszystko, co robi Platforma Obywatelska, jest złem społecznym, stały się sposobem na funkcjonowanie tychże ugrupowań.

Dziś mamy do czynienia z kolejnym niestety populistycznym poselskim projektem ustawy złożonym przez posłów Prawa i Sprawiedliwości oraz Polski Razem, a także nie do końca przemyślanym, śmieniem

twierdzić, że z powodu braku dogłębnej znajomości sytuacji społeczno-gospodarczo-ekonomicznej Polski, projektem obywatelskim, których celem jest wprowadzenie zakazu pracy w placówkach handlowych we wszystkie niedziele roku.

Procedowane dziś projekty należy rozpatrywać co najmniej w dwóch aspektach, w dwóch wymiarach: gospodarczo-ekonomicznym oraz społecznym.

Jak już wcześniej wspomniałem, sytuacja gospodarcza Polski jest stabilna dzięki pracowitości Polaków, przy czym kraj nasz nadal boryka się z problemem bezrobocia.

Z przeprowadzonych badań aktywności ekonomicznej ludności, których wyniki otrzymałem z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, a których istotny fragment, dotyczący przedmiotu procedowanych dzisiaj projektów ustaw, zawarty został w stanowisku rządu, wynika, że w I kwartale roku 2013 spośród 36 661 tys. mieszkańców Polski pracowało 15 572 tys. osób. Spośród 15 572 tys. osób pracujących 2225 tys. osób pracowało w handlu (co stanowi ponad 14% wszystkich osób pracujących). Spośród 2225 tys. osób pracujących w handlu ponad 1700 tys. stanowili pracownicy najemni (co stanowi ponad 76% wszystkich pracowników pracujących w handlu). Spośród 1700 tys. pracowników najemnych pracujących w handlu niespełna 538 tys. deklaroowało, że w ciągu 4 tygodni poprzedzających badanie pracowało w niedziele (jest to nieco ponad 31,5% pracowników najemnych pracujących w handlu). Spośród pracowników, którzy zadeklarowali, iż w ciągu 4 tygodni poprzedzających badanie pracowali w niedziele, 81 tys. (co stanowi 15%) przyznało, iż miało to miejsce zazwyczaj, natomiast pozostałe 457 tys. (co stanowi 85%), stwierdziło, że były to sporadyczne przypadki.

Powszechnie wiadomo, iż czas pracy dla handlu stanowi jeden z najcenniejszych zasobów. Wprowadzenie zakazu pracy we wszystkie niedziele w roku spowoduje, że placówki handlowe będą nieczynne nie 13 dni w roku (co znaczy, że jest to 3,6% wszystkich dni w roku), jak jest to dotychczas, lecz ok. 63 dni (co stanowi 17% wszystkich dni w roku).

Z analizy dokonanej przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wynika, że przy założeniu, iż „wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę nie zwiększy obrotów w pozostałe dni tygodnia, w konsekwencji czego sieci handlowe nie zdecydują się na wydłużenie godzin funkcjonowania placówek, wprowadzenie regulacji w proponowanym kształcie może spowodować zwolnienie co siódmej osoby spośród pracowników najemnych zwykle pracujących w niedzielę, co oznaczałoby – szanowny panie pośle – likwidację około 11 tys. etatów”. Analiza ta jest najbardziej optymistyczną spośród wszystkich tych, do których dotarłem, a które przeprowadzone zostały przez niezwiązane z którąkolwiek ze stron środowiska eksperckie. Większość z nich zakłada zwolnienia na poziomie powyżej, o zgrozo, 50 tys. osób.

Posel Tomasz Szymański

Wśród argumentów rzekomo przemawiających za wprowadzeniem zakazu pracy w placówkach handlowych w niedziele często pojawia się argument, iż liczba dni handlowych nie spowoduje zmiany w budżecie domowym, w związku z czym środki finansowe, które rodzina wydaje przez 7 dni, w przypadku wprowadzenia zakazu handlu w niedziele wyda przez 6 dni, co nie spowoduje negatywnych skutków dla sytuacji ekonomiczno-gospodarczej kraju. Osoby czy grupy społeczne posługujące się tego typu argumentacją nie zauważają lub nie chcą zauważyć, iż w przypadku wprowadzenia proponowanych zmian zwiększy się liczba osób bezrobotnych, przez to sytuacja ekonomiczna nawet w ponad 50 tys. gospodarstwach domowych może ulec znacznemu pogorszeniu. W związku ze znacznym pogorszeniem sytuacji ekonomicznej osobom tym konieczne będzie zapewnienie wsparcia finansowego lub rzeczowego pochodzącego wprost z budżetu państwa.

Kolejnym argumentem rzekomo przemawiającym za wprowadzeniem przedmiotowego zakazu pracy jest twierdzenie, że skoro zgodnie z Kodeksem pracy tydzień pracy trwa 6 dni, o czym pan poseł mówił, co za tym idzie, pracownicy mogą pracować maksymalnie 6 dni w tygodniu, to przy wprowadzeniu zakazu handlu w niedziele nie będzie konieczności dawania w tygodniu dnia wolnego pracownikowi pracującemu w niedzielę. Czyli 6 równa się 6 i po kłopotcie. Jednak, panie pośle, w gospodarce i w ekonomii 6 nie zawsze równa się 6.

Następnym argumentem poruszonym przez zwolenników wprowadzenia zakazu handlu w niedziele jest argument społeczny, który, krótko mówiąc, jest bardzo subiektywny i używany przez zwolenników tzw. wolnych niedziel niekonsekwentnie. Z jednej strony pojawia się twierdzenie, że jeżeli pracownicy placówek handlowych będą mieli wolne niedziele, to będą mogli spędzić czas z rodziną, co wpłynie pozytywnie na rozwój więzi rodzinnych, zmniejszy niż demograficzny itd. Z drugiej zaś strony w odniesieniu do sposobów spędzania wolnego czasu pada twierdzenie, że wolna niedziela będzie okazją do pójścia na obiad do restauracji, obejrzenia filmu w kinie. W tym momencie pojawia się pytanie: Dlaczego przedmiotowego zakazu pracy w niedziele nie rozszerzyć na placówki usługowe? Czy pracownicy, którzy na co dzień pracują w handlu, mając wolną niedzielę, nie mogą zjeść obiadu czy obejrzeć filmu w domu? Czy pracownicy pracujący w sektorze usługowym są gorsi od pracowników pracujących w handlu? Wolę nie myśleć, jak wyglądałaby sytuacja społeczno-gospodarcza Polski, gdyby iść tego rodzaju tokiem rozumowania.

Przy tego typu argumentacji nasuwa mi się przykład Radomia, gdzie przy 23-procentowym bezrobociu i ponad 20 tys. osób dojeżdżających do pracy do innych miast zarówno efekty ekonomiczne, jak i niemożność pójścia na zakupy po tygodniu pracy na pewno nie byłyby pozytywnym czynnikiem społecznym.

Specyficzną gałęzią handlu jest handel detaliczny skupiony w super- i hipermarketach oraz tzw. dyskontach. Placówki takie zatrudniają ok. 450 tys. pracowników, czyli ponad 26% wszystkich osób zatrudnionych w handlu. Sprzedaż w tym sektorze rynku to ok. 325 mld zł, co stanowi ok. 48% sprzedaży handlu detalicznego ogółem.

Biorąc pod uwagę fakt, iż zakaz handlu w niedziele objąłby centra handlowe, galerie, hiper- i supermarkety, w których poza handlem detalicznym świadczone są również usługi – gastronomiczne, fryzjerskie (*Dzwonek*), naprawcze, doradcze, czystości – bezrobociem zagrożona byłaby znacznie większa liczba osób niż ta, o której mówiłem wcześniej, a która dotyczyła tylko i wyłącznie zwolnień osób pracujących w handlu.

Panie marszałku, pozwoli pan, że skończę. To jest bardzo ważny projekt ustawy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tylko proszę nie nadużywać tego dodatkowego czasu.

Posel Tomasz Szymański:

Ponadto warto zaznaczyć, że osoby intensywnie pracujące oraz zamożne bardzo często robią zakupy w niedziele. Nadmienić także trzeba, iż w wielu sklepach usytuowanych w galeriach handlowych sprzedaż w niedziele jest wyższa niż w pozostałe dni tygodnia, co może świadczyć o potrzebie ich funkcjonowania również w te dni. Kolejnym argumentem rzekomo przemawiającym za wprowadzeniem zakazu pracy w placówkach handlowych w niedziele jest twierdzenie, że podobny zakaz funkcjonuje i przynosi neutralne skutki ekonomiczne w takich krajach jak Francja, Hiszpania czy Włochy.

Szanowni Posłowie Wnioskodawcy! Szanowni Państwo z Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej! Prezentowane przez was stanowisko nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości. Od zakazu pracy w niedzielę ze względu na troskę o rynek pracy, gospodarkę oraz komfort życia obywateli odchodzi się obecnie w krajach tak wysoko rozwiniętych jak Niemcy, nie wspominając o Włoszech, Francji czy Hiszpanii.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę jeszcze raz podkreślić, że wprowadzenie zakazu lub znaczącego ograniczenia handlu w niedzielę spowoduje drastyczne konsekwencje społeczno-gospodarcze, jak również ekonomiczne. Dla Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska interes społeczny jest nadrzędny w stosunku do poparcia otrzymywanego na skutek głoszenia populistycznych i szkodliwych haseł czy teorii. Stoimy na stanowisku, że wprowadzenie proponowanych w drukach nr 1612 i 2113 zmian przy-

Posel Tomasz Szymański

niesie ogromne, nieodwracalne i negatywne skutki społeczno-ekonomiczno-gospodarcze.

Zdając sobie sprawę, że za przedstawionymi przeze mnie danymi liczbowymi dotyczącymi zwolnień pracowników pracujących w placówkach handlowych lub związanych z handlem stoją ludzie, gospodarstwa i rodziny, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska składa wniosek o odrzucenie przedmiotowych projektów w pierwszym czytaniu. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę. *(Gwar na sali)*

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dobrze, zaraz będziemy przemawiać.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko wobec obywatelskiego projektu ustawy „Wolna niedziela”, druk nr 2113, popartego przez ponad 114 tys. obywateli naszego kraju, i poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, popartego przez posłów z klubów: Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Solidarnej Polski i posłów niezależnych, dotyczących wprowadzenia zakazu pracy w placówkach handlowych w niedzielę. Dotyczy to art. 151^{9a} Kodeksu pracy.

Dodatkowo projekt poselski wprowadza jeszcze jedną zmianę, aby rozszerzyć katalog przypadków, w których praca w niedzielę i święta jest dozwolona przy wykonywaniu prac koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, o stacje benzynowe. Brak tego zapisu stwarza problemy interpretacyjne zapisów Kodeksu pracy, czy w święta praca na stacjach benzynowych jest dozwolona. Dzisiaj jest dozwolona, ale wynika to z interpretacji przepisów dokonanych przez Państwową Inspekcję Pracy. Wpisanie tego bezpośrednio do Kodeksu pracy rozwieje wszelkie wątpliwości.

Batalia o świąteczny charakter niedzieli trwa już w naszym kraju kilkanaście lat. Wprawdzie w 2001 r. udało się przegłosować ustawę o zakazie pracy w niedzielę i święta, ale niestety ustawę zawetował ówczesny prezydent Aleksander Kwaśniewski i weta nie udało się Sejmowi odrzucić. Były podejmowane kolejne próby, jednak bezskutecznie. Dopiero za rządów Prawa i Sprawiedliwości w 2007 r. udało się wprowadzić zakaz handlu w 12 dni świątecznych. Obecnie, po batalii o Święto Trzech Króli, jest to 13 dni świą-

tecznych, w których praca w sieciach handlowych jest zakazana.

Wielu pamięta jeszcze tamtą debatę, co to straszego miało się stać, jakie ogromne straty miały nastąpić dla gospodarki, jaki miał być gwałtowny wzrost bezrobocia, jak to hipermarkety miały się wyprowadzić z Polski. I co? Nic takiego nie nastąpiło, wręcz odwrotnie. Ekspansja sieci hipermarketów i sieci dyskontów jest olbrzymia i Polska w dalszym ciągu jest bardzo atrakcyjnym rynkiem dla dużych sieci handlowych, co niestety spowodowało drastyczny spadek liczby małych, często rodzinnych sklepów. I jakoś nie słychać tych wszystkich, którzy wtedy głośno protestowali, żeby martwili się o nasz rodzimy handel, o tysiące miejsc pracy, które zostały bezpośrednio utracone.

Dzisiaj według badań ponad 70% Polaków popiera zakaz pracy w handlu w dni świąteczne. Wzrasta też poparcie Polaków dla wprowadzenia zakazu handlu w niedzielę. To nie tylko podpisy ponad 114 tys. obywateli, którzy podpisali się pod projektem obywatelskim, lecz także wiele innych organizacji i stowarzyszeń, tak jak 21 sygnatariuszy porozumienia „Przymierze na rzecz wolnej niedzieli”, to Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług, Polska Izba Handlu, NSZZ „Solidarność”, która od wielu lat prowadzi akcję „Stop dla handlu w niedzielę” czy „W niedzielę nie robię zakupów”. Wspólnym celem tych wszystkich akcji jest uświadomienie społeczeństwu, jak ważnym dobrem i jaką wartością dla polskiej rodziny i wspólnoty jest wolna niedziela. Oczywiście te wszystkie organizacje mocno wspierają projekty dotyczące całkowitego zakazu handlu w niedzielę w placówkach handlowych, dopuszczając te wyjątki, które są dzisiaj w Kodeksie pracy i w przypadku których praca w niedzielę jest konieczna.

Bardzo ważnym głosem w tej debacie o wolnych niedzielach jest głos episkopatu Polski. Przytoczę fragmenty bardzo ważnego listu pasterskiego na Niedzielę Świętej Rodziny: „Dlatego potrzeba naszej troski o właściwe świętowanie niedzieli, o niepodjęcie niekoniecznych prac, o zmianę ustawodawstwa dotyczącego handlu w niedzielę. Chrześcijańska rodzina nie powinna spędzać niedzieli w centrach handlowych na zwiedzaniu czy zakupach. Pamiętajmy, że takim zachowaniem wyrządzamy również krzywdę osobom, które muszą z tego powodu pracować w niedzielę. Prawdziwe świętowanie jest bowiem zawsze bezinteresowne i w łączności z drugimi. Jeżeli w niedzielę będziemy myśleć tylko o sobie samych, chodząc na zakupy, uciekając jedynie we własne hobby, w świat wirtualny, w nadmierne spędzanie czasu przed telewizorem czy komputerem, nie doświadczymy nigdy radości rodzinnego świętowania”. To fragment listu pasterskiego episkopatu Polski.

Trudno nie zgodzić się z tymi słowami, zwłaszcza że ponad 70% zatrudnionych w handlu to kobiety, matki, które mają rodziny i które czekają na takie rozwiązania, aby niedzielę spędzać w gronie rodzinnym. Nieraz słyszę głosy pań pracujących w sklepie:

Posel Stanisław Szwed

dziękujemy za wolne dni świąteczne, ale prosimy jeszcze o wolne niedziele.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przeciwnicy zakazu handlu, czyli przede wszystkim organizacje zrzeszające duże sieci handlowe, jak również rząd w swoim stanowisku, które jest negatywne wobec poselskiego projektu, jako główny argument podnoszą kwestie gospodarcze, przede wszystkim zwolnienia pracowników. W stanowisku rządu mówi się o likwidacji 11 tys. etatów. Z kolei przedstawiciele Polskiej Izby Handlu w swoim stanowisku piszą, że w przeszłości niedziela przynosiła wysokie obroty. Obecnie jest to dzień najniższych obrotów, jest to tendencja malejąca. Praca w niedzielę staje się coraz bardziej nieopłacalna, klientów jest coraz mniej, a koszty utrzymania sklepów wzrastają. Jest rzeczą oczywistą, że w przypadku zamknięcia sklepów w niedzielę wzrośnie handel w dniach poprzedzających czy w poniedziałek i bilans się wyrówna, z tym że zawsze będzie wartość dodana, której nie da się zmierzyć, jaką jest obecność matek w domu, z rodziną, w świąteczną niedzielę. Dlatego argumenty, które mówią o zagrożeniach, zwolnieniach z pracy, są tylko hipotezą, a doświadczenia z wprowadzenia zakazu handlu w niedzielę jej nie potwierdzają.

Jeszcze jeden bardzo ważny argument za wprowadzeniem zakazu handlu w niedzielę to ustawodawstwo, które obowiązuje w krajach Unii Europejskiej, gdzie handel jest zakazany całkowicie lub częściowo dopuszczony, na przykład tylko w regionach turystycznych czy w poszczególnych landach. Można tu wymienić te kraje: Niemcy, Belgia, Finlandia, Austria, Francja, Norwegia, Szwajcaria, Włochy, a ostatnio w Słowenii odbyło się referendum, w którym obywatele wypowiedzieli się za wprowadzeniem zakazu handlu w niedzielę. Tak jest również w Holandii i Hiszpanii. W większości krajów handel w niedzielę jest zatem całkowicie lub częściowo zakazany. Oglądaliśmy mapę, którą prezentował pan poseł Robert Telus, i wyraźnie tam widać, że w dawnej Europie Zachodniej handel w niedzielę i święta jest zakazany i jakoś nie odbiło się to na działalności gospodarczej, a w państwach dawnego bloku wschodniego, które są na dorobku, taka praca jest dozwolona. Myślę, że czas najwyższy, aby Polska również dołączyła do tych krajów, gdzie handel w niedzielę jest zakazany.

W tej chwili również na poziomie Unii Europejskiej trwa kampania prowadzona przez Europejski Sojusz na rzecz Wolnej Niedzieli. 21 stycznia 2014 r. w Parlamencie Europejskim odbyła się konferencja, która zgromadziła 120 uczestników ze wszystkich krajów Unii Europejskiej. Sojusz rozpoczął w ten sposób kampanię w obronie godnych warunków pracy oraz niedzieli jako wspólnego dnia wolnego od pracy. Godne warunki pracy i wolna niedziela powinny być filarem europejskiego modelu gospodarczego i społecznego. Warto, aby w okresie przedwyborczym do Parlamentu Europejskiego partii i kandydaci jed-

noznacznie wypowiedzieli się na temat takiego sojuszu. Eurodeputowani naszej partii, Prawa i Sprawiedliwości, takie deklaracje wsparcia na rzecz wolnych niedziel w całej Unii Europejskiej już podpisali. Również w Polsce w samorządach są podejmowane inicjatywy, aby ograniczyć handel w niedzielę. Ostatnio takie konsultacje były przeprowadzone w Radomiu, nie znamy jeszcze ich wyników, a wcześniej – w Krakowie i w innych miastach. Warto te inicjatywy wspierać, aby jak największa grupa obywateli mogła w tych konsultacjach uczestniczyć i wypowiadać się na ten temat.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość popiera zaproponowane zmiany w Kodeksie pracy ograniczające pracę w niedzielę w placówkach handlowych. Niedziela jako dzień szczególny i świąteczny powinna być czasem, który całe rodziny spędzają razem. Zachowajcie niedzielę, a niedziela zachowa waszą rodzinę – te słowa już cytowanego przeze mnie listu pasterskiego Episkopatu Polski niech będą dla nas przewodnikiem, jak mamy postępować przy głosowaniu nad zaproponowanymi zmianami, a przede wszystkim nad wnioskiem o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu zgłoszonym, niestety, przez klub Platformy Obywatelskiej. Kłóci się to z wcześniejszym wystąpieniem pana posła, który mówił, że Platforma Obywatelska jest otwarta na propozycje obywatelskie. Wniosek dotyczy odrzucenia nie tylko projektu poselskiego, lecz także obywatelskiego projektu ustawy popartego przez ponad 114 tys. obywateli.

(Poseł Zbigniew Dolata: Wszystkie odrzucają.)

Nie ma to nic wspólnego z obywatelską postawą, jeżeli odrzuca się w pierwszym czytaniu obywatelskie projekty.

Jeszcze raz w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość deklaruję pełne poparcie obydwu projektów. Jesteśmy za skierowaniem projektów do dalszych prac, abyśmy w ich trakcie mogli odbyć merytoryczną dyskusję nad zakazem handlu w niedzielę. Jesteśmy również otwarci na inne propozycje związane z ograniczeniem handlu w niedzielę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Zapraszam panią poseł Annę Grodzką z Twojego Ruchu.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Grodzka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mówimy dzisiaj o dwóch projektach, które tak naprawdę zawierają bardzo podobną treść. Chciałabym po prostu przypomnieć, że formalnie w Polsce obowiązuje dziś 40-go-

Poseł Anna Grodzka

dzinny dzień pracy, maksymalnie jest to 48 godzin pracy, ale te dodatkowe godziny powinny być ekstra, sownie wynagradzane. Niestety, tak nie jest. Według badań Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, OECD, statystyczny Polak poświęca na pracę aż 1929 godzin rocznie, tj. ponad 46 godzin tygodniowo. Ostatnio koalicja PO–PSL uchwaliła, wbrew całej opozycji, ustawę o deregulacji czasu pracy, która spowodowała, że pracownicy polskiego handlu detalicznego pieniędzy za nadgodziny raczej nie zobaczą. W Polsce średni czas pracy to 1929 godzin rocznie, a w Europie – 1765, czyli w Polsce pracujemy ok. 4,5 tygodnia więcej, niż pracuje się w Europie. Pod tym względem wyprzedzają nas w Europie tylko Rosjanie i ostatnio Grecy. Jesteśmy na szarym końcu, Polacy są bardzo zapracowanym narodem, a pracownicy handlu są zapracowani jeszcze bardziej niż inni.

Co do problemów pracowników handlu, na które powołano się w uzasadnieniu poselskiego projektu ustawy, trzeba powiedzieć, że średnia płaca sprzedawców według danych GUS za 2012 r. wynosi 1645 zł, z czego większość, o ile ma szczęście, bo ma umowę o pracę, zarabia ok. 1450 zł. Reszta zarabia minimalni w agencjach pracy tymczasowej, bez żadnej ochrony pracy. To nędza, za to po prostu nie da się żyć. I to jest właśnie problemem pracowników handlu: niska płaca, praca w maksymalnym czasie pracy, bardzo trudna i ciężka.

A co proponują wnioskodawcy projektu ustawy pracownikom? Nie proponują sprzedawcom większej płacy. Twierdzą, że zyski przedsiębiorstw handlowych na tym nie ucierpią. Ale to nie podniesie płac sprzedawców ani kasjerów. Nie proponują również więcej wolnego czasu na odpoczynek, dla rodziny, właśnie na to, na co powołują się – możliwość korzystania ze sportu czy z kultury, dlatego że dzień pracy pracownika handlu jest bardzo długi. Projektodawcy tych ustaw proponują obowiązek odpoczywania akurat w niedziele.

A przecież na rynku, na którym mamy 14-procentowe bezrobocie, w państwie, z którego wyemigrowało za pracą dodatkowe dwa miliony ludzi, można skracać czas pracy, skracać przynajmniej bez obniżania płac. Można to zrobić, ale projektodawcy ustawy nie pomyśleli o tym, bo wcale nie chodzi o dobro pracowników handlu.

Wymuszenie zakazu handlu w niedziele nie skróci czasu pracy. Skróciłoby go obniżenie tygodniowego czasu pracy np. z 40 do 36 godzin, ale tego wnioskodawcy nie proponują. Skrócenie czasu tej przecież bardzo trudnej pracy wymusiłoby na właścicielach marketów zwiększenie zatrudnienia i dałoby ludziom więcej czasu na odpoczynek i – jak piszą wnioskodawcy – na kontakt z rodziną czy korzystanie ze sportu.

Uświadomić sobie należy, że do 2–3-procentowego bezrobocia Polska już tak szybko nie powróci. Nie wróci dopóty, dopóki nie zerwiemy z neoliberalną gospodarką, która rok po roku czyni biednych bied-

niejszymi, a bogatych bogatszymi, dopóki będziemy tylko eksporterem taniej siły roboczej, a zamiast własnych marek będziemy sprzedawać produkty kooperacji i outsourcing prostych usług. Dwucyfrowe bezrobocie będzie trwać dopóty, dopóki nie dokonamy reindustrializacji, dopóki nauka i postęp technologiczny nie spowodują cywilizacyjnego skoku, a to wymaga wysiłku całego społeczeństwa i odpowiedniej polityki gospodarczej, polityki społecznej.

W uzasadnieniu wnioskodawcy projektu dotyczącego zakazu pracy w niedziele argumentowali, że ich intencją jest wyjście naprzeciw interesom przepracowanych sprzedawców. A czy rzeczywiście tak robią? Dlaczego nie chcą wyjść naprzeciw interesom wszystkich pracowników, równie zapracowanych, wszystkich Polaków? Gdyby rzeczywiście o to chodziło, a nie o frekwencję na niedzielnej mszy, to zaproponowalibyście skrócenie czasu pracy, a nie zakaz pracy w niedziele.

Zakaz pracy w niedziele nie wychodzi naprzeciw realnym problemom pracowników handlu, nie spowoduje skrócenia czasu pracy. Spowoduje, że także pracownicy handlu nie będą mogli w tym dniu dokonać niezbędnych zakupów. Jeśli sprzedaż będzie zakazana, nie będą mieli kiedy zrobić tego ani w dni powszednie, ani nie zrobią tego w niedziele.

A przecież nie chodzi tutaj o to, żeby tylko pracownikom handlu umożliwić dokonanie zakupów. Chodzi o całą rzeszę zapracowanego społeczeństwa. O tym, jak ważna jest możliwość dokonania zakupów w weekend, świadczą kolejki, jakie właśnie w te dni ustawiają się przy kasach marketów i dyskontów, a także powiększone obroty we wszystkich sklepach.

Twój Ruch nie poprze tego nacechowanego ideologicznie i nierozwiązującego żadnych ludzkich problemów projektu nowelizacji Kodeksu pracy zakazującego pracy w niedziele. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pomysł wprowadzenia w Polsce zakazu handlu w niedziele nie jest niczym nowym, przy czym rzecz miałaby dotyczyć obiektów wielkopowierzchniowych, supermarketów, hipermarketów i galerii handlowych. Handel prowadzony w małych, często rodzinnych sklepach byłby dozwolony. Za tym rozwiązaniem opowiada się część związków zawodowych, opowiadają się środowiska katolickie i opowiada się wielu obecnych na tej sali. Argumenty są znane: Polacy winni mieć prawo do odpoczynku. Myśl, że dziesiątki tysięcy osób muszą pracować, zamiast spędzać niedzielę w otoczeniu ro-

Posel Henryk Smolarz

dziny i przyjaciół, jest obca naszym tradycjom i obyczajom. Nie możemy też zapomnieć o nakazie religijnym: by dzień święty święcić.

Z tych i wielu innych powodów Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego odnosi się do tej inicjatywy z wielką powagą. Rozumiemy intencje osób domagających się poprawy warunków pracy, głównie kobiet, które zmuszane są przez okoliczności do pracy w niedzielę. Rozumiemy tych, którzy z powodu przekonań religijnych domagają się od państwa, by wprowadziło stosowne ograniczenia.

Jest też jednak druga strona. W naszym kraju nie brak osób, które prezentują pogląd, iż powinni mieć prawo wybrać się w niedzielę na zakupy. W dawno minionych czasach PRL myśl, że sklepy, zwłaszcza duże, miałyby być otwarte w niedzielę, musiała wydać się absurdalna z prostego powodu: na półkach nie było towarów albo było ich zbyt mało. Dziś z każdym rokiem przybywa nam nie tylko powierzchni handlowych. Coraz bogatsza jest też oferta skierowana do klientów. Nie tylko handlowcy namawiają nas do jak największych zakupów, lecz także poważni ekonomiści i politycy. Wszak im wyższa będzie konsumpcja, tym większy wzrost gospodarczy.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Doprowadzając rzecz do skrajności, moglibyśmy uznać, że handel winien być prowadzony 24 godziny na dobę, a zakupy to niemal patriotyczny obowiązek Polaków. Czyżbyśmy żyli w świecie, w którym produkt krajowy brutto stał się przedmiotem kultu? Na szczęście tak nie jest i nigdy nie powinno być.

Istnienie sklepów wielkopowierzchniowych jest faktem, zaś ich właściciele są zainteresowani zyskiem i myśl, że musieliby je zamknąć w niedzielę, wydaje im się obca. Naszym obowiązkiem, także obowiązkiem polityków, jest dbanie o zachowanie rozsądnej równowagi.

Pamiętajmy o tym, że wielu Polaków uznaje niedzielne zakupy za coś naturalnego. Dlaczego? Dlatego że – co łatwo sprawdzić choćby w dokumentach OECD, które cytowała moja przedmówczyni – jesteśmy, obok mieszkańców Korei Południowej, najbardziej zapracowaną nacją wśród społeczeństw wysoko rozwiniętych. Niestety, dla wielu z nas sobota i niedziela są jedynymi dniami, w których możemy spokojnie dokonać zakupów. Dzieje się tak, ponieważ w ciągu tygodnia jesteśmy zapracowani i nie mamy na to czasu. Zwolennicy wprowadzenia ustawowego zakazu handlu w niedzielę powinni o tym pamiętać.

Często powołują się oni na przykład Austrii, Niemiec czy Hiszpanii, krajów, w których obowiązuje takie rozwiązanie. Przyznam, że nie miałbym większych oporów przed głosowaniem za jego wprowadzeniem, gdybym wiedział, że warunki pracy i płacy w naszym kraju osiągnęły standardy austriackie czy niemieckie, gdybym też wiedział, że większość z nas spokojnie może zrobić zakupy w ciągu tygodnia, zaś w sobotę i niedzielę...

(Głos z sali: Oddać się innym zajęciom.)

...oddąć się innym zajęciom. Obawiam się jednak, że potrzeba nam trochę czasu, by osiągnąć ten cel.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego uważają obowiązujące dziś regulacje prawne dotyczące handlu w niedzielę za rozsądny kompromis, który godzi interesy pracowników, właścicieli supermarketów i konsumentów. Obawiamy się, że zbyt ingerowanie w system handlu mogłoby oznaczać ograniczenie liczby miejsc pracy dla pracowników zatrudnionych w placówkach handlowych i współpracujących z nimi przedsiębiorstwach, czyli hurtowniach, firmach transportowych i dostawczych. Znamy szacunki, z których wynika, iż wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę oznaczałoby likwidację nawet 50 tys. miejsc pracy w samych placówkach handlowych. Należałoby do tego dodać etaty utracone w firmach pracujących na rzecz owych placówek, według niektórych szacunków byłoby to nawet 20 tys. etatów.

Znamy też opinie ekspertów, którzy dowodzą, iż wspomniane przed chwilą argumenty są fałszywe. Ich zdaniem wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę niczego nie zmieni, zyski właścicieli sklepów wielkopowierzchniowych nie spadną, zaś utracone miejsca pracy zostaną zastąpione nowymi etatami w małych, rodzinnych sklepach, które zyskają dzięki nowym rozwiązaniom.

Pytanie, czy dopuszczamy przeprowadzenie takiego eksperymentu. Czy zgodzimy się na przyjęcie proponowanych zmian, by dowiedzieć się, którzy eksperci mieli rację? Byłoby to niezwykle ryzykowne.

Myślę, że dziś nie stać nas na to. Do pomysłu wprowadzenia ograniczeń w handlu w niedzielę możemy i powinniśmy wrócić w przyszłości. Chodzi nie tylko o to, że Polacy winni mniej pracować, przede wszystkim powinni więcej zarabiać.

Jak już wielokrotnie miałem okazję mówić z tego miejsca, dziś społeczeństwa bogate to takie, w których wynagrodzenia i podatki są wysokie, prawa pracownicze dobrze chronione, urlopy długie, a czas pracy względnie krótki. W takich społeczeństwach zamknięte w niedzielę super- i hipermarkety nie budzą emocji.

Inną kwestią jest postęp technologiczny, obejmujący także logistykę. Z roku na rok rozwija się handel elektroniczny. Przez Internet można dziś kupić prawie wszystko, także produkty żywnościowe. W Polsce jest to nadal nowinka, lecz w Londynie bardziej zamożni Brytyjczycy raz w tygodniu dokonują dużych zakupów przez Internet i nie muszą jeździć do supermarketów. Można powiedzieć, iż takie postępowanie jest dowodem bogactwa. Jestem pewien, że w przyszłości ta moda dotrze i do nas, do Polski. Dziś jednak, jak sądzę, większość z nas woli osobiście dokonać zakupów, zwłaszcza gdy chodzi o produkty spożywcze, bo takie głównie kupujemy w sklepach.

Co dla nas, polityków Polskiego Stronnictwa Ludowego, jest ważne? Chcemy, aby właściciele supermarketów, hipermarketów, galerii handlowych i innych tego rodzaju obiektów uczciwie płacili w Polsce podatki. Od czasu do czasu docierają do nas informa-

Posel Henryk Smolarz

cje, że na rynku doszło do wielkich transakcji, w wyniku których jedna sieć supermarketów przejęła obiekty należące do innej. Te transakcje, bardzo często liczone w miliardach euro, są przyczyną naszego zaniepokojenia. Chcemy wierzyć, że Ministerstwo Finansów zadbało, by należne od takich transakcji podatki zasilili polski budżet. Powtórzę jeszcze raz, chcemy w to głęboko wierzyć.

(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz: Przecież to wy jesteście władzą.)

(Posel Robert Telus: Przecież to wy rządzicie.)

Zależy nam też na tym, aby polscy rolnicy, polscy producenci uzyskiwali uczciwą cenę za towary. Chcemy, by właściciele supermarketów zachowywali się fair wobec rolników i klientów. Niestety, doszły do nas wieści, iż w ostatnich tygodniach w niektórych polskich supermarketach pojawiły się kartki z napisem „mięso sprzedawane u nas nie pochodzi z terenów ogarniętych afrykańskim pomorem świń”. Jeśli tak było, to możemy mówić o skandalu. Chcę podkreślić, że dziś polska wieprzowina należy do najlepszych w Europie i – jak dotychczas – w polskich hodowlach nie wykryto ani jednego przypadku afrykańskiego pomoru świń. Musimy wszyscy zadbać o reputację produkowanej u nas żywności. Inni o nas nie zadbają.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biorąc pod uwagę okoliczności oraz argumenty, które padły w dyskusji nad przedstawionymi Izbie projektami wprowadzenia ograniczeń w handlu, których konsekwencją byłoby wprowadzenie jego zakazu w niedziele w sklepach wielkopowierzchniowych, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za odrzuceniem projektów w pierwszym czytaniu.

Rozumiejąc pobudki, którymi kierowali się ich autorzy, szanując wysiłek osób zaangażowanych w zbieranie podpisów pod projektem społecznym ustawy, nie możemy zgodzić się na przedstawione Wysokiej Izbie propozycje.

(Posel Zbigniew Dolata: Szczyt hipokryzji!)

Obawiamy się, że bilans zysków i strat byłby niekorzystny dla obywateli i budżetu. Szlachetne intencje nie zawsze prowadzą do dobrego. Wierzmy, że w przyszłości sprawa handlu w niedziele znajdzie rozwiązanie, które zadowoli inicjatorów prac nad rzezonymi projektami ustaw. Mówiłem, jakie warunki winny być spełnione, by tak się stało. Dziś naszym obowiązkiem jest dbać o zachowanie miejsc pracy. Nie stać nas na eksperymenty. Panie Marszałku, Wysoka Izbo, dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Artura Ostrowskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Artur Ostrowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedstawię stanowisko klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie dwóch projektów ustaw, poselskiego i obywatelskiego, które dotyczą zmian w Kodeksie pracy.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej przykłada dużą wagę do projektów obywatelskich, szczególnie tych, które dotyczą spraw pracowniczych i związane są z Kodeksem pracy, jak również do tego projektu obywatelskiego, który dzisiaj jest procedowany i pod którym podpisało się ponad 100 tys. obywateli.

Pierwszy z tych projektów, projekt obywatelski „Wolna niedziela”, ma dokonać zmiany art. 151 Kodeksu pracy, który reguluje dopuszczalność wykonywania pracy w niedziele i święta w placówkach handlowych. Obecnie przepis ten zakazuje pracy w placówkach handlowych jedynie w święta, także wtedy, gdy święto przypada w niedzielę. Zgodnie z uzasadnieniem projektu istota zmiany polegać ma na wprowadzeniu zakazu pracy w placówkach handlowych w każdą niedzielę, bez względu na to, czy w tę niedzielę akurat przypada święto. To jest kwintesencja projektu obywatelskiego, który w dużej mierze pokrywa się z projektem przedstawionym przez pana posła Roberta Telusa, projektem poselskim, choć są też pewne różnice między tymi projektami.

Mamy pewne uwagi dotyczące projektu obywatelskiego. Przede wszystkim należy wskazać, że pozostawienie § 3 w art. 151 Kodeksu pracy, a projekt nie przewiduje uchylenia tego paragrafu, spowoduje, że omawiany przepis po zmianach będzie wewnętrznie sprzeczny, gdyż to właśnie na mocy tego zapisu obecnie dozwolona jest praca w niedziele w placówkach handlowych. Na to wskazuje również główny inspektor pracy. Ponadto przedłożony projekt będzie wymagał pewnych zmian z uwagi na wady formalne, również wskazywane w analizach i ekspertyzach, a także w stanowisku głównego inspektora pracy załączonym do tego projektu.

Obecnie brakuje definicji pojęcia placówki handlowej w przepisach rangi ustawowej i jest to problem, którym Sejm powinien się zająć i który do tej pory nie został wprost wyjaśniony, rozstrzygnięty. Po wejściu w życie ustawy, która reguluje kwestię dni wolnych od pracy, w które nie można prowadzić handlu, pojawiły się wątpliwości co do stosowania zakazu pracy w święta np. w kwaciarniach, cukierniach, sklepach internetowych, jest też problem centrów dystrybucyjnych sieci handlowych, czy wprost mówiąc, na stacjach paliw.

Pytania do wnioskodawców projektu obywatelskiego: Czy wspomniany zakaz dotyczy również szczególnych grup placówek handlowych zajmujących się m.in. sprzedażą detaliczną paliw płynnych na wspomnianych przeze mnie stacjach paliw? Czy projekt obywatelski to reguluje? Czy można powiedzieć wprost, że to, że nie będzie można prowadzić handlu w niedziele, dotyczy wszystkich miejsc, również stacji paliw, w Polsce? Przypomnę również, że

Posel Artur Ostrowski

kierując się interesem społecznym, jak również brakiem możliwości jednoznacznej interpretacji przepisów zawartych w Kodeksie pracy, Państwowa Inspekcja Pracy uznała, że stacje paliw należy zaliczyć do placówek usługowych wykonujących prace konieczne ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, a tym samym nieobjętych zakazem pracy w święta. Tutaj jeszcze raz prosiłbym inicjatorów o dokładne sprecyzowanie intencji tego projektu na przykładzie właśnie stacji paliw.

Przechodząc do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy, który wprowadza zakaz handlu w każdą niedzielę, należy pozytywnie ocenić przewidzianą w projekcie zmianę art. 151 pkt 9 Kodeksu pracy, która polega właśnie na rozszerzeniu katalogu tych przypadków, w których praca w niedzielę i święta jest dozwolona przy wykonywaniu prac koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności. Tutaj wnioskodawcy, projektodawcy, posłowie wprost mówią o stacjach benzynowych i to jest ta różnica między projektami obywatelskim i poselskim.

Pan poseł Telus, przedstawiając projekt ustawy, stwierdził, że w Polsce jest sześciodniowy tydzień pracy. Chciałbym to wyjaśnić i poprawić, bo dokładnie od 2001 r. tydzień pracy jest pięciodniowy, ponieważ mamy wolną sobotę. To jest, myślę, warte odnotowania.

Przypomnę również stanowisko Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, które wydało oświadczenie w tej sprawie i w tym oświadczeniu wyraziło stanowisko wobec kwestii ograniczenia pracy w niedzielę i święta. Według OPZZ praca w te szczególne dni powinna być całkowicie dobrowolna i płatna przynajmniej dwa razy lepiej niż w pozostałe dni tygodnia – z punktu widzenia pracownika. Problemem w tym wszystkim jest to, abyśmy nie skrzywdzili ludzi, którzy pracują w handlu, żeby nie odbyło się to właśnie kosztem pracowników. Abstrahuję od całej reszty uzasadnienia związanego, założmy, że światopoglądem. Ale najistotniejsze dla klubu SLD jest to, aby nie odbyło się to kosztem pracownika, aby on odniósł korzyść ze zmiany Kodeksu pracy, a nie żebyśmy mu tym zaszkodzili. Chodzi o to, żeby to nie on poniósł koszty tych zmian.

Największa w kraju organizacja pracownicza, mówię o OPZZ, oczekuje wypracowania takich rozwiązań prawnych, które pogodzą interesy pracowników i konsumentów. Ale konsumenci to w dużej mierze też pracownicy, którzy chcą dokonać zakupu, chcą mieć taką możliwość. Związki zawodowe postulują również jasne określenie poszczególnych świąt, w których wykonywanie pracy będzie zakazane. Tutaj OPZZ chciałby, aby praca w niedzielę i święta była dozwolona w transporcie, w komunikacji, w aptekach, w hotelach i na omawianych stacjach benzynowych...

(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz: To wszystko jest.)

...podczas targów, wystaw oraz w małych sklepach spożywczych. To jest stanowisko też mojej organizacji, stanowisko OPZZ, wyrażone w tej debacie. Z tym że pojawiają się tutaj też pewne pytania, pewne wątpliwości związane z uregulowaniem tej kwestii. Na przykład co z galeriami handlowymi? Bo to jest miejsce, gdzie obok handlu są też usługi. Pan poseł Robert Telus też często korzysta z galerii handlowych, więc dobrze wie, że tam są też kawiarnie...

(Poseł Maciej Orzechowski: Ale poseł Telus nie w niedzielę.)

(Poseł Robert Telus: Panie posle, ale nie w niedzielę.)
Ale korzysta.

...tam są restauracje...

(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz: Kawiarnia to gastronomia.)

Tak, tak.

(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz: Wszystko jest uregulowane.)

...kina. Chodzi o to, żebyśmy spojrzeli na to też pod tym kątem.

(Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz: To wszystko jest uregulowane.)

Jeśli będzie zakaz handlu, to rozumiem, że część handlowa tych galerii będzie zamknięta, a część usługowa w tym czasie będzie otwarta. Ale, jak powiedziałem, to jest pewien praktyczny problem, który też należałoby przedyskutować, dotyczący tego, jak to ma wyglądać w praktyce, jak to ma być zrealizowane. Tu podaję konkretne przykłady.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest za tym, aby podjąć pracę nad tymi dwoma projektami i skierować je do komisji, zarówno projekt poselski, jak i projekt obywatelski (*Oklaski*), celem pracy nad nimi. Ale trzeba wziąć pod uwagę wszystkie uwagi, argumenty i pytania, o których tutaj mówiłem...

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Ale hipokryzja.)

Pan wie, co to znaczy „hipokryzja”?

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Tak, wiem.)

To dobrze.

...i podczas pracy nad tymi projektami nieustannie pamiętać, aby nie odbyło się to kosztem (*Dzwonek*) pracowników pracujących w handlu, nie było to ze szkodą dla tych pracowników, przede wszystkim żeby nie wystąpiło takie oto zjawisko, że ci pracownicy stracą pracę w wyniku nowelizacji Kodeksu pracy. Musimy to wziąć pod uwagę. Jeśli to się uda, to wtedy będziemy mogli powiedzieć, że to odbędzie się z korzyścią dla polskich pracowników. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Ostrowskiemu.

Pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Panowie! Drodzy Goście! Mamy dzisiaj wyjątkowy moment, jeśli chodzi o nasze prace parlamentarne, ponieważ do łaski marszałkowskiej wpłynęły dwa projekty podobne co do istoty: projekt przedłożony przez grupę posłów, co ciekawe, posłów z kilku klubów parlamentarnych plus jeszcze posłów niezrzeszonych, oraz drugi projekt, obywatelski, podpisany przez sto kilkanaście tysięcy naszych rodaków. A więc każdy z nich już z samej swojej istoty zasługuje na uznanie, szacunek i zainteresowanie.

Te projekty dotyczą sprawy niebagatelnej, odnoszącej się do naszego życia codziennego, kwestii pracy. Pracy w jakim wymiarze? Ta praca ma kilka wymiarów. Praca ludzka ma wymiar przedmiotowy i podmiotowy. Razem składają się one na komplementarny wymiar pracy. Ale pominę tutaj kwestię przedmiotową, wspomnę o podmiotowości. Jeśli mówimy o pracy, to podmiotem tej pracy jest człowiek, zawsze człowiek. Jeszcze zwrócę tutaj uwagę na nurt filozoficzny, jakim jest personalizizm. Jest to nurt filozoficzny, w którym człowiek jest w centrum uwagi. Persona jest najważniejsza i na ziemi wszystko ma się obracać wokół człowieka. On jest podmiotem wszelkich działań, czasami też przedmiotem, ale podmiotem naszego zainteresowania obywatelem. I nie możemy stracić człowieka z pola widzenia, przede wszystkim człowieka. Niestety w dzisiejszych czasach mamona rządzi światem. To mamona zaraża umysły i mamona często nie pozwala jasno spojrzeć na rzeczywistość, ponieważ tylko ona jest podmiotem, ona staje się celem samym w sobie powiększania majątku, jaki się posiada, przede wszystkim jeśli chodzi o pieniądze.

I teraz wróćmy do naszych dwóch projektów. Projekt poselski nieco różni się od projektu obywatelskiego, głównie tym, że w projekcie poselskim próbuje się jeszcze usankcjonować dopuszczalność handlu w niedzielę na stacjach benzynowych. Poza tym wszystkie niedziele mają być wolne od pracy w placówkach handlowych. Czym jest placówka handlowa, myślę, że każdy normalny człowiek wie. Tutaj padały pytania, co jest placówką handlową, jaki to ma być handel. Przecież jeśli ktoś sprzedaje ciasteczka, nie wiem, czy popcorn w kinie, to jeszcze nie jest stricte handel, prawda. To nie jest stricte handel, to jest placówka usługowa, to jest placówka kultury. Możemy oczywiście zadać sobie pytanie, czy do ustawy nie należałoby dopisać rzeczywiście kwaciarni, aptek, a może innych placówek.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Może i szpitale?)

Nad tym powinniśmy się zastanawiać, ale będzie ku temu okazja we właściwej komisji, jeżeli te dwa projekty zostaną skierowane do dalszego procedowania. Nie rozumiem, dlaczego od centrum na lewo, poza SLD, kluby parlamentarne decydują się popierać wnioski o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Po pierwsze, to jest brak szacunku dla tych stu kilku-

nastu tysięcy ludzi, którzy złożyli kolejny projekt ustawy do łaski marszałkowskiej, a po raz kolejny przede wszystkim największa partia, czyli Platforma Obywatelska, składa wniosek o jego odrzucenie. To jest po prostu dla mnie niewyobrażalne. Jak może ktoś, kto reprezentuje partię o nazwie Platforma Obywatelska, mówić, że to, co obywatelskie, to od razu do śmietnika, prawda? Tylko my jesteśmy obywatele, bo mamy monopol na obywatelskość, a wy, obywatele, w ogóle nie macie pojęcia o tym, co robicie, nie macie pojęcia o polityce, o życiu, o niczym, bo tylko Platforma Obywatelska ma o tym pojęcie. Dziwię się także, że Polskie Stronnictwo Ludowe, które razem z Platformą Obywatelską należy do Europejskiej Partii Ludowej, czyli partii chadeckiej, zapomina o jednym z ważniejszych przykazań, czyli żeby dzień święty święcić. Pomijam tutaj kwestię wiary czy wpływu religii na politykę, bo przecież każdy z nas też ma swoje poglądy. Jeśli ktoś mówi, że jest chrześcijaninem, ale nie zgadza się, aby dzień święty święcić, to przepraszam bardzo, ale to schizofrenia.

(Poseł Artur Ostrowski: I do piekła.)

Nie, nie chodzi o piekło, tylko o schizofrenię, ponieważ ten człowiek tak naprawdę nie wie do końca, co sobą reprezentuje, w co wierzy, jakie wyznaje zasady, komu podlega, jak kieruje swój umysł ku rzeczywistości nas otaczającej.

Wróćmy do kwestii pracy w tych placówkach handlowych, a mówimy tutaj o supermarketach, o hipermarketach, o galeriach. Drodzy państwo, poprawiałicie się tutaj wzajemnie, czy mamy 5-, 6-, czy może 7-dniowy tydzień pracy. Oczywiście, że 5-dniowy, 40 godzinny tydzień pracy, tylko że prawo reguluje, że w niektórych wypadkach można dopuszczać więcej. Szósty dzień wolny od pracy wywalczyliśmy od 1980 r., a wcześniej już nawet władze komunistyczne w PRL wprowadzały pojedyncze wolne soboty, które najpierw trzeba było odpracować, a potem jedną w miesiącu, później dwie, a nawet trzy. Już oni uważali, że człowiek potrzebuje dnia wolnego, żeby mógł prowadzić życie rodzinne, żeby mógł wypocząć.

(Głos z sali: Subotniki.)

Nie, subotniki to zupełnie inny temat, panie posle. Nie chcę tu wracać do rozważania, co było dniem wolnym za socjalizmu, a co nie. Proponuję przy innej okazji. Natomiast chcę powiedzieć, że już wówczas zauważano problem wolnych sobót, a 21. postulat w sierpniu 1980 r. to była walka o wolne soboty. Co robimy dzisiaj, po prawie 30 latach? Walczymy o wolne niedziele. Czy to jest postęp, czy regres? Dzisiaj wśród Polaków jest ponad 2,2 mln bezrobotnych, a drugie tyle, może nawet więcej, bo około 2,5 mln, wyemigrowało za granicę za pracę. To są ludzie, których państwo polskie wykluczyło z normalnego życia społecznego tu, w Polsce. Dzisiaj powinniśmy rzeczywiście pomyśleć o tym, żeby tym ludziom stworzyć warunki do pracy u nas być może poprzez zmniejszenie dziennego wymiaru czasu pracy, tygodniowego wymiaru czasu pracy, poprzez umożliwienie innym osobom wchodzenia na rynek pracy. To nie ma bez-

Posel Tadeusz Woźniak

pośredniego przełożenia na to, o czym mówimy dzisiaj, jeśli rzeczywiście wykonamy ten ruch i wprowadzimy zakaz handlu w niedziele. Szczególnie chodzi tu o handel w wielkopowierzchniowych marketach. Przecież prywatny właściciel sklepiku może sprzedawać, to jest jego wolna wola, żyjemy w wolnym kraju. Natomiast pracownik już nie jest de facto tak wolny, bo jeżeli odmówi swojemu pracodawcy pójścia do pracy, to zostanie zwolniony z pracy i powiększy liczbę bezrobotnych. On nie jest tu w pełni wolny. Tylko właściciel jest w pełni wolny, bo może otworzyć swój sklepik, albo może go nie otworzyć. Jeżeli zabraknie komuś chleba w domu, to pójdzie do tego sklepiku i ten chleb sobie kupi, tak samo jak mleko, masło czy inne produkty potrzebne do życia, produkty pierwszej potrzeby. Nie wiem, czy jest pierwszą potrzebą to, żeby chociażby po kościele – tutaj przepraszam, ale zwracam uwagę i na ten aspekt – cała rodzina, która za bardzo nie ma co z sobą zrobić, szła do hipermarketu, bo jest ciepło, szczególnie zimą, bo gra muzyczka, bo można przechadzać się między regałami z wyłożonymi różnego rodzaju produktami, najczęściej niepotrzebnymi, bo można się pozbyć pewnego nadmiaru środków finansowych, często żałując, że się tam po prostu znalazło. Jeśli tego samego dnia będą otwarte zakłady gastronomiczne, nie wiem, place zabaw, inne ośrodki kultury, gdzie można przebywać...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio*: Nikt ich teraz nie zamyka. Każdy ma swój sposób na relaks.)

...a zamknięte zostaną hipermarkety, to się okaże, że nasi rodacy skierują się właśnie tam. Chodzi o to, żeby być razem i żeby przede wszystkim (*Dzwonek*) być w domu, wspólnie zjeść obiad, spędzić czas, a następnie ewentualnie udać się całą rodziną do znajomych albo właśnie w takie miejsca, o których mówiłem, aby rzeczywiście ten dzień był dniem relaksu. Nie wiem, czy Polak, który z rodziną przeszedł się w niedzielę po hipermarkecie i tak bez sensu wydał 200 czy 300 zł, bo dał się złapać na różnego rodzaju chwyt marketingowe, wychodzi z niego zrelaksowany.

Kończąc, bardzo dziękuję. Jestem jednym z wnioskodawców podpisanych pod projektem poselskim. Bardzo dziękuję panu posłowi reprezentującemu nas, posłów, bardzo dziękuję panu Steckiewiczowi reprezentującemu społeczny Komitet Inicjatywy Ustawodawczej. Oczywiście Klub Parlamentarny Solidarna Polska zgłasza przeciwko wnioskowi o odrzucenie tego projektu, będziemy głosować za tym, żeby został on skierowany do dalszych prac w komisji. A państwu zalecam, żebyście tylko na jedno zwrócili uwagę. Jeśli nie będzie wam odpowiadał produkt końcowy, że tak go nazwę, to zawsze jeszcze zdążycie zgłaszać w trzecim czytaniu. A teraz pozwólcie procedować te projekty. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Mimo że pan poseł Woźniak przekroczył limit czasu, nie przerywałem, bo pan poseł Ostrowski wytrącał pana posła z tempa. (*Wesołość na sali*)

I też nieprawdą jest, panie pośle Ostrowski, że pan poseł Woźniak straszył piekłem. Nie straszył piekłem, tylko mówił, jakie zachowania zdiagnozowałby jako schizofrenię. Tak że... (*Wesołość na sali*)

(*Posel Artur Ostrowski*: Jest jeszcze czyścić.)

(*Posel Zbigniew Dolata*: Skąd wiesz?)

Dobrze. Ale tu już postawmy kropkę nad „i”.

Jako poseł niezależny w tej sprawie głos miał zabrać pan poseł Jacek Żalek, ale pracuje w tej chwili na terenie Sejmu, ma inne zajęcia, więc złożył swoje wystąpienie do protokołu*).

Teraz będą pytania.

Ci, którzy przeszkadzali mówcom występującym na tej mównicy, proszę bardzo, mogą się jeszcze zapisać do głosu, jeśli uważają, że mają coś w tej sprawie do powiedzenia.

(*Głos z sali*: Są chętni, panie marszałku.)

Jest to ostatnia chwila, bo zaraz listę pytających zamknę.

Pani poseł Bubula, bardzo proszę. To wcale nie znaczy, że przeszkadzała pani poseł wcześniej. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski – to samo.

(*Głos z sali*: Czy mógłbym odpowiedzieć na pana posła pytania, które były zadane...)

Ale pan będzie miał jeszcze możliwość przedstawienia nieskrępowanej wypowiedzi...

(*Głos z sali*: Aha, to ja tylko...)

...i to bardzo szerokiej. Tak że prosiłbym jeszcze o wysłuchanie pytań.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy...

(*Głos z sali*: Prosimy o 1,5 minuty.)

...pytać będzie pan poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pamiętam, jak w 2007 r. Donald Tusk, kiedy obejmował rząd, stwierdził, że jego zamierzeniem jest, aby Polska była, tutaj zacytuję, najbardziej europejskim z europejskich krajów. Stąd rodzi się pytanie, czy w większości krajów Unii Europejskiej, zwłaszcza tych najbardziej rozwiniętych, niedziela jest dniem dla handlu wolnym. Może mi ktoś na nie odpowie, może odpowie na nie pan z Platformy Obywatelskiej, może odpowiedzą wnioskodawcy. Ja z pełnym zdumieniem w ogóle słuchałem wystąpienia pana posła z Platformy, który udowadniał, że wyzysk pracowników jest niejako drogą do osiągnięcia gospodarczej potęgi. No to jest naprawdę myślenie chyba rodem gdzieś z XVIII w.,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Leszek Dobrzyński

może z XIX w. *(Oklaski)* Szanowny panie, mamy wiek XXI. Jeżeli chce pan udowodnić, że wedle państwa wprowadzenie 7-dniowego tygodnia pracy oraz zniesienie 8-godzinnego dnia pracy jest waszą drogą, to gratuluje.

Natomiast do wnioskodawców mam pytanie takie. *(Dzwonek)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

W zasadzie już nie ma czasu, żeby pan je zadał.

Posel Leszek Dobrzyński:

Do wnioskodawców pytanie mam następujące: Czy wolna niedziela jest w wolnym świecie, w wysoko rozwiniętych cywilizacjach czymś normalnym, czy też jest zjawiskiem jakimś dziwnym, rzadko spotykanym, skandalicznym? I czy państwa, które tę wolną niedzielę mają, może mają kłopoty z gospodarką, może są gorzej od Polski rozwinięte? Proszę mi odpowiedzieć na te pytania. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Proszę nie apelować z tego miejsca i w tym momencie, dlatego że jest to czas nie na apele, ale na pytania.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Annę Elżbietę Sobecką, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie pierwsze: Jakie są ekonomiczne przeciwwskazania do wprowadzenia wolnych niedziel, skoro wzrost gospodarczy w głównej mierze zależy od poziomu konsumpcji, a nie od tego, ile dni sprzedajemy? I drugie: Czy obecnie ustawowe gwarancje otrzymania za pracę w niedzielę innego dnia wolnego są wystarczającą rekompensatą dla kobiet i ich rodzin? I czy w krajach, w których wprowadzono zakaz handlu w niedziele, odnotowano spadek poziomu konsumpcji oraz zatrudnienia? Jak wiemy, w takich krajach, jak: Belgia, Niemcy, Finlandia, Norwegia czy Austria handel w niedziele jest zabroniony. W Holandii jest on wprawdzie dozwolony, ale tylko w miejscach turystycznych. Z kolei w Grecji jest znacznie ograniczony. Hiszpania i Włochy pozwoliły natomiast na wprowadzenie godzin handlowych tylko kilka dni w roku. Aby *(Dzwonek)* podobne zmiany wprowadzić w Pol-

sce, oczywiście jest, że potrzebna jest wola polityczna, a tej od wielu lat brakuje w polskim parlamencie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jan Dziędziczak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Dziędziczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym podziękować serdecznie przedstawicielom wnioskodawców za tę inicjatywę, bardzo ważną, bardzo potrzebną. Ta inicjatywa pokazuje, że jest coś ważniejszego w życiu niż pieniądze. Tą rzeczą jest godność ludzka, jest życie rodzinne, jest również dla ludzi wierzących uczczenie święta. My jesteśmy oczywiście za tym, żeby niedziele, tak jak w wielu krajach Unii Europejskiej, w Europie Zachodniej, w cywilizacji Zachodu, były wolne. Chciałbym zapytać przedstawicieli rządu: Czy w krajach Unii Europejskiej, gdzie niedziele są wolne, jest wyższe bezrobocie niż w Polsce, czy niższe? Czy w krajach Unii Europejskiej, gdzie niedziele są wolne, jest większe ubóstwo niż w Polsce, czy nie? Moim zdaniem jest to po prostu lobbing bogatych instytucji, które chciałyby prowadzić handel i robić pieniądze *(Dzwonek)* 24 godziny na dobę, gdyby to było możliwe. Są w życiu rzeczy ważniejsze niż pieniądze i takimi rzeczami jest choćby godność ludzka. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Posel Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy ma polegać na zakazie pracy w placówkach handlowych w każdą niedzielę. Aktualny Kodeks pracy zabrania pracy w placówkach handlowych jedynie w święta. Jak argumentuje projektodawca, proponowane rozwiązania przyczynią się do poprawy sytuacji finansowej małych rodzinnych sklepów, które od lat borykają się z nierówną konkurencją z dużymi placówkami handlowymi. W związku z tym czy to oznacza, że w tzw. małych rodzinnych sklepikach handel będzie dozwolony, a w centrach handlowych nie? Czy to znaczy, że za ladą w sklepach staną sami właściciele lub członkowie ich rodzin? Czy tak sformułowana zmiana nie

Posel Henryk Siedlaczek

wydaje się przeczyć argumentacji samego projektodawcy, jakoby te aspekty miały poprawić integrację i zacieśnić więzy rodzinne? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchując się tej dyskusji, trudno oprzeć się wrażeniu, że inicjatywa, którą państwo wnoszą, jest elementem walki o kształt naszej cywilizacji, cywilizacji łaćńskiej. Chciałbym odnieść się do kwestii poruszanej wcześniej, o której mówił pan poseł Szwed, kwestii wpływu tych rozwiązań na tzw. mir rodzinny, a co za tym idzie, na prawidłowe funkcjonowanie tej instytucji, która jest podstawą społeczeństwa, czyli instytucji rodziny. Pytanie do ministerstwa, do rządu: Jak to się ma do polityki prorodzinnej rządu?

Następna kwestia, jeśli chodzi o pytanie do rządu, to jest kwestia poruszana tutaj od 24 godzin w aspekcie chociażby prawa do petycji czy konieczności wręczenia umowy o pracę w pierwszym dniu pracy. Proszę o odpowiedź na to pytanie na piśmie. Proszę przedstawić pozapracownicze koszty prowadzenia biznesu w Polsce. Co państwo zrobiliście w celu obniżenia tych kosztów?

Kwestia tzw. wolnego czasu. *(Dzwonek)* Nie ma już nawet na to czasu. Jeszcze tylko pytanie do wnioskodawców o definicję placówki handlowej, o której pan poseł tutaj wspominał, i pracy koniecznej ze względu na użyteczność społeczną i codzienne potrzeby. Czy te definicje na pewno są precyzyjne i czy nie wymagają jeszcze doszlifowania? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Również dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czy Polska jest przedmiotem praktyk neokolonialnych? Odpowiedź jest twierdząca: tak. Najbardziej drastycznym przejawem jest polityka sieci wielkopowierzchniowych będących w obcych rękach. Handel niedzielny, niepłacenie podatków, łamanie praw pracowniczych, niskie płace to jest codzienność w Polsce. W krajach macierzystych właściciele tych sieci przestrzegają

prawa, a w Polsce osiągają gigantyczne zyski. Właściciele tych sieci mogą dzisiaj spać spokojnie, mając w polskim parlamencie takich obrońców, bo dzisiaj wystąpienia przedstawicieli Platformy, PSL, Twojego Ruchu to były wystąpienia lobbystów.

Te same argumenty padały w 2007 r., kiedy w Wysockiej Izbie była uchwalana nowelizacja kodeksu...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę zatrzymać czas.

Panie pośle, chciałbym...

(Posel Tomasz Szymański: Ale czas już się skończył.)

Nie, o tym ja zadecyduję, panie pośle Szymański.

Proszę nie imputować posłom, że przedstawiane przez nich poglądy są wyrazem działalności lobbyistycznej. To, co pan zrobił, jest niedopuszczalne. Ostrzegam pana, aby nie posuwał się pan w tej sprawie tak daleko, nie wkraczał na drogę recydywy.

Proszę włączyć czas.

Niewiele tego czasu panu zostało.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata:

Tak, panie marszałku. Każdy ma prawo do swojej oceny. Powiem tak: wtedy, w 2007 r., też wieszczono katastrofę. *(Dzwonek)*

Mam pytanie do przedstawicieli wnioskodawców: Czy po wprowadzeniu tych 12 dni wolnych od handlu, zakazu handlu w te dni świąteczne nastąpiło zwiększenie bezrobocia, nastąpiła katastrofa gospodarcza, czy też nic się nie stało, a zyski sieci jeszcze wzrosły? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Chciałbym panu podziękować, ale zawahałem się przez chwilę.

Bardzo proszę, pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Oponenci projektu obywatelskiego i projektu Prawa i Sprawiedliwości twierdzą, że wprowadzenie zakazu pracy w niedzielę przyniesie niepowetowane straty polskiej gospodarce. Dlatego chciałbym zapytać: Czy prawdą jest, że jeżeli chodzi o czas pracy, Polacy należą do najdłużej pracujących nacji w Europie? Jednocześnie czy prawdą jest, że z kolei wydajność ich pracy należy do najniższych? Czy prawdą jest, że ta niska wydajność wynika często ze zmęczenia pracowników, ale jeszcze bardziej ze złej organizacji pracy,

Posel Marek Ast

a za złą organizację pracy odpowiadają pracodawcy? W końcu czy prawdą jest, że wielkie sieci handlowe przynoszą niewielki dochód budżetowi państwa (*Dzwonek*) z uwagi na to – powiedział to już mój przedmówca – że większość swojego zysku wyprowadzają poza granice Polski i w tej sytuacji wprowadzenie zakazu, o którym jest mowa, nie przyniesie wielkich strat polskiej gospodarce? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem jeszcze raz panu posłowi Szymańskiemu zadedykować tę mapę, bo to jest fajna mapa, panu ministrowi też. Ta mapa jest symboliczna, pokazuje, w których państwach jest normalność, czyli w krajach zachodnich, gdzie praca w niedzielę jest zakazana i jakoś nic się nie dzieje.

(*Posel Tomasz Szymański: Przedruk z „Newsweeka”.*)

Zaraz jeszcze dopowiem, w Niemczech była podjęta próba zniesienia zakazu handlu w niedzielę, nawet otwarto sklepy. Zaprotestowały organizacje i kościoły. Trybunał Konstytucyjny w Niemczech jednoznacznie stwierdził, że niedziela nie jest zwykłym dniem, jest dniem świątecznym i utrzymał zakaz handlu.

Moje pytanie kieruję do pana ministra, jeśli chodzi o prace czy spotkania w Parlamencie Europejskim, w komisjach europejskich, pan, jak wiem, uczestniczy nich. Czy ten temat jest poruszany na forum europejskim, czyli wprowadzenia zakazu czy ograniczenia handlu w niedzielę? A do kolegi posła (*Dzwonek*) Roberta, w związku z tą dyskusją, czy wnioskodawcy są też skłonni na forum komisji podjąć temat związany nie z całkowitym zakazem handlu w niedzielę, ale z ograniczeniami, chodzi na przykład choćby o dopuszczenie handlu w sytuacjach wzmożonego ruchu świątecznego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tomasz Szymański, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Szymański:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zauważyć, że zagraniczne sieci handlowe, o których dzisiaj tak wiele mówimy, to tylko 28% rynku handlowego w Polsce, reszta to są krajowe, rodzime sieci handlowe oraz polskie rodzinne sklepy.

Szanowny Panie Wnioskodawco! Zwracam się do pana Roberta Telusa. W autopoprawce wnioskodawcy, argumentując wprowadzenie zakazu handlu w niedzielę, twierdzą, tutaj cytuję z autopoprawki: proponowane regulacje nie będą miały żadnego negatywnego wpływu na rozwój gospodarczy naszego kraju.

Jeżeli handel detaliczny, o czym mówiłem w swoim wystąpieniu, w szeroko rozumianych placówkach, centrach handlowych, to 325 mld obrotów, gdzie popyt konsumpcyjny generuje ok. 56% produktu krajowego brutto, jednocześnie zatrudnienie w tychże centrach handlowych to 450 tys. pracowników, co stanowi 26% wszystkich zatrudnionych w handlu, to jakim cudem ograniczenie go o 1/7 nie spowoduje spowolnienia polskiej gospodarki, a w konsekwencji recesji? (*Dzwonek*) Czy likwidacja ok. 50 tys. etatów kalkulacyjnych, głównie osób młodych i kobiet, o czym wiemy, w wieku 22–55 lat, nie spowoduje konieczności uruchomienia znacznych środków na dodatkowe wsparcie z Funduszu Pracy na walkę z bezrobociem.

Jeszcze, jeżeli pan marszałek pozwoli, jedno króciutkie zdanie. Odniosę się do przykładów, o których długo dzisiaj mówiliśmy w debacie, Radomia, Krakowa, jak tam ciepło jest przyjęta kwestia zakazu handlu w niedzielę. Tutaj, szanowni państwo, 70% przedsiębiorców twierdzi, że ewentualne zakazanie handlu w niedzielę spowoduje zwolnienie pracowników. Ostatnia informacja, według badań GfK Polonia, drogi panie pośle, ponad 80% klientów odwiedza w weekend centra handlowe. Dziękuję serdecznie za wyrozumiałość.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Posel Adam Kwiatkowski, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Głos z sali: Nie ma.*)

Dziękuję.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przytoczę szybciotko wypowiedzi dwóch osób, które pracują w hipermarkecie, a właściwie w galerii: Studiuję dzien-

Posel Dariusz Cezar Dziadzio

nie, dlatego w tygodniu mogę pracować maksymalnie kilka godzin. Weekendy mam wolne i w niedzielę dorabiam do pensji ok. 300 zł, tyle płacę za pokój – mówi studentka, która pracuje. I druga wypowiedź, młodego człowieka, który mówi, że w weekendy do wypłaty dostaje 600 zł: Mam wielu kolegów z Leska czy Cisnej, gdzie o pracę bardzo ciężko. Rodziców nie stać na to, żeby zapłacić im za studia. Gdyby nie weekendy w galerii, nie mieliby za co się uczyć – mówi student. A więc mamy też drugą stronę medalu, jeżeli chodzi o otwarcie sklepów. Jak widać, nie lobbuję za sklepami, a za miejscami pracy. Dlatego, panie pośle, chciałem pana zapytać o jedną rzecz. Wspomniał pan o małżeństwach pracujących w hipermarketach. Chciałem zapytać, jaki procent stanowią małżeństwa pracujące w hipermarketach, jeżeli chodzi o ogół pracowników. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. (*Dzwonek*) Skoro wspominał pan o tym, że dzisiaj spadają obroty, jeżeli chodzi o handel w niedzielę, to proszę mi odpowiedzieć: Dlaczego te sklepy, w których te spadki są największe, są to duże spadki, nie są zamykane przez właścicieli? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Głos ma poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panowie Wnioskodawcy! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Myślę, że przy okazji tej debaty należy mniej może kierować się emocjami, a bardziej posługiwać się takimi argumentami, które uwzględniają jednak utrzymanie konkurencyjności polskiej gospodarki. Dlatego chciałbym zadać pytanie obu panom wnioskodawcom: W jakich konkretnie krajach europejskich jest taki sam zakaz ustawowy, jaki państwo proponujecie, ale dokładnie taki sam, nie jakiś ograniczony? Po drugie, jak na tym rynku, według tych projektów, znalazłyby się np. stacje benzynowe i apteki, ale głównie stacje benzynowe, to znaczy konkretnie, czy ich też dotyczyłby taki zakaz pracy, czy praca na nich byłaby dopuszczalna? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu klubowym – poseł akurat wyszedł – przedstawiciel Platformy Obywatelskiej na jednym wdechu, zachłystując się liczbami, które przedstawiał, obrazującymi miliardowe obroty osiągnięte głównie dzięki handlowi w niedzielę, jakie mają wielkie sieci, dyskonta i supermarkety handlowe, mówił o liczbach, ale myślę, że zapomniał, i chciałbym mu przypomnieć, o pewnych danych. Dobrze, żeby te dane były powszechnie znane.

Czy pan poseł wie, że w tym roku, w roku 2014, właśnie w związku z ekspansją dyskontów, sieci handlowych, głównie dzięki otwieraniu tych sklepów właśnie w niedzielę zniknie 10 tys. małych sklepów? Czy pan poseł i inni posłowie, którzy tak są przeciwni tym projektom (*Dzwonek*), wiedzą, że w ostatnich trzech latach takich sklepów zniknęło prawie 70 tys.? Czy panowie wiedzą, że jedno utracone miejsce pracy w małych sklepach dodatkowo powoduje utratę pięciu niejako w obsłudze – chodzi o osoby, które współpracują z tymi sklepami?

Chciałbym również zapytać pana posła i pana przewodniczącego Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej: Czy prawdą jest, że niedziela jest zagwarantowana jako dzień wolny od pracy w handlu w niemieckiej konstytucji? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnoszę wrażenie, że w dzisiejszej debacie rozmawiamy o dwóch kategoriach pewnych fetyszy. Pierwszym fetyszem jest pojęcie niedzieli. Drugim fetyszem, który środkowa część sali przywołuje, są straty, potencjalne straty – o ile coś spadnie, ile osób nie będzie pracowało itd. Otóż, proszę państwa, chciałbym zwrócić na to uwagę i prosić o wytłumaczenie: Dlaczego wnioskodawcy nie wpadli na pomysł taki, żeby – zamiast używać fetyszy i nabijać się na dzidę drugiego fetysza w tym sensie, że za chwilę będą zarzuty: bo liberalizm, bo gospodarka itd. – poszczególne samorządy, na skutek naszego działania, posłów, ograniczały czas handlu, czyli wskazywały godziny handlu w poszczególne dni tygodnia? Nie dotyczy to tylko (*Dzwonek*) niedzieli jako fetysza, ale na przykład również soboty, łącznie z koncesją co do korzystania z takiej możliwości. Czyli, powiedzmy, chodzi o ograniczenia handlu. Tak to działa w Niemczech – to nieprawda, że Niemcy postępują inaczej, że mają to w konstytucji itd., bo to robią niemieckie samorządy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Już zdążyłem się w tym Sejmie przyzwyczaić do traktowania przez koalicję Platformy i PSL obywateli własnego kraju w sposób lekceważący. Odrzucanie po raz kolejny, to już się stało właściwie standardem, projektu obywatelskiego w pierwszym czytaniu jest pewną normą. Dla Platformy i PSL właściwie obywatel to jest ktoś, kto obywać się musi. Te wypowiedzi, które słyszałem, są pełne hipokryzji, są obłudne, ale także nielogiczne i niespójne. Mnoży się tysiące osób, które mają utracić pracę ze względu na zakaz handlu w niedziele. Do niebotycznych rozmiarów urastają straty gospodarcze spowodowane brakiem możliwości zakupów niedzielnych. Jest to nielogiczne, a jednocześnie dowodzi traktowania Polaków jak idiotów, którzy potrzebując różnych grup produktów, grup towarów, na przykład żywności, odzieży, obuwia, nie dokonają tych zakupów w innych dniach tygodnia i pozostaną głodni, goli i bosi. To jest także kpina czy też lekceważenie i traktowanie podobnie jak swoich obywateli (*Dzwonek*) obywateli tych krajów, w których taki zakaz wprowadzono, na przykład naszych sąsiadów zza Odry. W myśl tej logiki gospodarka niemiecka z powodu zakazu handlu w niedziele chyli się ku upadkowi.

Ja mam pytanie: Czyich interesów de facto koalicja broni? Pytam, ponieważ w wypowiedziach reprezentantów klubów usłyszałem wszystkie argumenty zagranicznych sieci handlowych i reprezentujących ich organizacji handlowych. Oczywiście nad projektem trzeba pracować, określić ewentualne wyłączenia grup sklepów, które powinny również pracować w niedziele, przynajmniej w godzinach porannych. Trzeba zastanowić się, jak pogodzić możliwości korzystania z usług, na przykład kulturalnych, zlokalizowanych w centrach handlowych, ale nie wolno tego odrzucać w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tadeusz Dziuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Tadeusz Dziuba:

Krótkie pytanie do przedstawicieli wnioskodawców obu projektów: Czy jednym z efektów propozycji zakazu handlu niedzielnego będzie przeniesienie go, choćby po części, do stacji benzynowych?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Różni opłacani tzw. spece od gospodarki twierdzą, że wprowadzenie zakazu handlu w niedziele doprowadzi do załamania się polskiej gospodarki, do katastrofy, a bezrobocie skoczy, Wysoka Izbo, bez mała do 40% w skali kraju. Ci tzw. spece są opłacani przez odpowiednie korporacje handlowe i za grube pieniądze muszą wmawiać Polakom taką nieprawdę.

Czasami, będąc w markecie, widzę, jak szczególnie kobiety są zmęczone w te niedziele. Pracują ponad siły i gdy poznają posła, proszą, aby coś z tym zrobić. Jest to sytuacja skandaliczna.

(*Poseł Dariusz Cezar Dziadzio*: Co pan wtedy robił w markecie?)

Mam pytanie...

(*Poseł Andrzej Orzechowski*: W niedzielę – co pan robił?)

Ja mówię, panie pośle, o sobocie – o sobocie. (*Dzwonek*)

I w związku z tym mam pytanie...

Może pan chodzi w niedziele, panie pośle z Platformy Obywatelskiej, do marketu.

(*Głos z sali*: Proszę mi nie imputować, bo to jest nieprawda.)

Pytanie do wnioskodawców: Ile tysięcy ludzi pracuje w hiper- i supermarketach w niedziele? Chciałbym się tego dowiedzieć. Chciałbym się też dowiedzieć od wnioskodawców albo od pana ministra, bo może pan minister tu by był bardziej zorientowany, ile podatków zapłaciły markety na przykład w 2012 r., w 2013 r. Mówimy o podatku dochodowym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Na wstępie pragnę zauważyć, że jest to kolejny projekt obywatelski podpisany przez ponad 100 tys. obywateli, który partia mieniąca się obywatelską odrzuca już w pierwszym czytaniu, nie dając nawet możliwości dyskusji na ten temat w komisjach. Wkrótce, jak wyliczyłem, powinniśmy mieć dwudzie-

Posel Wojciech Zubowski

sty, chyba już rocznicowy, ponieważ tych projektów przybywało.

Mam pytanie do przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej: Skąd państwo braliście dane, liczby, którymi posłużyliście się do uzasadnienia swojego wniosku i jak pan odniesie się do tych danych, które były przedstawione przez przedstawicieli Platformy Obywatelskiej i PSL-u argumentujących odrzucenie państwa wniosku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Wincenty Elsner, Twój Ruch.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Szwed powiedział: bardzo ważnym głosem w tej debacie jest głos Episkopatu Polski. I jest to głos bezsilności polskiego Kościoła, który nie potrafi inaczej niż zakazem wyegzekwować przestrzegania swojego trzeciego przykazania. Pan poseł Szwed cytował list pasterski na niedzielę Świętej Rodziny: Chrześcijańska rodzina nie powinna spędzać niedziel w centrach handlowych na zwiedzeniu i zakupach. To niech nie spędza. Nie ma nakazu spędzania czasu niedzielnego w centrach na zwiedzaniu. Zresztą polska rodzina jest wobec tego biedna, bo musi zwiedzać tylko centra handlowe.

Ta sprawa ma również aspekt finansowy. Bardzo zgrabnie ujął to pan poseł Woźniak, mówiąc, że Polacy gdzieś muszą się pozbyć nadmiaru środków finansowych. Pytanie jest, czy pozbędą się w niedzielę tych środków finansowych w nie lubianych przez wielu marketach, czy w lubianym przez wnioskodawców kościele. I stąd pytanie: Czy zrobiono jakiegokolwiek szacunki w przypadku zamknięcia marketów (*Dzwonek*), o ile spadną obroty tychże marketów? A z drugiej strony o ile wzrosną przychody kościołów, gdzie będzie wydawany nadmiar tych środków finansowych, o których mówił poseł Woźniak. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, rozumiem, że to było do rzeczy.

(*Głos z sali:* Tak...)

Rzeczywiście skomplikowana wypowiedź.

(*Posel Marek Matuszewski:* Nie prosz księdza na pogrzebie.)

Ale w tej chwili głos ma pani poseł Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mówimy rzeczywiście o fundamencie naszej cywilizacji i fundamencie więzi społecznych, które są najważniejsze w państwie, dlatego że zgodnie z definicją niedzieli i jej źródłosłowem w języku polskim to jest dzień, w którym się nie działa, czyli nie pracuje, i w związku z tym to jest najgłębszy fundament naszej tożsamości i naszej rzeczywistości. Co do zasady powinno być przyjęte, że to jest dzień, w którym państwo jest tak zorganizowane, aby nie musiało się pracować, a inne rzeczy są wyjątkami. U nas niestety doszło do katastrofalnego, niedopuszczalnego odwrócenia tej wielowiekowej tradycji i to jest najważniejszy element całej tej debaty. W związku z tym chciałabym zadać pytanie rządowi: Co zrobił, by zachować święty, nadzwyczajny charakter dnia odpoczynku wspólnoty dnia świętego? Co zrobił, aby zahamować negatywne skutki funkcjonowania wielkich centrów handlowych, takie które (*Dzwonek*) zniszczyły nie tylko nasz handel, ale zniszczyły sposób spędzania czasu przez Polaków i również zniszczyły naszą produkcję, bo taki jest negatywny wpływ wielkich centrów handlowych, że niszczą cały system gospodarczy. Co zrobił, aby te centra nie były uprzywilejowane pod względem podatkowym i aby doprowadzić do tego, żeby nieuczciwymi praktykami nie niszczyły polskiej produkcji i polskiego handlu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To pytanie było skierowane do rządu, tak, pani poseł?

(*Posel Barbara Bubula:* Tak.)

Proszę, głos ma poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusznicy Lewicy Demokratycznej.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Bardzo sobie cenię aktywność obywateli, którzy – korzystając z zapisów konstytucji z 1997 r. – swoje oczekiwania wobec władz publicznych, ale także poglądy na stanowione prawo przekazują w formie projektu obywatelskiego. Takie projekty powinny być przez Wysoką Izbę, przez nas razem w sposób szczególny rozpatrywane i nawet wtedy, kiedy mają określone wady prawne, nie powinny być odrzucane w pierwszym czytaniu, dlatego myślę, że będziemy wspólnie pracować nad tymi oboma projektami.

Chciałbym zapytać przedstawicieli komitetu inicjatywy obywatelskiej w nawiązaniu do opinii do tego projektu głównego inspektora pracy, który mówi o tym, że zaproponowany projekt nie znosi wątpliwości co do tego, czy tym rozwiązaniem zakazu pracy w niedzielę mają być objęte również stacje paliw. (*Dzwonek*) Zdaniem głównego inspektora pracy są to

Posel Tadeusz Tomaszewski

bardzo użyteczne z punktu widzenia społecznego i codziennych potrzeb ludności placówki i mimo wątpliwości w kontekście wprowadzonego w 2007 r. zakazu pracy w święta wyłączono z tego zakazu właśnie te placówki. Czy one mają być włączone, czy wyłączone zdaniem właśnie komitetu inicjatywy obywatelskiej? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle Elsner! Co prawda konsumenci nie są zmuszani do robienia zakupów w niedzielę, ale są do tego zmuszani pracownicy z przyczyn oczywistych przy tak wysokim bezrobociu oraz właściciele polskich sklepów, bo występuje tutaj tak zwany dylemat więźnia. Sieci handlowe nie są zmuszone, tam właściciele odpoczywają sobie na Wyspach Kanaryjskich albo w innych miejscach i im jest wszystko jedno, czy ten sklep jest otwarty w niedzielę, czy nie, znaczy, nie jest wszystko jedno, bo zarabiają na tym pieniądze, ale jest im wszystko jedno, że pracownicy są zmuszani do pracy, a oni osobiście nie pracują. Za to polscy właściciele sklepów chętnie by te sklepy zamknęli, tylko występuje tu tak zwany dylemat więźnia, o którym już powiedziałem, to znaczy każdy boi się zamknąć sklep, bo konkurent w tym czasie ma otwarty sklep, w związku z tym rolą państwa jest rozwiązanie tego dylematu więźnia.

Szanowni państwo, ja byłem właścicielem sklepu i stałem przed takim dylematem. (*Dzwonek*) Zaryzykowałem, zamknąłem w niedzielę sklep spożywczy, mimo że miałem otoczenie konkurencyjne, wszyscy mnie ostrzegali, mówili, co ty robisz, zbankrutujesz. I co się stało? Nic się nie stało, proszę państwa, obroty po prostu przeniosły się na pozostałe dni tygodnia, a pracownicy byli zadowoleni. Sądzę, że tutaj będzie podobny efekt.

Mam pytanie do wnioskodawców, bo mamy już doświadczenie związane z wprowadzeniem wolnych świąt: Czy rzeczywiście nastąpiły wtedy masowe zwolnienia, czy nastąpiło obniżenie obrotu sieci handlowych? Bardzo proszę o odpowiedź, ona udokumentuje nieprawdziwość tych wszystkich zarzutów. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie do wnioskodawców, panie pośle, to znaczy do posła Telusa i do przedstawiciela Komitetu In-

icjatywy Ustawodawczej, tak? Do dwóch przedstawicieli? Dobrze.

Wysoki Sejmie! Wyczerpaliśmy listę mówców zgłoszonych do zadania pytań w tej debacie. Poproszę o zabranie głosu w następującej kolejności: przedstawiciela rządu, następnie przedstawiciela wnioskodawców pana posła Telusa i pana Krzysztofa Steckiewicza, przedstawiciela Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej.

W tej chwili głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pan Radosław Mleczek.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak wiele wątków pojawiło się w tej dyskusji i tyle nie tylko emocji, ale również argumentów, że nie sposób odnieść się do wszystkich z nich. Zresztą zdecydowana większość pytań kierowana była do posłów wnioskodawców, ja zatem skoncentruję się na tych kwestiach, które skierowane były do rządu, zaznaczając na wstępie, że w odniesieniu do poselskiego projektu stanowisko rządu zostało przyjęte – jest to stanowisko negatywne. Natomiast w odniesieniu do projektu poselskiego prace nad stanowiskiem rządu trwają.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Znaczy inicjatywy obywatelskiej, panie ministrze, tak?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Radosław Mleczek:**

Inicjatywy obywatelskiej, tak. Te prace trwają.

W związku z powyższymi argumentami, jakie znalazły się w stanowisku rządu w odniesieniu do projektu poselskiego, wskazują przede wszystkim na pewien aspekt gospodarczy, to fakt, ale także na wartość tego kompromisu, który udało się osiągnąć kilka lat temu, jeśli chodzi o działalność placówek handlowych w dni świąteczne. Mówię o tym również z własnego doświadczenia. Wszyscy przyzwyczajaliśmy się do tej sytuacji, w której duże sieci w ten dzień są nieczynne, mniejsze sklepy czasem są otwierane, czasem nie, z moich obserwacji wynika, że niektóre sklepy otwierane są w niektóre święta, w inne święta są nieczynne, zmieniane są godziny otwarcia sklepów.

Państwo poruszali tutaj wielokrotnie wątek europejski, mówili o podobieństwach oraz różnicach pomiędzy naszym systemem a rozwiązaniami, które funkcjonują w Europie. Pan poseł Szwed wprost py-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy
i Polityki Społecznej Radosław Mleczek**

tał o to, czy w ostatnim czasie na forum europejskim problematyka dotycząca pracy handlu w dni świąteczne, w szczególności w niedziele, była podejmowana.

W związku z tym chciałbym nawiązać do dyrektywy w sprawie niektórych aspektów organizacji czasu pracy, która reguluje kwestię dotyczącą również 7-dniowego okresu, minimalnego nieprzerwanego okresu odpoczynku i wiele innych spraw. Pierwotnie w art. 5 tej dyrektywy wskazywano, iż tygodniowy odpoczynek zasadniczo powinien przypadać w niedzielę, natomiast Europejski Trybunał Sprawiedliwości wykreślił to zdanie. Zatem w obecnej dyrektywie o czasie pracy nie ma rozstrzygnięcia odnośnie do dnia wolnego w niedzielę. Natomiast, jak pamiętam, przed kilku laty, kiedy na forum europejskim trwały dyskusje dotyczące zmian w dyrektywie o czasie pracy, w Parlamencie Europejskim pojawiały się pewne głosy co do tego, ale nie uzyskano większości. A więc to tyle, jeżeli chodzi o wątek europejski.

Jeśli chodzi o mapę, którą państwo przedstawiali, to chętnie zapoznam się z nią szczegółowo, bo z daleka nie było wszystkiego dobrze widać, natomiast myślę, że ona taka jednoznacznie kolorowa nie jest. Z kolei jeżeli chodzi o rozwiązania w państwach europejskich, to oczywiście również prowadziliśmy związane z tym analizy. Choć co do zasady w większości z tych państw, które państwo tutaj wymieniali, obowiązuje zakaz pracy w niedzielę, to jednak występuje od niego wiele odstęp, czego możemy doświadczyć, podróżując po Unii Europejskiej i widząc, że jednak w wielu z tych krajów sklepy są otwarte.

Chciałbym zwrócić uwagę na Francję, której przykład był tutaj przytaczany. Choć co do zasady praca w niedzielę nie jest w niej dozwolona, to jednak istnieją od tego określone odstępstwa, stałe wyłączenia dla określonych sektorów, takich jak restauracje, kawiarnie, ale także niektóre typy sklepów, piekarni, masarni. Drugi rodzaj odstępstw to jest wyłączenie określone w układzie zbiorowym uwzględniające organizację pracy, zaakceptowane przez inspektora pracy, wreszcie wyłączenie dokonane przez prefekta lub burmistrza, zwłaszcza w dużych miastach. Paryż i okolice, Marsylia, Lille korzystają z takich rozwiązań. To tylko nieliczne przykłady.

Jeśli chodzi o rozwiązania niemieckie, to też co do zasady można zgodzić się z tym, że obowiązuje zakaz handlu w niedzielę, jednak również od niego istnieją pewne odstępstwa. Niedziele są traktowane tak samo jak święta państwowe i soboty. Przepraszam, tutaj mam informację dotyczącą Czech, tak że wprowadziłbym państwa w błąd. Ale na przykład przywoływana przez państwa Hiszpania nie ma rozwiązań dotyczących zakazu pracy w niedzielę. Brakuje regulacji na poziomie krajowym, stosowne rozwiązania przyjmuje się na poziomie władz regionalnych. Skoro już przywołałem przykład Czech, to dołączę, bo z naszych informacji wynika, że jeśli chodzi

o Czechy, to nie ma ograniczeń pracy w handlu w niedzielę. A więc myślę, że ta mapa na pewno musiałaby być nieco bardziej pastelowa.

(Poseł Robert Telus: Czechy nie są...)

Nie ma Czech na państwa mapie?

(Poseł Robert Telus: Zielony.)

Zielony.

(Poseł Robert Telus: Blok wschodni, socjalistyczny.)

W każdym razie uważam, że gdybyśmy dobrze i uważnie przeanalizowali wszystkie te rozwiązania, które są naprawdę sensownie konstruowane... Nieprzypadkowo zwracam tutaj uwagę na rolę związków zawodowych, które też odgrywają rolę przy decyzji władz regionalnych – państwo wspominali o tym, że w polskich samorządach także już się pojawiły pewne dyskusje czy nawet projekty uchwał związane z ograniczeniem handlu w niedzielę – ale również na rolę inspektora pracy, czyli wielu podmiotów, które mogą mieć w toku ustaleń i konsultacji społecznych istotny wpływ na kształt podejmowanych decyzji. Dlatego uważam, że gdybyśmy wspólnie popatrzyli na tę mapę, właśnie tak starannie, to pewno tych kolorów byłoby więcej i nie wszystkie byłyby tak radykalnie różne.

Jeśli chodzi zaś o kwestie również poruszone przez państwa, dotyczące tych zmian, które następują we współczesnym rozumieniu handlu, bo wydaje mi się, że na to też trzeba zwrócić uwagę, to pamiętajmy o tym, że Kodeks pracy przewiduje dziś wiele rozwiązań. Pan reprezentujący inicjatywę obywatelską wymienił je wszystkie, więc nie będę powtarzał. Ale przypomnę, że niedawno Wysoka Izba uchwaliła zmianę w Kodeksie pracy wprowadzającą dodatkową przesłankę umożliwiającą pracę w niedzielę, wtedy kiedy świadczone są usługi transgraniczne z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i wtedy kiedy te usługi są świadczone do krajów, w których dany dzień nie jest dniem świątecznym lub nie jest niedzielą. Mówię o tym również w kontekście tych dwóch interesujących wypowiedzi, które dotyczyły handlu w Internecie, dlatego że musimy zdawać sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie już teraz, a może jutro, pojutrze, powinniśmy też zadać sobie to pytanie, dlatego że coraz większa część handlu przenosi się do Internetu, a jak wiadomo, Internet rządzi się innymi prawami czasu i przestrzeni, na co również warto zwrócić uwagę.

Dziękuję za wszystkie głosy w tej dyskusji. Jeśli nie odpowiedziałem na wszystkie pytania, w szczególności te, które dotyczyły kwestii podatkowych i finansowych, odpowiedź taką otrzymają państwo na piśmie po konsultacji z ministrem finansów. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców poselskiego projektu ustawy pan poseł Robert Telus.

(Poseł Robert Telus nalewa wodę do szklanki)

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Będzie długo.)

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Może, jeżeli pan pozwoli, zacznę od tej pana wypowiedzi i odniosę się do mapy, o której pan powiedział. Oczywiście jest, mówiłem w swoim wystąpieniu, że na tej mapie jest kolor czerwony i zielony. Czerwony kolor dotyczy państw, w których jest zakaz lub ograniczenie handlu. To jest normalne, że chodzi tutaj też o ograniczenie handlu. Ale to, co pan powiedział, zwróciłem na to uwagę, co do zasady się zgadza. Z tym że w tych krajach europejskich, zachodniej Europy, zasadą jest, że niedziela jest wolna, i od tej zasady są pewne ustępstwa. W naszym kraju i w całym bloku pokomunistycznym, prawie całym, oprócz Ukrainy, jest odwrotnie, pozwalamy handlować. Pan mówi, że niektóre samorządy mogą. Tak naprawdę, panie ministrze, gdy się wczytamy w przepisy, okazuje się, że samorządy nie mogą. Samorządy robią to, dyskutują, ale najczęściej wojewoda lub ktoś uchyla to, bo nie ma w przepisach prawnych zgody na to dla samorządów, nie ma delegacji, o, może tak powiem, nie ma delegacji dla samorządów, żeby mogły wprowadzać ograniczenia lub zakaz handlu w danej miejscowości.

Jeżeli chodzi o państwa w zachodniej Europie, to pytania dotyczące tego przewijały się w kilku wypowiedziach. Może teraz to odczytam, już później nie będę, bo pan minister również o tym mówił. Handel w Unii Europejskiej w niedziele i święta: Austria – zakazany z wyjątkiem stacji kolejowych i lotnisk. Belgia – zakazany poza 5 niedzielami w roku, sklepami zatrudniającymi do 5 osób, sklepami specjalistycznymi oraz znajdującymi się w regionach turystycznych. Dania – zakazany dla sklepów o obrotach większych niż 23 mln koron rocznie z wyjątkiem 8 niedziel przed Bożym Narodzeniem. Czechy – dozwolony. Tak jak mówiłem, na tej mapie Czechy są w kolorze zielonym. Francja – generalny zakaz handlu oprócz sklepów w regionach turystycznych i 5 niedziel w roku. Finlandia – zakazany oprócz 5 niedziel w roku w godz. 12–21 i sklepów do 400 m². Grecja – zakazany oprócz regionów turystycznych. Irlandia – dozwolony oprócz wyrobów alkoholowych. Hiszpania – zakazany oprócz 9 niedziel w roku. Holandia – zakazany oprócz regionów turystycznych i 12 niedziel w roku. Luksemburg – zakazany oprócz 6 niedziel w roku. Niemcy – zakazany oprócz stacji kolejowych, lotnisk i 4 niedziel w roku. Portugalia – dozwolony z ograniczeniami dla hipermarketów. Słowenia – generalny zakaz oprócz aptek. Trzeba podkreślić, że w Słowenii wprowadzono ten zakaz niedawno i zrobiono to na bazie referendum. Referendum wśród całego społeczeństwa pokazało, że społeczeństwo chce tego zakazu, dlatego jest zakaz w Słowenii. Szwecja – dozwolony, sklepy otwarte zazwyczaj między godz. 12 a 16. Tak że jest to też ograniczenie. Nie jest to całonocne, tylko jest ograniczenie między godz. 12 a 16. Węgry, stary blok – dozwolony. Wielka Brytania – dozwolony z ograniczeniami dla sklepów powyżej 280 m², otwarte od godz. 10 do 18. Tak że jest

dozwolony z ograniczeniem do 280 m² i ograniczeniem godzinowym. I Włochy – zakazany oprócz regionów turystycznych i 12 niedziel w roku. Tak jak mówiłem, większość, wszystkie kraje Europy Zachodniej mają ograniczenia lub całkowity zakaz.

Przejdę teraz do odpowiedzi. Zacznę od odniesienia się do tego, co mówili posłowie w swoich wystąpieniach klubowych. Platforma Obywatelska. Pan poseł, którego nie ma teraz na sali – nad czym ubolewam, bo widać, jakie jest zainteresowanie, jeżeli chodzi o tę ustawę – powiedział: Zawsze Platforma Obywatelska staje po stronie społeczeństwa. Gdybym nie był w tym Sejmie, usłyszał to i wziął pod uwagę nazwę Platforma Obywatelska, to z tym stanem po stronie społeczeństwa pasowałoby się zgodzić. Panie pośle, którego nie ma na sali, wyrzucono do kosza ponad 2 mln podpisów w sprawie emerytur w wieku 67 lat, ponad milion podpisów w sprawie referendum dotyczącego sześciolatek, w obronie Telewizji Trwam wyrzucono do kosza 2,5 mln podpisów, i wiele, wiele innych. Jak tu ktoś policzył, do kosza wyrzucono 20 projektów obywatelskich. Dziś mamy projekt obywatelski podpisany przez ponad 100 tys. mieszkańców. Kto składa wniosek o wyrzucenie projektu do kosza w pierwszym czytaniu, żeby nawet nie podyskutować? Platforma Obywatelska. Myślę, że z nazwy Platforma Obywatelska zostało państwu tylko słowo Platforma. Jestem człowiekiem ze wsi. Myślę, że wszyscy państwo wiecie, co się na wsi wozi platformą. *(Okłaski)*

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Nie wiemy.)

(Poseł Andrzej Dera: Jestem z miasta.)

Z pana wypowiedzi, panie pośle, wynika...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam, panie pośle, co się wozi platformą? *(Wesołość na sali)* Nie chciałby pan odpowiedzieć? Dobrze, jeżeli pan nie chce...

(Poseł Zbigniew Dolata: Żeby użyźnić glebę.)

Posel Robert Telus:

To taki materiał, który użyźnia glebę.

(Głos z sali: Humus.)

Tak, nawóz, nawóz biologiczny.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To jest bardzo cenna substancja.

Proszę.

Posel Robert Telus:

Tak jest, bardzo cenna.

Była tutaj mowa o lobby. Z wypowiedzi pana posła wiemy, kto stoi po stronie lobby naszych rodzinnych

Posel Robert Telus

firm, naszych rodzinnych firm handlowych, a kto popiera supermarkety. Nie trzeba wielkiej szkoły, żeby po tych wypowiedziach zauważyć, kto popiera supermarkety i związane z tym całe lobby, a kto popiera lobby naszych rodzinnych firm handlowych.

Twój Ruch. Pani poseł powiedziała, że o tym nie pomyśleliśmy, że niczego nie proponujemy, że nie mamy rozwiązań. Najlepiej jest krytykować, mówić „nie ma” i nic nie robić. Myślę, że najwyższy czas, żeby Twój Ruch wziął się do roboty i coś przedstawił, a nie tylko krytykował, bo tak najłatwiej. Po wypowiedzi przedstawiciela Twojego Ruchu widać, że ma duży związek z Platformą Obywatelską. Nie wiem, czy jest to związek rodzinny, genetyczny, ale jest to duży związek z Platformą Obywatelską, skoro to popiera, a co za tym idzie, popiera również tych, którzy są za supermarketami w Polsce.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Prosimy, panie pośle, do rzeczy. Pańskie docinki są nie na miejscu.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę, żeby do partii politycznych, które mają swoje przedstawicielstwo w parlamencie, odnosić się z szacunkiem, a przynajmniej bez inwektyw.

Posel Robert Telus:

Rozumiem, dziękuję.

Polskie Stronnictwo Ludowe. Z wypowiedzi pana posła wynikało, że jest za i przeciw, ale w wolnej Polsce tak się dzieje od zawsze, od 1989 r. Tak było również wtedy, gdy PSL był jeszcze ZSL-em. PSL bardzo często powołuje się na wartości chrześcijańskie, w dzisiejszej wypowiedzi również tak było, ale będzie głosować przeciw, to znaczy za odrzuceniem, bo nie chce tych wartości, na które posłowie PSL się powołują, wprowadzać w życie. Pan poseł powiedział, że w tej chwili jest kompromis. Jaki kompromis, panie pośle? Supermarkety, pracodawcy w tych dużych sklepach mogą zatrudniać pracowników za niskie wynagrodzenie, zmuszać ich do pracy w niedzielę, do pracy w godzinach nadliczbowych i nie płacić za to. Jaki tu jest kompromis?

Pan poseł z SLD mówił o obawach. Panie pośle, jesteśmy gotowi nad tymi obawami pochylić się w komisji, możemy na ten temat rozmawiać. Chcę również podziękować panu posłowi za to, że Sojusz Lewicy Demokratycznej chce o tych projektach rozmawiać, znaleźć takie rozwiązania, które będą dobre dla obydwu stron. Chcę na to zwrócić uwagę i podziękować, że możemy na ten temat rozmawiać.

Pan poseł Leszek Dobrzyński pytał o sprawę, o której nieraz już mówiłem, chodzi o mapę. Pytał, w których krajach jest zakaz. Myślę, że ten temat został już dokładnie omówiony. Ładnie widać, co chcę jesz-

cze raz podkreślić, że we wszystkich krajach postkomunistycznych, oprócz Ukrainy, która ma wprowadzone jakieś ograniczenia, pozwala się na handel.

Pani poseł Anna Sobecka pytała, czy rekompensaty za zatrudnienie w niedzielę są wystarczające. Oczywiście, że nie, bo jeżeli daje się matce, która ma na wychowaniu kilkoro dzieci, dzień wolny od pracy we wtorek, a w niedzielę każe się jej przyjść do pracy, to jak ona może zadbać o swoje dzieci? Jak może nawiązać dobre więzi z dziećmi, z mężem? Oczywiście jest, że to, co w tej chwili jest robione w supermarketach, jest przede wszystkim naganne i to powinno być na tej sali zrozumiane. Powinniśmy wszyscy wprowadzić właśnie takie rozwiązania, żeby do tego nie dopuszczać.

Pan Jan Dziedziczak – pytanie było do rządu.

Pan poseł Henryk Siedlaczek pytał, czy właściciele sklepów będą mogli handlować i czy to jest dobre. Oczywiście, że nie jest dobre. Uważam, że niedzielę każdy powinien spędzić rodzinnie i poświęcić się temu rodzinnemu czasowi, ale myślę, że nie chcemy w Kodeksie pracy zakazywać handlu osobom, które osobiście chcą sprzedawać. To jest ich sprawa. My nie jesteśmy od tego, żeby zakazywać tym osobom sprzedawać. Możemy w Kodeksie pracy zakazać zatrudnienia, ale nie możemy zakazać sprzedaży, tzn. zakazać tym osobom handlować osobiście. To jest ich wybór, ja mogę mieć swoje zdanie na ten temat, ale to jest ich wybór.

Poseł Piotr Pyzik – do rządu.

Poseł Zbigniew Dolata – była taka diagnoza, że Polska jest kolonialna, i zgadzam się w tej kwestii, jeżeli chodzi o supermarkety, o ten wyzysk w supermarketach. To jest prawda, bo przecież u nas supermarkety zbierają nasze pieniądze, a podatku dochodowego w Polsce albo nie płacą w ogóle, albo płacą niewiele. Pytał pan, czy nastąpiło zwiększenie bezrobocia w momencie, gdy niedawno wprowadziliśmy zakaz handlu w czasie 13 świąt. Panie pośle, nigdzie nie ma takich informacji, że wzrosło bezrobocie. Już kilka razy to tłumaczyłem, że argument o bezrobociu i argument o gospodarce są argumentami typowo lobbystycznymi. To jest straszenie ludzi. Ostatnio nawet tutaj z tej mównicy słyszeliśmy, że 50 tys. osób straci miejsca pracy, a przecież wiemy o tym – zresztą mówił również o tym przedstawiciel wnioskodawców – jeden do dziesięciu, jedno miejsce w supermarketach daje nam dziesięć miejsc w rodzimych firmach. I jaki jest wzrost bezrobocia? Jest spadek bezrobocia. Pozwalamy na to, żeby zamykać nasze rodzime firmy, te małe sklepiki, ten mały sklepik, w którym pracuje jedna osoba, a utrzymuje z tego sklepiku całą rodzinę, a żeby tworzyć właśnie piękne lobby supermarketowe.

Pan poseł Marek Ast – to jest ta sama sprawa płacenia podatków w Polsce przez supermarkety. Pan poseł również o tym mówił. Zgadzam się całkowicie z panem posłem. Uważam, że w Polsce supermarkety są traktowane w szczególny sposób, tzn. są one pod dużym kloszem, nie płacą podatku dochodowego, bo

Posel Robert Telus

umieją to obejść – mają prawników, różnych ludzi, którzy zajmują się tylko tym, żeby zlikwidować pewną spółkę, utworzyć pewną spółkę, aby nie pokazać dochodu, a małe rodzime sklepy muszą ten podatek dochodowy płacić.

Pan poseł Stanisław Szwed pytał, czy jesteście skłonni do ustępstw. Oczywiście. Jeżeli Platforma Obywatelska byłaby naprawdę obywatelska, to pozwoliłaby na to, żebyśmy poszli z tymi projektami do komisji. Tam powinniśmy usiąść i znaleźć rozwiązanie, które jest dobre dla wszystkich. My jesteśmy skłonni do tego, żeby nie wprowadzać całkowitego zakazu, a przynajmniej na początku wprowadzić ograniczenia tego handlu w Polsce. Jesteśmy gotowi na rozmowy. Ale platforma, o której właśnie mówiłem, nie chce z nami nawet rozmawiać, tylko chce nasz projekt odrzucić w pierwszym czytaniu, a pomaga jej w tym Twój Ruch i PSL – partia ludowa. Posłuchajcie państwo samych nazw obydwu partii – jedna ma w swojej nazwie obywatelstwo, druga ma w swojej nazwie ludowość. I co robią? Odrzucają wszystkie projekty obywatelskie i ten również.

Pan Tomasz Szymański podkreślił, co jest w naszym uzasadnieniu, że nie ma to żadnego wpływu na gospodarkę. Panie pośle, powiem inaczej, ma wpływ, ale ma pozytywny wpływ, bo wspieramy nasze rodzime przedsiębiorstwa. Ma pozytywny wpływ, a nie negatywny, jak pan cały czas sugerował, i z pana wypowiedzi wynikało tylko to, że liczy się pieniądz. Mało tego, bo gdyby to była prawda, co pan mówi, to mógłbym się jeszcze jakoś do tego przychylić, ale pan kłamał tylko i wyłącznie po to, żeby mieć uzasadnienie do odrzucenia tego projektu.

Pan Dariusz Cezar Dziadzio pytał mnie, ile procent małżeństw pracuje. Panie pośle, to pytanie może trzeba skierować do ministerstwa, może ministerstwo prowadzi takie statystyki. Ja nie liczę, ile małżeństw pracuje w supermarkecie. Powoływałem się na małżeństwo, które znam. Tak że jedno na pewno pracuje, bo je znam i na nie się powoływałem. Ale ile małżeństw pracuje, panie pośle, trudno mi jest powiedzieć i myślę, że nawet ministerstwo, gdybyśmy dzisiaj spytali, nie ma takich danych.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Ale posłużył się pan tym przykładem.)

Chyba że pan w jakiś sposób poprosi ministerstwo, żeby takie dane sporządziło. Nie wiem, czy nawet jest taka możliwość, ale z tym, proszę bardzo, do pana ministra, a nie do mnie.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: To pan się posłużył tym przykładem.)

Tym jednym prawdziwym przykładem.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Proponuję zaznaczyć, że tym przykładem jest jedno małżeństwo.)

Zaznaczyłem to, gdy o tym mówiłem.

Pan poseł Andrzej Orzechowski pytał, w których krajach obowiązuje ten zakaz, to ograniczenie. Myślę, że już na to odpowiadałem. Nie będę drugi raz

o tym mówił, bo nie chciałbym przedłużać. I tak dosyć długo trwa dzisiejsza debata.

Pan poseł Piotr Polak. Podkreślę tu tę jedną daną, posłużę się tą daną, o której powiedział pan poseł Piotr Polak – w ostatnich latach zniknęło 70 tys. naszych rodzimych sklepów, one zniknęły, bo powstały supermarkety. Drodzy państwo, 70 tys. sklepów, rodzimych sklepów. A my dzisiaj zastanawiamy się nad tym, czy nie powinniśmy w jakiś sposób tych sklepów wspierać. Pomyślcie, ile tam pracowało osób, ile rodzin. 70 tys. rodzin utrzymywało się z tych sklepów. Myśmy na to pozwoli i w tej chwili jeszcze lobbujemy na rzecz supermarketów.

Pan poseł Piotr Chmielewski, przepraszam, Chmielewski. Przepraszam, panie pośle, tylko i wyłącznie źle przeczytałem. Oczywiście – ja już o tym mówiłem, ale powtórzę – jesteśmy otwarci na dyskusję w komisji. Proponuję też, żeby pan poseł i klub, który pan reprezentuje, poparł propozycję, dał możliwość porozmawiania na ten temat w komisji, a wiem, że...

(Poseł Piotr Chmielewski: Dobrze, dobrze.)

Bardzo się cieszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Dziuba i poseł Krzysztof Ardanowski zadali pytania, które dotyczyły mniej więcej jednej sprawy, tego, czy handel nie przeniesie się na stacje benzynowe. Przyznam, że istnieje takie zagrożenie, ale będziemy robić wszystko, żeby do tego nie dopuścić, żeby na stacjach benzynowych nie powstały supermarkety. Jest pewne zagrożenie, ale na pewno znajdziemy rozwiązanie, będziemy się temu przyglądać i będziemy robić wszystko, żeby do tego nie dopuścić, bo byłoby to oczywiście złem.

Pan poseł Marek Matuszewski mówił o lobby. Wiele razy już na ten temat mówiłem. Całkowicie zgadzam się z panem posłem co do tego, że jest to silne lobby, ma duże pieniądze. Sklepy rodzime nie mają tych pieniędzy, pieniędzy na promocję, na lobbowanie na ich rzecz, a supermarkety są na tyle bogate, że stać je na to, żeby lobbować, i to robią, co widać i słychać.

Poseł Wojciech Zubowski zadał pytanie przedstawicielowi inicjatywy, więc nie będę zabierał pytania.

Wincenty Elsner. Drodzy państwo, pozwólcie, że do tego się nie odniosę, bo moim zdaniem to było poniżej pasa.

Pani poseł Barbara Bubula skierowała pytanie do rządu.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski zwracał się do przedstawiciela inicjatywy, pytał o stacje benzynowe, ale pytał też o stacje benzynowe w naszym rozwiązaniu. Panie pośle, jest to rozwiązanie, w którym pozwalamy na handel na stacjach benzynowych. Tak jak mówiłem, było to pytanie również do przedstawiciela inicjatywy.

I ostatnie pytanie. Pan poseł Adam Abramowicz pytał, czy były masowe zwolnienia i obniżenie obrotów. Oczywiście, że nie. Ten zakaz handlu w 13 świąt, który wprowadziliśmy, nie spowodował ani zwiększenia bezrobocia, ani zmniejszenia obrotów. Ja już kilka razy tłumaczyłem, była tu zresztą o tym mowa, że

Posel Robert Telus

każdy z nas, każdy z mieszkańców, każdy z Polaków ma w portfelu pewną ilość pieniędzy i czy my zakazemy handlu w niedzielę, czy nie zakazemy handlu w niedzielę, to oni będą mieć tyle samo pieniędzy, i czy zakazemy handlu w niedzielę, czy nie zakazemy handlu w niedzielę, to tyle samo pieniędzy wydadzą, bo pieniądze ma się po to, żeby je wydawać. Jeżeli jednak zakazemy handlu w niedzielę, to te pieniądze wydadzą w ciągu sześciu dni, a nie siedmiu, jeżeli zaś pozwolimy na handel w niedzielę, to będą je wydawać w ciągu siedmiu dni. Tylko taka jest różnica.

Uważam, że wydawanie w ciągu sześciu dni spowoduje jeszcze jedno, drodzy państwo, a często tu na ten temat mówiono. Otóż bardzo często jest tak, że osoby idą w niedzielę do supermarketu dla zabicia czasu i robią zakupy tylko i wyłącznie pod wpływem reklamy, bo reklama powoduje to, że coś wydaje się świeżące, piękne, więc ktoś to kupuje i wydaje pieniądze na zbędne rzeczy.

Dlatego powinniśmy spowodować, aby można było wydawać pieniądze przez sześć dni, a nie siedem. Pozwólmy, drodzy państwo, aby ten siódmy dzień był dniem poświęconym rodzinie, poświęconym wzmocnieniu więzi rodzinnych, tworzeniu dobrej rodziny, dobrej atmosfery w rodzinie.

Drodzy państwo, była tu już o tym mowa, ale jeszcze raz powołam się na Radom. Wszystko wskazuje na to, że w Radomiu ta inicjatywa dzięki radnym Prawa i Sprawiedliwości z Radomia będzie miała pozytywny efekt, będzie miała pozytywną rekomendację społeczeństwa, a my jesteśmy wybrani przez społeczeństwo. Spójrzmy na to, żeby przyjmować takie prawo, które nie jest dobre dla sklepów wielkoprzemysłowych, dla supermarketów, dla pewnego lobby, bo chodzi o to, żeby ustawy, które są tu tworzone, m.in. ta ustawa, były dobre dla mieszkańców i dla społeczeństwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W tej chwili głos zabierze przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej pan Krzysztof Steckiewicz.

**Przedstawiciel
Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej
Krzysztof Steckiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Było trochę pytań, ale postaram się na wszystkie odpowiedzieć. Padały tu takie słowa, że ustawy obywatelskie trafiają prosto do kosza. Nie mogę nie powiedzieć o tym, że dwa lata temu stałem za inicjatywą „Polski Lotos”, która w drugim czytaniu też trafiła do kosza. Na

szczęście rząd się opamiętał, Lotos nie został sprzedany i dzięki temu nie jest dzisiaj rosyjski. Jakie byłoby tego konsekwencje, nie muszę chyba tłumaczyć. To tak na marginesie.

Do pana ministra. Bardzo ładnie, fachowo przedstawił pan sytuację, która jest w Europie Zachodniej. Zwrócił pan uwagę na to, że nie wszędzie jest zakaz, że są ograniczenia. Chcę podkreślić jeszcze raz, jednoznacznie, że my, jak najbardziej, jesteśmy otwarci na jakiekolwiek negocjacje, bo uważamy, że każda zmiana w kwestii wolnej niedzieli, która weszłaby w życie, i tak jest lepsza od tego, co jest teraz. Tak że cokolwiek by się zmieniło, to i tak będzie o niebo lepiej niż teraz. Dlatego też myślimy, że jakimś cudem do tej komisji to trafi i dyskusje w tej sprawie będziemy mogli przeprowadzić.

Lećmy po kolei. Chciałbym się zwrócić do pana Adama Abramowicza. Potwierdzam, że jest tu dylemat więźnia. Z żoną prowadzimy sklep osiedlowy, nie handlujemy w niedzielę. Na szczęście mamy taką sytuację, że nie musimy. Ale znam ludzi, którzy po prostu muszą handlować. Muszą handlować, dlatego że przymusza ich do tego konkurencja. Muszą handlować, dlatego że wynajmują lokal w jakimś obiekcie i podpisali umowę najmu, od razu zaznaczając, że będą handlować w niedzielę w godzinach takich i takich. Znam wielu przedsiębiorców, którzy pracują w niedzielę, a wcale by nie chcieli pracować. Często jest tak, że pracują w niedzielę nie dlatego, że nowy model mercedesa teraz będzie sprzedawany, tylko dlatego, że brakuje im na ZUS. Taka jest prawda. Tak samo jest z handlem w święta. Często widzicie państwo, że w małych sklepach właściciele stają za ladą i handlują. Oni starają się nadrobić zaległości w związku z tym, że nie mogą zarobić w sposób normalny. Uważamy, że to byłoby wyrównanie szans, kiedy wszystkie sklepy byłyby pozamykane, bo tak naprawdę ci mali też by nie chcieli otwierać sklepów. Na podstawie własnego doświadczenia mówię o tym. Państwo może tego nie wiecie, ale my z żoną codziennie towar przerzucamy własnymi rękoma. Pan poseł mówił, że też przerzucał. Prawda jest taka, że wolałbym mieć dobrą sobotę, tak jak było kiedyś, i dobry poniedziałek, a w niedzielę po prostu odpoczywać. I wszystkim tego życzę. Nie ma ludzi, którzy kochają pracę w niedzielę. Nikt mi tego nie powie. *(Oklaski)*

Lećmy dalej. Pan Tadeusz Tomaszewski z SLD miał pytania – to też od razu odpowiedź na pytania pana posła – o stacje paliw. Tak naprawdę nasz projekt sprowadza się do wprowadzenia tego, co ma miejsce teraz w dni świąteczne. Dodaliśmy po prostu wyraz „niedziela”. Nie chcieliśmy tutaj już mieszać, dlatego że Polska Izba Handlu bodajże, jest taka opinia... Sekundę... Polska Inspekcja Pracy już w 2007 r., kiedy weszła w życie ustawa o zakazie handlu w święta, określiła, jakie instytucje to są instytucje wyższego pożytku publicznego. I tu znalazły się stacje benzynowe i apteki. Uważaliśmy więc, że nie trzeba tego w naszym projekcie uwzględniać, wyszczególniać, aczkolwiek być może rzeczywiście fajnie by było, gdyby to gdzieś w jasny sposób było zapisane, bo też się

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz

obawiam, że gdyby ta wolna niedziela była, to takich kombinatorów mielibyśmy pełno. Chodzi o to, żeby się nagle nie okazało, że w środku hipermarketu umieszcza się dystrybutor i wmawia nam, że to jest stacja benzynowa. Tak że naprawdę trzeba byłoby to świetnie opisać. Zresztą w swoim wystąpieniu zaznaczałem, że takich jasnych określeń brakuje. Ale na tę chwilę, jak mówię, naszym założeniem jest doprowadzenie do takiego stanu, jaki mamy w każde święto. Chcielibyśmy, żeby takie święto było w każdą niedzielę.

Pan Wincenty Elsner... Chyba też tego nie skomentuję, bo tu nie ma za bardzo co komentować, tylko powiem tyle, że lubię Kościół jak każdy katolik, i to wszystko. Tak naprawdę to ta inicjatywa powstała głównie w środowisku drobnych przedsiębiorców i obarczanie Kościoła wszelkimi winami, jak zwykle, naprawdę jest poniżej krytyki.

(Poseł Robert Telus: Twój Ruch.)

A Twój Ruch obiecywał już wiele. Miał wspierać drobnych przedsiębiorców. Jak widzimy, ja jestem drobnym przedsiębiorcą i nie chce mnie wesprzeć. Obiecał legalizację marihuany – nie palę – i też nie doprowadził do legalizacji. Tak więc jedyne, co mu zostało, to kopanie Kościoła. To przykre, ale może zmądrzeją.

Przejdźmy dalej. Pan Wojciech Zubowski z PiS pytał, skąd dane. Otóż my głównie dane i te wszystkie konsultacje, które przeprowadziliśmy, opieraliśmy na informacjach od naszych członków. Organizacja, która jest naszym mecenasem, czyli Naczelna Rada Zrzeszeń Handlu i Usług, to organizacja skupiająca drobnych przedsiębiorców, powstała, drodzy państwo, w 1925 r. Tak że ma ona już prawie 80 lat, pamięta czasy, kiedy nie handlowało się w niedziele, pamięta czasy, kiedy była jakaś etyka w prowadzeniu biznesu, pamięta czasy II Rzeczypospolitej. Dalej ci ludzie jeszcze są zrzeszeni w tej organizacji. Niestety zauważamy, że tych drobnych handlowców, przedsiębiorców, gastronomików w roku na rok jest coraz mniej. Stąd też nasz pomysł, co zrobić, żeby jakoś tym drobnym przedsiębiorcom pomóc. Obserwowaliśmy, jak wygląda sytuacja, kiedy zamknięte są markety, jakie są pozytywne skutki tego dla drobnego handlu, a zwłaszcza dla gastronomii, i tak powstał nasz projekt. Tak naprawdę to konsultowaliśmy to, poznając na własnej skórze.

Co powiem na temat danych, które przedstawił pan poseł z Platformy Obywatelskiej? Są to jakieś dane, które zostały zaczerpnięte, już nie pamiętam nawet skąd, ale to mówił. W każdym razie jest to kwestia interpretacji. Mnie uderzyło opinia, że tak naprawdę nie ma się czym przejmować, bo ilość sklepów wielkopowierzchniowych to jest tylko jakiś tam mały procent w stosunku do liczby małych sklepów. Może procent i mały, tylko kiedy popatrzymy na wielkość obrotów, to okaże się, że już jest troszeczkę ina-

czej. Tak więc wszystkie dane można jakoś po swojemu zinterpretować. Zależnie od tego, kto i jak to interpretuje, tak to później przedstawia.

Lećmy dalej. Pan poseł Tadeusz Dziuba pytał, czy nie obawiamy się przeniesienia handlu do stacji? Już wspominałem, że jest taka obawa. Naprawdę przy tworzeniu tego prawa, gdyby ten projekt trafił już do komisji, trzeba by się zastanowić, jak temu zapobiec. Tutaj już padały słowa, że koncerty zachodnie mają potężne pieniądze, mogą wybudować stację benzynową w środku marketu i udawać, że wszystko jest okay. Tak więc tu trzeba byłoby naprawdę precyzyjnie określić, co jest stacją benzynową, co jest placówką handlową, co jest apteką. Im prawo lepsze, tym później patologii mniej.

Pan Piotr Polak z Prawa i Sprawiedliwości pytał, czy wiemy coś na temat zapisów konstytucyjnych w ustawodawstwie niemieckim. Na szybko przeczytałem, że w 2009 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe sprzeciwił się otwarciu sklepów w niedziele, więc domniemywam, że jakiś zapis w konstytucji musi tu być, aczkolwiek specjalistą od niemieckiej konstytucji nie jestem. To są takie dane, które wyczytałem, więc w jakiś sposób to uwarunkowanie w tej konstytucji być musi.

Pan poseł Andrzej Orzechowski z Platformy Obywatelskiej pytał ponownie o stacje i apteki. Jeszcze raz podkreślę, że naszym założeniem jest, żeby stacje i apteki oczywiście były otwarte, bo traktujemy je jako instytucje wyższej użyteczności publicznej.

Pan poseł Dziadzio zadał bardzo fajne pytanie. Bardzo się cieszę, że takie pytanie padło. Chodziło o wypowiedzi jakichś studentów, którzy mówili, że taka niedziela to jest jedyna szansa na to, żeby sobie zarobili. Drodzy państwo, muszę powiedzieć, że bardzo się tutaj różnimy z panem posłem Dziadzio, dodam, że z PSL-u jako partii rządzącej. Panie pośle, ja na przykład bym chciał, żeby ich rodzice zarabiali na tyle dobrze, żeby dali im kieszonkowe, a studenci niech się zajmą nauką, a w sobotę niech się pobawią. *(Oklaski)* Widocznie myślicie inaczej, ale chodzi właśnie o to, żeby zapędzić wszystkich do roboty.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: To jest bardzo dobry przykład, proszę pana.)

Świetnie. Wie pan, gdybym ja był posłem, to dążyłbym do tego, żeby ich rodzice dobrze zarabiali. Nie chciałbym, żeby dzieci musiały pracować, aby móc studiować.

(Poseł Elżbieta Gelert: Panie pośle, a nie: panie.)

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: To niech pan zostanie posłem.)

Będę się starał.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: To niech się pan stara.)

Mamy jeszcze rok. Powiedział pan, że mówimy, iż nie wszyscy chodzą na zakupy w niedzielę, a mimo to te duże sklepy nie są zamykane. Powiem tak: nie są zamykane, bo jeżeli kasjerkom płaci się po 1300 zł, to dla takiego pana z Portugalii to jest żadne ryzyko. Zawsze ktoś przyjdzie, ktoś coś kupi, a niech ludzie

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy
Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz**

pracują i niech się cieszą, że mają robotę, bo można ich postraszyć bezrobociem. Tak to wygląda, niestety. To przykre, ale tak to jest. Gdyby trzeba było zapłacić, tak jak kasjerce niemieckiej, nie 1300 zł, a 1300 euro, przy takich samych cenach na półkach w Polsce i w Niemczech, być może jeden z drugim by się zastanowił, czy warto te sklepy otwierać w niedziele. Skoro jest tak, jak jest, skoro Polak jest przewidziany w Unii Europejskiej jako tania siła robocza, to póki co będzie zawsze tak traktowany.

Jeszcze jedno bardzo fajne pytanie. Pan poseł zapytał pana posła Telusa o te małżeństwa, które pracują w marketach, bo pan zna jedno takie małżeństwo. Znałem takie jedno małżeństwo, bo już nie są małżeństwem.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: To są dwa małżeństwa.)

Tak, są dwa.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Przepraszam, na ile to przypada osób?)

Oczywiście to jest taki trochę żart, ale żart bardzo tragiczny, bo ci moi przyjaciele już nie są małżeństwem, bo wyglądało to tak, że dla jednego niedziela przypadała w środę, a dla drugiego we wtorek, więc ciągle się mijali. Wiem, że to straszne, to naprawdę jest straszne.

(Poseł Elżbieta Gelert: Lekarzom zawsze tak przypada.)

Tak to wyglądało, że odeszli od siebie. To była na pewno jedna z przyczyn. Myślę, że takich dramatów pewnie byłoby więcej, ale statystyki o tym, na szczęście, nie piszą.

Idźmy dalej. Pan poseł Szymański z Platformy Obywatelskiej wspominał, że będziemy mieli o jeden dzień pracy mniej, że to się odbije na gospodarce. W przypadku handlu nie chodzi o to, ile dni handlujemy, tylko ile sprzedamy. Mówię z doświadczenia, bo sam jestem handlowcem, prowadzimy sklep. Nawet gdybym siedział 24 godziny na dobę przez 7 dni w tygodniu, to jak mi postawią wokół cztery dyskonty – nie wymienię nazwy – to ja sobie mogę tam siedzieć na okrągło. I co z tego? Ważne jest to, ile sprzedam. Bardzo bym chciał sprzedać bardzo dużo w jeden dzień, a sześć dni odpoczywać, ale oczywiście to jest żart. Wystarczy, że przez sześć dni będziemy handlować, przez te sześć dni dużo sprzedamy i każdy będzie zadowolony. Umożliwimy też społeczeństwu zrobienie zakupów. Podaje się przykład Niemiec. Weźmy pod uwagę, że w Niemczech oprócz tego, że niedziela jest wolna, to jeszcze są ograniczenia czasowe. Tam nie ma czegoś takiego, że markety są pootwierane do 21 czy do 22. My aż tak daleko nie chcemy iść. My nie chcemy ludziom utrudniać życia, my chcemy, żeby ludzie się cieszyli z niedzieli, a nie żeby narzekali. Chcemy, żeby mogli zrobić sobie zakupy w tygodniu, w sobotę, a niedzielę naprawdę spędzili na rozrywce, na zabawie i rodzinie. Taki jest nasz cel.

Pan poseł Piotr Pyzik zwracał uwagę na brak definicji placówki handlowej. Już o tym mówiłem w swoim wystąpieniu i też to zauważyłem. Rzeczywiście to by się przydało, ale od tego są właśnie komisje. Państwo, którzy nas nie popierają, pozwólcie nam w tych komisjach popracować i wszystko będzie.

Pan poseł Henryk Siedlaczek pytał o małe sklepy i czy mali sklepikarze rzeczywiście chcieliby wolnych niedziel. W sumie już odpowiedziałem, bo my taki sklep prowadzimy. Nie znam kogoś, kto kochałby pracować w niedzielę. Zazwyczaj ludzie pracują, bo muszą, bo są zmuszeni przez konkurencję, która, jak już mówiliśmy, ogląda fale oceanu, a tu ludzie pracują za 1300 zł, więc tak to de facto wygląda.

Pan poseł Leszek Dobrzyński z Prawa i Sprawiedliwości pytał, czy niedziela jest wolna w Unii Europejskiej. Wiele razy było to przytaczane, więc nie ma sensu się powtarzać. Było też pytanie, czy są to biedne kraje. Tu bym zapytał, czy są to biedne kraje, skoro nasi obywatele pojechali tam do pracy i jakoś nie chcą wrócić. Niech każdy sobie sam odpowie. Prawda jest taka, że nie dziwię się tym ludziom, bo kasjerka w Polsce, jak wspomniałem, zarabia 1300 zł, a w Niemczech 1300 euro. Dziwię się, że w ogóle wszyscy jeszcze nie wyjechali. Daj Boże, żeby nie wyjechali, oczywiście, ale przyjdzie taki dzień, że tych wyjazdów będzie coraz więcej, a powrotów, co najgorsze, jest coraz mniej.

Panu posłowi Ostrowskiemu z SLD jestem niesamowicie wdzięczny. Jest to dla mnie wydarzenie dnia, bo nie spodziewałem się ze strony SLD takiego ruchu, mimo że od kilku już tygodni próbuję u nas, w Gdańsku, skontaktować się z panem premierem Millerem. Jest zabiegany, dawno nie było go w Gdańsku, a chciałem go prosić o poparcie naszej inicjatywy. Swego czasu, przypomnę, wsparł nas bardzo przy inicjatywie „Polski Lotos”. To już taka moja prywatna sprawa, więc, powołując się na tamtą znajomość, chciałem prosić o poparcie tej inicjatywy obywatelskiej. Jestem miło zaskoczony, bo nie musiałem prosić, tak że naprawdę wielki szacunek dla państwa partii, to jest niesamowite zaskoczenie. Powiem wam, że elektorat patrzy, tak że ci, co siedzą z boku, niech zazdroszczą. Tak to wygląda. Pytał pan o stacje, na to już odpowiadałem, więc nie będę się powtarzał, a także o tę definicję, o tym też już mówiłem.

Padło pytanie o galerie, jak je podzielić, bo wiadomo, że w galeriach często jest tak, że u góry jest kino, niżej jest jakaś część restauracyjna, tak jak jest duża część restauracyjna w Złotych Tarasach. To już teraz Kodeks pracy definiuje, że takie instytucje, takie podmioty mogą funkcjonować, bo to jest po prostu albo gastronomia, albo instytucja kulturalna. Nie musimy się tego obawiać. Oczywiście właściciele galerii straszą, że jak nie będzie tego marketu, który jest na parterze, to już nikt nie przyjdzie do kina. Nieprawda, na godz. 23 do kina się chodzi, market jest zamknięty, a ludzie na seansy idą i to naprawdę nie jest problem. Natomiast jeżeli ktoś się martwi, że wtedy będzie mniejszy ruch w galeryjnej gastro-

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz

mii, to powiem, że np. ci gastronomicy, którzy w centrach miast prowadzą swoją gastronomię, też mają problem, a jakoś dotąd nikt się nie zainteresował tym, że galerie im odbierają klientów. Po prostu część klientów pójdzie do kina i do kawiarni w galerii, a część klientów, za którą trzymamy kciuki, pójdzie do centrów miast i kupi kawę w małej kawiarence prowadzonej przez polskiego właściciela, a nie w sieciówce. Bliżej mi sercem do tych polskich przedsiębiorców. Może ktoś się myli, może rzeczywiście jest tu jakieś lobby, nie wiem, oby nie było.

Przejdźmy dalej. Pan Smolarz z PSL, to z kolei jest moje rozczarowanie, bardzo pięknie zaczął swoje wystąpienie, serce rosło. Myślałem, że Polskie Stronnictwo Ludowe chce nas poprzeć – ludowe, jak to zostało zaznaczone. Niestety skończyło się tak, że nie, że jednak popiera markety. Przykre. Powiem jednak, także panu posłowi, bo pan poseł teraz jest z PSL, ale pan akurat chyba nie ma kontaktów z wiejskim elektoratem, bo pan przeszedł z Twojego Ruchu, jeśli dobrze pamiętam...

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Bardzo dobry mam kontakt.)

Dobry? To tym bardziej. To jak ma pan dobry kontakt z elektoratem wiejskim, to zapewne pan pamięta, że jeszcze do niedawna praktycznie w każdej wsi był taki mały sklepik, tzw. GS, i tam rolnik mógł sobie kupić chlebek, bułeczkę, piwko, mleko, choć mleko to może zły przykład. W każdym razie takie sklepiki funkcjonowały. Teraz takich sklepów jest już coraz mniej, proszę pana, bo co dwie wioski powstaje dyskont. Fakt, niby rolnik ma do niego dostęp, ma bliżej do dyskontu, ale efekt jest taki, że nie ma już tych małych sklepików i po tę bułkę czy po chleb musi jechać 10 km, a miał to w swojej wsi. Tak to wygląda. To tylko w „Ranczu Wilkowyje” jeszcze taki prężny sklepik funkcjonuje.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Wcześniej sam piekł.)

Nie przesadzajmy, nie idźmy tą drogą. W każdym razie nie zmuszajmy rolników do pieczenia chleba. Wystarczy, żeby mogli kupić go sobie w swojej wsi.

(Poseł Dariusz Cezar Dziadzio: Oni nadal pieką chleb.)

Bardzo mnie to cieszy. W każdym razie nasze założenie jest takie, żeby miejsce dla tego drobnego przedsiębiorcy na prowadzenie małego GS-u także było na tej wsi, żeby nie było tak, że okoliczny market ciąga wszystko w promieniu 20 km.

To jest jednak najmniejszy problem. Jeżeli popieracie markety, to musicie też zauważyć taką sprawę – otóż duży zawsze wspiera dużego i tak naprawdę większość towarów, które są w marketach i w dyskontach, to produkty dużych koncernów. Teraz zadałbym pytanie: Jak nie będzie już tych małych sklepów osiedlowych, to gdzie taki mały rolnik czy mały ogrodnik sprzeda swoją rzodkiewkę? Wstawi ją do Biedronki? No nie, nikt nie będzie z nim rozmawiał,

bo jest za mały. Prawda jest taka, że drobny rolnik może tylko wstawić swój towar do małego polskiego sklepu. Automatycznie, zadając cios drobnej polskiej przedsiębiorczości, zadajecie cios drobnym polskim rolnikom. Wiem, co mówię, bo ja też od takich rolników kupuję towar. Mały sadownik nie wstawi swoich jabłek, tak jak to jest w reklamie pewnego dyskontu, do sklepów w całej Polsce, bo po prostu nie ma takiej produkcji. To jest właśnie ten problem. Dorzniecie tych małych i efekt będzie taki, że będą w Polsce tylko markety i holenderscy obszarnicy, którzy mają kilka tysięcy hektarów, np. w Zachodniopomorskiem. Czy takiej Polski chcemy? Czy dla małego rolnika i dla małego przedsiębiorcy w Polsce ma już nie być miejsca? Nie, po to jesteśmy my, upominamy się o prawa tych małych, dla nas też powinno być miejsce, tak jak w całej Europie jest miejsce również dla tych małych. Po to są takie uwarunkowania prawne, żeby pomóc tym małym, chociaż i tak jest im ciężko i ciężko będzie im pomóc.

Jeszcze raz podkreślam, ani ja, ani nasz komitet absolutnie nie jesteśmy przeciw jakimukolwiek obcemu kapitałowi. Świetnie, chcemy, żeby obcy kapitał do nas napływał, ale taki obcy kapitał, który daje dobrze płatne miejsca pracy i sprowadza do Polski nowoczesne technologie. Nikt mi nie powie, że jakimkolwiek market czy dyskont jest takim niesamowitym inwestorem, że mamy przed nim tutaj w całej Izbie paść na kolana, żeby mu się dobrze wiodło, żeby mógł jeszcze w niedziele handlować, bo w swoim rodzinnym kraju w niedziele nie handluje i też sobie radzi. *(Oklaski)*

Przejdźmy może do naszej kochanej pani Ani Grodzkiej. Bardzo pięknie pani Ania mówiła, spodziewałem się, że być może Twój Ruch nas poprze. Rzeczywiście jest problem płacy w marketach, o tym też wspomniałem. To jest coś dziwnego, że płaca w takim samym markecie po tej i po tamtej stronie Odry różni się czterokrotnie, bo tak naprawdę to jest albo 1300 zł, albo 1300 euro, przy czym na półkach ceny są identyczne, a nawet powiedziałbym, że w Polsce jest trochę drożej, a to znaczy, że Polska to eldorado. Można by bardziej zadbać o pracowników, świetnie, ale to już niech pani Ania o to walczy, jak tu ktoś powiedział. Po co gadać, trzeba zacząć walczyć. Natomiast niestety przykro mi się zrobiło, bo pani Ania także nawiązała do Kościoła. To nie było naprawdę...

(Poseł Elżbieta Gelert: Pani poseł, a nie pani Ania.)

Pani Ania Grodzka, pani poseł Anna Grodzka...

(Poseł Elżbieta Gelert: To lepiej brzmi, to nie pana koleżanka.)

...nawiązała do Kościoła i w tym momencie wypowiedź stała się już żenująca. Całą tę piękną wypowiedź, którą zaczęła, po prostu zepsuła. To przykre, przekazcie to pani poseł Grodzkiej, naprawdę liczyłem na to, że jak zaczęła rozwijać tę kwestię, to skończy się to dobrze. Skończyło się gorzej. A jeszcze powiem, że pani poseł Grodzka to bardzo ciekawa i barwna postać. Przecież to jest osoba, która wzoruje się, zresztą tak jak cały Twój Ruch, na Europie Zachod-

**Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy
Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz**

niej i podaje nam przykłady różnych inicjatyw, które może jedni popierają, inni nie. To nie jest istotą dzisiejszej debaty. Ale jak to jest, że chcecie czerpać z Europy Zachodniej, przejmować pewne zachowania, a jednocześnie odrzucacie „Wolną niedzielę”? To jest Twój Ruch czy to jest twój ruch wybiórczy?

(*Posel Elżbieta Gelert: A wy jak chcecie?*)

Jak to jest? Albo przyjmujemy Europę Zachodnią...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio: Dlaczego pan...*)

(*Posel Bartłomiej Bodio: Albo mnie?*)

Mówię w tym kierunku, patrzę na pana, bo nie ma nikogo.

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio: To niech pan patrzy na Twój Ruch.*)

Przepraszam, to nie było do pana, ale pan jako kolega mógłby przekazać, bo oni niestety nas opuścili.

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio: Od tego jest telewizja, żeby przekazywać.*)

Dobrze.

W każdym razie pora, żeby posłowie Twojego Ruchu w całości, ogólnie traktowali standardy europejskie. Mają okazję – forsowali różne pomysły, choćby ten dotyczący wspomnianej marihuany, podawali przykład, że w Holandii można palić – poprzez coś europejskiego, mają okazję poprzez „Wolną niedzielę”. Jest jeszcze szansa, żeby się zreflektować i nas poprzeć.

Ostatnia sprawa, czyli wypowiedź pana posła Szymańskiego z Platformy Obywatelskiej. W ogóle fajnie by było wysłać pana posła na wycieczkę do Niemiec po zakupy, bo twierdzi, że Niemcy już odchodzą od wolnych niedziel. Niestety odchodzą, ale na razie nie odeszli i raczej nie mają szans na odejście, bo cytowaliśmy już tutaj orzecznictwo niemieckiego trybunału konstytucyjnego. Tak więc to jest właśnie wybiórcze traktowanie informacji, o których mówiłem. Padło też fajne stwierdzenie, że często ludzie bogaci robią zakupy w marketach w niedziele. Powiedziałbym, że Niemcy są jeszcze bogatsi, a nie robią zakupów w marketach w niedziele. Też żyją i de facto żyją lepiej od przeciętnego Polaka.

Był też zarzut ze strony pana Szymańskiego, że chcemy zakazać pracy w placówkach handlowych, a jednocześnie nie mamy nic przeciwko pracy na przykład w gastronomii. Odpowiem tak: bardziej chodzi nam tu w pewnym sensie o zmiany kulturowe, o dostosowanie Polski do standardów zachodnioeuropejskich. Gdybyśmy zakazali pracy w placówkach gastronomicznych, to tak naprawdę cała istota radosnej niedzieli po prostu by się zawałiła. Chcemy, żeby ludzie się radowali, a korzystanie z gastronomii jest częścią radowania się niedzielą, rodzinnego przeżywania tej niedzieli. Takie jest nasze założenie. Skoro Europa Zachodnia, o której marzyliśmy, do której dążyliśmy, już przyjęła taki standard zakazu handlu w niedziele, stosuje to od lat, to chcielibyśmy się na tym wzorować. Idąc też za dobrym przykładem,

chcielibyśmy wspierać gastronomię i chcielibyśmy wspierać rozwój centrów miast, a nie rozwój podmiejskich galerii.

Jeszcze raz podkreślę – bo był podawany przykład, że stracimy siódmy dzień pracy – że nie liczy się liczba dni pracy, ale liczy się to, ile sprzeda się towaru. Chciałbym też powiedzieć bardzo ważną rzecz, bo chyba najwyższa pora to powiedzieć – panie pośle Telus, jeszcze chwilę pan poczeka, bo będzie mnie pan tutaj wspierał – może zaczniemy mówić na przykład o jakości miejsc pracy, a nie o ich liczbie. Jeżeli mówimy, że według szacunków rządowych zniknie 10 tys. miejsc pracy, to rzeczywiście ta liczba może zaszokować. Zniknie 10 tys. miejsc pracy po 1300 zł – jest to problem. Ale ja powiem inaczej. Czy markety to jedyny sposób na walkę z bezrobociem w Polsce? Czy otwieranie kolejnych marketów i załatwianie słupków, ktoś dostał pracę, już nie trzeba mu wypłacać zasiłku, to jest rozwiązanie problemu? Przecież jeśli on dostanie 1300 zł, to dalej będzie biednym człowiekiem. Powiedźcie paniom, które tam protestują z dziećmi, żeby poszły do pracy za 1300 zł. Opiekunka zajmująca się dzieckiem weźmie te 1300 zł, żeby chcieć siedzieć z tym chorym dzieckiem. Taka jest prawda.

(*Posel Bartłomiej Bodio: Wolne niedziele to zmienia?*)

Proszę pana, zmienia to standardy zachodnioeuropejskie. Od czegoś trzeba zacząć.

(*Posel Bartłomiej Bodio: Czyli co?*)

Notabene powiem panu, że drobni polscy handlowcy są lepszymi płatnikami – co powie pan poseł, który też prowadził sklep, prawda, panie pośle – od marketów i w małym...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio: Ten tak ładnie opalony.*)

Chodzi opalony, a i tak ludziom lepiej płacił.

Wiem to z doświadczenia. Znam tysiące ludzi skupionych w naszej organizacji...

(*Posel Dariusz Cezar Dziadzio: Z tej samej partii?*)

Nie, nie znamy się z tej samej partii, tu pana muszę zaskoczyć.

Tak że znam tysiące ludzi skupionych wokół Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług, wymieniamy się spostrzeżeniami. To są fakty.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że rzeczywiście rząd zapłakał tu nad tymi 10 tys. miejsc pracy, co mnie szczególnie ukłuło, bo jestem z Gdańska, i gdy nie tak dawno zlikwidowano Stocznnię Gdynia, to 3 tys. miejsc pracy poszło od razu, jednym klepinięciem.

(*Posel Stanisław Lamczyk: Stocznia to Gdynia.*)

Razem z tymi, którzy współpracowali ze Stocznnią Gdynia, to też było jakieś 10 tys. miejsc pracy. Nikt nie zapłakał, nikt się nie zmartwił z uwagi na te 10 tys. miejsc pracy, nie po 1300 zł, z uwagi na tych wykształconych ludzi, spawaczy, fachowców, którzy notabene teraz w Norwegii zarabiają więcej i pewnie nawet podziękowaliby temu rządowi, że zmusił ich do wyjazdu za granicę. To są fakty. Wtedy nikt nie płakał, że stocznia jest likwidowana.

Siedem lat rządzą, spojrzcie na FSO. Gdzie jest jakiś inwestor dla FSO? Niedługo tam stanie market.

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz

I co? I powiecie: znaleźliśmy inwestora. Tak to wygląda. W przypadku Stoczni Szczecińskiej inwestor już się znalazł, tam już stoi market. Tak że tak to wygląda. Zaczniemy myśleć o inwestorach. Fakt, teraz Volkswagen buduje fabrykę. I to jest inwestor. Tego, panowie z rządu, się trzymajcie. To jest inwestor. Nie stawiajcie na markety, nie wyciągajcie ręki do marketów, wyciągnijcie rękę do konkretnych inwestorów. Tak to wygląda.

Na tym chciałbym zakończyć. Liczę na opamiętanie, liczę zwłaszcza na posłów – teraz już patrzę na pana – Polskiego Stronnictwa Ludowego.

(*Poseł Dariusz Cezar Dziadzio*: Jesteśmy za miejscami pracy.)

To niech pan też pomyśli o drobnych rolnikach, o których mówiłem. To też są miejsca pracy.

(*Poseł Bartłomiej Bodio*: Rolnicy też sprzedają do supermarketów.)

Ale głównie ci holenderscy, ci wielcy z Zachodniopomorskiego. To też są rolnicy.

(*Poseł Dariusz Cezar Dziadzio*: Najlepiej nie kłamać.)

Oczywiście, to jest moja podstawowa zasada, dlatego właśnie mówię prawdę. Liczę, że tak powiem, na opamiętanie. Wiem, że część z was chce zagłosować za wolnymi niedzielami. Proszę o niewprowadzanie dyscypliny partyjnej, bo mam nadzieję, że wtedy wygramy to głosowanie, projekt trafi do prac w komisji, bo to projektowi obywatelskiemu należy się, jak to się mówi, jak psu miska. Obywatele podpisali się po to, żeby potraktować ich naprawdę poważnie, żebyśmy mogli wszelkie niedociągnięcia projektu wyjaśnić w czasie prac w komisji. O to was proszę, oczywiście posłów Platformy Obywatelskiej – obywatelskiej, jak to mówię, żeby wstawiła się za obywatelami, a może też posłów Twojego Ruchu, których nie ma. Mimo wszystko pani poseł Anna Grodzka całkiem sympatycznie mówiła i myślę, że może będę miał okazję jeszcze jutro spotkać się z nią i poproszę ją o to, żeby zagłosowała za. Na to liczę. Mam nadzieję, że zdobędziemy te 261 głosów i projekt trafi do komisji. Może nie wprowadzimy żadnej niedzieli wolnej, ale wprowadzimy jakiejkolwiek zmiany, a jak powiedziałem, jakakolwiek zmiana i tak będzie lepsza od tego, co jest teraz. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

Chyba się przesłyszałem. Czy pan Krzysztof Steckiewicz mówił o kilkuset tysięcy hektarowych gospodarstwach w województwie zachodniopomorskim?

(*Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz*: Kilkutysięcznohektarowych.)

Tak. Bo największe gospodarstwa w Polsce mają kilkanaście tysięcy hektarów i nawet nie znajdują się one w województwie zachodniopomorskim, tylko w innych...

(*Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Krzysztof Steckiewicz*: Raz powiedziałem o tych kilku, ale to już nieistotne.)

...województwach.

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie obu projektów ustaw w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym (druki nr 2191 i 2220).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Lamczyk.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Lamczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu Komisji Infrastruktury sprawozdania o projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym, druki nr 2191 i 2220.

Przedmiotem ustawy są cztery następujące sprawy. Pierwsza to finansowanie działalności zarządcy infrastruktury kolejowej na nowych zasadach niezbędnych dla właściwego wdrożenia wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. W wyroku tym Trybunał Sprawiedliwości stwierdził, że Rzeczpospolita Polska jest odpowiedzialna za następujące uchybienia: brak środków stwarzających zarządcom infrastruktury kolejowej zachętę do zmniejszania kosztów zapewniania infrastruktury i wielkości opłat za dostęp do niej, tj. naruszenie art. 6 ust. 2 dyrektywy z 2001 r. Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 26 lutego 2001 r., oraz umożliwienie przy obliczaniu opłaty za minimalny pakiet dostępu i dostęp do urządzeń związanych z obsługą pociągów uwzględnienia kosztów, które nie mogą być uznane za bezpośrednio przenoszone jako rezultat wykonywania przewozu pociągami, tj. naruszenie art. 7 ust. 3 ww. dyrektywy.

Dotychczasowa dotacja z budżetu państwa była przeznaczona na obliczenie podstawy do ustalenia stawki dostępu do infrastruktury kolejowej. Obecnie podstawa do obliczania stawki nie obejmuje kosztów pośrednich. Dodatkowo chodzi o pozostawienie obecnych przepisów, które powodują, że każda dotacja na

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Stanisław Lameczyk

remonty i utrzymanie infrastruktury kolejowej obniży stawkę dostępu – art. 33 ust. 5a ustawy o transporcie kolejowym. Oznaczałoby to, że stawki dostępu wynosiłyby zero, a budżet musiałby pokryć lukę finansową w wysokości ok. 2 mld zł. Ponadto przepisy projektu zakładają wprowadzenie zachęt dla zarządcy infrastruktury do zmniejszenia kosztów zapewnienia infrastruktury i wielkości opłat za dostęp do niej w umowie zawieranej pomiędzy ministrem właściwym do spraw transportu a zarządcą infrastruktury.

Druga sprawa to usunięcie luki w prawie polegającej na braku regulacji, w sytuacji kiedy prezes Urzędu Transportu Kolejowego odmówi zatwierdzenia proponowanej przez zarządcę wysokości stawki dostępu. W przypadku braku zatwierdzenia tego przez prezesa UTK ustawa przewiduje stawkę dostępu do infrastruktury kolejowej w wysokości ostatnio zatwierdzonej.

Punkt trzeci to jest wyeliminowanie z systemu prawnego regulacji, które powodują generowanie po stronie zarządcy infrastruktury kolejowej nieuzasadnionych strat finansowych. Projekt przewiduje wykreślenie art. 15 ust. 7 ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe”. Przepis ten zakłada, że środki z budżetu państwa przeznaczone na finansowanie linii kolejowych o znaczeniu państwowym zwiększają kapitał zakładowy spółki PKP PLK SA, a związane z tym akcje obejmuje Skarb Państwa. Przepis ten powoduje nieuzasadnioną stratę zarządcy infrastruktury wynikającą ze zwiększania odpisu amortyzacyjnego.

Ostatni punkt, czwarty. Dodatkowo projekt zakłada przeniesienie w roku 2014 z Funduszu Kolejowego 500 mln zł z przeznaczeniem na wykup akcji PKP PLK SA w celu sfinansowania zarządcy infrastruktury PKP PLK SA. Działanie to pozwoli na sfinansowanie obecnej obniżki stawki dostępu o 20% w stosunku do poprzedniego roku.

W dniu 12 lutego 2014 r. Biuro Analiz Sejmowych wydało opinię, w której stwierdza, że projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Informuję, że Sejm ustalił 5-minutowe wystąpienia w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani poseł Monika Wielichowska z klubu Platforma Obywatelska

Poseł Monika Wielichowska:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Plat-

forma Obywatelska przedstawiam stanowisko dotyczące sprawozdania Komisji Infrastruktury o projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym.

Wysoka Izbo! Głównym celem projektowanej ustawy jest wprowadzenie do krajowego systemu prawnego rozwiązań, które umożliwią, po pierwsze, finansowanie działalności zarządcy infrastruktury kolejowej na nowych zasadach, niezbędnych dla właściwego wdrożenia wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Po drugie, usunąć lukę w prawie polegającą na braku regulacji sytuacji, kiedy prezes Urzędu Transportu Kolejowego odmówi zatwierdzenia proponowanych przez zarządcę wysokości stawek dostępu. Po trzecie, wyeliminują z systemu prawnego regulacje, które powodują generowanie po stronie zarządcy infrastruktury kolejowej nieuzasadnionych strat finansowych.

Wszystkie trzy rozwiązania szczegółowo omówił pan poseł sprawozdawca komisji Stanisław Lameczyk, zatem nie pozostaje mi nic innego, jak podsumować, że Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za przyjęciem niniejszego projektu ustawy. Jednocześnie zgłaszamy jedną poprawkę, którą za moment złożę na ręce pana marszałka. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Panie ministrze, proszę.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko naszego klubu wobec sprawozdania Komisji Infrastruktury o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego PKP oraz ustawy o Funduszu Kolejowym.

Zmiany te mają na celu dostosować rozwiązania prawne, regulujące w ustawie o transporcie kolejowym sposób obliczania wielkości opłaty za użytkowanie infrastruktury kolejowej, którą PKP PLK obciąża przewoźników kolejowych z tytułu realizowanych przez nich przewozów kolejowych, do ustaleń wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej nr C-512/10 z 2013 r. Wyrok ten ma klauzulę natychmiastowej wykonalności. Ta natychmiastowa wykonalność oznaczała oczekiwanie wdrożenia go w życie od dnia 1 stycznia 2014 r. Ponieważ rząd do tego czasu nie przyjął oczekiwanych zmian prawnych i nie skierował ich do Sejmu, sejmowa Komisja Infrastruktury w uzgodnieniu z Ministerstwem Infra-

Posel Krzysztof Tchórzewski

struktury i Rozwoju wyszła z inicjatywą rozwiązania tych problemów wskazanych w wyroku Trybunału.

Natomiast w komisyjnym projekcie, który budzi kontrowersje w naszym klubie... To są zapisy art. 3 w sprawozdaniu komisji, w druku nr 2191 był to art. 2: w ustawie o Funduszu Kolejowym uchyla się art. 3c, poprzez to rezygnuje się z wykupu przez Skarb Państwa od PKP SA akcji PLK za kwotę konkretnie 500 mln zł. Kwota ta uzyskana przez PKP SA miała służyć dalszemu oddłużeniu PKP SA. Są to stare długie, jeszcze sprzed restrukturyzacji. A więc w ten sposób intencje dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady z 2001 r., zmienione następnie w 2004 r., dotyczące takiego finansowania zarządcy infrastruktury, aby stawki dostępu były sukcesywnie coraz mniejsze, poprzez odpowiednie inicjatywy i impulsy ze strony budżetu, powinny być realizowane ze środków finansowych budżetowych. Tymczasem taki zapis zakłada, że to finansowanie będzie poprzez przerzucenie środków finansowych z jednego podmiotu na konto drugiego podmiotu.

Tak więc występująca dysproporcja finansowa w budżecie, w finansowaniu przez budżet kolei i dróg, będzie nadal znacząco odbiegała od wytycznych Unii Europejskiej, które zakładają, że z puli 100% 40% to są środki na kolej, 60% – na drogi. Jeżeli popatrzymy na stałą postawę posługiwania się różnego typu rozwiązaniami i wytycznymi Komisji Europejskiej do wdrażania różnych innych rzeczy, to w tym zakresie wytyczne obowiązujące prawie od 10 lat przez Polskę nadal nie są realizowane. Lata ubiegłe dają relację poniżej 20% na kolej, 80% na drogi i za to Komisja Europejska kilkakrotnie już nas upominała.

W związku z tym jako Prawo i Sprawiedliwość niezmiennie od 2006 r. stoimy na stanowisku, żeby sukcesywnie zwiększać wydatki budżetu na kolej, czasem nawet kosztem finansowania dróg, po to, żeby rozwiązać problem wielkich miast, doprowadzić do częściowego zmniejszenia liczby samochodów na drogach, biorąc pod uwagę wielkość robót inwestycyjnych na drogach. Dlatego też jak popatrzymy na tę ustawę w takim aspekcie, to trzeba uznać, możemy to stwierdzić, że przyjęty w 2009 r. masterplan dla transportu kolejowego do 2030 r. właśnie przez obecny rząd Platformy Obywatelskiej i PSL nie jest realizowany, ponieważ zakładał on systematyczny wzrost co roku przewozów kolejowych, zarówno (Dzwonek) pasażerskich, jak i towarowych. Tymczasem od 2009 r., kiedy był uchwalony, już przez 5 lat następuje sukcesywny spadek. To jest właśnie związane z tym finansowaniem.

Dlatego też w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości składam poprawkę, która zakłada wykreślenie tego kontrowersyjnego art. 3 w tym projekcie ustawy. Szczególnie jest to związane z tym, że w budżecie na rok 2014 – a ten artykuł dotyczy tylko tego roku, tylko w 2014 r. miało być to finansowanie w wysokości 500 mln zł – a więc w uchwalanym w ubiegłym

roku i przyjmowanym wstępnie przez rząd budżecie na rok 2014 r. te środki zostały zapewnione. Nie bardzo więc nawet rozumiem, skąd wzięły się tego typu zapisy, żeby jednak dodatkowo zabrać kolei 500 mln zł, mimo że budżet przyjęty na rok 2014 zakłada, że są środki na finansowanie właśnie tych stawek kolejowych. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, głos ma poseł Henryk Kmieciak, Twój Ruch.

Posel Henryk Kmieciak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym został skierowany do procedowania już w październiku 2013 r., gdyż ustawa ta miała obowiązywać od 1 stycznia 2014 r. Nie jest jasne, dlaczego tyle czekała na procedowanie w komisji, jeżeli teraz prace nad nią były tak pilnie przeprowadzone, co i tak powoduje, że dość późno wejdzie ona w życie.

Ustawa ma za zadanie wprowadzenie do krajowego systemu prawnego rozwiązań umożliwiających finansowanie działalności zarządcy infrastruktury kolejowej na nowych zasadach oraz wdrożenie wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Dodatkowo ustawa ma usuwać luki w prawie polegające na braku regulacji sytuacji, kiedy prezes Urzędu Transportu Kolejowego odmówi zatwierdzenia proponowanych przez zarządcę wysokości stawek dostępu, oraz wyeliminować z systemu prawnego regulacji, które powodują generowanie po stronie zarządcy infrastruktury kolejowej nieuzasadnionych strat finansowych.

Komisja Infrastruktury powołała podkomisję nadzwyczajną, w której pracach osobiście brałem udział. Podkomisja procedowała nad tym projektem z udziałem wszystkich zainteresowanych ze strony PKP. Przyjęty projekt ustawy wypracowany w podkomisji został zatwierdzony na posiedzeniu Komisji Infrastruktury. Opinia prawna Biura Analiz Sejmowych stwierdza, że projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej i wykonuje to prawo.

Klub Poselski Twój Ruch popiera ten wypracowany projekt ustawy i będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury o komisyjnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym.

Szanowni Państwo! Przedmiotowa regulacja poprawi warunki funkcjonowania zarządców infrastruktury, którzy podlegać będą nowym zasadom finansowania. W szczególności dotyczyć to będzie PKP PLK SA, w przypadku której wyeliminowany zostanie od 2014 r. ujemny wynik finansowy.

Projekt stwarza również warunki prawne do wypełnienia zobowiązań Rzeczypospolitej Polskiej, o których mowa w dyrektywie 2001/14/WE i w wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-512/10, a tym samym jest zgodny z prawem Unii Europejskiej.

W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego rekomenduje ten projekt do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o transporcie kolejowym, ustawy o komercjalizacji, restrukturyzacji i prywatyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” oraz ustawy o Funduszu Kolejowym, druki nr 2119 i 2220.

Trzy główne cele tej ustawy. Pierwszym jest ustanowienie obowiązku finansowania działalności zarządcy infrastruktury kolejowej, co wiąże się z wdrożeniem wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-512/10, przy czym tu pierwsza uwaga...

(Głos z sali: Kiedy to miało być?)

...że wdrożenie to miało nastąpić do dnia 1 stycznia 2014 r. Mamy marzec.

Drugi cel to usunięcie luki w prawie polegającej na braku regulacji sytuacji, kiedy prezes Urzędu Transportu Kolejowego odmówi zatwierdzenia proponowanych przez zarządcę wysokości stawek dostę-

pu, a to wdrożenie miało nastąpić 15 grudnia 2013 r. Jeszcze raz przypominam, że mamy marzec.

I trzeci element – wyeliminowanie z systemu prawnego regulacji, które powodują generowanie po stronie zarządcy infrastruktury kolejowej nieuzasadnionych strat finansowych. Przyznam szczerze, że tłumaczenie w zakresie uzasadnienia, jak również dyskusja, która odbyła się na posiedzeniu komisji, jednoznacznie predestynują do tego, że te straty finansowe mają wyłącznie charakter papierowy, czyli dokumentowy. Trudno je w jakikolwiek sposób określić.

Z naszej strony deklaruje, że poprzemy poprawkę złożoną przez pana przewodniczącego Tchórzewskiego i jesteśmy za wdrożeniem tej regulacji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie zadaje poseł Henryk Kmiecik.

Czas – 1 minuta.

Posel Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam pytanie do pana skierowane. Otóż mam pismo z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, w którym napisano: „Samorządy województw będące organizatorami publicznego transportu zbiorowego będą oczekiwać od zarządcy infrastruktury kolejowej utrzymania przepustowości tras i standardu jakości dostępu określonej w planach transportowych. Mając powyższe na uwadze oraz uznając, że na przepustowość infrastruktury oraz standard jakości dostępu bezpośredni wpływ ma stan techniczny infrastruktury kolejowej, w myśl proponowanych zmian samorządy województw będą mogły, a być może będą zmuszone przeznaczać środki finansowe na pokrycie kosztów utrzymania infrastruktury kolejowej”. Chciałbym się dowiedzieć, jak to w świetle prawa jest z dopłatami od samorządów, gdyż samorządy nie mogą po prostu przeznaczać pieniędzy na inwestycje w infrastrukturę *(Dzwonek)*, która nie jest własnością samorządów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pana ministra. Zakładając, że jest to projekt komi-

Posel Piotr Chmielowski

syjny: Co spowodowało, że nie dotrzymaliśmy terminu ustanowionego przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który nakazał wdrożenie tej regulacji do dnia 1 stycznia tego roku? Dlaczego też w sprawie związanej z innym punktem, gdzie jest mowa o decyzji prezesa urzędu transportu, nie zostało to wdrożone w terminie 15 grudnia 2013 r.? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Jeszcze zgłasza się poseł Krzysztof Tchórzewski. Proszę.

Czy jeszcze ktoś z państwa się zgłasza?

Nie widzę.

Posel Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym zapytać pana ministra o coś, co wynika z przyjęcia tej ustawy przez komisję. Została ona przyjęta, choć jest tu jeszcze wiele wątpliwości i są konieczne poprawki związane z całościowym, komplementarnym wypełnieniem zaleceń Trybunału Europejskiego, o których zresztą mówiłem w trakcie posiedzenia komisji. Chciałbym zapytać, ponieważ jest to wyrok z maja ubiegłego roku, dlaczego resort nie podjął do końca roku żadnych prac nad rozwiązaniem tych problemów, nawet jeśli miało to iść, że tak powiem, z ominięciem trybu rządowego. Widać jednak wyraźnie, że nam dosyć trudno idzie z tą ustawą. Pytam, bo chodzi o ważną ustawę.

Druga rzecz. (Dzwonek) Dlaczego ministerstwo bardzo mocno popiera skreślenie art. 3c w ustawie o transporcie kolejowym związanego z przeznaczeniem tych 500 mln tak naprawdę na wsparcie PKP SA, skoro w budżecie państwa, który został uchwalony w ubiegłym roku, środki na podwyższenie stawek, niejako bez tej ustawy, i tak są zapewnione? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Wszyscy zapisani posłowie zabrali głos.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju pana Zbigniewa Rynasiewicza.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju
Zbigniew Rynasiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym przede wszystkim podziękować Komisji Infrastruktury

za inicjatywę i za procedowanie nad tym projektem. Odpowiadając też jakby na pytanie, które zostało zadane, przypomnę, że to komisja podjęła się tej inicjatywy, jest to projekt komisyjny. Oczywiście uczestniczyliśmy w opiniowaniu tego projektu, też w dokonywaniu pewnej korekty zapisów. Przypomnę też, bo tu były pytania o te terminy, że w analizie, która została dokonana przez Biuro Analiz Sejmowych, wykazano pewne uchybienia, stąd konieczna była autopoprawka do tego projektu ze strony wnioskodawców. Ona została złożona, co spowodowało wydłużenie procedowania i procesu przygotowania samego projektu. I to jest jakby wytłumaczenie co do tego, dlaczego o tym rozmawiamy akurat teraz, a nie wcześniej. To po pierwsze.

Jeżeli chodzi o inne kwestie dotyczące terminów, to też chciałbym przypomnieć, że Urząd Transportu Kolejowego już po wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, w nowym trybie, uwzględniając zapisy tego wyroku, wczytując się oczywiście wspólnie z Ministerstwem Infrastruktury i Rozwoju w zapisy tego wyroku, opiniował stawki na rok 2014 w oparciu o treści zawarte w wyroku. W ten sposób te stawki zostały ukształtowane. O tym mówił sprawozdawca – 20-procentowe obniżenie wysokości stawek, bo tak oczywiście z tych analiz wyszło. Przypomnę też, że te stawki zostały przyjęte przed tą datą, którą wcześniej urząd określił, tą grudniową, bo zostały one przyjęte w listopadzie ubiegłego roku. A więc tutaj nie ma takiej sytuacji, że uchybiono jakimś terminom.

Następna sprawa – to, o czym mówił pan przewodniczący Tchórzewski. Oczywiście ona ma. Można tak rozumować i to jest rozumowanie prawidłowe. Natomiast chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną kwestię. Proces oddłużania PKP SA jest procesem ważnym i istotnym, ale zwracam uwagę na to, że w tej chwili Skarb Państwa ma kontrolę, jeśli chodzi o ilość udziałów. Wiem, że nie do końca o to chodzi, ale chciałbym to wyjaśnić. Ma kontrolę nad Grupą PKP SA poprzez te działania, które były podejmowane, m.in. upublicznienie innej spółki, spółki córki PKP SA – PKP Cargo. Z tego tytułu PKP otrzymało też pewne środki finansowe. Dlatego też jest taka decyzja – można powiedzieć, że nasza, resortu, rządu. W roku 2013 dotacja dla spółki PKP PLK SA wyniosła 1 198 528 236 zł. Patrząc na zadania, które stoją przed spółką PKP PLK, na rok 2014 przewidziana jest dotacja z budżetu w wysokości 1945 mln zł i dodatkowo 500 mln zł, o których mówił pan przewodniczący, z Funduszu Kolejowego. W tej chwili na podstawie umowy, o której wcześniej powiedziałem, 1500 mln zł zostało już przekazanych na podstawie umowy do spółki PKP PLK.

Zmiana ustawowa, którą teraz wprowadzamy, pozwoli na przekazanie następnego 1 mld zł, o którym tu powiedziałem, z dwóch źródeł: z budżetu i z Funduszu Kolejowego. Jeśli chodzi o pozostawienie tych środków finansowych w PKP PLK, to też trzeba oczywiście powiedzieć, że przy tych możliwościach, które

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Zbigniew Rynasiewicz

mamy, budżetowych, Funduszu Kolejowego itd., dla rządu rozsądniejsze, właściwsze jest pozostawienie tych środków w spółce PKP PLK, a nie dokonywanie koniecznego ruchu, o którym mówił pan przewodniczący, czyli kolejnego, dalszego oddłużania PKP SA.

To jest wyjaśnienie tego całego problemu. Rozumiem kontekst, o którym mówił pan przewodniczący, ale tak wygląda w tej chwili ta rzeczywistość. Dlatego też jest ta propozycja zapisów art. 3 w tym projekcie ustawy. To jest odpowiedź na tyle, na ile mogę tutaj panu przewodniczącemu i państwu odpowiedzieć.

Przypomnę też, że jeżeli chodzi o przychody planowane przez spółkę PKP PLK od przewoźników, to są one planowane na rok 2014 w wysokości 2145 mln zł. To są wszystkie środki finansowe, którymi dysponuje spółka PKP PLK, oczywiście dokładając do tego jeszcze te zadania, które stoją przed tą spółką. Ciągłe dyskutujemy w ramach komisji, ze wszystkimi posłami, jak również media się mocno rozpisują, o tym, na ile PKP PLK jest w stanie wykonać zakres inwestycji, który został nałożony na tę spółkę, i wykorzystać wszystkie środki europejskie.

A więc te działania, które tu teraz podejmujemy, te zapisy ustawowe idą w tym kierunku, żeby tej spółce maksymalnie pomóc, otworzyć drzwi, umożliwić wykorzystanie tych środków, którymi możemy dysponować w tej sytuacji, że tak powiem, finansów publicznych, jak również wykorzystać wszystkie środki europejskie, które mamy jeszcze szansę wykorzystać w tej perspektywie finansowej, bo mówimy w końcu jeszcze o roku 2014, a ten plan i rozliczenie obowiązują nas do końca 2015 r., żebyśmy mogli podejmować jak najwięcej działań w tym zakresie.

Co do kwestii, które też państwo poruszaliście, które może akurat bezpośrednio nie dotyczą tego projektu ustawy, czyli rozliczeń samorządowych czy kwestii samorządów, to przepisy też regulują to jasno, bo one mówią, za jaki rodzaj transportu kolejowego odpowiadają samorządy. Jeszcze w tej perspektywie istnieją grupy zakupowe, które pozwalają samorządom, i tak się też dzieje, także w oparciu o możliwości polskiego przemysłu, czy to PESA, czy to NEWAG, czy też inne firmy, kupować nowe rodzaje transportu.

Natomiast w przypadku kolei nie jest tak jak w przypadku dróg, gdzie mamy kilku zarządców dróg. W przypadku kolei mamy jednego zarządcę linii kolejowych, którym jest PKP PLK, i te zasady, które dotyczą takich przewoźników jak PKP InterCity czy też innych, dotyczą również przewozów regionalnych, które są w jurysdykcji samorządów województw. I tutaj nic się nie zmienia na ten czas. Nie ma też innych inicjatyw ze strony rządu.

Chciałbym też wyraźnie powiedzieć, że opinie, które spłynęły do nas w ostatnim okresie – mam tu na myśli opinie komisji, ministra spraw zagranicz-

nych – też wskazują na pewne nieścisłości w tym projekcie. Poprawka, która została przedstawiona przez klub Platformy, przez panią poseł Wielichowską, wychodzi naprzeciw i rozwiązuje jeden z problemów, który jest w opinii przekazanej w dniu dzisiejszym do komisji, jak również do pani premier Bieńkowskiej. Również druga nieścisłość, która jest tu wskazana, wymaga szerszego podejścia do całości kwestii związanych z zawieraniem umowy pomiędzy właściwym organem a zarządcą infrastruktury, wypełnieniem zasad i parametrów określonych w załączniku 5 do dyrektywy 2012/34. Też o tym rozmawialiśmy przed rozpoczęciem tej debaty.

Zwracam się do Komisji Infrastruktury, która też proceduje projekt komisyjny – pan przewodniczący Tchórzewski przewodniczy tym pracom – aby te kwestie szerzej, może poprzez wniesienie właściwej poprawki, którą przygotowalibyśmy wspólnie, rozwiązać w tym projekcie, który jest procedowany teraz w komisji. O to się zwracam do komisji i do całej Wysokiej Izby. Jednocześnie, o czym powiedziałem wcześniej, te przepływy finansowe, które powinny nastąpić na rzecz spółki PKP PLK, zdaniem resortu, rządu powodują konieczność przyjęcia tego projektu w jak najszybszym trybie i o to zwracam się do Wysokiej Izby. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

W trybie sprostowania zgłasza się jeszcze poseł Tchórzewski.

Proszę.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Myślę, że może nie do końca właściwie to przedstawiłem albo pan minister nie do końca mnie zrozumiał. O co chodzi? To, że na PKP SA wiszą stare długi, jest powodem odpływu pasażerów z PKP, dlatego że spółki kolejowe są stale obciążane przez PKP SA zbieraniem pieniędzy na spłatę zadłużenia i na obsługę odsetek od tego zadłużenia, które jeszcze przed trzema laty wynosiły ponad 300 mln zł rocznie. Rzecz polega na tym, że dzisiaj jest taka sytuacja, iż ze specjalnej grupy prezesa PKP SA został powołany specjalny zespół, który patrząc na ich funkcjonowanie w ciągu roku, zamiast dofinansowywać spółki, wprowadzać majątek do spółek, szuka w spółkach majątku – w pewnym sensie poprzez rady nadzorcze zmusza się te spółki do wyprzedaży własnego majątku po to, żeby podnieść wynik i żeby PKP SA mogło wziąć dywidendę. A więc de facto w ten sposób ciągnie się za nogi w dół całą Grupę PKP. Taka jest prawda, tak to mniej więcej się odbywa. A więc z tego punktu widzenia pozostawienie tych pieniędzy jest niezwykle ważne.

Natomiast, panie ministrze, minister finansów posiada specjalną rezerwę, o której dużo mówiono przy

Posel Krzysztof Tchórzewski

uchwalaniu budżetu, na dopłatę do środków Unii Europejskiej – gdy jest taka potrzeba, żeby w jednostkach publicznych były uruchamiane inwestycje unijne, to z tej rezerwy można finansować wkład własny. Jeśli na to spojrzymy, to w ubiegłym roku rezerwa pana ministra finansów nie była wykorzystana, dwa lata temu też nie była wykorzystana, trzy lata temu również nie była wykorzystana. *(Dzwonek)* Dlaczego na przykład minister infrastruktury nie wziął tej rezerwy? To są przesunięcia w budżecie dokonywane wewnątrz rządu bez problemu. To naprawdę są rzeczy bardzo istotne. Można ułatwiać sobie życie, ale czasami trzeba było utrudniać sobie życie po to, żeby lepiej wszystko funkcjonowało. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł sprawozdawca komisji chciałby zabrać głos, tak?

Proszę, pan poseł Stanisław Lamczyk, sprawozdawca komisji.

Posel Stanisław Lamczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Przede wszystkim chciałbym podziękować komisji za szybką i merytoryczną pracę nad tym projektem, ale najważniejsze jest to, że jednak PKP jest oddłużane, bo w tym czasie zostało oddłużone na 3 mld, i że inwestycje są realizowane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do projektu ustawy, w związku z tym przekazujemy ten projekt do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 26. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 1849 i 2228).

Głos zabierze sprawozdawca komisji pani poseł Elżbieta Gelert.

Posel Sprawozdawca Elżbieta Gelert:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Zdrowia przedkładam sprawozda-

nie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druki nr 1849 i 2228). Komisja Zdrowia rozpatrywała wyżej wymieniony projekt na posiedzeniu w dniu 19 marca 2014 r.

Istotą, proszę państwa, zmiany ustawy jest przede wszystkim wprowadzenie możliwości udzielania świadczeń z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej również przez innych lekarzy, którzy mogą udzielać tych świadczeń oczywiście po podpisaniu umowy z funduszem – chodzi o rozszerzenie katalogu lekarzy nie tylko o lekarzy specjalistów w dziedzinie medycyny rodzinnej i odbywających specjalizację w zakresie medycyny rodzinnej, ale także lekarzy posiadających specjalizację II stopnia w dziedzinie medycyny ogólnej, posiadających specjalizację I, II stopnia w dziedzinie chorób wewnętrznych, jak również posiadających specjalizację I, II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie pediatrii.

Odbyła się dosyć burzliwa dyskusja. W wyniku dyskusji na posiedzeniu Komisji Zdrowia wprowadzono jeszcze kolejny punkt, który mówi o kursie w dziedzinie medycyny rodzinnej, który powinni ukończyć wyżej wymienieni lekarze, ażeby móc udzielać takich świadczeń. Dyskusja, jak mówię, była dosyć burzliwa. Głos zabierali zarówno posłowie, jak i zaproszeni goście, którzy tak naprawdę reprezentowali wszystkie zainteresowane strony. Po dyskusji komisja przyjęła projekt, który przedkładam Wysokiej Izbie w formie jednolitego sprawozdania, i proszę o przyjęcie wyżej wymienionego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Hok, klub Platforma Obywatelska.

Posel Marek Hok:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Projekt ustawy z druku nr 1849 ma na celu poprawę dostępu do świadczeń zdrowotnych udzielanych w ramach podstawowej opieki zdrowotnej, ze szczególnym uwzględnieniem świadczeń zdrowotnych udzielanych dzieciom. W związku z powyższym przedkładana nowelizacja rozszerza w dodawanym do art.

Posel Marek Hok

55 ust. 2a możliwość udzielania świadczeń zdrowotnych z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej w ramach systemu powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego przez lekarzy pediatrów i lekarzy internistów poprzez otwarcie tego segmentu świadczeń zdrowotnych dla lekarzy, którzy posiadają: specjalizację I stopnia w dziedzinie medycyny ogólnej lub specjalizację I lub II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie chorób wewnętrznych, lub specjalizację I lub II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie pediatrii. Warunkiem udzielania świadczeń z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej przez ww. lekarzy internistów oraz pediatrów będzie spełnienie wymogu udzielania tych świadczeń w zakresie swoich kwalifikacji potwierdzonych odpowiednimi dokumentami.

Powyższe uregulowania mają na celu właściwe zabezpieczenie na poziomie podstawowej opieki zdrowotnej świadczeń dla dzieci i dorosłych. Projektowana ustawa dopuszcza możliwość udzielania świadczeń z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej przez lekarzy pediatrów, lekarzy posiadających specjalizację I stopnia medycyny ogólnej i lekarzy internistów w zakresie ich kwalifikacji potwierdzonych odpowiednimi dokumentami. W projekcie zawartym w druku nr 1849 przewiduje się także zmianę definicji podstawowej opieki zdrowotnej przez dodanie do jej zakresu świadczeń w zakresie chorób wewnętrznych w związku z możliwością udzielania świadczeń opieki zdrowotnej właśnie przez lekarzy posiadających specjalizację I lub II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie chorób wewnętrznych. Ponadto przedkładany państwu projekt zakłada wprowadzenie – obok istniejącej możliwości wyboru lekarza, pielęgniarki i położnej podstawowej opieki zdrowotnej – również możliwości wyboru świadczeniodawcy udzielającego świadczeń w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej, tak aby złożona przez świadczeniobiorcę deklaracja wyboru nie traciła ważności w przypadku zmiany miejsca pracy przez lekarza, pielęgniarkę czy też położną.

Projektowana ustawa z druku nr 1849 przewiduje także istotne zmiany w zakresie ułatwienia dostępu do lekarza specjalisty w przypadku pozytywnego wyniku badań przesiewowych wykonywanych u dzieci do pierwszego roku życia i finansowanych ze środków publicznych poprzez rezygnację z wymogu uzyskania oddzielnego skierowania w tym zakresie. Dziecko, u którego stwierdzono nieprawidłowy wynik badania przesiewowego, będzie niezwłocznie kierowane do lekarza specjalisty. Zgodnie z wprowadzonym przepisem pozytywny, czyli nieprawidłowy wynik badania przesiewowego będzie jednoznaczny ze skierowaniem do poradni specjalistycznej, co będzie wiązało się z natychmiastowym objęciem chorego dziecka opieką specjalistyczną. Należy wskazać, że przepis ten dotyczyć będzie wyłącznie badań przesiewowych mających na celu wykrycie wad wrodzonych, które są wykonywane u dzieci do pierwszego roku

życia, w tym m.in. badań przesiewowych w kierunku hipotyreozy, fenyloketonurii, mukowiscydozy oraz innych rzadkich wad metabolicznych, chodzi o badania wykonywane w ramach programu zdrowotnego badań przesiewowych noworodków.

Wysoka Izbo! Z uwagi na tak istotne zmiany, jakie wprowadza projekt ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska będzie głosował za jego przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość odnośnie do druków sejmowych nr 2228 i 1849, chodzi o projekt ustawy zmieniającej ustawę o świadczeniach zdrowotnych.

Panie ministrze, odbyliśmy dość długą i burzliwą debatę na ten temat na początku, podczas pierwszej prezentacji tego projektu, następnie w podkomisji i wreszcie podczas prezentowania sprawozdania podkomisji. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ten projekt niestety, panie ministrze, jest niedopracowany. Jest on niewątpliwie słuszny i potrzebny, bo pewne zmiany w podstawowej opiece zdrowotnej są potrzebne i nikt nie twierdzi, że pediatrzy nie mają zajmować się chorymi dziećmi w większym stopniu niż dziś, ale jednocześnie zapomina się o tym, co już w tej chwili mamy, czyli o lekarzach rodzinnych, którzy są podstawą tego systemu, podstawą tego najniższego piętra, jakim jest podstawowa opieka zdrowotna. To z jednej strony. Z drugiej strony zapominacie państwo o tym, że już w tej chwili 50% pediatrów w POZ pracuje i raczej mamy do czynienia z brakami kadrowymi, z problemami w wielu szpitalach powiatowych z zapewnieniem wystarczającej opieki pediatrycznej. Jednocześnie ten projekt nie zmienia systemu i nie przebudowuje go w takim kierunku, aby wprowadzić inne zasady finansowania podstawowej opieki zdrowotnej, chociażby wprowadzić możliwość kierowania na dodatkowe badania właśnie przez wspomnianych pediatrów czy też internistów.

Panie ministrze, rozpoczęliście państwo pewną dyskusję, którą w moim przekonaniu niepotrzebnie przyspieszyliście, wprowadzając ogromny chaos w całym systemie. W ten sposób nie da się uporządkować czegoś, co i tak w dniu dzisiejszym wzbudza różnego rodzaju kontrowersje. Nie chodzi tutaj z pewnością wyłącznie o niepokój środowiska lekarzy rodzinnych, o zasadne pytanie, czy to ma sens i po co młodzi le-

Posel Tomasz Latos

karze, którzy na przykład w tym roku będą kończyć akademię medyczną, uniwersytety medyczne, mają rozpoczynać specjalizację z medycyny rodzinnej, skoro mogą rozpocząć specjalizację z pediatrii, z interny i będą mieli te same uprawnienia, będą mieli te same możliwości. Nie tylko brakuje lekarzy pediatrów i państwo nie rozpoczęliście procesu zmian od z jednej strony zwiększenia naborów na studia medyczne, z drugiej strony drastycznego, radykalnego zwiększenia liczby miejsc na specjalizacji właśnie z pediatrii czy z interny, ale również państwo nie przedstawiliście żadnej oferty tym pediatrom, którzy już dzisiaj w systemie pracują. Panie ministrze, dzisiaj przygotowany i wyszkolony pediatra też musi, niestety, powiem, niestety, kierować dalej do specjalistów, do swoich kolegów dzieci, które zgłaszają się do niego jako do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, z tego prostego powodu, że z jednej strony ustawa nie daje mu pewnych możliwości i ogranicza jego kompetencje w sposób radykalny, nie uwzględniając tego, że może on być również specjalistą, a z drugiej strony nie zapewnia mu pewnych możliwości diagnostycznych. Za te 8 zł, które ma on miesięcznie na pacjenta, nie da się, panie ministrze, przeprowadzić szerokiej diagnostyki. A rozumiem, że przecież między innymi o to powinno państwu chodzić i na tym powinno państwu zależeć.

A zatem, panie ministrze, trudno poprzec tę zmianę, choć to niewątpliwy kierunek i dyskusja o tym, że należy w większym stopniu postawić na pediatrów i w większym stopniu ich uwzględniać w ogóle w polskiej służbie zdrowia, jest niewątpliwie słuszna i potrzebna. Zapraszam i namawiam pana, panie ministrze, namawiam przede wszystkim ministra Arłukowicza do spojrzenia nie wybiórczego, jednostkowego i wycinkowego na problemy ochrony zdrowia (*Dzwonek*), a do spojrzenia na problemy ochrony zdrowia w całej jej rozciągłości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Armand Kamil Ryfiński, Twój Ruch.

Posel Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaproponowane zmiany, które pojawiły się w tym projekcie, wprowadzają jedynie chaos, są posunięciami fasadowymi. Mimo że teoretycznie kierunek zmian w tym projekcie, a przynajmniej intencje tak opisane można uznać za słuszne, to jednak przygotowanie jest zupełnie nieprofesjonalne i skutki wprowadzenia tych zmian nie spowodują poprawy sytuacji pacjentów, którzy całymi latami czekają w kolejce do lekarza specjalisty. Szereg obietnic, które były tutaj składane w pierw-

szym exposé pana premiera i w kolejnym, jak chociażby likwidacja Narodowego Funduszu Zdrowia, nie zostało spełnionych. Z każdym dniem dostęp polskich pacjentów do lekarzy się pogarsza.

To, co jest bardzo istotne i niepokoi, to cały proces legislacyjny związany z tym projektem. Debata, która się odbyła w Komisji Zdrowia, obnażyła tylko wady tego całego systemu i brak profesjonalizmu. Jeżeli chodzi o fundację Akogo, Budzik, które prowadzą wspólną działalność pionierską w zakresie wybudzania dzieci ze śpiączki, pokazała na podstawie jednego, w zasadzie prostego projektu, prostego eksperymentu, że ta fundacja już ma problemy z funkcjonowaniem, z realizowaniem tego programu z uwagi na złą wycenę. Te wszystkie złe wyceny powodują także w każdej innej dziedzinie ograniczony dostęp pacjentów do diagnostyki. Dzieje się tak właśnie z tego powodu. Te badania, które są po prostu nierentowne dla szpitali, nie są realizowane albo są realizowane w sposób ograniczony, natomiast o te, które są wycenione w sposób zawyżony, oczywiście placówki konkurują, chcąc zarobić pieniądze. Taka filozofia myślenia przez tyle lat rządów Platformy Obywatelskiej i PSL jest żenująca i pokazuje, że rządzący są niestety ślepi i głusi na to, co płynie ze strony pacjentów, ze strony środowiska lekarskiego, ze strony farmaceutów.

Błędy ze strony pana ministra Arłukowicza zdarzyły się już na samym początku przy wprowadzeniu ustawy refundacyjnej. Dzisiaj jedynym chyba kryterium – zresztą można było to w uzasadnieniu tego projektu przeczytać – jest usprawnienie przepływu pieniędzy z NFZ do podstawowej opieki zdrowotnej. I rzeczywiście pan minister Arłukowicz chce tam przekierować, usprawnić ten przepływ pieniędzy, chce spowodować, żeby pacjenci, zamiast mieć lepszy dostęp do lekarzy specjalistów, najpierw się ustawiali w kolejkach do lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej, i to ma rzekomo zmniejszyć kolejki do lekarzy. A oczywiście drugie dno jest takie, że chodzi o zaoszczędzenie pieniędzy, bo przy finansowaniu POZ-ów w wysokości 96 zł na rok i w porównaniu do konsultacji specjalistycznej, która kosztuje 60 zł za jedną wizytę, zrozumiałe jest, że minister Arłukowicz bardzo chętnie kolejne pieniądze wyjmie z kieszeni pacjentów i że, zamiast spowodować, żeby specjaliści w Polsce było więcej, i płacić za specjalistyczne porady, woli zepchnąć cały ciężar leczenia do podstawowej opieki zdrowotnej, gdzie to będzie tańsze dla NFZ. Na to nie można się zgodzić i dzisiaj po blisko 7 latach rządów Platformy i PSL zaakceptowanie tego projektu byłoby taką legitymizacją nicnierobienia całego resortu poza działaniami fasadowymi i byłoby krzywdzące dla pacjentów. Dzisiaj jest tak, że jeżeli poprzemy ten projekt, nie zmusimy rządzących do tego, żeby proponowali inne, dalej idące rozwiązania, i oni będą obwieszczali to jako sukces, że proszę bardzo, dokonaliśmy zmiany w dobrym kierunku, bo wszyscy się na to zgodzili, ale to jest po prostu obłudne (*Dzwonek*), to jest hipokryzja.

Posel Armand Kamil Ryfiński

W związku z tym Klub Poselski Twój Ruch będzie głosował przeciwko przyjęciu projektu z tego sprawozdania. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Artur Bramora, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Artur Bramora:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 1849, oraz wobec sprawozdania Komisji Zdrowia o niniejszym projekcie ustawy, druk sejmowy nr 2228.

Omawiany projekt przewiduje rozszerzenie możliwości udzielania świadczeń zdrowotnych w podstawowej opiece zdrowotnej w ramach powszechnego systemu ubezpieczenia zdrowotnego przez lekarzy pediatrów i lekarzy internistów w wyniku otwarcia tego segmentu świadczeń zdrowotnych dla lekarzy posiadających specjalizację I stopnia medycyny ogólnej, lekarzy posiadających specjalizację I lub II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie chorób wewnętrznych, specjalizację I lub II stopnia lub tytuł specjalisty w dziedzinie pediatrii.

Projekt zakłada, iż warunkiem udzielania świadczeń w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej udzielanych przez uprawnionych do tego lekarzy internistów oraz pediatrów będzie wymóg udzielania tych świadczeń w zakresie swoich kwalifikacji potwierdzonych odpowiednimi dokumentami. Powyższe uregulowanie ma na celu właściwe zabezpieczenie świadczeń dla dzieci i dorosłych.

Zmiany zawarte w projekcie ustawy odnoszą się również do sposobu wyboru lekarza pediatry i internisty. Procedowany projekt ustawy wprowadza ponadto możliwość wyboru świadczeniodawcy udzielającego świadczenia w taki sposób, aby złożona deklaracja wyboru lekarza nie traciła ważności w przypadku zmiany miejsca pracy przez lekarza, pielęgniarkę lub położną.

Procedowana ustawa ma na celu poprawę dostępności świadczeń zdrowotnych dla pacjentów, a świadczeniodawcom ułatwia zarządzanie i rozliczanie usług z Narodowym Funduszem Zdrowia w sytuacji zaprzestania udzielania świadczeń przez lekarza, pielęgniarkę lub położną.

Proponowana w nowelizacji zmiana obowiązujących przepisów wpisuje się w działania na rzecz za-

chowania i poprawy zdrowia dzieci, daje możliwość lepszego dostępu do udzielanych świadczeń, co w konsekwencji stanowi jeden z priorytetów polityki zdrowotnej.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego popiera procedowany projekt ustawy, dzieląc opinię Komisji Zdrowia zawartą w druku sejmowym nr 2228. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druki nr 1849 i 2228.

Przedmiotem tej ustawy, a właściwie, można powiedzieć, jedynym jej punktem jest rozszerzenie możliwości udzielania świadczeń zdrowotnych w podstawowej opiece zdrowotnej w ramach systemu powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego przez lekarzy pediatrów i lekarzy internistów w wyniku otwarcia na – i mamy wylistowanie – lekarzy specjalistów I stopnia medycyny ogólnej, I i II stopnia w dziedzinie chorób wewnętrznych oraz I i II stopnia w dziedzinie pediatrii.

Gdzie leży problem i skąd wziął się pomysł na tę ustawę? Otóż mamy w kraju stosunkowo łatwo policzalne liczby lekarzy poszczególnych specjalności. Nabywa się specjalność, część z tych lekarzy pracuje, część z różnych powodów nie, część wyjechała, ale wszyscy ci, którzy pracują w powszechnej ochronie zdrowia, są związani kontraktem z NFZ. W momencie, kiedy otworzymy furtkę i przesuniemy pediatrów na rynek, nazwijmy go, POZ-owski, tam, gdzie składa się deklaracje i gdzie idą pieniądze na tzw. duszę, w tym momencie zmniejsza się pula tych, których musimy wykontraktować jako specjalistów w szpitalach czy tam, gdzie pracują jako specjaliści. A więc do pewnego, nazwijmy to, garnka lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej dołożymy większą liczbę, natomiast nie zwiększymy finansowania, z kolei zmniejszymy finansowanie w specjalistycie.

Wygłosiłem tę tezę w formie pytania do panów ministrów podczas pierwszego czytania, następnie wielokrotnie podczas pierwszego posiedzenia komisji, na posiedzeniu podkomisji dwa razy i w końcu ostatnio na posiedzeniu komisji po prostu artykułowałem, zadawałem to pytanie, czy to jest tak naprawdę po-

Posel Piotr Chmielowski

wód tej ustawy. Przyznam szczerze, że nigdy nie usłyszałem konkretów związanych z przesunięciem albo nieprzesunięciem czy pomniejszeniem puli środków, które będą przeznaczone np. na lekarzy pediatrów.

Jeżeli w tej chwili zastanowimy się, czy środowisko lekarskie chce tego rozwiązania, to mamy podzielone zdania. I słusznie. Jedni mają interes w tym, żeby mieć mniejszą konkurencję, a inni mają interes w tym, żeby mieć większy dostęp i lepszą możliwość funkcjonowania. Zatem trudno tu znaleźć czynnik społeczny związany bezpośrednio z lekarzami, czyli jednoznacznie stanąć po stronie słusznej sprawy, dlatego że obydwa rozwiązania czy obydwie tezy, można powiedzieć, są prawdziwe.

W takiej sytuacji stanęliśmy u nas w klubie przed dylematem, czy ten projekt poprzeć. Jedynym aspektem, który z punktu widzenia pewnej logiki funkcjonowania systemu występuje i który teoretycznie można poprzeć, jest to, że lekarz pediatra będzie miał prawo wyboru, bo wcale nie musi zrezygnować z pracy specjalisty, ale może się przenieść. To jest tak naprawdę jedyny element, za którym można się opowiedzieć całym sercem. Wprawdzie nie podjęliśmy jeszcze ostatecznej decyzji, ale zakładam, że nie będziemy głosowali przeciw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Do pytań zgłosili się państwo posłowie.

Jako pierwszy głos ma poseł Tomasz Latos z Prawa i Sprawiedliwości.

Czas – 1 minuta.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, a właściwie: panowie ministrowie, bo widzę, że odsiecz przyszła, co panowie macie do zaoferowania lekarzom rodzinnym? Proszę sobie wyobrazić taką sytuację. Dziewczyna 26 lat, od roku robi specjalizację z medycyny rodzinnej i być może jutro od Wysokiej Izby dowie się – przepraszam za taki kolokwializm – że jest frajerem. Widocznie nie umiała przewidywać wydarzeń politycznych, nie potrafiła zajrzeć do głowy ministrowi Arłukowiczowi, uwierzyła, że dobrym pomysłem w jej małej miejscowości, z której pochodzi, w gminie liczącej 5 tys. mieszkańców, jest zrobienie specjalizacji rodzinnej, specjalizacji z medycyny rodzinnej. Ma obok swojego domu, domu rodzinnego, ośrodek zdrowia, w którym może w przyszłości pracować. *(Dzwonek)* Nagle okazuje się, że nie, że trzeba było robić specjalizację z pediatrii albo z interny i stworzyć sobie inne możliwości. Jeśli będzie chciała pracować w tym ośrodku, to

będzie mogła, ale jeśli za 10 lat wyprowadzi się do Warszawy, to będzie mogła pracować w klinice. Panie ministrze, co pan proponuje tym młodym ludziom? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krystyna Kłosin, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Kłosin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Raport z badań przeprowadzonych przez CBOS jednoznacznie wskazuje, że oczekiwania społeczne w zakresie zmian proponowanych niniejszą ustawą są powszechne. 97% ankietowanych uważa, że w przychodniach oprócz lekarza rodzinnego powinni pracować także pediatrzy. Respondenci są jednomyślni – 93% uważa, że dopuszczenie pediatrów do pracy w przychodniach POZ zdecydowanie poprawi opiekę nad dziećmi. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego oraz konsultant krajowy wspierają projekt, wskazując, jak bardzo oczekiwane jest wprowadzenie lekarzy pediatrów do przychodni POZ, szczególnie w małych miejscowościach.

Panie ministrze, teraz pytanie. Czy przyjęte rozwiązanie pozwoli zaspokoić istniejące potrzeby etatowe w tym zakresie, szczególnie w małych miejscowościach? Czy nie nastąpi masowy odpływ pediatrów ze szpitali? Czy lekarze będą mogli łączyć etat lekarza pediatry w szpitalu z etatem lekarza pediatry w przychodni POZ? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Janina Okrągły, Platforma Obywatelska.

Posel Janina Okrągły:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rząd podjął bardzo ważny temat, temat opieki nad dziećmi i ich zdrowia. Podjęta ustawa budzi jednak troszkę wątpliwości, dlatego chciałabym zadać parę pytań. Jedno pytanie już właściwie zadała koleżanka, a chodzi o to, czy czasem nie będzie odpływu lekarzy pediatrów i lekarzy internistów, szczególnie lekarzy pediatrów, ze szpitali. Czy to nie zwiększy braków, szczególnie na prowincji?

Jakie w ogóle są prognozy, ilu pediatrów i internistów będzie zainteresowanych podjęciem pracy w podstawowej opiece zdrowotnej według nowych przepisów?

Posel Janina Okragly

Następne pytanie. Czy Ministerstwo Zdrowia analizowało wpływ tych przepisów na zainteresowanie młodych lekarzy podejmowaniem specjalizacji medycyny rodzinnej. Czy czasem nie ma tu jakiegoś zagrożenia, że będzie to powrót do standardów lekarza rejonowego? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo dużo już powiedziano na temat proponowanej nowelizacji ustawy, dużo dobrego i dużo złego, i na posiedzeniach komisji, i na posiedzeniach podkomisji w czasie kilku spotkań. Pytań była masa. Niestety duża część pytań pozostała bez odpowiedzi ze strony ministerstwa, stąd po raz kolejny powtarzamy dziś te pytania.

Ja mam konkretne pytanie, dotyczące jednej kwestii. Na posiedzeniu podkomisji została wprowadzona poprawka odnośnie do dokształcania internistów i pediatrów, którzy dotychczas nie mieli stażu pracy w POZ i będą podejmować tę pracę. Czy pan minister może nam dzisiaj powiedzieć, jaki to będzie kurs? Jaki program kształcenia będzie on obejmował? Czy ministerstwu dzisiaj, po upływie takiego okresu, po przygotowaniu przez ministerstwo projektu ustawy, potrzeba aż roku na to, żeby opracować program tegoż szkolenia, wykonywanego przez CMKP? *(Dzwonek)*

Już kończę, panie marszałku.

I czy nie byłoby dobrze jednak, żeby już dzisiaj było wiadomo, jak będzie prowadzone kształcenie, jakiegokolwiek ono by było – nie kurs, tylko kształcenie – w medycynie rodzinnej na bazie istniejącego systemu kształcenia lekarzy rodzinnych dla tychże wchodzących do systemu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Piotr Chmielowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Piotr Chmielowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Pytanie będzie krótkie. Pani Okragły wprowadziła dokładnie to samo pytanie, ale chodzi

o to, ilu pediatrów w państwa założeniu przesunie się ze specjalistyki do POZ i czy już dzisiaj NFZ założył, że będzie mógł udzielić mniej kontraktów pediatrom, którzy pozostaną przy swojej specjalizacji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Do tych pytań i do poruszonego w debacie tematu odniesie się pan Igor Radzewicz-Winnicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radzewicz-Winnicki:**

Dziękuję uprzejmie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za wiele cennych pytań i za owocną współpracę ze wszystkimi klubami w przygotowaniu projektu tej ustawy. Zaczęć może od tego, że intencją tej ustawy jest przede wszystkim poprawa naszego systemu opieki zdrowotnej oraz zwiększenie elastyczności systemu opieki zdrowotnej i efektywności podstawowej opieki zdrowotnej. Chcemy, innymi słowy, zbudować system opieki zdrowotnej, który będzie przyjazny dla pacjenta, system, w którym nie będzie trzeba długo czekać na świadczenie zdrowotne udzielane przez lekarza, system, w którym będzie można łatwo i szybko dostać się do lekarza takiego, jaki najbardziej nam, chorym, jest potrzebny. A potrzeba nam, jak się okazuje, różnych lekarzy w systemie podstawowej opieki zdrowotnej w różnych sytuacjach w różnych miejscowościach o różnej strukturze demograficznej.

Historia medycyny była taka, że kiedyś było mniej specjalizacji, ale z chwilą rozwoju nauk medycznych wytworzyły się kolejne, a przede wszystkim systemy opieki zdrowotnej na świecie wytworzyły genialną instytucję, jaką jest podstawowa opieka zdrowotna. Sprawnie funkcjonujący system podstawowej opieki zdrowotnej opierający się na dobrze wykształconym personelu medycznym, pielęgniarstwie, położnictwie realizuje swoje zadanie, jakim jest zaspokajanie możliwie największej ilości potrzeb zdrowotnych środowiska lokalnego w możliwie najkrótszym czasie w miejscu zamieszkania. Ale żeby tak było, to muszą być kadry medyczne i system podstawowej opieki zdrowotnej musi być elastyczny; elastyczny, to znaczy niekoniecznie złożony z armii ludzi o jednym profilu wykształcenia, tylko taki, który odpowiada różnym potrzebom, różnym populacjom. Nie ulega wątpliwości, że choć obok 10,5 tys. specjalistów medycyny rodzinnej, jakich mamy w naszym kraju, mamy specjalistów chorób wewnętrznych, internistów, nasz system w sposób nieefektywny ich wykorzystuje, spośród nich bowiem część wskutek niepełnej czy nie-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

stanowiącej wykładni uczciwości społecznej ustawy może dziś pracować w podstawowej opiece zdrowotnej, a spora część nie może. I to chcemy zmienić, bo, jak się okazuje, i potrzeby polskiej populacji, i oczekiwania pacjentów, i wskaźniki zdrowotne wynikające z różnych badań międzynarodowych wskazują na to, że opieka zdrowotna, jeżeli jest bardziej elastyczna, to jest bardziej skuteczna, stąd miejscem pracy lekarzy pediatrów i lekarzy chorób wewnętrznych powinny być nie tylko szpitale, ale także system podstawowej opieki zdrowotnej.

Pytali państwo, czy nie nastąpi masowy odpływ lekarzy ze szpitali i czy będzie można łączyć etaty. Zacznę od odpływu lekarzy ze szpitali. Niebezzasadnie powiedziałem, że system opieki zdrowotnej musi być efektywny i musi być elastyczny, a system podstawowej opieki zdrowotnej jest miejscem najbardziej efektywnego wykorzystywania zasobów, kadr medycznych. To dobrze funkcjonujący system podstawowej opieki zdrowotnej będzie zaspokajał 80% potrzeb zdrowotnych populacji. Tak naprawdę przeniesienie kadr medycznych z systemu opieki stacjonarnej do systemu opieki ambulatoryjnej poprawi efektywność systemu, bo lekarze interniści i lekarze pediatrzy, którzy dzisiaj w sposób mało efektywny, jak oceniamy, wykonują proste czynności diagnostyczne, przeniesieni do opieki ambulatoryjnej będą je mogli wykonywać efektywniej, bardziej przyjaźnie dla pacjentów i efektywniej.

(Poseł Tomasz Latos: W szpitalu mniej efektywnie, panie ministrze?)

Nie trzeba przecież...

(Poseł Tomasz Latos: W szpitalu mniej efektywnie?)

Oczywiście, że mniej efektywne jest to w szpitalach.

(Poseł Tomasz Latos: Za 8 zł bardziej efektywnie?)

...hospitalizować pacjentów, by wykonywać EKG, nie trzeba hospitalizować pacjentów, by skutecznie leczyć proste infekcje. A przypominam, że Polska ma jeden z najwyższych wskaźników hospitalizacji dzieci do 5. roku życia w przeliczeniu na populację.

Czy będą mogli łączyć etaty? Nasz system prawa medycznego przewiduje przede wszystkim zabezpieczenie zaspokojenia potrzeb zdrowotnych pacjenta. Podstawową opiekę zdrowotną można zakontraktować wtedy, jeżeli jest dostępna w godz. od 8 do 18. Tylko wówczas Narodowy Fundusz Zdrowia podpisze umowę ze świadczeniodawcą, jeżeli zapewnia on dostęp do lekarza w godzinach, które są wymagane. W naszym systemie opieki zdrowotnej nie reguluje się czasu pracy wykonujących wolny zawód. A są takie zawody, jak prawnicy, adwokaci czy lekarze, które mają status wolnych zawodów. Ani ten akt prawny, ani żaden inny akt prawny w Polsce nie reguluje kwestii maksymalnego czasu pracy lekarza, choć jest to przedmiotem dyskursu publicznego. Zatem nie mówimy o łączeniu etatów, o dzieleniu etatów, tym bardziej że w Polsce mamy różne formy wykonywania

zawodu lekarza, tylko o efektywnym czasie pracy, czasie dostępności dla pacjentów, co jest podstawą do ustalenia, czy ktoś spełnia wymogi zawarcia umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia, czy też nie spełnia.

Pan przewodniczący Latos pytał o losy specjalizacji medycyna rodzinna. Nie jest frajerem, panie przewodniczący, ten, kto decyduje się na karierę lekarza, a na pewno nie jest frajerem ten, kto decyduje się na karierę lekarza specjalisty medycyny rodzinnej, bo to pewna gwarancja pracy.

(Poseł Tomasz Latos: Ale to państwo chcecie do tego doprowadzić. Do tej pory nie był.)

Otóż my nie zmieniamy statusu specjalistów medycyny rodzinnej, nadal będą oni potrzebni i nadal w wielu miejscach w Polsce specjalista medycyny rodzinnej będzie idealnym pracownikiem podstawowej opieki zdrowotnej. My po prostu poszerzamy katalog lekarzy, którzy mogą pełnić funkcję lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Notabene jest to jedyna dziedzina medycyny, gdzie te zasady zostały zapisane w akcie prawnym rangi ustawowej. W przypadku wszystkich pozostałych dziedzin medycyny, gdy debatujemy o tym, ile potrzeba radiologów, by mieć pracownię radiologii, ile potrzeba zatrudnić urologów, by utworzyć oddział urologii, te normy są zapisane w akcie prawnym rangi zarządzenia prezydenta Narodowego Funduszu Zdrowia, nie zaś w ustawie, która notabene pozostawia sporą część lekarzy w ogóle poza tymi przepisami prawa. Jedni mają prawo, ale tylko na 10 lat, inni mają prawo na wieczność, a inni nigdy nie będą mieli tego prawa na dzień dzisiejszy, mimo że wszyscy są takimi samymi specjalistami chorób wewnętrznych albo pediatrii.

Pani poseł Gądek pytała, jaki to będzie kurs i dla czego aż rok na jego przygotowanie. Przypomnę, że koncepcja kursu dla specjalisty chorób wewnętrznych i specjalisty pediatrii, który miałby uzupełniać jego kompetencje do tego, żeby pracował w podstawowej opiece zdrowotnej, była pomysłem przedstawionym przez posłów w trakcie prac parlamentarnych, a nie przez Ministerstwo Zdrowia. Projekt rządowy nie przewidywał tego typu kursu. W toku debaty parlamentarnej i wobec otwartości wszystkich stron, w tym ministra zdrowia, a przede wszystkim strony parlamentarnej, uznano, że taki kurs, takie szkolenie znajdzie miejsce w naszym systemie opieki zdrowotnej. Doświadczenie wskazuje na to, że lepiej w ustawie zapisywać czas na przygotowanie kursu wystarczający na konsultacje społeczne. Tembr debaty parlamentarnej wokół tej ustawy wskazuje na to, że prawdopodobnie sprawność i precyzja określania treści tego szkolenia będą również przedmiotem długotrwałej debaty, stąd zapisano, iż na przygotowanie szczegółowych rozwiązań wystarczy 12 miesięcy. Jaki będzie jego zakres, ustalą wszyscy zainteresowani specjaliści, czyli zapewne specjaliści medycyny rodzinnej, oraz Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego.

Pan poseł Chmielowski pytał, ile pediatrów i zapewne także ilu internistów zechciałoby przejść do

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Igor Radziewicz-Winnicki**

tej podstawowej opieki zdrowotnej. Paradoksalnie chodzi o element konkurencyjności, który wprowadzamy tą ustawą. Nikt o tym nie mówił, a to bardzo ważna kwestia. Chodzi o konkurencyjność miejsc pracy. Jeżeli okaże się, że oferta pracodawców w podstawowej opiece zdrowotnej jest lepsza niż pracodawców w lecznictwie zamkniętym, to zapewne przepływ kadr będzie w tę stronę. Jednak ten przepływ kadr będzie procentował tym, że pacjenci będą mieli dostęp do swojego lekarza bliżej miejsca zamieszkania i w lecznictwie ambulatoryjnym, a to jest zawsze lepsze dla pacjentów. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

(Poseł Tomasz Latos: A oddziały zamkniemy, panie ministrze.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 13. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług (druk nr 2133).

Głos zabierze poseł Mariusz Orion Jędrysek w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Proszę, panie ministrze.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niestety, nie ma nikogo z rządu, co jest ciekawe. Otóż sprawa jest stosunkowo prosta. Mianowicie chodzi o to, żeby podatek VAT od usług, bo przede wszystkim chodzi o usługi, chociaż o towary też, był w formie nie memoriałowej, a kasowej.

Na czym to polega? Otóż należy sobie wyobrazić firmę, dużą firmę, często monopolistyczną, która składa zamówienie u podwykonawcy, po czym mu nie płaci. Podwykonawca musi zapłacić podatek VAT, ale nie ma z czego, ponieważ zamawiający towar lub usługę nie płaci mu. Jedno czy drugie takie zdarzenie powoduje, że podwykonawca bankrutuje, upada. Oczywiście zysk ma ten duży nieplacący przedsiębiorca. Jednocześnie, co ciekawe, państwo kredytuje takiego przedsiębiorcę, bo ten duży przedsiębiorca odpisuje sobie podatek VAT, ale ten mały, który zbankrutował, go nie zapłacił, więc państwo traci podwójnie. Traci bowiem podmiot gospodarczy, są duże straty społeczne, a jednocześnie jest strata, jeśli chodzi o przychody z podatku VAT.

Otóż wyobraźmy sobie, że 1/10 tego typu projektów, zamówień, kontraktów będzie zrealizowana w ten sposób, że nie zostanie uiszczona należna

zapłata, więc średnio te 10% będzie dzielić stratę, tak?

Następnie trzeba do tego doliczyć odsetki, bo coś się traci. Odsetki też możemy, powiedzmy, że rzędu kilku procent, bo chodzi o VAT, a więc o całość, policzyć. Następnie są koszty windykacji, bo ktoś próbuje windykować, to są wysokie koszty, 30% od wartości to nie jest nic specjalnego. To wszystko powoduje, że ryzyko inwestycyjne jakiegokolwiek kontraktu, wykonania jakiegokolwiek usługi wzrasta. To ryzyko wzrasta przynajmniej o 100%, to jest bardzo dużo, ono wzrasta nawet wielokrotnie. Jeśli popatrzymy tylko na wartość podatku, na straty na podatku i jeszcze doliczymy inne rzeczy, to łącznie daje to już 20%, czyli o ok. 20% albo może więcej zwiększa koszty produkcji czy usługi. Podmioty polskie, małe i średnie przedsiębiorstwa, tracą na konkurencyjności. Jeżeli do tego doliczymy jeszcze to, że są to firmy zagraniczne, bo bardzo często to duże firmy zagraniczne wygrywają kontrakty, np. w zakresie funduszy europejskich – a więc te pieniądze faktycznie wracają do tych, którzy są płatnikami netto, jeśli chodzi o fundusze europejskie, z których korzystamy – to my mamy minus 20%, ale one jednocześnie mają plus 20%, to jest 40%. Kto wytrzyma taką konkurencję? Przy tak niezdrowym systemie fiskalnym, jaki jest w Polsce, tak fatalnym – żałosny jest ten system, wykoślawiony – nie mamy najmniejszych szans. Polskie firmy nie mają szans na konkurencyjność, będą biedne i zadłużone, niestabilne, właściciele znerwicowani, a pracownicy niepewni swojej pracy. Niestabilność gospodarcza kosztuje majątek. Ważne, żeby nie działo się nic złego, a tu ciągle coś się dzieje, nie wiadomo, czy będzie dobrze, czy źle. A więc rozumiem, że prawo europejskie przewiduje memoriałowe rozliczanie podatku VAT, ale jednocześnie przewiduje odstępstwa i powinniśmy to wykorzystać.

Jako przedstawiciel wnioskodawców informuję, że są w tym projekcie ustawy wymienione grupy, których powinno to dotyczyć w szczególności. Dotyczyć to powinno przede wszystkim branży budowlanej. Zwróćmy uwagę na to, ile firm, polskich podmiotów, padło przy budowach autostrad. Pieniądze zostały po prostu wywiezione z Polski. Mamy w tej chwili najdroższe autostrady na świecie, a jednocześnie zlikwidowane zostały podmioty, które budują te autostrady. Tak naprawdę polskie podmioty je budują, piaskownie, żwirownie – one tracą. W związku z tym jeżeli tego nie załatwimy teraz, to oznacza to ciąg dalszy schyłku polskiej branży budowlanej, a jeśli polskiej branży budowlanej, to czego nie?

Dziękuję i liczę na to, że wszystkie kluby poprą ten pomysł, ten projekt ustawy. Popracujemy nad tym w komisji, tak aby dało się wywalczyć dla nas mocną pozycję w Komisji Europejskiej, w ogóle w Unii Europejskiej, i aby ten podatek przede wszystkim pomógł naszym przedsiębiorcom. O to oczywiście najbardziej chodzi naszym małym polskim przedsiębiorcom – o to, żeby byli konkurencją dla tych, którzy są za granicą, tam, gdzie jest lepszy i bardziej wydolny system fiskalny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Informuję, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Bożena Szydłowska z klubu Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Szydłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług wraz z autopoprawką, druk nr 2133.

Otóż poselski projekt ustawy po uwzględnieniu autopoprawki przewiduje nałożenie na ministra właściwego ds. finansów obowiązek określenia w drodze rozporządzenia transakcji lub kategorii podatników, dla których obowiązek uiszczenia podatku należnego z tytułu dostawy towarów lub świadczenia usług na terytorium kraju powstaje dopiero po skutecznym uregulowaniu należności względem nich przez odbiorców towarów lub usług, uwzględniając specyfikę realizacji transakcji w poszczególnych działach gospodarki.

Projekt zakłada również, że płatnik faktury, którego obrót roczny nie przekroczył w poprzednim roku podatkowym wyrażonej w złotych kwoty odpowiadającej równowartości 500 tys. euro, nie może pomniejszyć podatku do dnia następującego po dniu skutecznego uregulowania należności za otrzymany towar lub usługę. Ponadto projekt przewiduje, że po upływie 30 dni kalendarzowych od terminu płatności wystawca faktury ma obowiązek przesłania kopii nieuregulowanej faktury do właściwego dla wystawcy urzędu skarbowego.

Należy wskazać, że w ocenie klubu PO przepisy ustawy o podatku VAT zawierają już regulacje mające na celu złagodzenie skutków zatorów płatniczych. Jest to kasowa metoda rozliczania podatku VAT przez małych podatników oraz tzw. ulga na złe długi. Z metody kasowej, w ramach której obowiązek podatkowy powstaje co do zasady po otrzymaniu zapłaty za dostarczony towar lub usługę, mogą skorzystać podatnicy, którzy za poprzedni rok podatkowy osiągnęli obroty nieprzekraczające równowartości 1200 tys. euro. Ustalony limit obrotów umożliwia skorzystanie z tej metody rozliczeń zdecydowanej większości płatników podatku od towarów i usług. Natomiast ulga na złe długi umożliwia podatnikowi skorygowanie podstawy opodatkowania oraz podatku należnego z tytułu dostawy towarów lub świadczenia usług na terytorium kraju w przypadku nieuregulowanych wierzytelności, od których terminu płatności upłynęło 150 dni. Po wprowadzeniu w dniu 1 stycznia

2013 r. istotnych ułatwień w zakresie kasowej metody rozliczeń VAT oraz ulgi za złe długi wymienione instrumenty w znacznym stopniu przyczyniają się do ograniczenia zjawiska zatorów płatniczych.

Jak wskazują projektodawcy, zaproponowane przez nich zmiany w ustawie o podatku od towarów i usług spowodują znaczącą poprawę funkcjonowania gospodarki poprzez zmotywowanie nabywcy towarów lub usługi do uregulowania należności wobec wystawcy faktury. Powyższe zmiany dotyczą w szczególności trudnych relacji pomiędzy usługodawcą lub producentem będącym małym lub średnim przedsiębiorstwem a dużym przedsiębiorstwem posiadającym pozycję monopolisty lub współuczestnika oligopolu.

My, jako Platforma Obywatelska, nie podzielamy jednak tego stanowiska. Przede wszystkim w wyniku zmiany treści art. 89 ustawy o podatku od towarów i usług została usunięta korzystna dla podatników ulga za złe długi. Zostałoby to z pewnością negatywnie odebrane przez podatników, gdyż wprowadzone w 2013 r. zmiany spowodowały, że ulga ta spełnia zakładane funkcje. Ponadto przewidziane autopoprawką ograniczenie prawa do odliczenia podatku naliczonego przez nabywcę towaru lub usługi do podatników, których roczny obrót nie przekroczył w poprzednim roku podatkowym wyrażonej w złotych kwoty odpowiadającej równowartości 500 tys. euro, prowadzi do takiej sytuacji, że podatnicy mający obrót przekraczający tę kwotę będą mogli odliczyć podatek naliczony bez konieczności uiszczenia należności swoim dostawcom.

Projektodawcy w ogóle nie wyjaśniają, dlaczego niekorzystnym rozwiązaniem nie byłyby objęte podmioty duże, tylko małe, stawiając w uprzywilejowanej pozycji podmioty duże w stosunku do małych przedsiębiorstw. Taki sposób zróżnicowania podatników, wobec których wprowadza się odroczenie odliczenia podatku, może budzić wątpliwości co do zgodności z Konstytucją RP.

Projektowane przepisy budzą również zastrzeżenia co do zgodności z art. 92 konstytucji, zgodnie z którym rozporządzenia są wydawane przez organy wskazane w konstytucji, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania. Upoważnienie powinno określać organ właściwy do wydania rozporządzenia i zakres spraw przekazanych (*Dzwonek*) do uregulowania oraz wytyczne dotyczące treści aktu. Niedopuszczalne jest przy tym, aby wytyczne te miały charakter blankietowy. Ustanowione w projektowanych przepisach upoważnienie wydaje się nie spełniać tych wymagań konstytucyjnych.

Należy również wskazać, że wprowadzenie proponowanych przez projektodawców przepisów art. 89a ust. 2 i 3 spowodowałoby podwójne uregulowanie kwestii odliczania VAT przez nabywców towarów i usług od podatników zobowiązanych do kasowego rozliczania VAT, co jest wadliwe legislacyjnie. Obecnie kwestie te reguluje znowelizowany 1 stycznia

Posel Bożena Szydłowska

2014 r. art. 86 ust. 10 i 10b pkt 1 ustawy o podatku od towarów i usług.

Kolejnym aspektem jest niezgodność wprowadzonego zróżnicowania terminu odliczenia podatku przez podatników nabywających towary i usługi od podatników obowiązanych do kasowego rozliczania VAT z dyrektywą Rady 2006/112/WE z dnia 28 listopada 2006 r. w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. Z proponowanych regulacji wynika bowiem, że duże podmioty osiągające obroty powyżej 500 tys. euro mogą odliczyć VAT z tytułu transakcji od podmiotów objętych rozporządzeniem wydanym na podstawie ustawy, mimo że dostawcy od tych transakcji nie odprowadziliby podatku należnego.

Poza wskazanymi wyżej zastrzeżeniami należy również nadmienić, że projektowane przepisy, po autopoprawce, wprowadzają zmiany w przepisach ustawy o podatku od towarów i usług, które już nie obowiązują lub których brzmienie zostało zmienione 1 stycznia 2014 r.

Niezależnie od wskazanych już wcześniej błędów dyskwalifikujących ten projekt projektowane przepisy nakładają dodatkowe obowiązki techniczne na podatników, co należy ocenić negatywnie. Zostało to również potwierdzone w załączonej do druku opinii Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej.

Biorąc pod uwagę, że projektowane przepisy budzą zastrzeżenia co do zgodności z Konstytucją RP oraz prawem unijnym, burzą spójność i kompleksowość obecnych regulacji ustawy o VAT i będą prowadzić do komplikacji w ich stosowaniu oraz interpretacji, ponadto prowadzą do wzrostu obciążeń administracyjnych dla przedsiębiorców, projekt należy zaopiniować negatywnie. Obecne regulacje prawne w zakresie VAT zawierają instrumenty pozwalające złagodzić negatywne skutki tzw. zatorów płatniczych.

W konsekwencji klub Platformy Obywatelskiej wnosi o odrzucenie przedmiotowego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Henryk Kowalczyk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Henryk Kowalczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec złożonego przez posłów klubu Prawo i Sprawiedliwość projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług zawartego w druku nr 2133.

W projekcie została podjęta próba zmierzania się z niezwykle ważną dla przedsiębiorców kwestią płatności i jak gdyby sposobu rozliczania i naliczania VAT.

Wielokrotnie przedsiębiorcy zgłaszali takie problemy, które powodują niekorzystne usytuowanie małych przedsiębiorców, tych, którzy są dostawcami albo towarów, albo usług, szczególnie do dużych koncernów zachowujących się w sposób monopolistyczny na rynku. Klasycznym przykładem są sklepy wielkopowierzchniowe, które wskazują dostawcom terminy płatności nierzadko półroczne, a więc oczywiście w majestacie prawa i bez możliwości skorzystania z klauzuli długu, niezapłacenia po terminie, bo faktura rzeczywiście przewiduje płatność półroczną. Jednak z drugiej strony są oni zobowiązani odprowadzić podatek, a nie mają możliwości tego odliczenia, czyli de facto kredytują te duże jednostki. Problem przedsiębiorstw, które dla dużych firm były usługodawcami, chodzi o budowę dróg, autostrad, byłby takim doskonałym tego przykładem. Oczywiście jeśli chodzi o ustawę, która była zmieniana, to nowelizacja ustawy o VAT rozwiązała problem złych długów, ale ona z kolei rozwiązała problem tych złych długów niestety po bardzo długim okresie ich niepłacenia. Rozwiązało to ten problem, ale znacznie rozciągnęło w czasie jego rozwiązanie i nie rozwiązało tego w sposób systemowy.

Zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli chodzi o generalną zasadę odnośnie do podatku VAT jako podatku zharmonizowanego w ramach Unii Europejskiej, to obowiązuje zasada memoriałowa, czyli obowiązek podatkowy powstaje w dniu wystawienia faktury, dostarczenia towaru itd., ale jednak państwa członkowskie mogą dokonywać od tej zasady odstępstw i granica tych odstępstw nie jest określona w sposób bardzo wyraźny. W pierwotnym projekcie, w pierwotnym druku było tak, że rzeczywiście ta zasada była absolutnie kasowa. Natomiast jeżeli chodzi o autopoprawkę uwzględniającą zastrzeżenia Biura Analiz Sejmowych, wątpliwości co do zgodności tego z prawem europejskim, ta korekta została dokonana. W tej autopoprawce została opisana jak gdyby wyjątkowość tego, czyli nie jest to negacja zasady, ale jednak zapis, który upoważniałby państwo członkowskie do stosowania rozwiązań dobrych dla podatników i jednocześnie niebędących w kolizji z prawem europejskim.

Nie zgodzę się z moją przedmówczynią, że w tym przypadku duże firmy miałyby większe korzyści niż małe, raczej odwrotnie. Jest to korzystne. Oczywiście zastrzeżeń konstytucyjnych absolutnie nie podzielam, bo konstytucja traktuje jednakowo wszystkie podmioty. Zasada jest jak gdyby odbiciem lustrzanym, więc nie ma tutaj wyróżniania żadnych innych podmiotów. Zastrzeżenie dotyczące tego, że projekt ustawy nieprecyzyjnie odnosi się do funkcjonujących przepisów prawa, które zmieniły się 1 stycznia 2014 r., jest oczywiście słusznym zastrzeżeniem, tylko że Prawo i Sprawiedliwość złożyło ten projekt ustawy w 2012 r., druk został zarejestrowany 30 lipca 2012 r.,

Posel Henryk Kowalczyk

a więc trudno spodziewać się, abyśmy 1,5 roku przed wejściem w życie tych przywoływanych przepisów mogli wiedzieć, który druk przyporządkować do której ustawy. Niestety to jest ta wada bardzo częstych zmian (*Dzwonek*) ustawy o VAT. Oczywiście te odniesienia do konkretnych artykułów można poprawić w czasie prac w komisji.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość proponuję, aby tę ważną kwestię spróbować rozwiązać, spróbować się z nią zmierzyć podczas prac w Komisji Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Łukasz Gibała, Twój Ruch.

Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch wobec projektu ustawy zawartego w druku nr 2133. Czego dotyczy ten projekt? Ten projekt, tak jak mówił przedstawiciel wnioskodawców, dotyczy wprowadzenia w jak najszerszym możliwym zakresie tzw. kasowej metody rozliczania podatku VAT. W polskim prawie obecnie obowiązuje co do zasady metoda memoriałowa. Generalnie metoda memoriałowa polega na tym, że podatek VAT staje się wymagalny już w momencie wystawienia faktury, natomiast metoda kasowa polega na tym, że ten podatek staje się wymagalny dopiero wtedy, gdy wpłyną pieniądze, gdy zostanie wpłacona zapłata za wykonanie danej usługi czy też za wykonanie danego produktu.

Twój Ruch od dawna w swoim programie ma właśnie metodę kasową rozliczania podatku VAT. Uważamy, że to jest metoda znacznie lepsza od metody memoriałowej co najmniej z dwóch powodów. Otóż eliminuje ona takie patologiczne sytuacje, kiedy przedsiębiorstwo musi płacić podatek VAT od pieniędzy, których nie otrzymało, gdy weszło w relacje z nierzetelnym kontrahentem i ten kontrahent nie płaci, a jednocześnie VAT jest wymagany. W jakiś sposób mobilizuje też przedsiębiorstwa do tego, żeby jednak płacić swoim kontrahentom, dlatego że w tym rozwiązaniu kasowym wygląda to tak, że jeśli dane przedsiębiorstwo nie zapłaci swojemu kontrahentowi, to nie może odliczyć sobie tego podatku VAT.

Dzisiaj niestety nagminną patologią jest bardzo późne płaćenie za wykonane usługi czy za dostarczone towary, w wyniku czego dochodzi do zatorów płatniczych i do szeregu bankructw, które głównie dotyczą małych przedsiębiorstw, często właśnie podwykonawców dużych koncernów, które narzucają bar-

dzo niekorzystne terminy płatności, a potem jeszcze tych terminów płatności niestety nie przestrzegają.

Pomimo że popieramy jak najbardziej ideę tego głównego projektu, dostrzegamy też szereg mankamentów w nim zawartych. Otóż po pierwsze, ten projekt w obecnym przedłożeniu niestety dotyczy tylko tych podatników, których roczny obrót nie przekracza równowartości pół miliona euro. Po drugie, nie dotyczy też wszystkich podatników, którzy mają taki mały obrót. Dotyczyłby tylko tych podatników, którzy byliby wskazani, tych przedsiębiorstw, które byliby wskazane w odpowiednim rozporządzeniu ministra finansów, mianowicie określonych kategorii podatników. Tak to jest ujęte w projekcie ustawy. Jest to takie sformułowanie, które daje duży zakres swobody ministrowi, jeśli chodzi o decyzję, których podatników miałyby to dotyczyć, a których nie, czyli których branż miałyby to dotyczyć, a których miałyby nie dotyczyć. Naszym zdaniem wymaga to dopracowania. Warto też zauważyć, że trochę z rozpędu wnioskodawcy zlikwidowali tzw. ulgę za złe długi.

W pierwszym przedłożeniu, kiedy wnioskodawcy chcieli wprowadzić powszechną metodę kasową VAT, ta ulga rzeczywiście nie byłaby w ogóle potrzebna, więc to byłoby rozsądne, ale teraz, kiedy jednak nie wszyscy będą się mogli rozliczać według metody kasowej, tę ulgę trzeba zostawić. To nie jest mechanizm idealny, on ma wiele wad, ale mimo wszystko lepiej, żeby pozostał dla tych, którzy dalej będą się rozliczali metodą memoriałową. Ten mechanizm polega na tym, że jeśli ktoś nie otrzyma zapłaty, to po 150 dniach może, to jest dosyć skomplikowana i biurokratyczna procedura, ale może występować o zwrot podatku VAT, który już zapłacił.

Kolejna kwestia to jest możliwa kolizja przepisów. Tutaj jest takie ryzyko, że z jednej strony będziemy mieli reżim tych firm, które będą musiały stosować metodę memoriałową, z drugiej strony reżim tych firm, które będą musiały stosować metodę kasową, tak jak proponują wnioskodawcy, ale z trzeciej strony istnieją specjalne przepisy, które mówią o pewnej grupie podatników, którzy mogą wybierać pomiędzy metodą memoriałową a metodą kasową. I tutaj Solidarna Polska nie usuwa tych przepisów, tym samym będziemy mieli do czynienia z pewną potencjalną kolizją, dlatego że według obecnych przepisów w przypadku małych podatników, których obrót nie przekracza 1200 tys. euro, równowartości rocznej takiej kwoty, taki podatnik może sobie wybrać, czy chce metodę memoriałową, czy metodę kasową stosować, a tymczasem Solidarna Polska twierdzi, że w wypadku niektórych z tych podatników...

(*Posel Henryk Kowalczyk: Wnioskodawcy.*)

...wnioskodawcy, tak jest, twierdzą, że będzie obowiązywała metoda kasowa, więc pytanie, czy będzie obowiązywała metoda kasowa, czy będą mieli wybór. Notabene te obecne przepisy mówiące o wyborze też są fatalne, dlatego że tak naprawdę to jest fikcja. Ta fakultatywność często jest fikcją, dlatego że kontrahenci takiego małego przedsiębiorstwa, duzi kontra-

Posel Łukasz Gibała

henci, często wymagają, wymuszają na tym małym przedsiębiorstwie, żeby jednak wybrało metodę memoriałową, bo dla tego dużego przedsiębiorstwa, dla kontrahenta to jest korzystne, grożąc na przykład, że po prostu nie podpiszą z nim kontraktu. Dlatego ta fakultatywność obecnie jest zła, ale istnieje i tu jest potencjalna kolizja.

Wreszcie na koniec jest ryzyko konfliktu z przepisami unijnymi. Ten konflikt jest dużo mniejszy niż w przypadku pierwszego przedłożenia, ale ciągle istnieje.

Podsumowując, klub Twojego Ruchu oczywiście będzie za tym, żeby skierować ten projekt do (*Dzwonek*) komisji. Popieramy główną ideę, natomiast uważamy, że w komisji musimy zrobić wszystko, ażeby on był w pełni zgodny z prawem unijnym i ażeby jednocześnie w jak najszerszym stopniu można było zastosować tę metodę kasową VAT.

Proszę o jeszcze jakieś 30 sekund, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Posel Łukasz Gibała:

Dziękuję bardzo.

Natomiast powiem w ten sposób: Jedynym sposobem, żeby w 100% wprowadzić w Polsce metodę kasową VAT, jest zmiana przepisów unijnych, zmiana odpowiednich dyrektyw, i tu apel do rządu, żeby rząd zainicjował, panie ministrze, takie prace na forum unijnym. Sejm tego zrobić nie może, a rząd to zrobić może. I drugi apel do rządu o to, ażeby rząd, nawet jeśli nie uda się przeprowadzić takich zmian w prawie unijnym, zainicjował proces odpowiedniej derogacji, bo rząd odpowiednio z ogromną determinacją walczył o derogację niekorzystnego dla przedsiębiorców rozwiązania polegającego na niemożliwości odpisywania w 100% podatku VAT przy zakupie samochodów, a ja bym chciał, żeby chociaż w 50% z taką determinacją walczył o derogację, jeśli chodzi o możliwość stosowania kasowej metody VAT. Stąd też taki podwójny apel do pana ministra.

Bardzo dziękuję za uwagę i dziękuję za przedłużenie czasu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

W trybie sprostowania zgłasza się poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Proszę.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Panie Pośle! Zgadzam się z większością postulatów i później to podsumuję, ale tylko na jedno chciałbym zwrócić uwagę, co dla mnie osobście jest istotne. Wśród wnioskodawców nie ma ani jednego członka klubu Solidarna Polska. Jestem członkiem klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

To pewnie przejęzyczenie było.

(*Posel Łukasz Gibała*: Tak, znaczy raz, przepraszam bardzo.)

(*Głos z sali*: Nie, dwukrotnie było.)

Dziękuję.

Głos ma teraz pani poseł Genowefa Tokarska, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług, wraz z autopoprawką, druk nr 2133.

Omawiany projekt ustawy przede wszystkim nie spełnia zasadniczego celu, jaki postawili sobie projektodawcy, to jest usunięcia mankamentów utrudniających funkcjonowanie podmiotów gospodarczych w Polsce, a przeciwnie, jest nieprecyzyjny, niespójny z ustawą o VAT i wręcz komplikuje rozliczanie podatku VAT.

Żadna z instytucji oceniających proponowane regulacje nie wydała pozytywnej opinii w przedmiocie tego projektu. Negatywne stanowisko podkreśla Krajowa Rada Sądownictwa, uznając proponowane zmiany za niezgodne z art. 217 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, chodzi tu o propozycje uregulowania w drodze rozporządzenia ministra właściwego w sprawach finansów publicznych spraw objętych wyłącznością ustawową. Zagadnienie niezgodności z konstytucją wskazuje również Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, zaznaczając, że projekt ustawy przenosi zasadnicze uregulowania dotyczące zasad rozliczania podatku należnego i naliczonego do kompetencji ministra do spraw finansów publicznych.

Projekt ustawy w wersji uwzględniającej autopoprawkę jest niezgodny również z dyrektywą Rady 2006/112/WE z dnia 28 listopada 2006 r. w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. Projekt ustawy miesza dwie różne konstrukcje, to jest kasowy system rozliczania podatku od towarów i usług z tak zwaną ulgą za złe długi. Podatek VAT zarówno według dyrektywy unijnej, jak i naszego polskiego prawa w tym zakresie opiera się o tak zwaną zasadę memoriałową, która oznacza, że dla celów naliczania podatku należnego i odliczania podatku

Posel Genowefa Tokarska

naliczonego nie ma znaczenia, czy odbiorca towaru lub usługi uregulował należność względem dostawcy. Zgodnie z art. 63 dyrektywy VAT podatek staje się wymagalny w momencie dostarczenia towarów lub wykonania usługi. Państwa członkowskie w drodze wyjątku mogą jednak postanowić, że dla określonych kategorii podatników lub określonych transakcji podatek VAT staje się wymagalny w innym momencie. W Polsce zasada tak zwanego systemu kasowego jest zastosowana w stosunku do tak zwanych małych podatników, u których wartość przychodu ze sprzedaży nie przekroczyła w poprzednim roku podatkowym kwoty równowartości 1200 tys. euro, natomiast tak zwana ulga na złe długi dopuszcza możliwość dokonania przez dostawcę korekty podstawy opodatkowania i podatku należnego w przypadku, gdy odbiorca tego towaru lub usługi nie zapłacił należności w terminie przewidzianym ustawą, obecnie przyjętą, jeżeli od terminu płatności minęło 150 dni.

Projektowana zmiana ustawy niedopuszczalnie modyfikuje prawo dokonania odliczenia bez względu na wysokość obrotów podatnika. W tym zakresie jest niezgodna z art. 167 dyrektywy oraz art. 167a akapit drugi dyrektywy. Proponowane zmiany, które w gruncie rzeczy likwidują tzw. ulgę za złe długi, uregulowaną obecnie w art. 89a i 89b ustawy o VAT, zostałyby z pewnością negatywnie odebrane przez podatników, co zostało już wyrażone w opinii Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej. Projekt ustawy nakłada również dodatkowe obowiązki techniczne na podatników, chodzi o art. 89a ust. 3. Według tej regulacji przedsiębiorcy będą mieli dodatkowy obowiązek informacyjny w stosunku do urzędu skarbowego, a urzędy skarbowe będą musiały podjąć dodatkowe działania w celu rejestracji i przechowywania złożonych dokumentów, m.in. archiwizowania, dokumentowania przyszłych faktur, które mogą być zakwestionowane dopiero w ramach czynności kontrolnych. Projekt niniejszej ustawy został również negatywnie zaopiniowany przez Narodowy Bank Polski.

Reasumując, uchwalenie tego projektu ustawy nie tylko nie usprawni rozliczeń podatku VAT z przedsiębiorcami, ale wręcz skomplikuje ich stosowanie i interpretację (*Dzwonek*). Projekt jest niezgodny z prawem unijnym i zapisami konstytucji, a także przysparza biurokracji zarówno przedsiębiorcom, jak i urzędowi skarbowemu.

W związku z powyższym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie poprze tego projektu ustawy. W naszej ocenie ten projekt nie kwalifikuje się do dalszych prac. Dziękuję za uwagę. (*Okłaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług.

Na wstępie należy podkreślić, że w wyniku wniesionej autopoprawki do pierwotnego projektu ustawy w sposób istotny uległy zmianie intencje projektodawcy co do czasu i sposobu uregulowania obowiązku podatkowego przez podatnika podatku VAT oraz możliwości pomniejszania tego podatku przez płatnika faktury. Założeniem wnioskodawców było objęcie niniejszą nowelizacją wszystkich podmiotów występujących w obrocie gospodarczym. Z jednej strony chodzi o obowiązek pomniejszenia podatku z tytułu zakupionych towarów lub usług dopiero po uregulowaniu za nie należności, z drugiej zaś przyznanie uprawnienia dostawcy towarów lub usług do uiszczania należnego podatku dopiero po uregulowaniu na jego rzecz należności za ich dostarczenie.

Niezgodność proponowanych przepisów z prawem Unii Europejskiej wymusiła zmiany, o których wcześniej wspominałem. Obecnie omawiany projekt miałby zastosowanie tylko w przypadku małych płatników VAT, których roczny obrót nie przekroczyłby w poprzednim roku podatkowym kwoty odpowiadającej równowartości 500 tys. euro, i dotyczyłby tylko transakcji handlowych i kategorii podatników, które wynikałyby z rozporządzenia wydanego przez ministra finansów.

Projektodawcy proponują także, aby w przypadku nieuregulowania należności w terminie 30 dni kalendarzowych od upływu wyznaczonego terminu płatności wystawca faktury miał obowiązek poinformować o tym właściwy dla niego urząd skarbowy poprzez przesłanie kopii niezapłaconej faktury. Miałoby to, po pierwsze, motywować nabywcę towaru lub usługi do regularnej płatności należności, a po drugie, chronić interes państwa i kontrahentów handlowych przed nieuczciwie działającymi przedsiębiorcami.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, pomimo wielu kontrowersyjnych zapisów, dostrzega w tym projekcie pozytywne intencje, szczególnie w zakresie trudnych relacji pomiędzy dostawcą i odbiorcą świadczonych dóbr i usług, niejednokrotnie z góry obliczonych na wyrządzenie szkody świadczeniodawcy, przepraszam, świadczeniobiorcy.

Będziemy głosować za skierowaniem omawianego projektu ustawy do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska... W takim razie przechodzimy do pytań.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Głos ma poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

Czas na zadanie pytania: 1,5 minuty czy 1,5 godziny?
(Poseł Henryk Siedlaczek: 1,5 minuty.)

(Poseł Andrzej Orzechowski: Zgodziłbym się na 1,5 godziny.)

1,5 godziny? Nie ma takiej możliwości.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Proszę.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Opóźnienie dotyczące zapłaty za wykonanie usługi lub dostarczony towar prowadzi często do patologii związanych z nieuzasadnionym obciążeniem wystawcy faktury podatkiem VAT i podatkiem dochodowym, kosztami wykonania usługi lub produkcji i dostarczenia towaru, nieuzasadnionym pomniejszaniem opłat należnych Skarbowi Państwa, wynikających z pomniejszania podatku VAT, czy w praktyce nieuzasadnionym kredytowaniem płatnika przez wystawcę faktury.

Powyższe sytuacje prowadzą do dramatycznego zmniejszenia efektywności, kłopotów finansowych, a w ostateczności upadku sprawnie działających podmiotów gospodarczych, jako że opóźnienie bądź niezapłacenie wystawionej faktury nie zwalnia w żaden sposób wystawcy faktury od uiszczenia w urzędzie skarbowym stosownego podatku w przewidzianym w prawie terminie. W opinii wnioskodawców obowiązek przesłania kopii faktury przez wystawcę do właściwego urzędu skarbowego w przypadku nieuiszczenia należności w określonym czasie, przy założeniu 30-dniowego opóźnienia, uniemożliwi płatnikowi faktury pomniejszenie podatku od towarów i usług.

W związku z tym pragnę zapytać: Co proponuje wnioskodawca w przypadku, gdy faktura w ogóle nie zostanie zapłacona? Czy proponowana nowelizacja uwzględni także mechanizmy umorzenia podatku w przypadku niezapłacenia faktury przez jej odbiorcę? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Ministrze! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie kieruję przede wszystkim do posła wnioskodawcy: Czy pan poseł nie zamierza wycofać tego projektu ustawy? Powody są dwa. Po

pierwsze, mali podatnicy mają już możliwość korzystania z metody kasowej przy rozliczaniu podatku VAT-owskiego i mogą rozliczać VAT dopiero po wpłacie należności. Po drugie, kwestia biurokracji. Tyle się mówi o tym, żeby zmniejszać biurokrację, a z tego projektu wynika, że jednak zwiększyłaby się. Mam tutaj na myśli oczywiście wysyłanie faktur do urzędów skarbowych. To jest biurokracja zarówno dla przedsiębiorców, jak i dla urzędników w urzędzie skarbowym. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Jacek Brzezinka, Platforma Obywatelska.

Poseł Jacek Brzezinka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Aktualnie obowiązujące przepisy dotyczące podatku od towarów i usług regulują kwestię rozliczeń tego podatku w odniesieniu do niezapłaconych należności czy nieściągalnych wierzytelności. Przepisy te, co jest niezwykle istotne, dotyczą na równych prawach wszystkich podatników podatku VAT. Autorzy nowelizacji ustawy o podatku od towarów i usług proponują przyjąć rozwiązanie, by to minister właściwy ds. finansów określał w drodze rozporządzenia transakcje lub kategorie podatników, dla których obowiązek uiszczenia podatku należnego z tytułu dostawy lub świadczenia usług powstaje dopiero po skutecznym uregulowaniu należności względem niego przez odbiorcę towarów i usług. Niestety wnioskodawcy nie wskazują w tym proponowanym przez siebie przepisie żadnych kryteriów wyboru transakcji lub kategorii podatników, ograniczając się jedynie do ogólnego stwierdzenia, że wydając rozporządzenie, minister ma uwzględnić specyfikę realizacji transakcji w poszczególnych działach gospodarki.

Mając na uwadze powyższe, kieruję do przedstawicieli wnioskodawców następujące pytania. Pierwsze: Dlaczego uważacie państwo za właściwe ograniczenie kręgu podatników, nie wskazując przy tym żadnych kryteriów tego ograniczenia, którym przysługiwać będzie prawo do korzystania z preferencyjnych jednak rozwiązań? I drugie pytanie: Którzy podatnicy w ocenie wnioskodawców powinni zostać tymi preferencyjnymi rozwiązaniami objęci? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Adam Abramowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie obowiązujące przepisy, a zwłaszcza związana z nimi praktyka, powodują, że przedsiębiorcy, którzy są nieuczciwi i nie płacą należności w terminie, wykorzystują swoich kontrahentów do tego, żeby płacony przez nich podatek był przekazywany do urzędów skarbowych bez możliwości jego zwrotu w terminie – zapłaconia przez kontrahenta oczywiście, bo ten przedsiębiorca jest tylko jakby poborcą podatkowym i działa w imieniu państwa. To powoduje ogromne zatory płatnicze. Państwo polskie zna ten problem zgłaszany przez przedsiębiorców, stąd Wysoka Izba już przyjęła rozwiązanie, wprowadzając w ustawie możliwość odliczania VAT-u kasowego, ale ta ustawa w praktyce nie działa. Dziwię się, że rząd nie monitoruje tego i że te przepisy, które zostały przez Wysoką Izbę wprowadzone, są martwe. Być może rządowi zależało tylko na propagandowym wydzwieku tej sprawy, pokazaniu, że została ona uregulowana. Państwo ściga swoje należności od uczciwych podatników, nieuczciwi na tym korzystają, propagandowo więc oświadczone: przecież zajęliśmy się tym problemem (*Dzwonek*), bo można sobie wybrać kasowy VAT. Ale to nie działa w praktyce, bo, jak któryś z posłów powiedział, mały podatnik wybierający kasowy VAT jest wypychany z obiegu przez duże firmy, dla których to jest kłopot. To czyni to prawo martwym. W związku z tym jeżeli nie ten projekt, który dzisiaj przedkłada Prawo i Sprawiedliwość, jeżeli nie chcecie państwo go poprzeć, zaopiniować pozytywnie, to jakie rozwiązania państwo proponujecie? Wydaje mi się, że jest już czas, żeby tę sprawę załatwić i popracować w komisjach nad projektem, nie odrzucać go w pierwszym czytaniu i ten problem przedsiębiorców, którzy zgłaszają to na każdym spotkaniu, kiedy spotykają się z politykiem, podjąć, zlikwidować zatory płatnicze, spowodować, żeby uczciwy podatnik był nagradzany, a nieuczciwy był karany. Dziękuję. (*Oklaski*)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Jako ostatni pytania zadawał będzie pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście przedstawione sytuacje w polskim systemie podatkowym, o których tutaj słyszeliśmy – podwykonawcy wykonujący usługi na rzecz dużych

przedsiębiorstw bądź dostawcy towarów do sieci marketów dostarczają towary, ale nie mają zapłaty za te usługi bądź za te towary, a muszą odprowadzić od nich VAT – są dla mnie skandaliczne i absolutnie nie do przyjęcia, bo to tylko świadczy o jednym, o tym, że polskie mniejsze firmy czy polscy producenci są eliminowani z przestrzeni handlu czy usług w Polsce.

Panie ministrze, ponieważ w roku ubiegłym była nowelizowana ustawa o VAT, przepisy weszły w życie z początkiem tego roku, chciałbym zapytać, czy w omawianej sytuacji ta nowelizacja eliminuje te wszystkie przypadki, o których mówiłem, o których mówili moi przedmówcy, czy też monitorujecie państwo w jakiś sposób działanie tej ustawy i są zgłaszane przypadki świadczące o tym, że mimo nowelizacji te sytuacje się powtarzają. I pytanie drugie. Zgłosili się do mnie przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż wysyłkową przez Internet, panie ministrze, i narzekali właśnie na te znowelizowane, obowiązujące od 1 stycznia tego roku przepisy. (*Dzwonek*) Chodzi o towary dostarczane za zaliczeniem pocztowym i konieczność wysyłania po odbiorze przesyłki, tj. dokonaniu dostawy, po raz drugi kurierem lub pocztą, to już zależy od możliwości wysyłającego, faktury. Powstaje dodatkowy koszt tej przesyłki, bo przecież faktura, wraz z towarem odebrany za zaliczeniem pocztowym, nie może być dostarczona w jednej przesyłce. I to jest też duża uciążliwość. Chciałbym zapytać, czy ten przepis, ten mankament jest dostrzeżony w ministerstwie i czy przewidujecie państwo nowelizację dotyczącą usunięcia tego mankamentu. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Odpowiedzi na zadane przez panów posłów pytania udzieli sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Janusz Cichoń.

Panie ministrze, bardzo proszę.

(*Posel Mariusz Orion Jędrysek: Panie marszałku, jako wnioskodawca chciałbym zabrać głos.*)

Po panu ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Janusz Cichoń:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, mogę powiedzieć, że po tej fali krytyki, najchętniej oszczędziłbym wnioskodawców...

(*Posel Mariusz Orion Jędrysek: Proszę mnie nie oszczędzać.*)

...ale powtórzę wobec tego – te propozycje, które w tym projekcie są zawarte, są nieprecyzyjne, nie-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

spójne z obowiązującym dzisiaj systemem. Tak naprawdę uchwalenie tych regulacji byłoby nie tylko niezgodne z prawem unijnym, ale budziłoby poważne zastrzeżenia co do ich konstytucyjności. Tutaj te zastrzeżenia były dzisiaj przytaczane, i to parokrotnie, w wypowiedziach posłów, w wystąpieniach klubowych, związane chociażby z art. 92 konstytucji: Wytyczne dotyczące treści aktu wykonawczego przedstawione w projekcie ustawy pozostawiają organowi wykonawczemu zbyt daleko idącą swobodę kształtowania treści rozporządzenia. To jest tak naprawdę niedopuszczalne także...

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Panie ministrze...)

...w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego...

(Głos z sali: Ile wy macie zaufania...)

I ja dziękuję za zaufanie, jakim nas obdarzacie, ale chcemy jednak poruszać się w granicach prawa i zgodnie z konstytucją.

(Poseł Mariusz Orion Jędrysek: Zawsze?)

Należy też podkreślić, że to umożliwienie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, jako wnioskodawca będzie pan miał za chwilę głos.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

...w tej projektowanej wersji odliczenia podatku w stosunku do podatników, którzy osiągają duże obroty, w sytuacji gdy nie powstał obowiązek podatkowy u dostawcy, uznać należy z kolei za niezgodne z dyrektywą Rady Europejskiej z 2006 r. Narusza to tak naprawdę fundamentalną zasadę systemu podatku VAT, zasadę neutralności, i w gruncie rzeczy w związku z tym trudno sobie wyobrazić, aby rząd, minister finansów mógł tę zmianę i tę propozycję zaopiniować pozytywnie.

Natomiast nie sposób też nie dostrzec tego, takie przynajmniej odnoszę wrażenie, że trochę mijamy się z prawdą, jeśli chodzi o ocenę sytuacji, w której się aktualnie znajdujemy. Nie dostrzega się też działań, które podejmowaliśmy w ostatnim czasie, zmieniając przepisy ustawy o VAT. Tych zmian było sporo. Ale nie mogę się też zgodzić z opiniami panów posłów mówiących o tym, że te przepisy są martwe, bo chociażby ulga na złe długi, o której mówiliśmy dzisiaj tutaj parokrotnie, a z której państwo praktycznie chcecie się wycofać, jednak wbrew temu, co mówicie, działa. Za 11 miesięcy ubiegłego roku korekty podatku należnego wykorzystujące tę procedurę, tak na-

prawdę wcale nie tak skomplikowaną, ona prawie że działa automatycznie, wykorzystało wielu podatników, a kwota zwrotu to jest 351 mln, to naprawdę nie jest mała kwota. (*Gwar na sali*) To naprawdę działa.

Także w wypadku tego, o czym mówił pan poseł Polak, jeśli chodzi o sprzedaż za pośrednictwem Internetu, nie ma żadnych przeszkód, aby wysyłać jednocześnie z towarem fakturę, praktycznie rzecz biorąc, także w tej elektronicznej wersji, czy paragon.

Jeszcze raz powtórzę tylko, że te zastrzeżenia, o których mówiłem wcześniej, a które tutaj też były artykułowane, obawy, jeśli chodzi o zgodność z konstytucją, z prawem unijnym, spowodują naszą negatywną ocenę, negatywną ocenę ministra finansów i proszę wobec tego pana marszałka, ale także Wysoką Izbę o niekierowanie tego projektu do dalszych prac parlamentarnych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Proszę bardzo.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Faktycznie projekt ustawy był złożony w lipcu 2012 r., tak, czyli 1,5 roku po tym czasie, pół roku później czy więcej rząd złożył swój projekt, który trochę, trochę, powtarzam, uzupełnił, znaczy, wypełnił tym, co ta ustawa w sobie niosła. My nie wiedzieliśmy, że rząd, że Platforma Obywatelska wstrzyma prace nad tą ustawą na tyle czasu po to, żeby przygotować sobie jakiś wytrych, który nie spełnia pełnych wymagań, tylko bardziej jeszcze komplikuje sytuację. Przecież to jest większa komplikacja, a zamierzeniem tego projektu ustawy jest to, żeby w ogóle w Polsce był kasowy system. Po co memoriałowy przy tak fatalnym systemie gospodarczym i fiskalnym, jaki mamy, niewydolnym zresztą, kiedy długi zabijają przedsiębiorców. A rząd mówi: nie mogę, nie chcę, bo Unia Europejska, bo komisja, bo konstytucja. A kto zmienia konstytucję? A kto wpływa na Unię Europejską, panie ministrze? Przecież Unia Europejska to także my. Jeśli prawo Unii Europejskiej nam nie pasuje, to róbmy wszystko, żeby je tak zmienić, żeby nam pasowało. Mamy się dobrze czuć czy źle w tej Unii? Przecież tu chodzi o polską gospodarkę i nic więcej. W bałaganie kto zarabia? Ci co kradną, cwaniacy i wy takich cwaniaków będziecie chcieli popierać. Pewnie, że są niezgodności, ale trzeba to zrobić w komisji, żeby to wyprostować, po to jest praca w komisji, nieprawdaż? Tylko pan nie chce. Tak samo nie chcą, jak widzę, Platforma Obywatelska i PSL, bo to nie jest wasz projekt, tak?

Posel Mariusz Orion Jędrysek

Jeśli chodzi o sprawy związane z tym projektem. Oczywiście, fragmentami, można powiedzieć, to nawet kradzież intelektualna, OK, to w Sejmie jest absolutnie naturalne.

Chciałbym odpowiedzieć także posłom na pytania, stąd moje notatki.

Żeby wycofać. Niby dlaczego wycofać, bo co, bo Platforma odrzuci? Wiem, że odrzuci. Ani jednego projektu przez 2,5 roku nie udało się przepchnąć z opozycji. To znaczy sami idioci siedzą w tej opozycji, tak? Tak to wygląda, pozjadali mózgi i są lepsi. Pewnie, wygraliście wybory, macie jakąś tam przewagę w Sejmie, ale to nie oznacza, że nie należy dla dobra Polski potrafić się dogadać i zrobić czegoś, co spowoduje, że nasza gospodarka będzie bardziej efektywna, pokazałem wyliczenia, o około 40% będzie lepsza, jeśli chodzi o małe przedsiębiorstwa.

Lista, która została przygotowana, nie została przygotowana, dlatego że ja tak chciałem. To państwo macie wiedzieć, rząd przede wszystkim, bo tylko wy macie takie informacje, które branże są w tej chwili najbardziej obciążone tymi złymi długami. Państwo mówicie, mydlicie oczy, że korzystają z odpisów, ulg, zwrotów podatku VAT, 350 mln. Co to jest 350 mln? Przecież to jest jakiś żart. Ile tych złych podatków, złych długów jest niezapłaconych? Policzcie, ile tego jest na tych autostradach, jak było ostatnio, już tu zabraknie. Więc proszę nie bzdurzyć i nie gadać, że 350 mln to jest coś – to jest nic. To się liczy w miliardach, jestem przekonany.

(*Posel Jacek Brzezinka*: To jest tylko VAT.)

Oczywiście, że VAT. A VAT ile wynosi? Chwalicie, 300 mld, tak? Ile VAT od tego wynosi, a to nie tylko o te dotacje chodzi.

Wiecie, ile już piaskowni, zwirowni upada przez to? Małych składnic budowlanych? Każdy z tych ludzi implikuje, powoduje, że powstają nowe miejsca pracy. Raz, drugi, trzeci i człowiek bankrutuje, bo nie ma żadnego zaplecza. Trzeba im jakoś pomóc. Nie chcecie w ten sposób, pomóżcie w inny, ale pomóżcie, bo wy możecie to zrobić. Należy ten projekt ustawy w komisji przedyskutować i tak go poprawić, żeby się nadał. Nie jestem finansistą, studiowałem co prawda MBA w dobrej szkole, bo Minnesota University, i u nas w SGH, i gołym okiem widzę, że po prostu nie chcecie tego, bo nie. Ale to jest ze szkodą dla gospodarki. Rząd powinien w Komisji Europejskiej, w Parlamencie Europejskim takie naciski wywierać, takie koalicje zawiązywać, żeby dało się w pełni wprowadzić kasowy system podatkowy VAT, bo tylko taki jest zdrowy w naszych warunkach.

Były także inne pytania. Chodzi o wybór. Oczywiście, już powiedziałem o wyborze, że to rzeczywiście powinno wypowiedzieć się Ministerstwo Finansów w tym zakresie, które z branż najbardziej cierpią przez tzw. złe dług, w ogóle muszą zapłacić VAT, a jednocześnie nie dostają zapłaty.

Panowie posłowie Abramowicz i Polak poparli wniosek, uznając, że są ewentualnie jakieś mankamenty. Tak wywnioskowałem, chociaż oni tego prosto nie powiedzieli, ale tak zrozumiałem. Oczywiście, ten system, który jest dzisiaj, jeszcze bardziej skomplikowany po ustawie, którą wprowadziliście od tego roku, powoduje, że tak naprawdę najlepiej czuje się ten, kto ma zamiar oszukać, ma zamiar nie zapłacić.

Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystkie pytania. Pozwolą państwo, że jeszcze rzucę okiem na pytanie.

Tak, uważam, że ten projekt ustawy, który teraz powinien być dyskutowany, powinien być przejściowy, rzeczywiście. W ostatecznym rozrachunku po zmianie prawa europejskiego powinien on dotyczyć całości działalności, w której mamy do czynienia z podatkiem VAT. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

(*Posel Adam Abramowicz*: W trybie sprostowania.)

Był pan wymieniony, panie posle, proszę bardzo. W trybie sprostowania.

1 minuta.

Posel Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zostałem źle zrozumiany, bo nie mówiłem o mankamentach tej ustawy, nad którą procedujemy, tylko o mankamentach ustawy, która została już wprowadzona i która miała ten problem załatwić.

Panie ministrze, pan mówił o uldze na złe dług, ale to nie jest tożsame z kasowym VAT. Bardzo pana proszę, niech pan tutaj publiczne poda dane, ile firm w Polsce prowadzi kasowy VAT. Mieszkam w 60-tysięcznej Białej Podlaskiej i mam dane z urzędu skarbowego, że w 60-tysięcznym mieście kasowego VAT nie prowadzi nikt, żadna firma. A dlaczego? Mówiliśmy o tym. Wprowadzanie ustawy, która daje możliwość, ale w taki sposób, że nie można z niej skorzystać, jest fikcją. Bardzo prosimy pana ministra, żeby oprócz podawania nam tych sum na złe dług, bo to jest dobre rozwiązanie i to działa, podał nam dane, ile firm w Polsce dzisiaj prowadzi księgowość poprzez kasowy VAT. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Komisja Gospodarki przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 2235.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że punkt 14. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 2169) nie może być rozpatrzony na bieżącym posiedzeniu Sejmu z przyczyn proceduralnych.

W dniu dzisiejszym, zgodnie z art. 36 ust. 1a regulaminu Sejmu, złożona została przez wnioskodawców autopoprawka do tego projektu ustawy. W myśl art. 36 ust. 1b regulaminu Sejmu do złożonej autopoprawki stosuje się odpowiednio przepisy art. 34 regulaminu Sejmu, co oznacza m.in. poddanie tego przedłożenia obligatoryjnym konsultacjom, a także opiniowaniu przez ekspertów Kancelarii Sejmu w sprawie zgodności z prawem Unii Europejskiej.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2182).

Proszę o zabranie głosu pana posła Bartłomieja Bodio w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, zawarty w druku nr 2182. Projekt dotyczy wypadków drogowych spowodowanych pod wpływem alkoholu i innych środków odurzających. Jazda pod wpływem alkoholu lub po spożyciu alkoholu to jedno z częstszych wykroczeń polskich kierowców. Liczba wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców wyniosła w 2013 r. ponad 2 tys. Zginęło w nich ponad 250 osób, a 2700 zostało rannych. Każdy z takich przypadków wiąże się z wielką tragedią ludzką i rodzinną. Dlatego w opinii projektodawców konieczne jest podjęcie przedmiotowej

inicjatywy ustawodawczej. Postulowane zmiany w zasadach ponoszenia odpowiedzialności przez kierowców kierujących pojazdami mechanicznymi w stanie po spożyciu alkoholu lub innego środka odurzającego albo w stanie nietrzeźwości przyczynią się do zwiększenia świadomości kierowców, większej efektywności kary za wykroczenie bądź przestępstwo, a w konsekwencji do zmniejszenia liczby wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców.

Jednym z założeń wprowadzenia zaproponowanych przepisów jest również konieczność edukacji i wychowania społeczeństwa, w którym nie ma akceptacji prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu i innych środków odurzających. Projekt ustawy zawiera propozycje polegające na zwiększeniu wysokości kary grzywny w przypadku popełnienia wykroczenia kierowania pojazdem mechanicznym w stanie po spożyciu alkoholu lub innego środka odurzającego, a więc wykroczenia z art. 87 Kodeksu wykroczeń, którą obecnie mógł zasądzić sąd – od 50 zł do 5 tys. zł – do wysokości 10 tys. zł przy jednoczesnym założeniu minimalnej grzywny w wysokości 2400 zł oraz wprowadzeniu alternatywnej kary w postaci ograniczenia wolności. Ograniczenie wolności miałoby trwać od 2 miesięcy do 6 miesięcy. Podczas ograniczenia wolności kierujący pojazdem mógłby być skierowany do przymusowego wykonywania prac społecznie pożytecznych.

Zdaniem projektodawców najbardziej dotkliwą dla sprawców sankcją w przypadku popełnienia wykroczenia kierowania pojazdem mechanicznym w stanie po spożyciu będzie nieuchronna i wysoka kara finansowa lub wykonywanie przez dłuższy czas prac społecznych. W ten sposób sprawcy przyczyniliby się do wzrostu dobrobytu lokalnych społeczności, a widmo utraty prawa jazdy i konieczność ponownego zdawania egzaminu uprawniającego do kierowania pojazdami, nieuchronność sankcji w postaci wysokiej kary finansowej oraz wizja konieczności wykonywania pracy społecznie pożytecznej powinny, zdaniem projektodawców, przyczynić się do wzrostu świadomości kierowców i do obniżenia liczby wypadków z udziałem pijanych kierowców.

Kolejną zmianą proponowaną przez projektodawców jest zmiana ustawy Kodeks karny w zakresie art. 178a, to jest sytuacji, w której osoba znajdująca się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym. Takie zachowanie będzie zagrożone sankcją karną w postaci grzywny nie mniejszej niż 240 stawek dziennych. Postulujemy znaczne zwiększenie wysokości grzywny zasądzonej w sytuacji kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. W dotychczasowej praktyce wysokości zasądzanych grzywien były bardzo zróżnicowane. W obecnym kształcie ustawy minimalna wysokość kary grzywny może wynieść, w przypadku popełnienia przestępstwa z art. 178a § 1 Kodeksu karnego, 2400 zł, maksymalna wysokość takiej kary to 480 tys. zł. Przyjmuje się, że w praktyce sądy

Posel Bartłomiej Bodio

będą zasądzały średnią stawkę dzienną grzywny w wysokości od 10 zł do 100 zł, co daje grzywnę w wysokości od 2400 zł do 24 tys. zł.

Zaostrzeniu uległoby także zagrożenie czynu przestępnego karą pozbawienia wolności. Obecnie takie działanie jest zagrożone sankcją karną pozbawienia wolności do lat 2. W opinii projektodawców dolna granica i górna granica zagrożenia sankcją karną powinny być zwiększone do zagrożenie karą od 3 miesięcy do 5 lat.

W przypadku sprawców recydywistów uprzednio skazanych za prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo za inne przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo którzy dopuścili się czynu w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, wysokość obowiązkowej kary pozbawienia wolności będzie większa i będzie wynosić od 6 miesięcy do 8 lat.

Projektowana zmiana również umożliwia sądom wydanie orzeczeń w przedmiocie zastosowania środka karnego w postaci podania wyroku do publicznej wiadomości w przypadku skazania za przestępstwo kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Ustawa doprecyzowuje także przepisy ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami w zakresie obowiązkowych badań psychologicznych przeprowadzanych przed przystąpieniem do ponownego egzaminu stwierdzającego kwalifikacje do prowadzenia pojazdów w stosunku do osób pozbawionych prawa jazdy na okres przekraczający rok w konsekwencji popełnionych wykroczeń lub popełnionego przestępstwa jazdy w stanie nietrzeźwości.

Postulowane zmiany są konsekwencją przyjęcia polityki nieuchronności kary oraz polityki zero tolerancji dla nietrzeźwych kierowców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów, przy czym to ustalenie obowiązywało także odnośnie do pierwszego czytania dwóch projektów ustaw o zmianie ustawy Kodeks karny.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu Platformy Obywatelskiej pan poseł Jarosław Pięta.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Pięta:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zająć stanowisko wobec projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2182).

Zmiany dotyczą zaostrzenia odpowiedzialności karnej za wykroczenia popełnione w związku z kierowaniem pojazdem mechanicznym po spożyciu alkoholu oraz w stanie nietrzeźwości. Proponuje się zwiększenie kar grzywny dla kierujących pojazdem bez stosownych uprawnień oraz odbycie terapii w zakresie uzależnień od alkoholu przez osoby skazane prawomocnym wyrokiem sądu za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka działającego podobnie jak alkohol.

W 2012 r. doszło do 2336 wypadków, których sprawcami byli nietrzeźwi kierowcy. Zginęło w nich 206 osób. Liczba rannych wyniosła 2125 osób. Dla porównania w 2013 r. doszło do ponad 200 mniej tego rodzaju wypadków, tj. 2101, w których śmierć poniosło 265 osób, a rannych zostało 2727 osób. W poprzednich latach statystyki te były zdecydowanie gorsze. Pijanymi kierowcami na nieszczęście są przede wszystkim młodzi ludzie.

W latach 2010–2012 spadła liczba nietrzeźwych kierowców skazanych za spowodowanie wypadku, ale wzrosła liczba nietrzeźwych kierowców recydywistów. Kary dla osób, które spowodowały tragiczny wypadek po pijanemu, są już i tak surowe, wynoszą od 12 do 15 lat pozbawienia wolności. Zmiany w prawie mają prowadzić do bardziej skutecznego ścigania i karania pijanych kierowców, a tym samym zwiększyć bezpieczeństwo na drogach.

Dzisiaj wycofany został projekt klubu Prawo i Sprawiedliwość, mamy negatywną ocenę Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych dotyczącą omawianego problemu, niemniej jednak dokonując oceny przedstawionych propozycji, należy stwierdzić, że stanowią one reakcję na bulwersujące opinie publiczną przykłady szczególnie ciężkich przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji popełnionych przez sprawców znajdujących się w stanie nietrzeźwości podczas popełniania czynu.

Biorąc pod uwagę wagę sprawy, jak i aspekt społeczny, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za skierowaniem tego projektu do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość. Proszę bardzo.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw.

Projekt dotyczy podwyższenia kar dla pijanych kierowców i rzeczywiście u podstaw tego projektu legły tragiczne wydarzenia z końcówki ubiegłego roku, jak chociażby wypadek spowodowany przez nietrzeźwego kierowcę w Kamieniu Pomorskim, gdzie zginęło sześć osób. Jednak plaga pijanych kierowców to nasz dzień powszedni, właściwie nie ma dnia, kiedy byśmy nie dowiadywali się o tym, że nietrzeźwy kierowca spowodował wypadek, że w wyniku takiego wypadku ktoś zginął. A więc to pokazuje, że obecnie obowiązujące przepisy nie do końca działają, nie odstraszają potencjalnych sprawców wypadków będących pod wpływem alkoholu, nie powodują tego, żeby po spożyciu alkoholu nie siadali oni za kierownicą.

Mieliśmy dzisiaj mówić o dwóch projektach, projekcie Prawa i Sprawiedliwości i projekcie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Omawiany jest jedynie projekt Polskiego Stronnictwa Ludowego. Myślę, że on w jakiś sposób uzupełnia propozycje, które były zgłoszone przez mój klub. Mam nadzieję, że projekt Prawa i Sprawiedliwości jeszcze wróci pod obrady.

Natomiast jeżeli chodzi o projekt Polskiego Stronnictwa Ludowego, to on przede wszystkim zakłada podwyższenie kar finansowych i to zarówno w przypadku wykroczeń, jak i przestępstw związanych z prowadzeniem pojazdów po spożyciu alkoholu oraz oczywiście przestępstw popełnionych w stanie nietrzeźwości. Proponuje też wprowadzenie kary w postaci prac społecznie użytecznych, a także podanie wyroku do publicznej wiadomości.

Wydaje się, że oczywiście te zmiany zasługują na rozważenie, właściwie tak jak dzisiaj każda propozycja, która mogłaby przyczynić się do ograniczenia plagi pijanych kierowców na polskich drogach. Z tego względu w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o skierowanie projektu do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko klubu Twój Ruch przedstawi pan poseł Maciej Banaszak.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Maciej Banaszak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się do słów posła, mojego przedmówcy dotyczących obu pro-

jektów, z których jeden, właśnie projekt PiS, dzisiaj wypadł z porządku obrad. Chciałbym nawiązać do słów mojego przedmówcy dotyczących przede wszystkim tego, kiedy te projekty powstały. A mianowicie one powstały zaraz po tragicznym wypadku, jak wszyscy pamiętamy, w Kamieniu Pomorskim. Odnosiłem sobie: projekt PiS – 3 stycznia, projekt PSL – 10 stycznia, pierwszy projekt – 2 dni po wypadku, drugi – 9 dni po wypadku. Obydwa projekty moim zdaniem zostały napisane w dużych emocjach, na kolanie. Prawda jest taka, że gdyby nie fakt, że debata publiczna zdominowana została obecnie przez temat Ukrainy, liczylibyście, że dziś, 3 miesiące po tragedii, te ofiary nadal będzie można przekuć na polityczne punkty w sondażach, licytacja na hasła wyborcze i radykalizmy miała trwać.

Odniosę się jednak merytorycznie do projektu PSL. Tak naprawdę jego filozofia jest praktycznie tożsama z filozofią projektu PiS, który wypadł dzisiaj z porządku obrad Sejmu, tyle że w projekcie PSL zamiast wsadzania obywateli do więzienia proponuje się horrendalne kary finansowe. Jedną z bardziej drastycznych propozycji przewidzianych przez projektodawców jest propozycja wprowadzenia kar grzywny do 10 tys. zł, ale nie mniej niż 2400 zł, za jazdę po spożyciu alkoholu. Istotna jest dawka, czyli między 0,2 a 0,5 promila. Oznacza to, że państwo proponujecie zapis, zgodnie z którym za wypicie kieliszka wina można zostać zrujnowanym finansowo. Jeśli się zestawia to rozwiązanie z innymi proponowanymi, czyli podniesieniem kar w postępowaniu mandatowym o 100%, okaże się, że obok żerowania na tragedii próbujecie jeszcze podreperować, wydaje mi się, budżet państwa zrujnowany już 7-letnimi rządami. Wydaje mi się, że skok na OFE chyba nie wystarczy. Pytanie: Czy pisząc ten projekt, nikt z was sensownie nie zastanowił się nad tym, że skoro większość ludzi łapanych po pijaku to nie są ludzie zamożni, tak naprawdę uderzamy przede wszystkim w rodziny alkoholików, zasądzając im tak wysokie kary finansowe? Proponujecie błędne koło dodatkowego karania rodzin alkoholików mocą sankcji finansowych.

Jedyną godną rozważenia propozycją jest propozycja obowiązkowej terapii przeciw uzależnieniu od alkoholu dla kierowców ubiegających się o prawo jazdy po jego odebraniu za jazdę pod wpływem. Nad tym jesteśmy gotowi się pochylić. Uważam jednak, że jedna taka propozycja na cały projekt to za mało.

W kwestii formalnej. Twój Ruch jako jedyna partia w parlamencie nie próbował się ogrzać w świetle kamer i przy mikrofonach rozgrzanych do czerwoności po tragedii w Kamieniu Pomorskim. Nie braliśmy udziału w licytacji na kary, obowiązkowe alkohometry, jak słyszeliśmy, alkolocki, nowe przedmioty w szkołach czy propozycje odpowiedzialności współpasażerów. Ja osobiście w tym czasie, kiedy wy biegaliście wokół stolika dziennikarskiego, zorganizowałem w Sejmie debatę pod tytułem „Bezpieczeństwo ruchu drogowego” z udziałem ekspertów, w tym przedstawicieli prokuratora generalnego, Najwyższej

Posel Maciej Banaszak

Izby Kontroli, Naczelnej Rady Adwokackiej czy stowarzyszeń pomocy ofiarom wypadków. Wnioski z debat niestety w żadnym stopniu nie pokrywają się z propozycjami PSL. Eksperci, Wysoka Izba, jasno mówią: Przede wszystkim prewencja. Więcej kontroli, zwiększenie odpowiedzialności społecznej, przeniesienie kosztów wypadków na sprawców, kampanie społeczne. Zamiast tak naprawdę dokładać zadań sądom, każąc im karać jeszcze surowiej, skierujemy strumień finansowy dla Policji. Niech będzie więcej kontroli. Ja mam prawo jazdy od 20 lat, obliczyłem, że zrobiłem już mniej więcej 1 mln km – drodzy państwo, byłem w swoim życiu sprawdzany na zawartość alkoholu dwukrotnie. Znam takich, którzy nie byli w ogóle. Moim zdaniem to są propozycje rozwiązania problemów pijanych kierowców. Ale nie znajdziecie ich państwo przy stoliku dziennikarskim. Dlatego zaprosiłem wszystkich posłów na wspomnianą debatę. Z partii innych niż Twój Ruch zjawili się nieliczni, ale i tak serdecznie dziękuję im za udział i chęć rozmowy o tym problemie.

Ze wszystkich tych powodów (*Dzwonek*) przedstawionych powyżej w imieniu Klubu Poselskiego Twój Ruch stwierdzam, że niestety będziemy głosować za odrzuceniem przedstawionego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Bartłomiej Bodio, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Bartłomiej Bodio:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przypomnieć, że obradujemy nad ustawą o zmianie ustawy Kodeks karny, która jasno precyzuje, w jakich sytuacjach mają zastosowanie jakiego rodzaju przepisy. Mojemu szanownemu koledze przedmówcy chciałbym tylko powiedzieć, że nie mówimy tutaj o karach za wypicie kieliszka wina. Mówimy tutaj o karze za spowodowanie zagrożenia w ruchu lądowym, wodnym bądź powietrznym, mówimy tutaj o świadomym uruchomieniu i prowadzeniu pojazdu będącego potencjalnym narzędziem zbrodni i to jest przedmiot tej regulacji. Nie mówimy o wypiciu kieliszka wina i o karaniu za wypicie kieliszka wina, tylko mówimy o zapobieganiu potencjalnym zagrożeniom w ruchu lądowym, wodnym i powietrznym. Oczywiście argumentem za zmianami prawa była fala powtarzających się drastycznych wypadków i to spowodowało przyspieszenie naszych działań.

Jeśli chodzi o ustanawianie tych kar, organizowanie tego, najważniejszym aspektem w proponowanej ustawie jest ich nieuchronność.

Jednym z ciekawych rozwiązań w tym projekcie jest możliwość skierowania na przymusowe leczenie sprawców wypadków, którzy doprowadzili do nich pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Tak że tu jest rozróżnienie. Jest to jedna z pierwszych tego typu regulacji, która nie skupia się tylko i wyłącznie na mściwym ukaraniu sprawcy, ale również dostrzega głębokość tego problemu i zakłada kierowanie na przymusowe leczenie.

Kolejnym istotnym aspektem proponowanych zmian jest podwyższenie kar dla sprawców wypadków pozbawionych uprawnień do prowadzenia pojazdów w wyniku wcześniej spowodowanego wypadku w stanie nietrzeźwości. A więc skupiamy się tutaj na recydywistach, którym już odebrano uprawnienia, a którzy mimo to dalej prowadzą samochód, dalej stwarzają zagrożenie, bo nic im nie można zrobić, gdyż kary finansowe są śmieszne, a obostrzenia w Kodeksie karnym są tak duże, że praktyka ich zasądzania jest dosłownie znikoma.

Nowością tego projektu jest także wprowadzenie badań psychologicznych dla osób, które utraciły prawo jazdy w wyniku prowadzenia po spożyciu, a po odbyciu kary ubiegają się o ponowne przystąpienie do egzaminu na prawo jazdy. Takie osoby będą poddawane specjalistycznym badaniom psychologicznym.

Wyodrębnione zostały osoby, które dokonują przestępstwa po raz kolejny. Jest bardzo duży nacisk położony na recydywę.

Wydaje nam się, że ta regulacja idzie w dobrym kierunku, dlatego Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego poprze tę regulację. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2182.

Projekt dotyczy zmiany w zasadach ponoszenia odpowiedzialności przez kierowców kierujących pojazdem mechanicznym w stanie po spożyciu alkoholu lub innego środka odurzającego i zakłada większą efektywność kary za wykroczenia bądź przestępstwa oraz w konsekwencji ma prowadzić do zmniejszenia

Poseł Stanisława Prządka

liczby wypadków spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców.

W projekcie podkreśla się, że odpowiada on na społeczną potrzebę i powszechną opinię o konieczności reakcji na wydarzenia, które miały miejsce na przełomie lat 2013 i 2014, ale także na kolejne bulwersujące opinię społeczną wydarzenia.

Projekt PSL-u zawarty w druku nr 2182 skupia się głównie na zwiększeniu granic kary finansowej w postaci grzywny, a także przewiduje konieczność wykonywania prac społecznie pożytecznych przez zatrzymanych nietrzeźwych kierowców. W projekcie zawarto też zaostreżenie karanie w przypadku sprawców recydywistów poprzez zwiększenie wysokości obowiązkowej kary pozbawienia wolności w zakresie od 6 miesięcy do lat 8, a nie – jak jest obecnie – od 3 miesięcy do lat 5.

Myślę, że dramatyczne wydarzenia w Kamieniu Pomorskim w każdym z nas wywołują uzasadnione emocje i wywołują sprzeciw społeczeństwa wobec przyzwolenia na jazdę po pijanemu. Powinniśmy w pierwszej kolejności dążyć do wyeliminowania tego przyzwolenia, chociaż nie będzie to proste, łatwe.

Czy w emocjach, czy pod wpływem przeżyć i dramatycznych sygnałów powinniśmy zasadniczo zmieniać prawo? Wyrażę pogląd, że zarówno Kodeks karny, jak i Kodeks wykroczeń oraz Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia zawierają kompletny i niewymagający uzupełnienia system penalny realizujący cele kary, w tym także w aspekcie zapobiegawczym, a więc w zakresie zarówno prewencji ogólnej, jak i indywidualnej.

Obowiązujące przepisy Kodeksu karnego dają sądom możliwość wydawania wyroków adekwatnych do wagi przestępstw popełnianych przez kierujących w stanie nietrzeźwości. Zasadne jest więc częstsze orzekanie przez sądy kar ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne. Zasadne jest także kierowanie prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwości na ich koszt na terapię odwykową organizowaną przez wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego lub inne uprawnione organizacje. Oczywiście obowiązuje zasada niezawisłości sędziowskiej, a więc powyższe problemy powinny być przedmiotem szkoleń okresowych dla sędziów prowadzonych przez Krajową Radę Sądownictwa czy ministerstwo z udziałem Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Ważne jest, abyśmy wdrażali działania profilaktyczne i społeczne, ze szczególnym uwzględnieniem działalności edukacyjnej wśród młodzieży szkolnej. Należy także dążyć do stworzenia zintegrowanego systemu wsparcia dla ofiar wypadków spowodowanych przez osoby będące w stanie nietrzeźwości i ich rodzin.

Pragnę poinformować Wysoką Izbę, że Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka obradowała nad tym problemem po tych tragicznych zdarzeniach i przyjęła dezyderat, który został przekazany na ręce pre-

zesa Rady Ministrów (*Dzwonek*), a który pokazuje, jakie kierunki i jakie działania zdaniem państwa posłów, członków komisji, są pilne i zasadne. Sądzę, że należy połączyć działania na rzecz walki z pijanymi kierowcami. Dlatego też prezydium Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Spraw Wewnętrznych, z udziałem Parlamentarnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, przyjęły wnioski de lege ferenda, które będą skierowane do przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji do spraw zmian w kodyfikacjach. Myślę, że ten szeroki front działań jest niezbędny, jest on potrzebny po to, żebyśmy mogli wspólnie wypracować ważne rozwiązania, ale nieniszczące systematyki Kodeksu karnego i niepowodujące w nim zasadniczych zmian, bowiem katalog kar daje szansę i daje możliwość stosowania kar, które są karami wysokimi.

Klub Poselski Sojusz Lewicy demokratycznej nie będzie przeciwny skierowaniu tego projektu do pracy w komisji, dlatego...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, czas minął.

Poseł Stanisława Prządka:

...że będzie to też znaczący wkład w wypracowanie ogólnej koncepcji walki z pijanymi kierowcami. Dziękuję, panie marszałku. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Dera:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec projektu zmiany Kodeksu karnego.

Tak jak tu wcześniej była mowa, ta zmiana jest podyktowana tragicznym wypadkiem czy wypadkami, które w ostatnim czasie zdarzyły się w Polsce. Były to wypadki bardzo tragiczne i łączyło je jeszcze jedno, zostały one spowodowane przez osoby kierujące pod wpływem alkoholu. Ktoś z moich przedmówców zarzucił partiom politycznym to, że reagują na tego typu zdarzenia. To nie powinien być zarzut. Uważam, że partie polityczne, które są wrażliwe, powinny reagować na to, co się dzieje.

Posel Andrzej Dera

Tutaj trzeba sobie odpowiedzieć na fundamentalne pytanie: Czy nasze prawo jest wystarczające i czy ono daje poczucie sprawiedliwości w Polsce? Najlepsza jest reakcja ludzi, nie polityków, tylko ludzi. Ludzie byli tym wstrząśnięci i oburzeni. Oni uważają, że w Polsce sprawcy takich wypadków czują się bezkarni. Przełożenie tych emocji na język Kodeksu karnego, czyli zaostrzenie kar, jest właśnie wyrazem poczucia sprawiedliwości.

Nasz klub popiera projekt, który idzie w kierunku zaostrzenia odpowiedzialności w przypadku tych, którzy kierują pojazdami pod wpływem alkoholu. Tu musi być jasny i czytelny sygnał: nie wolno tego robić, jeżeli będziesz to robił, to dotkną cię bardzo poważne, bardzo dotkliwe, bardzo odczuwalne sankcje. I tak powinno być.

Ja się zgodzę z panią poseł, z panią przewodniczącą Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka co do tego, że profilaktyka też jest potrzebna, ale nie można mówić, pani przewodnicząca, że wystarczy profilaktyka i to załatwi sprawę.

(Poseł Stanisława Prządka: Też.)

To nie załatwi sprawy, bo profilaktyka to jest takie działanie, którego skutki będziemy odczuwali za kilka lat, za kilka, kilkanaście lat. To trzeba robić, co do tego jest pełna zgoda, ale moim zdaniem i zdaniem naszego klubu trzeba zaostrzyć przepisy karne, naprawdę trzeba je zaostrzyć.

Jedną z podstawowych funkcji kary w polskim systemie prawnym jest odstraszenie. Kara musi być dolegliwa. Mówimy tu o bardzo ważnym problemie społecznym, z którym sobie nasze państwo nie radzi. Każdego tygodnia, podkreślam, każdego tygodnia statystycznie policja zatrzymuje prawie 2 tys. kierowców, którzy kierują pod wpływem alkoholu. Z tego znaczna część powoduje wypadki, wypadki tragiczne, giną ludzie, giną całe rodziny. Tu nie może być jakiegokolwiek akceptacji albo tłumaczenia czy pobłażania, tu po prostu nie może być pobłażania. Osoby, które decydują się na picie, a potem kierowanie, muszą wiedzieć, że nie są akceptowane społecznie i że system karny przewiduje dla nich surową ścieżkę, bo to jest surowa ścieżka.

Nasz klub wnosi o to, żeby ten projekt skierować do odpowiednich komisji i pracować nad każdym projektem, który do tej pory został złożony. W naszej mądrości parlamentarnej powinniśmy stworzyć takie przepisy, które będą dolegliwe dla tych osób. One muszą być dolegliwe. Te osoby muszą wiedzieć, że nie wolno jechać po spożyciu alkoholu, i musi to być przekonanie powszechne. Musimy działać z jednej strony poprzez system karny, z drugiej strony poprzez system profilaktyki, tu pełna zgoda.

Teraz uwaga natury formalnej, panie pośle. Gdy państwo piszecie projekty ustaw, to prosiłbym, żeby nie pisać rzeczy, których w żaden sposób nie da się uzasadnić. W pierwszym zdaniu zrobiliście wielkie faux pas. Przeczytam panu pierwsze zdanie z uzasadnienia: „Jazda pod wpływem alkoholu lub po spo-

życiu alkoholu to jedno z częstszych wykroczeń polskich kierowców”. Panie pośle, to jest przestępstwo, jazda po alkoholu w Polsce nie jest wykroczeniem, tylko przestępstwem. (Oklaski) Dlatego bym prosił, żeby nie pisać... Gdybyśmy wzięli pod uwagę sensu stricto to, co pan napisał, to nie zmienialibyśmy Kodeksu karnego, tylko Kodeks wykroczeń. To jest bardzo ważne rozróżnienie. Bardzo wyraźnie trzeba powiedzieć, że jest to po prostu przestępstwo, dlatego zmieniamy Kodeks karny, a nie Kodeks wykroczeń, dlatego jest to zmiana w Kodeksie karnym, a nie w Kodeksie wykroczeń. To może tyle. Problem społeczny jest bardzo ważny. Przepisy prawa trzeba polepszyć, żeby był jasny sygnał z polskiego parlamentu: nie wolno jeździć pod wpływem alkoholu i za to grozi surowa i dotkliwa kara. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do pytań.

Do pytań zapisało się sześciu posłów.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze dołączyć do posłów zadających pytania?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty.

Pierwszy będzie zadawał pytania pan poseł Kazimierz Ziobro.

Nie ma pana posła.

Pani poseł Ewa Kołodziej, bardzo proszę.

Poseł Ewa Kołodziej:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zapytać przedstawiciela wnioskodawców z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego o kwestie programów reedukacyjnych dla nietrzeźwych kierowców, a zwłaszcza dla recydywistów. Jakie dokładnie rozwiązania, propozycje zostały zapisane w projekcie Polskiego Stronnictwa Ludowego? Nie ukrywam, że to pytanie miałam kierować głównie do kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, ponieważ w tamtym projekcie brakuje tego typu zapisów. Niestety dzisiaj nie mam szansy zapytać o to kolegów z Prawa i Sprawiedliwości, dlatego kieruję to pytanie do kolegi z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Osobiście uważam, iż jest ogromna potrzeba implementowania tego typu programów do polskiego systemu prawnego. Dodam na koniec, iż jest wiele przykładów chociażby w krajach Europy Zachodniej, Ameryki Północnej, Australii, Oceanii na to, iż takie programy istnieją, i to istnieją z powodzeniem i z wielkim sukcesem. Dlatego uważam, że powinniśmy wprowadzić tego typu programy do polskiego prawodawstwa. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani posle.

Pan poseł Maciej Banaszak będzie zadawał pytania.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jedno zdanie do posła Dery. Panie pośle, dzisiaj się z panem zakładam, że jeżeli zaostrzymy, tak jak pan chce, te kary, to nie zmieni się liczba osób jeżdżących na podwójnym gazie. Idę o każdy zakład.

(Poseł Andrzej Dera: Skąd pan to wie?)

I jeszcze jedna ciekawostka, a w zasadzie dwie. Udział nietrzeźwych kierowców wśród ogółu kierujących w Polsce to jest tylko 1,47%, a w Unii to jest 3,48%. Tak że to nie jest tak, że główną przyczyną wypadków na naszych drogach są pijani kierowcy. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że od ponad roku nie ma pomocy dla ofiar wypadków. W tej chwili, na dzień 31 stycznia w ministerstwie jest zamrożonych 26 mln zł. Te pieniądze są zamrożone. Nie ma pomocy dla ofiar wypadków.

Natomiast przechodząc już do samego pytania, do posła wnioskodawcy, wasz projekt zakłada w sumie, co powiedziałem już wcześniej, słuszną propozycję obowiązkowej terapii przeciw uzależnieniu od alkoholu dla kierowców ubiegających się o prawo jazdy po odebraniu im go właśnie za jazdę pod wpływem. Proszę o sprecyzowanie: Jak ta procedura miałaby w rzeczywistości wyglądać? Kto miałby jej dokładnie podlegać? Jakie byłyby zasady przeprowadzania tej terapii? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Henryk Kmiecik, Twój Ruch.
Bardzo proszę.

Poseł Henryk Kmiecik:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła sprawozdawcy, a właściwie trzy pytania. Jedną z propozycji przedstawionych przez projektodawców jest propozycja wprowadzenia obligatoryjnego podania wyroku do publicznej wiadomości w przypadku skazania za jazdę pod wpływem alkoholu. Jak ta propozycja ma się do obecnego stanu prawnego w zakresie podawania wyroków do publicznej wiadomości? Czy obligatoryjność zdaniem projektodawców jest zawsze wskazana? Co miałyby zmienić podawanie wyroku do publicznej wiadomości, skoro

zwykle sprowadza się to do udostępnienia wyroku w sekretariacie wydziału?

Jakie argumenty stoją za zwiększeniem kar nakładanych w postępowaniu mandatowym? Zgodnie z tą propozycją w postępowaniu mandatowym będzie można nałożyć karę w wysokości od 1000 zł do 2000 zł. Obecnie jest to 500 zł i 1000 zł. Czy ten projekt próbuje przy okazji podreperować budżet państwa i zwiększyć wpływy z mandatów? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Ostatni będzie zadawał pytania pan poseł Jacek Kwiatkowski.

Bardzo proszę.

Poseł Jacek Kwiatkowski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mam pytanie do wnioskodawców. Patrząc na kary, jakie są przewidziane, czyli najniższa kara finansowa to 2400 zł, najwyższa – 10 000 zł, mam pytanie: Czy to ma być odstraszenie właśnie tych kierowców, którzy jeżdżą pod wpływem alkoholu? Wydaje mi się, że nie można tak wszystkich kierowców wrzucać do tzw. jednego worka, bo jest tak na pewno, bo to kryterium nie przewiduje właśnie rozdziału na zamożnych i biednych. Są takie przypadki, że kierowcy, którzy są zamożni, zostają złapani pod wpływem alkoholu i dla nich ta kwota, czy to będzie 2400 zł, czy 10 000 zł, nie jest znaczną kwotą, potrafią wykorzystać to w ten sposób, że nawet jak zostanie im odebrane prawo jazdy kategorii B, to najczęściej mają kategorii C albo traktor i poruszają się wtedy gdzieś lokalnie jakimś samochodem o dużej pojemności, czyli powyżej 6 l, i wadze 3,5 t, i jeżdżą dalej, bo niby są jedynymi żywicielami rodziny. Czy przewidujecie to jakoś tak, żeby rozdzielić tych kierowców biednych i zamożnych i jakoś inaczej ich karać, ewentualnie odstraszać? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Odpowiedzi na zadawane pytania będzie udzielał podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan minister Michał Królikowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiony projekt nowelizacji Kodeksu karnego i innych ustaw

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

jest projektem, który należy wpisać w pytanie o prawidłową represję prawnokarną w stosunku do przestępstw w ogóle i przestępstw określonego rodzaju. Oba projekty, ten, który miał być dzisiaj przedmiotem debaty, i ten, który jest jej przedmiotem, trochę inaczej postrzegają to, jaki powinien być pomysł na to, jak odpowiadać na przestępstwa w ogóle i na przestępstwa tego rodzaju, czyli przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w ruchu lądowym, wodnym i powietrznym, bezpieczeństwu w komunikacji. Natomiast co do zasady wszystko sprowadza się do pytań o to – a te pytania moim zdaniem bardzo precyzyjnie i trafnie, w formie wątpliwości oczywiście, sformułował pan poseł Banaszak z Twojego Ruchu – w jaki sposób system prawny, państwo powinny szukać prawidłowej reakcji na popełnienie przestępstwa w kontekście oddziaływania prewencyjnego, innymi słowy, w jaki sposób, diagnozując źródło przestępczości, należy dobierać reakcję prawną, czy też reakcję organów państwa, która może mieć istotny wpływ na to, czy to zachowanie się powtarza, przestępstwo jest popełniane, czy też nie. I trzeba wyraźnie powiedzieć, że państwo dysponuje bardzo różnymi strategiami, o różnym charakterze oddziaływania i różnej skuteczności.

W badaniach, które zostały w tym zakresie przeprowadzone, jedynych właściwie dobrych światowych badaniach poświęconych problematyce prewencji generalnej, wykonanych w Instytucie Kryminologii w Cambridge w 1999 r., zbierających wyniki kilku innych badań z krajów europejskich i Stanów Zjednoczonych przeprowadzonych w ciągu ostatnich 50 lat, zwraca się uwagę na to, że oddziaływania – to były badania wykonywane także w kontekście przestępstw przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji – zmieniające zachowania sprawców muszą być postrzegane w perspektywie kilku typów postępowania, kilku mechanizmów wpływania na obywateli. Jednym z nich jest tworzenie zachęt, drugim z nich jest tworzenie zniechęceń, trzecim jest pokazywanie perspektywy odpowiedzialności karnej. Pomiędzy tym drugim elementem a trzecim mamy do czynienia z dość dużą paletą wyborów możliwego postępowania. Tak zwana prewencja sytuacyjna czy prewencja kontekstowa mająca nie charakter prawnokarny, tylko związana z kontrolą trzeźwości, z monitorowaniem bezpieczeństwa dróg, z eliminowaniem innego rodzaju źródeł wypadków, należy do strategii prewencyjnego działania państwa, ale mającego charakter pozaprawnokarny. I zawsze powstaje pytanie w tego rodzaju wypadkach, czy tego rodzaju działania, których skuteczności ani też potrzeby bynajmniej nie podważam, bo wiem, że to jest podstawowy sposób reakcji na tego rodzaju zdarzenia, są wystarczające w tej perspektywie, czy należy wprowadzać zakaz karny czy utrzymywać jego istnienie. I tutaj najczęściej podaje się jako przykład Wielką Brytanię,

w której do 1984 r. nie było przestępstwa specjalnego związanego z prowadzeniem pojazdu pod wpływem środka odurzającego lub też pod wpływem alkoholu. Kiedy przepis tego dotyczący tam wprowadzano, jeśli dobrze pamiętam – ale to proszę traktować jako pewnego rodzaju przybliżenie – około 80% społeczeństwa uważało za coś normalnego prowadzenie samochodu po wypiciu pewnej ilości alkoholu. W kulturze angielskiej to były 2–3 piwa. Rozumiano, że jakby w ramach normalnej kultury funkcjonowania spokojnie pozwala to na prowadzenie samochodu. Po wejściu w życie tego przepisu po 15 latach proporcje się odmieniły. 80% uważa jazdę po spożyciu alkoholu za rzecz nieprawidłową, nieakceptowalną. I taki jest sens zakazów karnych. Sens zakazów karnych sprowadza się do przesłania, które ma charakter aksjologiczny i motywacyjny, że pewne zachowanie jest pożądane, a inne nie, jest nieprawidłowe i powinno spotkać się z naganą ze strony państwa. Taki jest sens zakazu karnego. Zakaz karny spełnia swoją funkcję, jeżeli kary są realnie odczuwalne, dolegliwe i jeżeli ich egzekucja jest szybka i skuteczna. Jedno i drugie jest ważne. Stąd też poszukiwanie skuteczności represji prawnokarnej nie jest niczym złym. Powinny one stanowić jakby drugą nogę całej reakcji na tego rodzaju przestępstwa dającej efekt prewencyjny. Nie czyniłbym zatem zarzutu z tego, że ta regulacja zwraca uwagę tylko i wyłącznie na kwestie prawnokarne, bo rzeczywiście w tym zakresie regulacje prawnokarne są dalekie od efektywności i są dalekie od realności.

I tutaj przechodzimy do problemu strukturalnego. Tym problemem jest struktura skazywania. Za większość takich przestępstw orzeka się karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, także za przestępstwa w komunikacji. Jeżeli chodzi o podstawową reakcję prawnokarną, to nawet w typach kwalifikowanych, jak w przypadku art. 177 § 2, czy wtedy, kiedy mamy do czynienia z art. 178 i 178a, te sankcje pozwalają na orzekanie kar kilku-, a nawet kilkunastoletnich. Podstawowymi karami, które się orzeka, są kary 2 lat pozbawienia wolności z zawieszeniem na 5 lat. W ekstremalnych wydarzeniach, kiedy jest dobrowolne poddanie się karze, ta kara pozbawienia wolności może sięgać 5 lat i okres próby lat 10. Ale to jest podstawowa reakcja prawnokarna. I co więcej, dopiero od momentu, w którym orzeka się środek karny jako mus w postaci zakazu prowadzenia pojazdów, pojawiła się jakakolwiek realna dolegliwość wobec zawiasów orzekanych najczęściej za tego rodzaju przestępstwa. Ale ta reakcja prawnokarna jest nieracjonalna w sytuacji, w której pokrzywdzony i sprawca są w stanie znaleźć inne rozwiązanie. W praktyce, jak się okazuje, są bowiem takie przypadki, w których i pokrzywdzony, i sprawca chcieliby uniknąć odpowiedzialności karnej. Ceną jest odszkodowanie, jakaś renta, po prostu pomoc w tej chwilowej niedogodności związanej z rozstrojem zdrowia. I to są rozwiązania, których trzeba szukać.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

Jedno rozwiązanie polega na wprowadzeniu kar wolnościowych, ale dolegliwych, i w tym kierunku jest sporo sensu, a drugi kierunek polega na poszukiwaniu środków kompensacyjnych czy też naprawczych, które pozwalają wyjść ze skazania, a które naprawiają szkodę wyrządzoną przestępstwem, najczęściej, powiedzmy sobie wprost, w przypadku przestępstw w komunikacji, przestępstw z przypadku. Oczywiście poza sytuacją, w której pojawia się stan nietrzeźwości, gdzie, powiedzmy sobie bardzo wyraźnie, Kodeks karny wprowadza daleko idącą odpowiedzialność karną już na dalekim przedpolu wypadku, jakim jest po prostu rozpoczęcie jazdy samochodem w stanie nietrzeźwości, i dobrze. Natomiast źle, że te sankcje nie mają charakteru realnego, i tego powinniśmy poszukiwać, jak również źle, że w sytuacji, kiedy mamy do czynienia z przestępstwem skutkowym i jest konkretny pokrzywdzony, nie ma dostatecznie szerokich narzędzi wyjścia ze skazania na rzecz naprawienia szkody i restytucji stanu sprzed wypadku lub też po prostu dłuższego w czasie zaangażowania sprawcy wypadku w naprawianie skutków swojego występkę. Tego powinniśmy szukać.

Projekt zatem, w mojej ocenie, zasługuje na dalszą pracę, przy czym zwracam uwagę na to, że namysł nad nim powinien być połączony z głębszą strukturalną nowelizacją Kodeksu karnego, która radykalnie zmieniałaby sposób reakcji prawnokarnej i kształt polityki karnej, który to projekt trafił pod obrady komitetu stałego Rady Ministrów. Autorem tej ogromnej reformy jest minister sprawiedliwości. W związku z tym jest prośba, żeby po tym, jak projekt zostanie skierowany do prac, pamiętać o tej dużej nowelizacji, która nadchodzi wielkimi krokami.

Ostatnia rzecz, która jest związana z wypowiedzią pana posła, a nie z pytaniem. Chciałbym skorygować wypowiedź dotyczącą zamrożenia owych 26 mln zł w funduszu pomocy pokrzywdzonym i ofiarom przestępstw. Rzeczywiście jest tak, że ogłoszony konkurs na wypłatę z tego funduszu został wstrzymany, zawieszony ze względu na to, że w naszej ocenie zaszła potrzeba uporządkowania podstawy prawnej funkcjonowania funduszu i wprowadzenia kryteriów konkursowych, w szczególności kryteriów wyłonienia ofert, przynajmniej na poziomie rozporządzenia. Uznaliśmy – mówię to z pełną odpowiedzialnością – że nie ma możliwości rozstrzygania ofert na gruncie poprzednio obowiązującego stanu prawnego. To rozstrzyganie ofert było nieprawidłowe.

(Poseł Maciej Banaszak: Ale przez rok nie ma pomocy.)

W związku z tym trzeba było poczekać na uchwalenie nowego rozporządzenia, które został opublikowany w lutym tego roku, i konkurs został rozpisany. Innymi słowy, w toku jest procedura rozpoczęta na gruncie nowych przepisów prawnych, które mają służyć temu, żeby pieniądze zostały szybko wydatkowa-

ne, ale zgodnie z zasadą legalizmu i gospodarności. Mówiąc krótko, jesteśmy w trakcie dość szybkiej operacji rozpatrywania ofert i zakładam, że to wrażenie zamrożenia pieniędzy się skończy i te pieniądze trafią do osób, które rzeczywiście tego potrzebują. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Bartłomiej Bodio.

Bardzo proszę.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Koledzy i Koleżanki! Bardzo dziękuję za zadane pytania. Wydaje się, że pan minister bardzo wnikliwie na nie odpowiedział. Chciałbym tylko uzupełnić odpowiedź na pytanie pana posła Kwiatkowskiego odnośnie do braku różnicowania kar, co doprowadza do tego, że niektórym opłaca się popełniać przestępstwa. Otóż przypominam, że kary są tutaj sprecyzowane w stawkach dziennych. Stawkiienne to dosyć szeroki wachlarz. Mogą wynosić od minimum 2400 zł do maksymalnie 480 tys. To już chyba dla każdego dotkliwa kwota. Bardzo dziękuję panu ministrowi, panu marszałkowi i szanownym kolegom. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 2182, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druk nr 2131).

Proszę o zabranie głosu pana posła Witolda Pahlę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Witold Pahl:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Posel Witold Pahl

Istota problemów dotyczy generalnie dwóch kwestii, to jest tzw. e-protokołu oraz protokołu skróconego. Projekt ten jest właściwie kontynuacją rozpoczętej już bardzo szerokiej reformy sądownictwa powszechnego mającej na celu znaczące skrócenie postępowań. Projekt ten jest również wynikiem doświadczeń po ponad 2-letnim okresie obowiązywania tych przepisów, wynikiem szerokich konsultacji i uwag nie tylko ze strony środowiska sędziowskiego, ale również innych partnerów społecznych i przedstawicieli samorządów prawniczych. Należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że dotychczasowa formuła zapoznawania się z treścią protokołu elektronicznego, a szczególnie odtwarzania dźwięku, była dosyć czasochłonna. Dlatego też wprowadzenie nowego brzmienia przepisu art. 9, a szczególnie dotyczy to § 2 proponowanego artykułu, ma dotyczyć przede wszystkim możliwości wglądu w akta sprawy za pomocą systemu teleinformatycznego. Nie należy tego mylić z formułą doręczania akt. A więc uzyskanie przez stronę postępowania bądź uczestnika klucza, który umożliwi dostęp do portalu, niewątpliwie spowoduje bardzo istotne przyspieszenie, jeśli chodzi o kwestie dotyczące zapoznania się z przebiegiem i aktualnym stanem sprawy przez strony postępowania.

Co do kwestii dotyczącej wprowadzenia nowego brzmienia art. 158, to trzeba tutaj zwrócić uwagę, że przepis ten dotyczy głównie tzw. protokołu skróconego, a więc tego, który będzie sporządzany równolegle z zapisem elektronicznym. Różnorodność praktyk stosowanych w sądach spowodowała, że powstała konieczność doprecyzowania tych elementów postępowania, które powinny znaleźć się, sąd powinien je odnotować, w tymże protokole. Kwestie doprecyzowujące, dookreślające treść tego protokołu obejmują kolejne jednostki redakcyjne art. 158. Myślę, że nie ma tutaj potrzeby szerszego uzasadniania tych elementów, ale widać, co bardzo istotne, wspólny mianownik, tj. przede wszystkim nastawienie się na odwołanie do dokumentów, które już są w posiadaniu sądu, tak aby nie dublować prac sądu. Jako przykład można tutaj wskazać możliwość powołania się w protokole na pisma przygotowawcze.

Paragraf 4 tego artykułu jest dosyć istotny, jest również konsekwencją zasygnalizowanej, obserwowanej i będącej przedmiotem monitoringu ze strony ministerstwa kwestii zbytniego sformalizowania tego elementu, który stanowi o decyzji co do sposobu protokołowania przebiegu rozprawy. Do tej pory takie uprawnienie przysługiwało prezesowi sądu. Uznaliśmy, że jest to zbyt formalizm. Takie uprawnienie dotyczące podjęcia decyzji w tym zakresie powinien mieć przewodniczący wydziału. Żeby nie było wątpliwości, ta decyzja może dotyczyć całości lub części protokołu, jeśli chodzi o sporządzenie transkrypcji. Do tej pory ta wątpliwość powodowała, że

najczęściej sądy ograniczały się do tworzenia transkrypcji części postępowania.

Kolejnym problemem, który niejako przy okazji należałoby rozstrzygnąć – jest to też konsekwencja orzecznictwa sądów powszechnych, głównie na poziomie sądów apelacyjnych – jest kwestia możliwości zawarcia ugody w odrębnym dokumencie, który będzie stanowił część protokołu. A więc nie będzie to załącznik. Będzie to również dotyczyło protokołów, które będą sporządzane czy są sporządzane w tzw. postępowaniu czy protokołowaniu tradycyjnym. Jest to rozwiązanie funkcjonalne i będzie stanowiło o szybszej realizacji możliwości nadania klauzul wykonalności czy też posłużenia się tym dokumentem w innych celach.

Co do doprecyzowania czy innego brzmienia art. 324, to należało rzeczywiście wprowadzić tutaj dookreślenie czy też poszerzenie zakresu narady, jaka jest udziałem składu orzekającego, poprzez wprowadzenie określenia, w jaki sposób zostanie ogłoszone rozstrzygnięcie w części dotyczącej uzasadnienia. Musi być tutaj bardzo wyraźna zgoda składu orzekającego co do stwierdzenia, czy sprawa jest na tyle prosta, że można ją uzasadnić po wydaniu orzeczenia w sposób ustny. Pamiętajmy, że takie orzeczenie ustne jest orzeczeniem, którego już sprostować ani zmienić nie można. A więc tutaj sąd przyjmuje na siebie bardzo dużą odpowiedzialność za słowo. W tym momencie możemy powiedzieć, że sąd będzie ponosił olbrzymią, największą odpowiedzialność za słowo, bo zapis, transkrypcja, ustnego uzasadnienia będzie stanowił o ostatecznej treści uzasadnienia, a co za tym idzie, będzie stanowił podstawę do ewentualnego wywiedzenia środków odwoławczych. Oczywiście kwestia decyzji dotyczącej podania ustnie powodów rozstrzygnięcia czy zaniechania podania ustnie motywów rozstrzygnięcia musiała być dookreślona z uwagi na to, że taki obowiązek winien być wyłączony w sytuacji – takie uprawnienie – kiedy sprawa była rozpoznawana przy drzwiach zamkniętych, a do tej pory te wątpliwości musiały często rozstrzygać w postępowaniach apelacyjnych sądy wyższej instancji. Natomiast takie zaniechanie nie powoduje ograniczenia konstytucyjnego prawa do sądu. Takie zaniechanie będzie dawało stronie uprawnienie do żądania uzasadnienia w formie pisemnej.

Również podobna zasada będzie dotyczyła sytuacji, kiedy decyzja co do ogłoszenia uzasadnienia w formie pisemnej będzie podana w sposób ustny i będzie ona utrwalana. W tym przepisie art. 328 § 1¹ chodzi o to, aby strony miały świadomość charakteru tego uzasadnienia, to znaczy, żeby miały świadomość, że nie jest to ustne, żeby potrafiły odróżnić to uzasadnienie od ustnych motywów wydania wyroku – może nie uzasadnienie, ale wypowiedź sądu od uzasadnienia, które ma charakter uzasadnienia elektronicznego. A więc żeby miały świadomość, że charakter ogłoszenia tego uzasadnienia ma skutki procesowe polegające na tym, iż w tym zakresie przysługuje stronie wystąpienie o doręczenie odpisu wyroku wraz z tran-

Posel Witold Pahl

skrypcją, czyli nie będzie mogła ona się domagać uzasadnienia pisemnego. To jest bardzo istotne postanowienie, dlatego że trzeba pamiętać o tych terminach zawitych do złożenia wniosku o doręczenie takiego uzasadnienia.

Pozostałe przepisy w zakresie proponowanego nowego brzmienia § 2 art. 331 i 387 to są właśnie te elementy, o których wcześniej wspomniałem. Mają one na celu dostosowanie uzasadnienia, które jest ogłaszane ustnie, do funkcjonującej systematyki dotyczącej uzasadnień doręczanych w formie pisemnej.

Kolejnym elementem, który ma na celu znaczące przyspieszenie postępowania sądowego, jest przede wszystkim usunięcie z procedury tego, co zdaniem projektodawcy jest zbędne. Z pewnością istnieje możliwość zrezygnowania ze sprawozdania sędziego, który przedstawia stan sprawy. Może się to odbywać wtedy, kiedy strony wyrażają na to zgodę, albo wtedy, kiedy na sali nikogo nie ma. Do tej pory mieliśmy taką sytuację, że chociaż sala była pusta, sędzia sprawozdawca był zobligowany do przedstawienia sprawy. Zakładamy, że skład orzekający jest przygotowany co do sprawy, dlatego szkoda czasu na to, żeby mówić do pustych ścian. Stąd taka możliwość rezygnacji istnieje. Tutaj zastanawialiśmy się jeszcze nad elementem konstytucyjnego prawa do informacji, bo może być sytuacja tego rodzaju, że na sali będą dziennikarze, którzy chcieliby przekazać informację o przebiegu rozprawy. Pozostają tutaj uregulowania aktualnie obowiązujące – dajemy możliwość tym osobom zwrócenia się do przewodniczącego wydziału o zgodę, możliwość złożenia wniosku o wgląd do akt, a więc też nie ograniczamy w ten sposób konstytucyjnego prawa do informacji.

Co do uzasadnienia z urzędu – bardzo istotny element, który, wydaje się, może wywoływać bardzo szeroką dyskusję. Na pewno jesteśmy też otwarci na szereg argumentów, ale wydaje się zupełnie oczywiste, iż nie ma potrzeby uzasadniania z urzędu orzeczenia przez sąd drugiej instancji w sytuacji, kiedy sąd ten uchyla wyrok. W tej sytuacji rzeczywiście nie ma takiej potrzeby, chyba że strony złożą wniosek o sporządzenie uzasadnienia po to, żeby się przygotować do dalszego postępowania w sprawie. A więc tutaj również w żadnym zakresie nie ograniczamy uprawnień procesowych stron w rozumieniu art. 41 ust. 1 konstytucji. Takie uzasadnienie oczywiście zawsze będzie sporządzane w przypadku, kiedy apelację oddalono lub zmieniono ustalenia co do stanu rzeczy. Będzie ono również sporządzane nie tylko ustnie, ale także pisemnie, jeśli zażąda tego strona. A więc niczego w tym zakresie nie zmieniamy. Również dotyczy to sytuacji, kiedy sąd nie przeprowadził postępowania dowodowego ani nie zmienił ustaleń faktycznych sądu pierwszej instancji. Skoro nic nowego w sprawie się nie ujawniło, nie ma potrzeby

dodatkowego komentowania stanu faktycznego czy prawnego – powtarzam, skoro nic nowego w tym zakresie w tej sprawie nie zaistniało.

Pragnę podkreślić, że w sprawie przedstawionej inicjatywy ustawodawczej były przeprowadzone konsultacje, jest szereg uwag ze strony Naczelnej Rady Adwokackiej czy Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa. Jesteśmy gotowi w trakcie prac czy w trakcie dzisiejszej debaty odpowiedzieć na te wątpliwości, jeśli będą one udziałem Wysokiej Izby.

Kończę już, panie marszałku. Wysoka Izbo, to, na co z pewnością należy zwrócić uwagę, co należy uznać za sukces, jeśli chodzi o ten element usprawniania wymiaru sprawiedliwości, to przede wszystkim brak do tej pory skarg na przewlekłość postępowań odnośnie do e-protokołów. W tym konkretnym przedłożeniu nie wskazano żadnych skutków finansowych, dlatego że obecnie funkcjonujący system teleinformatyczny sprostą tym wymogom, które zakłada przedłożony dzisiaj Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy.

Dlatego w imieniu klubu Platforma Obywatelska gorąco proszę Wysoką Izbę o bardzo przychylne potraktowanie tego projektu, chociaż nie chciałbym wyřęcać pana posła Borysa Budki, ale składam taką prośbę przede wszystkim jako poseł wnioskodawca. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Borys Budka.

Bardzo proszę.

Posel Borys Budka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platforma Obywatelska zaprezentować nasze stanowisko wobec przedłożonego projektu ustawy. Oczywiście słuszna jest ta ostatnia uwaga pana posła Witolda Pahl, mojego szanownego przedmówcy, że stanowisko klubu jest tożsame ze stanowiskiem wnioskodawców, ponieważ wnioskodawcy to właśnie członkowie, posłowie naszego klubu. Stanowisko jest pozytywne, nie może to budzić wątpliwości, aczkolwiek po przeprowadzeniu licznych konsultacji, o czym też mówił mój przedmówca, zdajemy sobie sprawę z tego, że praca w komisji będzie ciężka i wyczerpująca, dlatego że wiele z proponowanych rozwiązań wymaga jeszcze doprecyzowania, ponieważ projekt traktuje tak naprawdę

Posel Borys Budka

o czterech bardzo istotnych elementach postępowania sądowego. Jeśli chodzi o te cztery elementy, to już na tym etapie prac widzimy, że konieczne są poprawki, ale konieczne są poprawki również do tego, co jest w tej chwili, tak aby to postępowanie cywilne uprościć i przyspieszyć, oczywiście nie tracąc tej generalnej idei postępowania, aby przede wszystkim dążyć do ustalenia prawdy, chociaż prawda formalna od materialnej częstokroć różni się w postępowaniu cywilnym.

Otóż jeśli chodzi o zasady utrwalania przebiegu posiedzeń sądowych, to tak jak zostało to już powiedziane, wymaga to zmian, aby można było korzystać nie tylko z możliwości odtworzenia nagrań, ale również z możliwości transkrypcji tych nagrań. W tej chwili narzędzia informatyczne dają takie możliwości i w XXI w. należy z nich korzystać. Oczywiście kontrowersyjne dla niektórych wydają się kwestie dostępu nie tylko do zapisu fonicznego, ale również wizyjnego, co zostało podkreślone m.in. w stanowisku Naczelnej Rady Adwokackiej czy też prokuratora generalnego, ale naszym zdaniem po doprecyzowaniu tych przepisów te obawy zostaną rozwiane.

Kwestie związane z uzasadnianiem orzeczeń – czy na wniosek, czy z urzędu, zostało to zawarte w uzasadnieniu, też wymagają zmian, dlatego że częstokroć te postanowienia czy orzeczenia drugoinstancyjne tak naprawdę nie powinny być uzasadniane z urzędu, a tylko na wniosek strony, zwłaszcza gdy to uzasadnienie z urzędu mogłoby prowadzić do powtórzenia ustaleń faktycznych i oceny prawnej sądu I instancji.

W mojej ocenie kwestie związane z krytykowanymi przez niektórych rozwiązaniami są warte rozważenia, nie należy ich przekreślać. Chodzi o to, co w tej chwili jest częstokroć krytykowane w postępowaniu apelacyjnym, a mianowicie o obligatoryjny referat sędziego sprawozdawcy przy postępowaniu drugoinstancyjnym. Otóż tutaj dajemy taką możliwość, ażeby wyłączyć ten obligatoryjny referat, jeżeli strony się na to zgodzą bądź, co bardzo często zdarza się w postępowaniach apelacyjnych, jeżeli nie ma stron na sali, bo przecież wszyscy wiemy, że tą podstawową zasadą postępowania apelacyjnego jest to, że niestawiennictwo stron nie stanowi przeszkody w rozpoznaniu sprawy i wtedy tak naprawdę ten referat, który i tak jest przeprowadzany wcześniej, w czasie przygotowania do rozprawy, jest de facto monologiem sędziego sprawozdawcy do pustej sali.

Dlatego też znając mankamenty przedłożenia poselskiego, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za dalszymi pracami w komisji kodyfikacyjnej, w podkomisji stałej do spraw nowelizacji prawa cywilnego i deklaruje chęć współpracy i dialogu w zakresie tych wątpliwości, o których mówiłem. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi. *(Oklaski)*

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Barbara Bartuś.

Proszę bardzo.

Posel Barbara Bartuś:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość odnieść się do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego.

Generalnie projekt zawarty w druku nr 2131 to takie połączenie szczypty sensu z totalnym bezsenssem. Do tego projektu przedstawiono kilka opinii, m.in. Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa, Krajowej Rady Sądownictwa, Naczelnej Rady Adwokackiej. W przypadku tej nowelizacji żadna z tych opinii nie jest laurką, delikatnie mówiąc.

Pragnę także zwrócić uwagę na pewną niestaranność, jeżeli chodzi o ten projekt. W art. 1 ust. 8 nowelizacji wnioskodawcy proponują nowe brzmienie art. 387 § 3 K.p.c., ale w ust. 10 ponownie jest proponowana zmiana tegoż art. 387 § 3, chociaż wskazuje się takie samo brzmienie tego przepisu jak w ust. 8. Ktoś powie, że to drobnostka, że to nieważne, przecież ust. 8 można w czasie prac nad projektem usunąć. Jeśli tak lekko podchodzimy do takich pomyłek, to czy proponowane rozwiązania są przemyślane? Pragnę podkreślić, że jest to projekt zmian kodeksu. Normy kodeksowe, nawet jeśli są równe innym ustawom, mają jednak szczególne znaczenie. Wielokrotnie podkreślałam, także inni parlamentarzyści, żeby podchodzić do nowelizacji kodeksów bardzo ostrożnie, jednak są to tylko apele, jak dotąd, a każde posiedzenie Sejmu przynosi kilka nowych projektów zmian w różnych kodeksach.

Wracając do rozważań nad samymi proponowanymi rozwiązaniami, chciałabym się odnieść do chyba najbardziej nietrafionej koncepcji braku konieczności uzasadniania z urzędu wyroku apelacyjnego zmieniającego wyrok sądu I instancji. Zmiana wyroku jest najdalej idącą ingerencją sądu II instancji w wydane wcześniej orzeczenie, gdyż całkowicie i ostatecznie, nie licząc możliwości skargi kasacyjnej, ustala wynik postępowania. Niezależnie od tego, czy sąd odwoławczy przyjmuje wcześniejsze ustalenia faktyczne i odmiennie wyklada prawo, czy zmienia wszystko, działanie takie powinno zostać szczegółowo uzasadnione. To jest konieczne zwłaszcza w sytuacji, gdy dochodzi do zmian w zakresie ustaleń faktycznych.

Niezależnie od powyższego, uzasadnienie wyroku zmieniającego jest konieczne, chociażby ze względu

Posel Barbara Bartuś

na powagę rzeczy osądzonej, na co wnioskodawcy pewnie nie zwrócili uwagi. Zgodnie z art. 366 K.p.c., wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia, a ponadto tylko między tymi samymi stronami. Przytoczę doktrynę: O tożsamości roszczeń można mówić wówczas, gdy identyczny jest nie tylko przedmiot, ale i podstawa sporu. Do tożsamości podstawy sporu niezbędna jest natomiast tożsamość podstawy faktycznej i prawnej roszczenia. Zarówno podstawa faktyczna i prawna sporu, przyjęte za podstawę kończącego sprawę orzeczenia, mogą być wyinterpretowane wyłącznie z uzasadnienia. Oczywiście można twierdzić, iż strona zainteresowana i tak złoży wniosek o uzasadnienie, ale jeżeli żadna ze stron tego nie robi, nie będzie możliwa identyfikacja zakresu powagi rzeczy osądzonej. Jeżeli bowiem nie będzie uzasadnienia, nie będzie możliwe jednoznaczne stwierdzenie, na jakiej podstawie faktycznej i prawnej orzeczenie zapadło, a co za tym idzie, nie będzie możliwe ustalenie w kolejnej sprawie zaistnienia przesłanek do zastosowania art. 199 § 1 pkt 2 K.p.c. i ewentualne odrzucenie pozwu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Reasumując, pragnę stwierdzić, że z pewnością w takim kształcie projekt nie może być uchwalony, ale może być okazją do podjęcia na posiedzeniu komisji kodyfikacyjnej dyskusji na temat tzw. protokołu elektronicznego, jak i utrwalania oraz udostępniania informacji dotyczących spraw. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani posel.

Głos zabierze pan poseł Michał Kabaciński, Twój Ruch.

Proszę bardzo.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Poselski Twój Ruch z uwagą przyjrzał się tej propozycji. Również, tak jak moja przedmówczyni, mamy pewne wątpliwości co do tego projektu, szczególnie po analizie opinii, które zostały sporządzone. Natomiast zgadzamy się, że jest to sprawa, którą należy rozwiązać, że należy to usprawnić. Czy należy to robić w takim zakresie, jaki jest zaprezentowany przez wnioskodawców? Na to pytanie powinniśmy odpowiedzieć w toku prac w komisji kodyfikacyjnej. Ze swojej strony chciałbym tylko prosić o ustosunkowanie się chociażby do tych zarzutów, uwag Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa, która w pierw-

szej części swojej opinii sformułowała pewne zarzuty i wątpliwości dotyczące prezentowanego projektu.

Nasz klub będzie za skierowaniem tego projektu do dalszych prac w komisji. Naszym zdaniem, jak powiedziałem na samym początku, warto jest przyrzec się tej propozycji i rozstrzygnąć, czy dokonać tej nowelizacji w takim zakresie, jaki proponują wnioskodawcy, czy wybrać te elementy, które będą najważniejsze. To jest już przedmiotem prac komisji, a nie dzisiejszej debaty. Proszę o odniesienie się do tych zarzutów, jakie stawiały podmioty, które wyrażały opinie do tego druku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo, panie marszałku.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, druk nr 2131, i oświadcza, iż projekt ten zawiera wiele potrzebnych rozwiązań, ale co do niektórych kwestii mamy wątpliwości.

Pierwsza sprawa. Chciałbym pociągnąć wątek podniesiony przez panią posel Bartuś, a mianowicie chodzi o to, że kiedy oddalono lub zmieniono zaskarżony wyrok, to nie ma obowiązku uzasadniania z urzędu. Szczególnie chciałbym skoncentrować się na przypadku, kiedy zmienia się wyrok. Otóż są dwie bardzo ważne okoliczności przemawiające za tym, żeby jednak ten obowiązek istniał. Otóż pan przewodniczący wie doskonale, bo zajmowaliśmy się tym w czasie konferencji, że mamy dwie kwestie kluczowe art. 445 § 1 i 446 § 4 Kodeksu cywilnego, kiedy ustawodawca nie zdefiniował elementów, które powinny być brane przy ustalaniu zadośćuczynienia.

W ciągu ostatnich dwóch dni zapoznałem się z 27 wyrokami sądów apelacyjnych z okresu od 28 listopada do 28 lutego. Okazuje się, że co najmniej w połowie tych wyroków nastąpiła częściowa zmiana. Z reguły są to wszystkie wyroki sądów apelacyjnych znacznie podwyższające to zadośćuczynienie i jednocześnie wskazujące na elementy, które powinny być brane pod uwagę. A więc jeżeli dzisiaj przy ustalaniu zadośćuczynienia zakłady ubezpieczeń, wszyscy odpowiedzialni, łącznie z sądami, kierują się tym orzecnictwem, to okazuje się, że wielokrotnie podnoszone są nowe okoliczności. To jest sprawa niezwykle ważna już nie tylko ze względu na to, czy potem będzie ewentualnie wniosek o kasację, czy nie, ale jako nauka dla tych wszystkich, którzy kierują się sprawą

Posel Józef Zych

ustalania zadośćuczynienia. Wiemy, że w ostatnim okresie, po naszej konferencji, panie przewodniczący, jest bardzo dużo wniosków sędziów, nie tylko o to, żeby otrzymać materiały z naszej konferencji, które mają stanowić przesłankę. Uważam, że nad tym należałoby się zastanowić.

I jest jeszcze drugi przypadek art. 326 § 3, który stanowi, że ogłoszenia wyroku dokonuje się przez odczytanie sentencji. Po ogłoszeniu sentencji przewodniczący lub sędzia sprawozdawca podaje ustnie zasadnicze powody rozstrzygnięcia. Może jednak tego zaniechać, jeżeli sprawa była rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych. W razie wygłoszenia uzasadnienia na posiedzeniu nie podaje się zasadniczych powodów rozstrzygnięcia. Otóż wydaje się, że na podstawie tego zapisu, z samej treści można odnosić błędny wniosek, że jest tu jakaś sprzeczność, ale chodzi mi w tym przypadku o coś innego, a mianowicie że w każdym przypadku te zasadnicze powody powinny być podawane.

Wreszcie, jeżeli chodzi o taką drobną sprawę, legislacyjną, to w art. 223 § 1 mamy zwrot, że treść ugody zawartej przed sądem wciąga się do protokołu. Oczywiście wiemy, o co chodzi praktycznie, ale są zwroty, że zamieszcza się w protokole i wydaje się, że to by było bardziej tutaj uzasadnione.

A poza wszystkim, będziemy czynnie uczestniczyć w tych pracach. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos zabierze pani poseł Stanisława Prządka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Stanisława Prządka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawartego w druku nr 2131.

Już dwa lata obowiązuje ustawa, która wprowadziła protokół elektroniczny. W tym czasie ujawniły się problemy związane ze stosowaniem niektórych regulacji dotyczących protokołu elektronicznego. Zdaniem projektodawców zaproponowane zmiany wychodzą naprzeciw postulatowi zgłaszanemu przez różne środowiska prawnicze, m.in. przez sędziów, adwokatów i radców prawnych.

Pan poseł Pahl, przedstawiciel wnioskodawców, bardzo szczegółowo zaprezentował projekt dzisiaj przez nas omawiany. Dlatego ze względu na szczup-

łość czasową wskażę tylko na pewne ważne z punktu widzenia mojego klubu aspekty, które chciałabym podkreślić.

Po pierwsze, to możliwość udostępniania za pośrednictwem systemu teleinformacyjnego dokumentów zawierających informacje o sprawie, w tym treści protokołów i pism. Strony postępowania przed sądem uzyskają prawo do otrzymywania z akt sprawy nie tylko zapisu dźwięku, ale także zapisu obrazu i dźwięku. Z pewnością ta forma umożliwi i ułatwi stronom sporządzanie pism procesowych. Jest to ważna i z całą pewnością oczekiwana zmiana.

Drugą ważną kwestią, którą chciałam podkreślić, jest to, że w projekcie przewiduje się wprowadzenie tzw. protokołu skróconego, który będzie mógł zawierać wnioski i twierdzenia stron, wyniki postępowania dowodowego oraz inne okoliczności istotne dla przebiegu postępowania. O decyzji w sprawie transkrypcji protokołu za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk lub obraz i dźwięk, którą będzie podejmował sam przewodniczący – zatem nie jest już tutaj wymagana decyzja prezesa sądu – mówił poseł przedstawiciel wnioskodawców, ale chcę podkreślić, że to także będzie wpływało na skrócenie i ułatwienie przebiegu całego postępowania cywilnego.

Projektodawcy, jak już powiedziałam na wstępie, wychodzą naprzeciw postulatowi zgłaszanemu przez środowiska prawnicze. W tym kontekście muszę powiedzieć, że następuje pewne zderzenie z całkowicie negatywną opinią, którą wyraziła Krajowa Rada Sądownictwa wobec projektu, ale także z licznymi uwagami, między innymi zawartymi w opinii Naczelnej Rady Adwokackiej, Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa. Sam projekt obejmuje nie tylko protokół elektroniczny, ale także zagadnienia dotyczące zasad utrwalania przebiegu posiedzeń sądowych, zasad dostępu do akt sprawy, zasad uzasadniania orzeczeń sądowych i przebiegu rozprawy apelacyjnej i myślę, że są to poważne zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego.

Dlatego też, mając na uwadze to, że głównym celem tego projektu jest uproszczenie i przyspieszenie postępowania cywilnego, i że jest on potrzebny, bo jeśli chodzi o te liczne uwagi i oczekiwania środowisk prawniczych, muszą znaleźć się rozwiązania i wiem, że takie rozwiązania będą mogły być wypracowane, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za skierowaniem projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Te zmiany co prawda obejmują niewielki zakres przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, ale są bardzo istotne i bardzo daleko idące.

Może zacznę od pierwszego przepisu, od art. 9 i rodzących się przy tejże okazji wątpliwości. Zgodnie z tymże przepisem strony oczywiście mają prawo, i to jest prawo dotychczas obowiązujące, otrzymywać odpisy, kopie lub wyciągi z akt, w tym wyciągi czy dokumenty w postaci pism, ale też protokołów. Co jest zatem niezwykle istotne, wprowadza się zapis, który stronom czy pełnomocnikom stron pozwala na to, ażeby za pośrednictwem Internetu udostępniano im tak naprawdę całe akta.

Rodzi się pierwsze zasadnicze pytanie: Czy to udostępnianie będzie związane z tym, że strony będą mogły drukować sobie te dokumenty, a co za tym idzie, będą miały te dokumenty w formie kopi – odpisy mają inny charakter – dokumentów z akt sprawy, czy też będzie ewentualna blokada w tymże systemie i strony będą miały dostęp do dokumentów, będą mogły je przeglądać, ale w żadnym wypadku nie będą mogły ich kopiować? To jest istota rzeczy. Wówczas bowiem, jeżeli chodzi o przepis dotyczący chociażby możliwości kopiowania – bo mówimy o kopiach, a nie o odpisach czy też o wyciągach, bo one są potwierdzane przez organ sądowy – strony będą miały tak naprawdę możliwość wglądu w cały komplet dokumentów i ich drukowania. Jest to poważna sprawa, bo te dokumenty będą udostępniane pełnomocnikom czy też stronom, w związku z powyższym trzeba sobie odpowiedzieć na to pierwsze pytanie.

Kolejna sprawa, która pojawia się przy okazji art. 9, to kwestia udostępniania, jeżeli to było zapisywane, czy w tym wypadku otrzymywania – rozumiem, że to będzie odpis, kopia lub wyciąg – dokumentów w postaci obrazu i dźwięku. Dotychczas był to tylko dźwięk. W sytuacji gdy to dotyczy rozprawy procedowanej przy drzwiach zamkniętych, będzie to tylko zapis dźwięku. A zatem poszerzamy możliwość otrzymywania spośród akt sprawy takich właśnie form obrazowo-dźwiękowych, czyli generalnie wideo z nagrania rozprawy.

Kolejne kwestie, które tu się pojawiają i są ważne, bo rodzą też daleko idące pozytywne konsekwencje, to sprawy związane z tym, że w toku sporządzania protokołu przy zastosowaniu urządzenia rejestrującego można powoływać się na pisma przygotowawcze – nie trzeba tych elementów czy też okoliczności przywoływać, tylko, powołując się na te pisma przygotowawcze wskazać, gdzie strony przedstawiają różnego rodzaju wnioski czy twierdzenia.

Chcę także zwrócić uwagę na kilka niezwykle istotnych szczegółów, które są zawarte w tychże projektach. Otóż pierwsza niezwykle ważna, kluczowa sprawa – tego dotychczas w procedurze cywilnej nie było – to uzasadnienie ustne. To jest rzecz niezwykle

istotna, ważna. Nie wyobrażam sobie, a pewną praktykę i doświadczenie w tej materii mam, panie ministrze, żeby sędzia bez przygotowania – mówię tu o osobie płci męskiej czy żeńskiej, nie ma to znaczenia – był w stanie wygłosić takie ustne uzasadnienie po prostu z głowy, mając na uwadze dokumenty, które znajdują się w aktach sprawy, w tym protokoły, pisma procesowe stron czy inne dowody w postaci chociażby opinii biegłych, nie przemyślawszy tego spokojnie, nie sprecyzowawszy tego w formie pisemnej, bo to jest, jak już tu zauważył jeden z moich szanownych przedmówców, dokument, w oparciu o który – sprostować tego już się nie da – będzie należało wywodzić środki odwoławcze, chociażby apelację. A zatem nie wiem, czy sędziowie są przygotowani, czy ludzie są na tyle sprawni intelektualnie, żeby takie elementy byli w stanie przygotować i ten ciąg wywodów, od uzasadnienia ustalen faktycznych poprzez wywody prawne, bez przemyśleń w sensie korzystania z dokumentów spokojnie wywieść i wygłosić. Wedle mojej opinii to jest fizycznie po prostu niemożliwe. A więc poszliśmy w tym wypadku, wydaje mi się, zbyt daleko. W związku z tym to pisemne uzasadnienie może rodzić bardzo poważne wątpliwości i konsekwencje w postaci tego, że później apelacja wywiedziona z niewłaściwie sporządzonego ustnego uzasadnienia będzie też niewłaściwa. Będzie to powodowało bardzo wiele konsekwencji i bardzo wiele trudności. Wydaje się, że rozsądne jest to rozwiązanie, żeby sprawozdanie sędziego przy apelacji, po wywołaniu sprawy, jeżeli jest zgoda stron albo nie ma stron na rozprawie, pomijać, bo to rzeczywiście jest ten czas, który jest czasem niepotrzebnie traconym przez strony czy przez sąd na to, ażeby do istoty sprawy, czyli do istoty apelacji, dochodzić i argumentować (*Dzwonek*), jeśli chodzi o każdą ze stron.

Kolejny problem, który się pojawia...

Panie marszałku, mogę jeszcze chwileczkę?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę konkludować.

Posel Andrzej Romanek:

...to jest kwestia uchylenia z urzędu uzasadniania wyroków reformatoryjnych. Proszę państwa, wyroki reformatoryjne są wyrokami co do meritum. W związku z powyższym uchylene takiego obowiązku co do sądu drugiej instancji, aby uzasadniał z urzędu, będzie rodziło bardzo poważne konsekwencje – nie zwykłe, bo przecież strony mogą zapomnieć złożyć wniosek o uzasadnienie, uchybić terminowi i wiele innych okoliczności może być w tejże materii. I na podstawie czego będzie ewentualne wywiedzenie kasacji? Na podstawie apelacji strony, odpowiedzi na apelację, co sąd uwzględnił, czego nie uwzględnił. Tego my wie-

Posel Andrzej Romanek

dzieć po prostu nie będziemy. A zatem kasacja tak naprawdę przy takim wyroku refomatoryjnym będzie absolutnie niemożliwa. To zablokuje możliwość sporządzenia kasacji. Przy oddaleniu apelacji sprawa jest prosta – sąd nie uwzględnił żadnych argumentów podniesionych w apelacji jednej czy drugiej strony, wiemy, co można zarzucać, czego sąd nie uwzględnił. A przy refomatoryjnym rozstrzygnięciu nie wiemy, w jakim zakresie reformacja chwyciła w opinii sądu, sąd ten wyrok refomatoryjny uwzględnił, a w jakim zakresie to rozstrzygnięcie, tę apelację oddalił. To są bardzo poważne konsekwencje, blokujące tak naprawdę możliwość wywodzenia kasacji, bo nie będzie na podstawie czego teje kasacji wywieść.

Oczywiście rozstrzygnięcie dotyczące pominięcia w apelacji uzasadnienia...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

Posel Andrzej Romanek:

Kończę już, panie marszałku.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Romanek:

...w sytuacji, kiedy nie było żadnych zarzutów co do ustaleń faktycznych, a sąd nie prowadził postępowania dowodowego, wydaje się być uzasadnione. W związku z tym na tym etapie należałoby skierować ten wniosek do komisji i tam nad tym wnioskiem popracować, ale poważnie się zastanowić. Bo, podkreślam, zmiany są niewielkie, wydaje się, ale bardzo daleko idące. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Do pytań zapisało się troje posłów.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby się dopisać do listy?

Zamykam listę.

Czas na zadawanie pytań – 1,5 minuty.

Jako pierwsza zadawała będzie pytania pani poseł Barbara Bartuś.

Bardzo proszę.

Posel Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Moje pierwsze pytanie kieruję do przedstawiciela wnioskodawców. Dotyczy ono proponowanych zmian w art. 9, to jest udostępniania pism w postaci elektronicznej. Przepis ten jest dla mnie całkowicie niejasny. Chciałabym zapytać: Jakich pism to ma dotyczyć? Czy pism procesowych też? Czy oznaczałoby to konieczność skanowania wszystkich pism stron, co znowu spowodowałoby dodatkowe blokowanie sekretariatów, które w większych sądach i tak miewają duże opóźnienia, jak chociażby w sądzie gospodarczym w Warszawie?

Moje drugie pytanie kieruję do pana ministra. Chciałabym zapytać, bo wśród tych licznych opinii nie ma stanowiska rządu: Czy takie stanowisko zostało wypracowane, a jeżeli tak, to jakie ono jest? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Pan poseł Lech Kołakowski.

Bardzo proszę.

Posel Lech Kołakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kiedy pracujemy nad zmianą ustawy Kodeks postępowania cywilnego, musimy mieć na uwadze problemy praktyczne i teoretyczne mogące wynikać z proponowanych rozwiązań. W omawianej propozycji zawartej w druku nr 2131 w art. 1 pkt 1 proponowana jest zmiana mająca na celu wprowadzenie możliwości otrzymania z akt sprawy zapisu dźwięku w przypadku odbywania się posiedzenia przy drzwiach zamkniętych. W art. 9 § 2 aktualnie możliwość taka nie występuje. Zmiana taka stwarza realne zagrożenie dóbr osobistych osób biorących udział w postępowaniu. Fakt, iż posiedzenie odbywa się przy drzwiach zamkniętych, ma na celu zapewnienie tajności wszelkich informacji, dokumentów, zeznań świadków, a nie ujawnianie zapisu dźwięku. Zapis, iż przewodniczący może odmówić wydania zapisu obrazu i dźwięku, jeżeli wydaniu zapisu sprzeciwia się ważny interes publiczny lub prywatny, również jest nieprawidłowy. Trudno bowiem na etapie postępowania stwierdzić, jakimi kryteriami będą kierować się sędziowie w przypadku odmowy. Dlatego celowe jest wykreślenie art. 1 pkt 1 *(Dzwonek)* z proponowanego projektu.

Pytanie do pana ministra: Jakie mogą być skutki wyżej wymienionego zapisu? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Pan poseł Andrzej Romanek.

Poseł Andrzej Romanek:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam pytanie właśnie dotyczące art. 9. Czy przez pojęcie „udostępnianie” rozumie się też możliwość drukowania tychże dokumentów? Przecież wtedy mówimy tak naprawdę o kopiach dokumentów, które były w aktach sprawy, w tym szczególnie o protokołach, ale też nie tylko o protokołach, wtedy tak naprawdę żądanie czy możliwość uzyskiwania kopii takich dokumentów oczywiście byłyby ułatwione. Ale czy taka była intencja projektodawcy? To jest pytanie do wnioskodawcy.

Druga sprawa to obraz i dźwięk. Dźwięk nie jest chyba problematyczny, ale obraz rodzi pewne konsekwencje z uwagi na ochronę wizerunku i nie tylko wizerunku. W związku z powyższym te kwestie powinny być też rozważone, rozstrzygnięte, bo zapis, który mówi o tym, że tylko i wyłącznie ważny interes publiczny czy prywatny przemawiałby za zakazem udostępniania, jest dosyć enigmatycznym zapisem w tym sensie, że trudno rozstrzygnąć, co byłoby takim ważnym interesem i jak ten interes należałoby kształtować w odniesieniu do osoby prywatnej, czyli chociażby świadka, który się tam znajdzie, albo biegłego, który musiałby wtedy, wydaje się, automatycznie składać do protokołu zastrzeżenie, że nie życzy sobie z uwagi na interes prywatny, który ma, ażeby jego wizerunek był upubliczniony.

Teraz najważniejsza sprawa, na którą zwracam uwagę, to, co podkreślałem w toku mojego wystąpienia, szanowni państwo, wyrok reformatoryjny apelacji. Jeżeli nie będzie uzasadnienia go z urzędu, to tak naprawdę wywiedzenie kasacji będzie absolutnie niemożliwe, gdy strona tego wniosku niełoży o sporządzenie uzasadnienia, bo nie będzie miała na czym oprzeć (*Dzwonek*) uzasadnień czy ustaleń sądu, też wywodów prawnych sądu, bo ich po prostu nie będzie. Będzie goła – przepraszam za to określenie – czysta sentencja rozstrzygnięcia i nic poza tym.

Zatem trzeba się nad tym zastanowić. Czy w tej materii – to też pytanie do posła wnioskodawcy – rzeczywiście rozważamy ten aspekt? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Na pytania odpowiadać będą pan minister Michał Królikowski i przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Witold Pahl.

Panie ministrze, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zacznę od pytania, które zadała pani poseł Beata Bartuś...

(*Poseł Beata Bartuś*: Barbara.)

Barbara. Przepraszam najmocniej.

(*Głos z sali*: Kolejny raz...)

To jest kwestia godziny.

Było to pytanie o stanowisko rządu. Projekt stanowiska rządu został przygotowany przez ministra sprawiedliwości, obecnie zajmuje się nim komitet stały, ale co do zasady mogę go zreferować i miałem zamiar go zreferować w uwagach wypowiedzianych w stosunku do całego projektu jako uwagi ministra sprawiedliwości, bo one będą zbieżne. Do tego projektu stanowiska na razie nie ma żadnych uwag, więc prawdopodobnie będzie ono zgodne z naszymi intencjami.

Ogólna konkluzja jest taka, że rząd, minister sprawiedliwości na tym etapie popiera projekt nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, uważając go za zasadny w perspektywie wyeliminowania problemów związanych z zastosowaniem niektórych regulacji dotyczących protokołu elektronicznego. Celem tych zmian – i to bez wątpienia jest w tym projekcie widoczne – jest uproszczenie i przyspieszenie niektórych czynności, co spowoduje, że protokół elektroniczny będzie narzędziem bardziej efektywnym.

Część pytań, które państwo posłowie zadawali, dotyczy nawet nie tyle konkretnej zmiany tego projektu, ile funkcji, w jakiej pojawia się protokół elektroniczny w celu przyspieszenia, uproszczenia wykonywania pewnych istotnych procesowo czynności, które bez szkody dla ich jakości mogą być wykonane w sposób uproszczony i jednocześnie dostępny dla strony. Część uwag wynika z pewnej projekcji funkcjonowania procesu, w którym nie pojawia się protokół elektroniczny bądź nie pojawiał się protokół elektroniczny albo pojawia się sędzia nieprzygotowany do protokołu elektronicznego. To wyraźnie widać w wypowiedziach przedstawiciela klubu Solidarnej Polski.

Nowelizacja Kodeksu postępowania cywilnego, ta ostatnia duża nowelizacja K.p.c., wprowadziła pewien pomysł na metodologię prowadzenia procesu cywilnego, która to metodologia skłania do prowadzenia postępowania w dużej mierze na dokumentach i organizowania możliwie krótkiej i skoncentrowanej w czasie rozprawy, w czasie której będą przeprowadzane dowody na zasadach kontradyktoryjności, ale tylko w takim zakresie, w jakim one są potrzebne ze względu na materiał, który sąd ma przygotowany do rozprawy. To nie oznacza, że sąd przychodzi na rozprawę z wyrokiem, ale to oznacza, że sąd przychodzi na rozprawę przygotowany do wydania wyroku, a rozprawę przeprowadza w takim zakresie, w jakim jest ona potrzebna w odniesieniu do tego, czym dysponuje sąd, biorąc pod uwagę pisma stron złożone wcześniej, zgodnie z zasadą nieskładania

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

nia pism na rozprawie, i dokumenty, które ma złożone w aktach sprawy.

Zatem co do zasady wydanie rozstrzygnięcia na tego rodzaju rozprawie nie ma miejsca w sytuacji, w której sąd nie jest gotowy do przedstawienia precyzyjnych motywów ustnych swojego rozstrzygnięcia. W sprawach prostych, repetytywnych te ustne motywy mogą być swobodnie rozbudowane i przekształcone w uzasadnienie ustne. I ta instytucja do tego służy. A mianowicie tam, gdzie sprawa jest repetytywna, powtarzalna, rozstrzygana według pewnego schematu metodologicznego w rozumowaniu orzeczniczym, istnieje możliwość odstąpienia od wydania uzasadnienia pisemnego i zredukowania go, może nie zredukowania, lecz przekształcenia go w uzasadnienie ustne, a zawsze – niezależnie od tego, czy będzie uzasadnienie ustne, czy też nie – pojawi się możliwość stosowania czy funkcjonowania ustnych motywów rozstrzygnięcia.

Uzasadnienie ustne podlega transkrypcji, zostaje doreczone stronie w formie pisemnej wraz z płytą i od tego momentu zaczyna biec termin na złożenie środka odwoławczego.

Jeżeli sąd niewłaściwie dobierze formę sporządzania uzasadnienia do stopnia skomplikowania sprawy, tzn. odczyta czy wygłosi uzasadnienie ustne, które nie będzie spełniać kryteriów właściwych do okazania prawidłowości swojego rozumowania w perspektywie kontroli kasacyjnej, to takie rozstrzygnięcie będzie w kontroli kasacyjnej padać. Będzie się tak działo z tego powodu, że sąd niedostatecznie pokazał powody prawne, analizę faktyczną i analizę przepisów prawnych, które pozwalają na ocenę tego, czy doszło do obrazu prawa materialnego bądź procesowego, czy też nie. Niedoskonałość uzasadnienia nie będzie w tym wypadku działać na niekorzyść strony, wręcz przeciwnie, nieprawidłowe dobranie charakteru uzasadnienia i jego nadmierna szczupłość będą działać negatywnie w stosunku do możliwości utrzymania wyroku w perspektywie kontroli kasacyjnej.

Ma pan rację, panie pośle, co do tego, że orzeczenie reformatoryczne musi być analizowane nieco odrębnie w kontekście charakteru uzasadnienia wydawanego przez sąd rozstrzygający w danej sprawie, ale w dwóch perspektywach. Jedna perspektywa to stosunek do orzeczenia sądu pierwszej instancji, w którym przedstawiono uzasadnienie ustne. Wtedy orzeczenie reformatoryczne, w którym jednak dokonuje się pewnej ponownej oceny materiału dowodowego, jego uzupełnienia i ponownej analizy prawnej, może mieć sens, kiedy nie ma pogłębionego uzasadnienia w formie pisemnej, a jest tylko transkrypcja uzasadnienia ustnego. Problemem jest, jak rozumiem pana posła, skarga kasacyjna w odniesieniu do orzeczenia reformatorycznego sądu odwoławczego, ale, tak jak powiedziałem, wówczas sąd dobierający nieprawidłowo uzasadnienie lub też wyrażający uzasadnienie ustne

w sposób niepełny podejmuje ryzyko uchylecia orzeczenia. Stąd też należy oczekiwać, że tego rodzaju instytucja będzie wykorzystywana przez sądy raczej w sprawach, w których będzie dostrzegana jej wartość, praktyczność i bezpieczeństwo, niż w sytuacjach, w których korzystanie z niej byłoby dla sądu w perspektywie kontroli, w której jest rozliczany, niebezpieczne.

Pani poseł Bartuś zadała pytanie dotyczące pism, o których mowa w art. 9. Tu chodzi o pisma, które są w systemie. Odpowiadam teraz także częściowo na pytanie pana posła zadane już po wystąpieniu, w ramach pytań. Dostęp do materiałów to jest dostęp do materiałów istniejących w systemie, a więc wytworzonych przez sąd. Nie będzie dopóty, dopóki nie będzie elektronicznego biura podawczego, możliwości faktycznej zapewnienia dostępu do materiałów składanych przez strony w wersji pisemnej za pośrednictwem systemu. Dopiero kiedy będzie możliwość wprowadzenia do systemu tychże pism, co jest optymalnym rozwiązaniem, ale przewidzianym docelowo – to wszystko jest procesem kroczącym – zasadne będzie doprowadzenie do tego, żeby strona mogła w domowym komputerze zapoznawać się z aktami postępowania w takim zakresie, w jakim one są dostępne w systemie. Jeżeli zatem chodzi o udostępnianie materiałów, które są wyprodukowane przez sąd, takich jak, nie wiem, zawiadomienie o terminie rozprawy, które można uzyskać w systemie, to nie ma najmniejszego powodu, żeby zablokować drukowanie tego rodzaju materiałów. Ich wydrukowanie jest bardzo rozsądne, można to włożyć do kalendarza i z tego skorzystać. Natomiast oczywiście wydrukowane z tego systemu pismo, wydrukowany dokument wytworzony przez sąd jest kopią, która nie ma żadnej mocy dowodowej ani żadnej mocy urzędowej. Kopią właściwą jest tylko odpis z pieczęcią sądu wydany przez sąd.

Pan poseł Kołakowski zadał pytanie, które, jak rozumiem, wiąże się z poczuciem, że jest pewne niebezpieczeństwo związane z wyciekaniem informacji z zapisu rozprawy toczącej się przy tzw. drzwiach zamkniętych. Żeby dobrze na to pytanie odpowiedzieć, trzeba by, tak mi się wydaje, rozróżnić dwie rzeczy – posiedzenie, które toczy się przy drzwiach zamkniętych, czyli posiedzenie tak naprawdę niedostępne dla widowni, ale dostępne dla stron, i posiedzenie z wyłączeniem jawności. W tym drugim wypadku nie sporządza się protokołu, tylko notatkę, zapiski i w związku z tym nie ma protokołu i zapisu, o których mówimy. W tym pierwszym wypadku te drzwi zamknięte nie są drzwiami zamkniętymi dla strony, w związku z tym nie ma powodu, żeby strona mogła nie otrzymywać w takiej sytuacji z zasady tego zapisu, ale oczywiście sąd ma możliwość odmowy w wyjątkowych wypadkach. Wydaje mi się, tak ja to rozumiem, że rozłożenie akcentów w sprawie zasady i wyjątku jest tutaj prawidłowe. Prawdą jest jednak to, co mówi pan poseł, że nie można mówić o czytelnej przewidywalności sposobu interpretacji tego wyjątku

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

przez sąd. Nie wiem, czy można to lepiej zapisać. Nie mam w tym momencie na to pomysłu. Ale myślę, że problem jest raczej z przewidywalnością interpretacji przepisu mówiącego o wyjątku niż z zasadą, która tam jest przewidziana.

Jeżeli chodzi o uwagi szczegółowe ministra sprawiedliwości w sprawie projektu, to podzielałam opinie wyrażone przez tych państwa, którzy zwracali uwagę na powtórzenie treści w art. 1 pkt 8 i 10. W mojej ocenie pkt 8 powinien zostać skreślony i powinna ta regulacja zostać umieszczona w pkt 10.

Jeżeli chodzi o ustne uzasadnienie wyroku, to należy także zaproponować uzupełnienie przepisu art. 328 § 1 K.p.c. w tej części, która dotyczy sporządzenia uzasadnienia w razie zaskarżenia wyroku. Konieczne jest bowiem, żeby, jeżeli chodzi o uzasadnienie, które było wygłoszone, w takim wypadku po sporządzeniu transkrypcji ta transkrypcja była dołączona do akt postępowania, by nie było mimo poprzedniego wygłoszenia ustnego uzasadnienia obowiązku sporządzania uzasadnienia pisemnego. To wymaga doprecyzowania art. 328 § K.p.c. i strona rządowa, która w razie skierowania tego projektu do dalszych prac weźmie udział w posiedzeniu komisji, będzie w szczególności na to rozwiązanie zwracać uwagę i prosić o odpowiednią korektę.

Istotne jest również rozważenie zmian polegających na uzupełnieniu przepisów działu 8 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, a mianowicie chodzi o to, żeby wprowadzić *expressis verbis* przepisy mówiące o opłacie kancelaryjnej za wydanie zapisu dźwięku. Dzisiaj jest to przyczyną rozbieżności w praktyce.

Ostatnia uwaga dotyczy zagadnienia podnoszonego w trakcie dyskusji, a mianowicie wyłączenia obowiązku sporządzenia uzasadnienia w sytuacji orzeczenia reformatoryjnego. Proszę pamiętać o tym, że wprowadzenie protokołu elektronicznego ma kolosalne znaczenie dla zmiany kultury urzędowania sądu i zachowania stron na sali. Na samym początku podchodziliśmy do tego bardzo ostrożnie, zastanawiając się na przykład, jaki to będzie miało skutek, jeśli chodzi o wydłużenie tego okresu. Osobiście badałem, jak bardzo wpłynie to negatywnie na proces rozpatrywania środków odwoławczych i opanowanie wpływów apelacji, po czym okazało się, że sensowne tworzenie zapisów przy protokole cyfrowym powoduje bardzo łatwą obsługę tego protokołu w zapisie elektronicznym i że poza Warszawą nie ma żadnych opóźnień, to znaczy nie ma negatywnej tendencji.

Widać wyraźnie, że zmienia się także rola motywów ustnych uzasadnienia. Sądy, wiedząc, że te motywy ustne stają się częścią nagrania, zupełnie inaczej przygotowują się do ich wygłoszenia. Dzisiaj zaczynają być one prezentowane w taki sposób, że na podstawie treści zawartej w motywach ustnych strona ma możliwość zorientowania się, czy należy złożyć

wniosek o sporządzenie uzasadnienia, czy też nie. Wydaje mi się zatem, że ten niepokój dotyczący braku wyłączenia obowiązku sporządzania uzasadnienia bez wniosku strony jest chyba za daleki, a poszukujemy – i to jest w interesie całego wymiaru sprawiedliwości i pewnego modelu zarządzania wymiarem sprawiedliwości – sposobów ograniczenia tych obowiązków sądu, które nie mają znaczenia gwarancyjnego ani znaczenia istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności w odniesieniu do których strona nie wyraża zainteresowania dbaniem o swoje interesy. Jest to ważne w perspektywie koncentracji materiału dowodowego i koncentracji czasowej rozstrzygnięcia sprawy oraz przeprowadzenia rozprawy i wydania rozstrzygnięcia.

Rząd reprezentowany przez ministra sprawiedliwości opowiada się za skierowaniem ustawy do dalszych prac w Sejmie, sygnalizując, że będzie w kilku drobnych punktach prosił o uwzględnienie poprawek. Co do zasady oceniamy ten projekt bardzo pozytywnie. Bardzo państwu dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Ponieważ pytania kierowane były również do przedstawicieli wnioskodawców, proszę pana posła Witolda Pahlę o zabranie głosu celem udzielenia odpowiedzi.

Posel Witold Pahl:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście pan minister wyręczył mnie z obowiązku udzielenia odpowiedzi na szereg pytań, ale warto rzeczywiście zwrócić uwagę na ten ostatni element wypowiedzi pana ministra, który w trakcie przedstawiania projektu także chciałem mocniej uwypuklić. Chodzi o kwestię aktywności stron. Rzeczywiście chodzi o kwestie dotyczące kontradiktoryjnego charakteru postępowań i tych obowiązków informacyjnych, które zostały w tym projekcie nałożone na sąd. To sąd będzie obowiązany pouczyć stronę, w jaki sposób zamierza przystąpić do uzasadnienia, czy będzie ono ustne, a w konsekwencji skierować uwagę zainteresowanych stron na ewentualne dalsze postępowanie w sprawie. Jest to bardzo istotny element.

Oczywiście pozostaje kwestia dotycząca odpowiedzialności za słowo i pewnego sceptycyzmu co do skali tych uzasadnień, który przejawiał tutaj w pytaniach i towarzyszył nam już w 2010 r. Sędziowie bardzo wyraźnie podkreślali brak uzasadnienia takiej formuły kończenia sprawy. Doświadczenia, które są szczególnie udziałem apelacji dolnośląskiej, gdzie właściwie już wszystkie instancje, jeśli chodzi o procedurę cywilną, ten e-protokół stosują, pozwoliły nam na pełne przekonanie, że w sprawach pro-

Posel Witold Pahl

stych, niezawilych, gdzie rzeczywiscie czesto jest tozsamosc prawna przedmiotu sporu, chociazby w sprawach o zaleglosci czynszowe, w sprawach lokalowych, a wiec tych sprawach, ktore maja stosunkowo prosty charakter faktyczny i prawny, nie ma zadnego problemu. Wlasciwie kazda sprawa jest podobna do innej, rozni sie tylko nazwiskiem strony powodowej lub pozwanej. Z tego tytul u nalezy uznać, ze w tej czesci wprowadzenie takiej formuly w sposob znaczący przyspieszy postępowania, szczególnie w duzych sadach. Mam tutaj na mysli przede wszystkim sady warszawskie.

Jeśli chodzi o kwestię wyroku reformatoryjnego, chcialbym zwrócić uwagę na brak obowiazku sporządzania uzasadnienia z urzedu w przypadku wydawania tego typu wyroku. Jest to z pewnościa temat do dyskusji na poziomie prac w podkomisji. Jest również postulat, który, jak wspomniál pan minister Królkowski, wynika z oceny dokonanej przez ministerstwo. Nie obawiałbym się tej powagi rzeczy osądzonej. W dalszym ciągu uważam, że kwestia większej aktywności stron w tym zakresie w żaden sposób tego nie ogranicza ani nie stoi w sprzeczności z zasadą dostępności sądu, tym bardziej że dalej istnieje możliwość wystąpienia z wnioskiem o sporządzenie takiego uzasadnienia z urzedu.

Ostatnia kwestia, która rzeczywiscie może budzić wątpliwości i której może pan minister tak szeroko nie omówił, podnoszona przez Naczelną Radę Adwokacką i z pewnością również przez rzeczników patentowych, dotyczy dóbr osobistych, czyli obrazu z posiedzenia. Tutaj oczywiście jesteśmy otwarci na argumenty, na dyskusję, ale proszę zauważyć, że zagadnienie ważnego interesu publicznego lub prywatnego ma już swoje utarte znaczenie również w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Często jest to podstawą do tego, aby sąd mógł decydować o tym, w jakim trybie prowadzić postępowanie. A więc tymi samymi przesłankami będzie kierował się sąd przy podejmowaniu decyzji o ewentualnym odmówieniu wydania zapisu obrazu i dźwięku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Myślę, że wypowiedź pana ministra, jak również moje odpowiedzi na państwa pytania stanowią bardzo dobrą podstawę do rozpoczęcia prac w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach i wnoszę o skierowanie do niej tego projektu. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Wystąpienie pana posła zamyka dyskusję w tym punkcie*).

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks

postępowania cywilnego, zawarty w druku nr 2131, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 27. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz niektórych innych ustaw (druki nr 2230 i 2235).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Maksa Kraczkowskiego.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Sprawozdawca Maks Kraczkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki przedstawić sprawozdanie z prac Komisji Gospodarki, które miały na celu rozpatrzenie propozycji Senatu dotyczących poprawek do ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2230.

Szanowny Panie Marszałku! To już kolejna odsłona propozycji zmian dotyczących rządowego projektu ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych. Ustawa jest mocno techniczna, jeśli można użyć tego określenia, stosunkowo skomplikowana, wymaga dość dużo pracy legislacyjnej i konsekwencji we wprowadzaniu zmian. Senat, pochylając się nad przedłożeniem, przedstawił kilka uwag dotyczących właściwie, powiedziałbym, bardziej schematu legislacyjnego druku niż spraw stricte merytorycznych poruszonych w ustawie.

Pierwsza proponowana poprawka dotyczy zmian w art. 1 w pkt 5, 11, 18. Ogranicza się ona w gruncie rzeczy do poprawienia pewnej nieściśłości legislacyjnej wynikającej z nieprecyzyjnego czy nie dość precyzyjnego, zdaniem Senatu, określenia adresu publikacji, odwołania do obowiązującego prawa. Komisja, przyjmując poprawkę, przychyliła się do uwag przedstawionych w uzasadnieniu do uchwały Senatu.

Kolejna poprawka, a właściwie na tym etapie propozycja poprawki, do art. 1 odnosi się do możliwości, powiedziałbym, doprecyzowania proceduralnego. Chodzi o możliwość pozostawienia bez rozpoznania wniosku, który był niepełny. Tutaj biura prawne Sejmu miały dość poważne wątpliwości co do tego, czy poprawka w pełni doprecyzowuje przedmiotową kwestię. Zdaniem Komisji Gospodarki poprawka, choć w swojej intencji słuszna, w praktyce okazała się niepełna i poprawiając fragmentarycznie te regulacje, mogłaby powodować komplikacje we właściwej interpretacji zamierzeń ustawodawcy.

Jeśli chodzi o poprawkę do art. 1 pkt 16, z przywołaniem tym razem zagadnień dotyczących ilości biokomponentów, dyskusja była stosunkowo żywa, choć służby prawne Sejmu stoją na stanowisku, i po słowie to stanowisko częściowo zdawali się popierać,

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Maks Kraczkowski

że poprawka, choć słuszną w kategoriach postulatów legislacyjnego, w praktyce zawierała również propozycję niepełnego rozwiązania, tym samym z punktu widzenia kompleksowości ujęcia ustawy w tym obszarze bardziej by zaciemniała niż rozwiewała wątpliwości interpretacyjne.

Ostatnia poprawka, poprawka 4., którą właściwie można by określić jako stricte techniczną, wynikającą z potrzeby, zdaniem Komisji Gospodarki, usunięcia z treści aktu prawnego powtórzeń zawartych w innych ustawach, w tym wypadku w ustawie o opłacie skarbowej, również uzyskała przychyłność pań i panów posłów i została przyjęta przez Komisję Gospodarki.

Chciałbym także poinformować Wysoką Izbę o tym, że przedłożona została opinia ministra spraw zagranicznych na temat przedstawionych tutaj w sposób syntetyczny poprawek o tym, że nie są one ujęte... może powiem w ten sposób: że są one zgodne z prawem Unii Europejskiej. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze w imieniu klubu Platforma Obywatelska pan poseł Antoni Mężydło.

Proszę bardzo.

Poseł Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko wobec uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz niektórych innych ustaw.

Senat rozpatrzył uchwaloną przez Sejm 14 marca bieżącego roku ustawę i, jak powiedział przewodniczący Kraczkowski, wniósł cztery poprawki. Jak to przedstawił dzisiaj na posiedzeniu komisji przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki, mają one wszystkie charakter legislacyjny.

W czasie dyskusji Biuro Legislacyjne Sejmu stwierdziło pewne wątpliwości co do poprawki 2. i poprawki 3. Oczywiście ze stanowiskiem Biura Legislacyjnego dotyczącym poprawki 2. trzeba było się zgodzić. Komisja wyraziła to stanowisko w głosowaniu. Przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki przedstawił poprawkę z propozycji Biura Legislacyjnego Senatu. W czasie prac Senatu być może część tej poprawki uległa skróceniu, czyli nastąpiło pominięcie. W wy-

niku tego przedstawienie niepełnej poprawki legislacyjnej sugerowałoby wręcz szkodliwe rozwiązania w tej ustawie.

Natomiast jeśli chodzi o poprawkę 3., Biuro Legislacyjne Sejmu zaprotestowało przeciwko skreśleniu w ust. 4c treści odnoszącej się do dwukrotnie wyższego udziału biokomponentów pochodzących z niektórych odpadów, żeby odnosić to do innego udziału niż udział biokomponentów. Ale to by całkowicie zmieniło sens ust. 4a. Tutaj komisja nie zgodziła się, opowiadając się za stanowiskiem rządu, żeby przyjąć taką treść, jaka jest.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak więc klub Platformy Obywatelskiej będzie głosował zgodnie z sugestiami komisji, czyli będzie głosował za nieodrzucając poprawek 1., 3. i 4. i będzie głosował za odrzuceniem poprawki 2. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Leonard Krasulski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Leonard Krasulski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość odnieść się do czterech poprawek wniesionych przez Senat do ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz niektórych innych ustaw uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 14 marca 2014 r.

Poprawki zostały już omówione, zatem przedstawię tylko stanowisko klubu. Otóż Prawo i Sprawiedliwość poprze poprawki 1. i 4., w przypadku 3. się wstrzyma, zaś 2. poprawkę odrzuci. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawi poseł Mieczysław Kasprzak.

Proszę bardzo.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj kończymy już prace nad ustawą o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych. Jest to bardzo ważna ustawa, bo przede wszystkim dostosowuje nasze rozwiązania krajowe do rozwiązań unijnych. Jest również bardzo ważna z punktu widzenia społecznego, gospodarczego.

Posel Mieczysław Kasprzak

Jak powiedział pan poseł sprawozdawca, jest to trudna ustawa, bardzo techniczna, dlatego też wymagała dokładnego przyglądania się rozwiązaniom. Stąd na każdym etapie legislacji pojawiały się jeszcze poprawki i zmiany. Cztery poprawki, które zgłosił Senat, w większym stopniu miały usprawnić te rozwiązania.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie z przedłożeniem komisji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Michał Tomasz Pacholski z Twojego Ruchu stanowisko klubu złożył na piśmie*).

Ponieważ do pytań nie zapisał się żaden poseł, lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Czy wolę zabrania głosu wyraża przedstawiciel rządu? Pytań nie było.

Nie ma takiej potrzeby.

Sprawozdawca komisji pan poseł Maks Kraczkowski chce zabrać głos.

Proszę bardzo.

Posel Maks Kraczkowski:

Bardzo dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym jedynie podziękować państwu posłom za przedstawienie opinii w imieniu klubów zgodnych ze stanowiskiem w tej mierze komisji. Chciałbym podkreślić, że całość prac nad ustawą o biokomponentach i biopaliwach ciekłych przebiegała niezwykle sprawnie ze względu na to, że doceniając wagę tej ustawy, wszystkie osoby zaangażowane w prace wykazywały się, powiedziałbym, daleko idącym profesjonalizmem. Dzięki temu możliwe było wprowadzenie tego punktu do porządku obrad i rozpatrzenie propozycji Senatu w ciągu jednego dnia. Za to bardzo dziękuję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 20 marca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń.

Czy ktoś z pań lub panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Jako pierwsza wygłosi oświadczenie pani poseł Maria Nowak.

Proszę bardzo.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak jak zapowiedziałam w oświadczeniu wygłoszonym na poprzedniej sesji Sejmu w dniu 13 bieżącego miesiąca, będę dziś kontynuowała temat dotyczący historii Śląska.

Na początku uściśłę jeden fakt. Śląsk to pojęcie historyczne i geograficzne dotyczące obszaru położonego w dorzeczu górnej i środkowej Odry oraz początkowego biegu Wisły. Jego historyczną stolicą jest Wrocław. Jednak współcześnie przez pojęcie „Śląsk” zwykło się rozumieć jedynie obszar bądź województwa śląskiego, bądź tylko aglomeracji katowickiej. To jest oczywiście rozumienie błędne, bo historycznie ten obszar dzieli się na Dolny Śląsk ze stolicą we Wrocławiu i Górny Śląsk ze stolicą w Opolu, a współcześnie w Katowicach i Opolu. Często używa się pojęcia Śląsk Opolski. Jest to coś zupełnie nowego, dlatego że Opole i ta część Śląska należały i należą do Górnego Śląska.

W pierwszej starannie opracowanej i wydanej w 2011 r. „Historii Górnego Śląska” możemy przeczytać: „Górny Śląsk niewątpliwie posiadał przez wieki cechy jednostki politycznej i posiada do dzisiaj tę szczególną, wyróżniającą go cechę, ale był zarazem tworem terytorialnym w centrum Europy niemającym odrębnej państwowości i należącym politycznie niemal wyłącznie do jednego z sąsiadujących z nim państw”. To jedno zdanie może państwu zobrazować, jak skomplikowane i do dziś nie do końca jednoznacznie udokumentowane były dzieje tej ziemi. Na całym obszarze Śląska wpływy niemieckie, polskie i czeskie zawsze były obecne, nigdzie jednak tak intensywnie i długotrwale, jak na terenie Górnego Śląska. Skutkowało to przez wieki zmiennością granic Górnego Śląska, jak również przekształceniami politycznymi i społecznymi. Łacińskie określenie Silesia Superior, a więc Górny Śląsk, pojawia się w średniowieczu i na pewno nie istniało wcześniej, tj. w okresie kształtowania się plemion śląskich. Większość badaczy jest zgodna, że dopiero w XIX w. zaczęto używać etnicznego określenia Górnoślązak dla mieszkańców wschodniej części Śląska, różniących się językowo, wyznaniowo i ekonomicznie od zachodnich Ślązaków. Jest oczywiste, że tego określenia używali zarówno niemieckojęzyczni mieszkańcy, mówiąc o sobie „Obers-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Maria Nowak

chlesier”, jak i Polacy, mówią o sobie „Górnoślązak”, a w mniejszym stopniu Slezacy czescy.

Współcześnie ten region najwyraźniej nie ma ściśle zakreślonych granic polityczno-administracyjnych, a jednak istnieje w dalszym ciągu grupa jego mieszkańców odczuwająca i posiadająca odrębność etniczną i językową. Świadczy to o trwałości i zadziwiającej ciągłości kulturowej opierającej się wszystkim burzom politycznym i gospodarczym. Charakterystyczne, że dopiero po roku 1990, w czasie wielkich przemian w Polsce i Europie doszło do renesansu historycznego pojęcia Górny Śląsk. Nadal może być niejasne, do czego ta nazwa się odnosi administracyjnie, ale wiele stowarzyszeń czy organizacji pozarządowych do niej się odwołuje i ma to szerokie poparcie społeczne. Ta tendencja znalazła także wyraz w kościelnym terytorialnym podziale Górnego Śląska, bo stworzono metropolię górnośląską z diecezjami katowicką, gliwicką i opolską. Zaryzykowałabym stwierdzenie, że dziś z pojęciem Ślązak może nie identyfikować się mieszkaniec Wrocławia czy Legnicy, ale na pewno za tożsame uznaje je mieszkaniec metropolii katowickiej i regionu opolskiego.

Nie traktując tematu ortodoksyjnie, mogę powiedzieć, że Ślązakami czują się dziś ci, którzy odczuwają silną więź z ziemią, na której się urodzili, są przywiązani do swych tradycji, kultury i religii katolickiej. Czują swoją odmienność, ale w moim przekonaniu wcale to nie oznacza, że nie czują się Polakami. O sobie mogę powiedzieć: owszem, jestem Ślązaczka i czuję się z tego powodu dumna, ale to nie wyklucza i nie jest w żaden sposób sprzeczne z tym, że jestem Polką. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Ziętek.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Ziętek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po prawie 5 latach starań i 3,5 roku prac związanych z modernizacją gmachu Filharmonii Śląskiej im. Henryka Mikołaja Góreckiego w Katowicach w przyszły piątek, 28 marca, melomani wysłuchają pierwszego koncertu w odnowionej siedzibie. Całość prac była realizowana w ramach projektu „Rozbudowa Filharmonii Śląskiej w Katowicach” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach priorytetu XI: Kultura i dziedzictwo kulturowe, działania 11.2: Rozwój oraz poprawa stanu infrastruktury kultury o znaczeniu ponadregionalnym

Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” na latach 2007–2013.

Filharmonia Śląska powstała w 1945 r. Od 14 listopada 2011 r. nosi imię Henryka Mikołaja Góreckiego. Budynek dzisiejszej filharmonii został jednak wzniesiony o wiele wcześniej, bo już w 1873 r., zaledwie kilka lat po nadaniu Katowicom praw miejskich. Sala koncertowa Filharmonii Śląskiej jest więc najstarszą przeznaczoną do muzykowania salą w Katowicach. To w tej sali w 1901 r. jedyny recital w Katowicach dał Ignacy Jan Paderewski. To w tej sali 16 lipca 1922 r. pierwszy wojewoda śląski Józef Rymer podejmował śniadaniem liczną delegację polityków i działaczy przybyłych na uroczystość powrotu części Górnego Śląska do Polski. To w tej sali entuzjastycznie przyjmowano wystąpienie Wojciecha Korfanteo. Wreszcie to w tej sali w maju 1945 r. pierwszy publiczny koncert dała orkiestra Filharmonii Śląskiej.

Historyczny budynek, będący świadkiem wieloletniej historii miasta i regionu, doczekał się finału swojej modernizacji, która nie tylko pozwoliła na jego konieczne odnowienie i dostosowanie do wymogów bezpieczeństwa, lecz także znacząco rozszerzyła możliwości tej zasłużonej dla Katowic instytucji. Rzecz to tym istotniejsza, że w budynku po modernizacji zmieści się obecnie całość filharmonijnych oddziałów. To znacznie ułatwi pracę instytucji. Wcześniej bowiem próby chóru i orkiestry kameralnej odbywały się poza obiektem filharmonii, a pomieszczenia administracyjne podnajmowane były od właścicieli sąsiednich posesji i w innych miejscach Katowic.

Dzięki pracom modernizacyjnym śląscy melomani zyskali imponujące organy, zaprojektowane rzecz jasna przez mistrza w tym fachu – prof. Juliana Gembalskiego, a także liczne udogodnienia, jak na przykład klimatyzację sali koncertowej oraz wszystkich wnętrz, nową salę kameralną na 110 miejsc z wyposażeniem estrady i fortepianem, salkę seminaryjną, imponującą kawiarnię melomana z zielonym ogrodem na dachu z wprost niewyobrażalnie pięknym szklanym sklepieniem – wiem, jakie robi wrażenie, bo byłem tam w poniedziałek – a ponadto powiększony hol kasowy, wygodniejszą przestrzeń szatni i nowe windy.

Co warte podkreślenia, udało się całkowicie zlikwidować bariery architektoniczne dla osób niepełnosprawnych. Dzięki modernizacji Filharmonii Śląskiej Katowice uzyskały estetyczny budynek zachowujący największe walory zabytkowej klasycyzującej bryły dopełnionej interesującymi współczesnymi rozwiązaniami.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wraz z mieszkańcami Katowic cieszę się z zakończenia tej inwestycji. Moja radość jest tym większa, że osobiście angażowałem się w jej przebieg, wspierając władze filharmonii w staraniach o finansowanie modernizacji. Zapraszam wszystkich do naszej pięknej, nowej starej Sali Koncertowej im. Karola Stryji w budynku

Posel Jerzy Ziętek

Filharmonii Śląskiej, który jest znakomitym przykładem tego, jak udanie łączyć tradycję i współczesność. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Marek Łatas, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Marek Łatas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Za kilka dni, dokładnie 24 marca, będziemy obchodzić Narodowy Dzień Życia, natomiast 25 marca – Dzień Świętości Życia.

Narodowy Dzień Życia jest, zgodnie z uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej, okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz państwowych, społeczeństwa i opinii publicznej za ochronę i budowanie szacunku dla życia ludzkiego, szczególnie ludzi najmniejszych, najsłabszych i zdanych na pomoc innych. Ma być także motywem solidarności społecznej, zachętą dla wszystkich działań służących wsparciu i ochronie życia.

Podobny charakter ma Dzień Świętości Życia. Jego ustanowienie jest odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II. W tekście encykliki czytamy, że podstawowym jego celem jest budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartości ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji.

Przywołane święta, choć mają określone dni w kalendarzu, w których je obchodzimy, nie mogą być traktowane wyłącznie jako okazjonalne przypomnienie tylko raz do roku o potrzebie ochrony życia poczętego, a także instytucji rodziny. Trzeba przede wszystkim zrobić rachunek sumienia z działań, jakie państwo polskie podejmuje na rzecz polskich rodzin, dzieci, w tym przede wszystkim tych, które jeszcze się nie narodziły. Czy polityka polskiego rządu ma na celu poprawę warunków rozwoju rodzin, dietności oraz polityki prorodzinnej państwa?

Nakazem naszego sumienia jest obrona życia bez względu na wolę człowieka. Świętość życia nakazuje nam szacunek nie tylko do osoby, która ma możliwość decydowania o swoim życiu, lecz także do osoby, która jeszcze nie potrafi werbalnie się komunikować. Trzeba podkreślić, że dziecko od chwili poczęcia jest człowiekiem, jest ludzkim życiem. Człowiek rozwija się od poczęcia do narodzin, a dalsze jego życie jest procesem ciągłym.

Niestety walka o rodzinę w Polsce trwa, o jej sferę zarówno duchową, jak i materialną. Także tu

w Sejmie pojawiają się kuriozalne pomysły mające na celu wypaczenie instytucji małżeństwa i rodziny. Dlatego tak ważne jest, aby prowadzić działalność edukacyjną i wychowawczą, służącą ochronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. Szacunek do życia człowieka oraz godność osoby ludzkiej można zapewnić jedynie poprzez pełne poszanowanie prawa do życia, które nie może ulec ograniczeniom w ustawodawstwie zarówno krajowym, jak i międzynarodowym.

Pragnę podziękować wszystkim środowiskom, które podejmują aktywne działania na rzecz rodziny, ochrony poczętych dzieci, ochrony zdrowia i życia kobiet, sprzeciwiają się aborcji, eutanazji i związkom jednopłciowym. Należy zdecydowanie i jednoznacznie przeciwstawić się wszystkim zagrożeniom i tak powszechnym dziś atakom na rodzinę. Idźmy za słowami Jana Pawła II: Trzeba być nieustraszoną i nieustępliwą w obronie rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Zieliński.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie dotyczy treści wystąpienia premiera Donalda Tuska na temat bezpieczeństwa Polski. Z uwagą wysłuchałem wczorajszego wystąpienia premiera Donalda Tuska nazywanego przez niektóre media orędziem. Mogliśmy się z niego dowiedzieć, że Polska jest silnym państwem, że są trzy filary, na których opiera się bezpieczeństwo naszego kraju, że Polska nie zmarnowała 25 lat niepodległości oraz że zakończyliśmy się w Europie, a nasze bezpieczeństwo gwarantowane jest silnymi więzami z naszymi sąsiadami.

W sprawach obronności kraju usypianie Polaków propagandowymi zapewnieniami, że pod rządami koalicji PO–PSL jesteśmy bezpieczni, to działanie wyjątkowo szkodliwe. We wrześniu 1939 r. koalicjanci wbrew umowom zawartym z Polską zawiedli nas, a mieliśmy wtedy czwartą co do wielkości armię w Europie, poza ówczesnym ZSRR, społeczeństwo było gotowe do obrony ojczyzny i do 17 września polska armia utrzymywała zdolność operacyjną, a wojska niemieckie weszły do stolicy dopiero po 28 dniach walki. Obecnie, jak twierdzą generałowie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, nie byłibyśmy w stanie zatrzymać pochodu Rosjan na Warszawę dłużej niż przez kilka dni. W czasie ostatnich 24 lat polska armia została zmniejszona do 100 tys. żołnierzy. Skala redukcji naszych Sił Zbrojnych była większa niż w państwach sąsiednich. Możliwości mobilizacyjne

Posel Jarosław Zieliński

Polski są obecnie jednymi z najniższych w Europie. Polska, licząca obecnie 38,4 mln ludności, mogłaby wystawić armię o sile 102 tys. żołnierzy, co daje odsetek obywateli mobilizowanych do obrony państwa na wypadek wojny wynoszący zaledwie 0,27%, przy średniej dla państw europejskich wynoszącej 1,66%, a więc planowana zdolność mobilizacyjna Polski jest sześciokrotnie niższa od przeciętnej w tej grupie państw. Niższy wskaźnik mają tylko Czechy i Luksemburg. Armia rosyjska liczy obecnie ok. 1 mln żołnierzy, a liczba żołnierzy rezerwowych, przeszkolonych tylko w latach 2005–2010, wynosi 2 mln, co przy ok. 150 mln ludności daje wskaźnik 2,16%.

Dziesięciotysięczne Narodowe Siły Rezerwowe nie zmieniają tej sytuacji, ponieważ grupa ta służy właściwie do wypełniania etatów zwolnionych w regularnych Siłach Zbrojnych przez odchodzących ze służby żołnierzy, a w latach 2010–2012 odeszło ich ok. 18 tys. Co roku liczba żołnierzy, którzy chcą odejść ze służby, sięga kilku tysięcy, co jest spowodowane m.in. brakiem stabilizacji w Siłach Zbrojnych, brakiem podwyżek uposażenia oraz negatywnymi zmianami w systemie emerytalnym żołnierzy przeprowadzonymi przez rząd PO–PSL. Szeregi wojska opuszczają ludzie bardzo wartościowi i doskonale wyszkoleni.

Nieporozumieniem jest struktura naszych Sił Zbrojnych, która jest wręcz groteskowa, gdyż mamy więcej dowódców niż żołnierzy. Utrzymuje się bowiem przewaga liczebna dowódców – oficerów i podoficerów nad żołnierzami w stosunku 1,66:1, to są dane z 2012 r., co miało sens w armii poborowej gotowej na przyjęcie rzeszy rezerwistów, nie ma to jednak uzasadnienia w wojsku zawodowym, szczególnie przy niskiej zdolności mobilizacji dodatkowych sił.

W efekcie decyzji rządu PO–PSL z 5 sierpnia 2008 r. o rezygnacji z poboru zamiast armii obronnej państwo polskie zdecydowało się na budowę zawodowej armii o charakterze ekspedycyjnym, co spowodowało, że dzisiaj Polska, mimo iż oficjalnie posiada stutysięczną armię, jest w stanie wystawić do obrony kraju ok. 30 tys. żołnierzy liniowych. Taką siłą można bronić tylko co najwyżej część obszaru naszego kraju.

Niemal dokładnie w czasie rosyjskiej inwazji na Gruzję, kiedy stało się jasne, że konflikt zbrojny w Europie znów jest możliwy i kiedy należało zastanowić się nad egzekwowaniem poboru, rząd PO–PSL oficjalnie go zniósł i zmniejszył wydatki zbrojeniowe wprowadzone przez Prawo i Sprawiedliwość.

W okresie 7 lat rządów koalicji PO–PSL ani razu nie zrealizowano zasady przeznaczania w budżecie państwa na dany rok budżetowy 1,95% PKB na obronę narodową. Anglia, Francja i Niemcy wydawały przez ostatnie lata na zbrojenia 2% PKB, Rosja 3,5%, a Polska praktycznie nie 1,95%, a ok. 1,3%.

Od początku lat 90. amerykańskie plany obrony Polski zakładały, że głównym zagrożeniem dla Polski jest Rosja. Według tych planów celem rosyjskich sił

uderzających znad terytorium Białorusi miało być zajęcie Warszawy i instalacja nowego rządu polskiego. Wątpliwości Amerykanów, czy Polska podejmuje wystarczający wysiłek na rzecz własnego bezpieczeństwa, potwierdził Zbigniew Brzeziński związany z administracją prezydenta Baracka Obamy. (*Dzwonek*)

Panie marszałku, proszę pozwolić, jeszcze chwilę.

Brzeziński powiedział, że nasze bezpieczeństwo zależy od tego, czy Polska będzie zdolna do efektywnej i niezależnej samoobrony przez krótki czas potrzebny, aby sojusznicy znajdujący się pod międzynarodową presją opinii publicznej wymogli kolektywną odpowiedź NATO. Niezależnie od tego, czy na wsparcie sojuszników mielibyśmy czekać trzy miesiące, czy krótki czas, wypowiedzi Amerykanów podważają założenia „Strategii obronności Rzeczypospolitej Polskiej” z 2009 r., w której według ekspertów nie przewiduje się samodzielnej obrony kraju w razie braku wsparcia ze strony sojuszników.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z konieczności muszę skrócić zaplanowane wystąpienie, oświadczenie, ale powiem na koniec tylko tyle, że pod wpływem propagandowo-wizerunkowych zabiegów, co czyni Donald Tusk, nie zwiększa się realna siła obronna Polski. Jest to przykre, że bezpieczeństwo, które jest dla nas tak wielką wartością, jest przedmiotem takich piarowskich, propagandowych działań tego rządu. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Oświadczenie wygłosi pan poseł Adam Abramowicz.

Bardzo proszę.

Poseł Adam Abramowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W swoim oświadczeniu chciałbym poruszyć bardzo ważną sprawę dla rodziny mieszkającej w Białej Podlaskiej, ale także dla funkcjonowania urzędu rzecznika praw dziecka w naszym państwie.

Otóż w Białej Podlaskiej, gdzie mam biuro poselskie, mieszka matka samotnie wychowująca troje dzieci: 12-letnią córkę chorą na schizofrenię, 18-letniego chłopca chorego na astmę i 20-letniego chłopca. Ta rodzina mieszka w lokalu, który jest jednoizbowy, a jego stan techniczny urąga wszelkim wymaganiom, jakie powinno spełniać mieszkanie. Ta pani zwróciła się do mnie o pomoc, ja, chcąc potwierdzenia tego złego stanu technicznego, zwróciłem się do sanepidu oraz do powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Obydwie te instytucje potwierdziły, że w mieszkaniu nie ma wentylacji, co jest główną przyczyną pleśni i zagrzybienia. Sanepid stwierdził także, że ta

Posel Adam Abramowicz

sytuacja nie sprzyja choremu na astmę oskrzelową 20-letniemu synowi tej pani.

W związku z tym, że sytuacja jest dramatyczna, zwróciłem się do władz samorządowych o to, aby tej rodzinie zabezpieczono mieszkanie, które ma wentylację, czyli warunek niezbędny do bezpiecznego zamieszkania. Samorząd odmówił przydzielania takiego mieszkania, tłumacząc się brakiem mieszkań w zasobach gminy. Ponieważ sprawa dotyczyła dzieci, ich zdrowia a wręcz życia, zwróciłem się do rzecznika praw dziecka, sądząc, że ta instytucja podejmie skuteczne działania, aby tę sytuację zmienić. Jakież było moje zdziwienie, kiedy otrzymałem odpowiedź od pana rzecznika, cytując: Odpowiadając na pytanie pana posła w kwestii odpowiedzialności za stan zdrowia dzieci wynikający ze złych warunków mieszkaniowych rodziny, informuję, że zgodnie z treścią art. 27 ust. 2 ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską Konwencji o prawach dziecka to rodzice lub inne osoby odpowiedzialne za dziecko ponoszą odpowiedzialność za zabezpieczenie warunków życia niezbędnych do rozwoju dziecka. Taki zwrot oczywiście jest słuszny w przypadku rodziny, która jest w stanie sama zapewnić dzieciom godne warunki mieszkania, tymczasem ta samotna matka nie jest w stanie tego zrobić. W związku z tym ponownie zwróciłem się do pana rzecznika, uzupełniając swoje pisma o dodatkowe zaświadczenia o tym, że stan zdrowia dzieci się pogarsza, a także podczas dyskusji w Sejmie na temat urzędu rzecznika przeprowadziłem rozmowę o tym przypadku. Pan rzecznik obiecał, że zainteresuje się sprawą. W związku z tym 29 sierpnia 2013 r. wysłałem pismo, na które nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. 23 stycznia 2014 r. po raz kolejny wysłałem pismo do pana rzecznika, przypominając całą sprawę i zapytując, czy pan rzecznik podejmie interwencję i co będzie, jeśli ten tragiczny stan mieszka-

nia, brak wentylacji, spowoduje pogorszenie stanu zdrowia czy wręcz zgon któregoś z dzieci, zwłaszcza tego chorego na astmę. Do dzisiaj nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Ta matka, chcąc przyspieszyć bieg sprawy, wykonała telefon do rzecznika praw dziecka. Jak mnie poinformowała, któryś z urzędników pana rzecznika po długiej rozmowie doradził jej, że być może lepiej będzie dla jej dziecka i dla niej samej, jeśli dziecko odda do rodziny zastępczej.

Wysoka Izbo! Jeżeli to jest prawda, a mam powody wierzyć, że taka właśnie była odpowiedź, to po prostu ręce opadają. Po co nasze państwo utrzymuje tę instytucję, jeżeli rzecznik, który jest zobowiązany prawem, jak każda inna (*Dzwonek*) instytucja państwowa, do odpowiedzi na zapytanie posła, ma nawet na to 14 dni, nie odpowiada na jedno pismo interwencyjne, nie odpowiada na pismo ponagląjące, a matce, która sobie nie jest w stanie sama poradzić z tą sytuacją, wobec zagrożenia zdrowia i życia dzieci, radzi, aby dziecko oddała do rodziny zastępczej, to jest to sytuacja nie do zaakceptowania. W związku z tym moje oświadczenie kieruję do pana rzecznika, bo w inny sposób już nie jestem w stanie pomóc. Może po tym oświadczeniu pan rzecznik odpowie mi na pismo i podejmie skuteczną interwencję. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie^{*)}.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest 21 marca 2014 r., do godz. 9.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 29)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy – punkt 11. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Praca w niedzielę powinna być dopuszczalna szczególnie w przypadku zawodów istotnych ze względu na dużą użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludzkie.

Rząd zdecydowanie sprzeciwił się ograniczeniu handlu w niedzielę, argumentując to poważnymi konsekwencjami dla gospodarki. Uzasadnia swoje stanowisko tym, że zakaz handlu w niedzielę przełożyłby się na utratę ponad 11 tys. miejsc pracy w skali roku. Przeciwnicy tego argumentu uważają, że zakaz pracy w niedzielę w placówkach handlowych, nawet w wielkich sieciach handlowych, nie przełoży się na wzrost bezrobocia, gdyż obowiązujący dziś Kodeks pracy nakłada na pracodawcę obowiązek wykorzystania przez pracownika dnia wolnego za przepracowaną niedzielę. Ten przykład rozwiewa obawy, że wprowadzenie proponowanych zmian spowoduje wzrost bezrobocia, a jego zwolennicy wręcz wskazują, że może przynieść dodatkowe miejsca pracy, np. w instytucjach związanych z kulturą i wypoczynkiem.

W wielu krajach UE, np. w Niemczech i Austrii, placówki handlowe w niedzielę są zamknięte, w kilku innych państwach praca jest ograniczona. Tak dzieje się np. we Włoszech, w Hiszpanii i Holandii. Zwolennicy wolnej niedzieli wskazują na pozytywne, takie jak więcej czasu dla rodziny, większe zainteresowanie rodzinnymi spacerami i miejscami do aktywnego i biernego wypoczynku.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks pracy

Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy „WOLNA NIEDZIELA” o zmianie ustawy Kodeks pracy

– punkty 11. i 12. porządku dziennego

Posel Jacek Żalek

(Posel niezrzeszony)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nasza rola w rozstrzygnięciu sporu o dopuszczalność handlu w nie-

dzielę sprowadza się de facto do pytania o to, kogo reprezentujemy, czy rozwój chcemy wspierać.

Głównymi oponentami dyskutowanej propozycji są członkowie Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji. Bardzo fajna i bardzo sprytna nazwa. Żadna z firm tworzących tę polską ponoć organizację nie jest firmą polską. To dwanaście największych sieciówek, które jako bardzo sprawnie działające przedsiębiorstwa wykazują straty i nie płacą w Polsce podatków. To od nich słyszymy o możliwym zmniejszeniu obrotów o 20%, a w efekcie o likwidacji 60 tys. miejsc pracy. To absurdalny argument – jeśli tę samą ilość towaru trzeba sprzedać w krótszym niż dotychczas okresie, to trzeba wykonać więcej pracy, co ma wpływ na konieczność zwiększenia zatrudnienia.

Argumentom podnoszonym przez organizację handlu i dystrybucji przeczy doświadczenie Niemiec, Francji, Hiszpanii, Włoch, Słowenii, Holandii, Austrii, Grecji, Cypru, Malty, Luksemburga itd.

„Nie po to duże sieci handlowe zainwestowały w polski handel, żeby teraz zrezygnować z jednego dnia pracy w tygodniu” – miał powiedzieć jeden z przedstawicieli wspomnianej organizacji, o czym możemy przeczytać w uzasadnieniu obywatelskiego projektu ustawy. To chyba najlepsze i najbardziej szczere podsumowanie stanowiska przeciwników ustawy.

Po drugiej stronie sporu mamy autorów projektu. Uzasadniając swoje propozycje, podnoszą oni mnóstwo słusznych argumentów natury społecznej. Brakuje podkreślenia kwestii czysto ekonomicznych, a te są bardzo ważne. Dopuszczalność pracy niewielkich sklepików może być zbawienna dla kondycji drobnych polskich kupców. Zależność jest tu banalnie prosta – jeśli w ten jeden dzień w tygodniu małe sklepiki wolne będą od nierównej konkurencji olbrzymich sklepów sieciowych, ich kondycja finansowa znacznie się poprawi. Stworzy to szansę rozwoju lokalnych sieci dystrybucji i produkcji (sieci niezależnych od największych graczy na rynku), przyczyni do wzrostu konkurencji, a w konsekwencji – do obniżenia cen sprzedawanych towarów. To dobra wiadomość dla kieszeni konsumentów, zła dla zysków supermarketów. Jeśli odpowiemy sobie na pytanie, czy jesteśmy reprezentantami olbrzymich zagranicznych koncernów, czy też tysięcy Polaków dokładających cegiełkę do rozwoju polskiej gospodarki, nie powinniśmy mieć problemu z wyborem najlepszej opcji.

Dzisiaj dokonujemy wyboru, czy cały zysk z polskiego handlu trafi do międzynarodowych koncernów, czy zostanie podzielony i skorzystają również mali rodzimi kupcy.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego

– punkt 16. porządku dziennego

Posel Krystyna Ozga

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy zapis proponowanego art. 9 § 1 K.p.c. o udostępnianiu dokumentów procesowych w formie elektronicznej na każdy wskazany adres nie spowoduje skutków udostępniania dokumentów, także danych osobowych, podmiotom nieuprawnionym?

2. Dlaczego w projektowanym art. 158 § 4 zdanie drugie nie określono wyraźnie statusu przedmiotowej transkrypcji, która podobnie jak protokół stanowi element akt sprawy?

3. Czy nie pomyłono ustnych motywów uzasadnienia sentencji wyroku, co stanowi jedynie zręby faktycznego uzasadnienia, a to musi odpowiadać wymogom przepisu art. 328 § 2 K.p.c.?

4. Czym kierowali się posłowie wnioskodawcy, wskazując na potrzebę zapisu art. 158 § 1^o? Wprowadzenie do protokołu danych, o których mowa w tym przepisie, nie powinno być w żadnym razie oddane uznaniu sądu.

5. Czemu służyć ma proponowana zmiana w art. 387 K.p.c., skoro w obecnym stanie prawnym uzasadnienie wyroku przez sąd drugiej instancji z urzędu jest regułą?

6. Dlaczego nie przewidziano sytuacji postępowań przy drzwiach zamkniętych, czego nie uwzględniono w art. 326 § 1 K.p.c.? Problem jest na tyle poważny, że nie może być eliminowany w drodze wykładni celowościowej.

Sprawozdanie Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 27. porządku dziennego

Posel Michał Tomasz Pacholski

(Klub Poselski Twój Ruch)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Twój Ruch w sprawie sprawozdania Komisji Gospodarki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz niektórych innych ustaw, druk nr 2235.

Komisja Gospodarki w dniu 20 marca rozpatrzyła uchwałę Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o biokomponentach i biopaliwach ciekłych oraz

niektórych innych ustaw. Zostały zgłoszone 4 poprawki. Po wnikliwym rozpatrzeniu tych poprawek wysoka komisja rekomenduje poparcie tych poprawek zawartych w pkt 1, 3 i 4, zaś odrzucenie poprawki zawartej w pkt 2.

Klub Poselski Twój Ruch mimo wątpliwości, jeżeli chodzi o poprawkę zawartą w pkt 3, w trakcie głosowania nad którą – w czasie obrad Komisji Gospodarki – przedstawiciele klubu Twój Ruch wstrzymali się od głosu, będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji. Klub Poselski Twój Ruch będzie przeciw odrzuceniu poprawek zawartych w pkt 1, 3 i 4, zaś w przypadku poprawki zawartej w pkt 2 będziemy za odrzuceniem. Dziękuję.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 180. rocznicy urodzin Józefa Hauke-Bosaka

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 19 marca br. miała miejsce 180. rocznica urodzin Józefa Hauke-Bosaka. Był on generałem broni, jednym z uczestników powstania styczniowego.

Józef Hauke-Bosak urodził się 19 marca 1834 r. w Petersburgu. Pochodził z rodziny szlacheckiej o wojskowej tradycji. Jego ojciec, tego samego imienia, był kapitanem w wojsku Księstwa Warszawskiego, a następnie generałem wojska rosyjskiego, natomiast stryj był generałem napoleońskim. Hauke-Bosak od najmłodszych lat uczył się w korpusie kadetów, gdzie mógł zgłębiać i doskonalić swoje zainteresowania wojskowe. Następnie uczęszczał do Korpusu Paziów oraz ukończył Wyższą Akademię Wojskową. W wieku 21 lat został oficerem ordynansowym cara Aleksandra II. Kilka lat później przeniósł się do carskiej służby czynnej. Wtedy też brał udział w kilku walkach na Kaukazie, gdzie udowodnił swoje umiejętności, zyskując tym samym awans na pułkownika.

Jego życie zmieniło się diametralnie podczas manifestacji patriotycznych, które odbyły się w 1861 r. i 1862 r., kiedy miał zaledwie 27 lat. Obserwacja demonstracji wstrząsnęła nim do tego stopnia, że podał się do dymisji. W ten sposób Józef Hauke-Bosak uświadomił sobie, jak trudne jest położenie Polaków. Poczuł, jak silna i prawdziwa jest polska tożsamość, co sprawiło, że całym sercem zapragnął się z nią identyfikować. Wtedy podjął decyzję o przystąpieniu do powstańców styczniowych, by móc wraz z Polakami bronić ich godności i suwerenności. Został dowódcą II korpusu i naczelnikiem powstańczym w województwie krakowskim i sandomierskim. W ten sposób poznał oraz współpracował z Romualdem Trauguttem, polskim generałem oraz jednocześnie dyktatorem powstania styczniowego. Sam Hauke-Bosak zajął się wprowadzaniem dekretów uwłaszczeniowych, dzięki czemu pozyskiwał sobie zwolenników

w postaci chłopów. Jego oddziały zostały rozbite podczas bitwy opatowskiej w 1864 r. Po tej porażce zdecydował się na emigrację do Francji, którą wspierał w czasie wojny francusko-pruskiej.

Zginął w bitwie pod Dijon 21 stycznia 1871 r., nie pozostawiwszy potomstwa. Dziękuję.

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie zmian w systemie zdrowotnym

Jeszcze nie umilkły komentarze na temat nowych propozycji ministra Arłukowicza w sprawie kolejek, a prasa już opisuje kolejne pomysły i decyzje ministerstwa.

1 kwietnia wchodzi w życie rozporządzenie ministra zdrowia, które umożliwia dyrektorom placówek medycznych samodzielne decydowanie o liczbie zatrudnionych pielęgniarek. Jakie mogą być konsekwencje tego rozporządzenia? Na przykład takie, że dyrektorzy, szukając oszczędności, będą ograniczać opiekę pielęgniarską na dyżurach lub wymieniać pielęgniarki na inny personel medyczny. Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych negatywnie opiniowała projekt tego rozporządzenia, co nie przeszkodziło ministrowi w jego podpisaniu, i przygotowała nawet swoją wersję nowelizacji tych przepisów, która od pół roku czeka na rozpatrzenie w ministerstwie. 300 tys. par oczu patrzy ministrowi na ręce.

Drugim newsem, równie ważnym, jest pomysł ograniczenia dostępności do zawodu fizjoterapeuty. Ministerstwo kończy właśnie pracę nad nowelizacją ustawy. Znachor, uzdrowiciel lub kręgarz nie będzie już fizjoterapeutą.

Panie ministrze Arłukowicz, życzę panu, jeżeli kiedyś wróci pan do swojego wyuczonego zawodu, żeby samodzielnie przeszedł pan procedurę ofertowania i kontraktacji NFZ jako lekarz specjalista. Dziękuję za uwagę.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie marszałku! Wysoki Sejmie! Jakiś czas temu Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała dwie osoby podejrzewane o szpiegostwo. To byli Białorusini pracujący na rzecz Rosji. Szpiedzi mieli rozpracowywać obiekty polskiej armii. W związku ze zwiększeniem ich aktywności, podyktowanym sytuacją za naszą wschodnią granicą, zdecydowano o ich zatrzymaniu.

Jednak smaczku całej sprawie dodaje fakt, że jeden z nich, jak się okazało, wcześniej pracował dla Wojskowych Służb Informacyjnych. Służąc białoruskiemu wywiadowi, jednocześnie przekazywał WSI dezinformacje. Jak informują media, kierownictwo rozwiązanych wojskowych służb było nim zachwycone, a podwójny agent dostawał sówite wynagrodzenie.

Jak ujawnia dziennikarz Robert Zieliński, „Ówczesne kierownictwo traktowało go jako swoje źródło w białoruskich służbach. Jego pozyskanie traktowano jak duży sukces, a jego samego jako nabytek dostarczający cennych informacji o armii Łukaszenki. Otrzymywał on sówite wynagrodzenie za swoje usługi – nawet rzędu kilkuset tysięcy dolarów”.

Sprawa ta utrzymywana była dotychczas w ścisłej tajemnicy, nic dziwnego, wszak dotyczy wywiadu, a i jest dla naszych służb powodem do niemałego wstydu. Jednak dla znawców tematu nie stanowi ona zaskoczenia, wszak zlikwidowane WSI były krytykowane nie tylko za wspieranie pewnego prorosyjskiego układu, lecz także za nieudolność i nieskuteczność. Na dowody nie trzeba było długo czekać.

Posel Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie niedofinansowania zadań zleconych przez administrację rządową realizowanych przez jednostki samorządu terytorialnego.

Zgodnie z art. 8 ustawy samorządowej zadania zlecone mają charakter obowiązkowy. Wedle przepisów samorząd ma obowiązek realizacji zamówień, natomiast wykonywanie zadań powinno odbywać się w oparciu o adekwatne środki finansowe przekazane na ten cel z budżetu państwa. Państwo według uzasadnionych potrzeb może zlecić jednostkom samorządu terytorialnego wykonywanie innych niż własne zadań publicznych, które mają charakter ogólnopństwowy. Wraz z powierzeniem tych zadań administracja rządowa powinna zagwarantować na ten cel środki finansowe – na zrealizowanie zadań.

Niestety, jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, wójtowie, burmistrzowie, starostowie oraz prezydenci miast otrzymują środki niewystarczające do zrealizowania całego powierzonego zadania. Taki stan rzeczy powoduje, że muszą oni dokładać ze środków jednostek samorządu terytorialnego.

W związku z tym w pełni popieram stanowisko Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych województwa podkarpackiego, które wyraża swoją głęboką dezaprobatę i zaniepokojenie z powodu dużego niedofinansowania zadań zleconych przez administrację rządową jednostkom samorządu terytorialnego.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie wyników badań toksykologicznych ofiar katastrofy smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przez blisko 4 lata w przestrzeni medialnej funkcjonowało przekonanie, że śp. generał Andrzej Błasik, który zginął tragicznie w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem, miał we krwi w czasie wypadku 0,6‰ alkoholu. Tak

bowiem zapisano w raporcie MAK. Ta rzekoma prawda była powtarzana przez polityków, dziennikarzy, a nawet specjalistów od wypadków lotniczych. Forsowano tezę, że pijany generał wywierał presję na pilotów, aby przystąpili do manewru lądowania mimo złych warunków atmosferycznych.

Po dwóch latach starań strony polskiej strona rosyjska przekazała wreszcie potrzebne do badań toksykologicznych próbki pobrane od 21 ofiar katastrofy smoleńskiej. Na zlecenie Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie Instytut Ekspertyz Sądowych przeprowadził toksykologiczną analizę materiału genetycznego. Z wyników badań wynika brak jakiegokolwiek obecności alkoholu we krwi generała Andrzeja Błasika w chwili śmierci. Nie stwierdzono również obecności środków odurzających we krwi generała Andrzeja Błasika i pozostałych osób objętych badaniem. Po latach upokorzeń i osobistego bólu pani Ewa Błasik, wdowa po zmarłym generale, powiedziała: Od początku byłam przekonana, że raport MAK był ordynarną manipulacją i kłamstwem. Dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w walkę o prawdę – i: W tej chwili nie mogę zapomnieć, że kiedy dopominałam się o prawdę u rządzących, nikt nie chciał mnie wysłuchać. Mojego męża w najtrudniejszych chwilach nie wziął w obronę ani minister obrony narodowej, ani zwierzchnik Sił Zbrojnych, prezydent Bronisław Komorowski.

Dlatego dziś z gmachu polskiego Sejmu apeluję do premiera Donalda Tuska, członków jego rządu, którzy zabierali głos w sprawie raportu MAK, prezydenta Bronisława Komorowskiego oraz do wszystkich, którzy podpierali się kłamstwami z raportu MAK, aby publicznie przeprosili rodziny tragicznie zmarłych uczestników delegacji do Smoleńska fałszywie pomawianych o spożycie alkoholu przed katastrofą. Tego wymaga elementarna uczciwość. Bardzo dziękuję.

Poseł Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsze oświadczenie poselskie pragnę poświęcić niekonsekwentnej i niekorzystnej dla naszego kraju dotychczasowej polityce zagranicznej prowadzonej przez rząd PO–PSL. Dotychczasowa postawa MSZ nie tylko kompromito-

wała nas na arenie międzynarodowej, ale także zagrażała bezpieczeństwu wewnętrznemu. Potrzeba było konfliktu na Ukrainie, aby polski rząd dostrzegł, skąd do nas płyną rzeczywiste zagrożenia.

Aby to wyraźnie uzasadnić, wystarczy przypomnieć sobie pozycję Polski i jej relacje z innymi krajami podczas prezydentury śp. Lecha Kaczyńskiego. Prezydent, w przeciwieństwie do jego poprzedników i następców, zawsze w sposób godny i tożsamy z interesem narodowym na pierwszym miejscu stawiał dobro wspólne, dobro Polaków. Robił wszystko, by nasz kraj był ważnym i szanowanym partnerem na arenie międzynarodowej, dbał o dobre relacje ze wszystkimi sąsiadami, ale nie za cenę utraty suwerenności i podporządkowania się innemu, silniejszemu państwu. Fundamentem polityki zagranicznej prowadzonej przez Lecha Kaczyńskiego była konsekwentna polityka wschodnia i energetyczna oparta w dużej mierze na własnych kopalnianych źródłach energii i na dywersyfikacji dostawców ropy i gazu. Jego autorskim i wybitnym pomysłem było realizowanie wraz z sojusznikami niezależnych wobec rosyjskiego sąsiada szczytów energetycznych.

Choć wielokrotnie i bardzo często bezpodstawnie krytykowano politykę zagraniczną sprzed 2008 r., to nagle po sześciu latach rządów Platformy Obywatelskiej okazała się najlepszą, jaką Polska w ostatnich dekadach w ogóle miała. Z kolei teraz, już od sześciu lat, nasza polityka zagraniczna to polityka eksperymentalna, z jednej strony z przejawami lekceważenia w stosunku do krajów nadbałtyckich, Ukrainy i Gruzji, a z drugiej – bicia pokłonów Rosji. Minister Sikorski jeszcze w grudniu 2013 r. podpisał umowę o współpracy i koordynacji polityki zagranicznej do 2020 r., twierdząc, że Rosja w niczym nam nie zagraża. Teraz nagle rząd zorientował się, że Rosja jest agresywna, ponownie wykazuje skłonności ekspansywne.

Jak pokazały ostatnie wydarzenia w Rosji i na Ukrainie, MSZ nie jest w stanie sprostać obecnej sytuacji w Europie, czego zresztą dowodzi porażka odniesiona podczas ostatniego szczytu w Wilnie. Znowu się okazało, że najlepszym rozwiązaniem będzie powrót do polityki prowadzonej przez śp. Lecha Kaczyńskiego. Miejmy tylko nadzieję, że nie będzie na to za późno. Dziękuję.